POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

WYDAWNICTWA ŚLĄSKIE
PRACE HISTORYCZNE NR 2

STANISŁAW NOWOGRODZKI

# RZĄDY ZYGMUNTA JAGIELLOŃCZYKA NA ŚLĄSKU I W ŁUŻYCACH

(1499—1506)

Seminarium Historyczno - Prawne
Uniw. Jag.
Dział E 1036 Nr. 2819

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806096811

KRAKÓW 1937
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Seminarium Historyczno-Prawne
Uniw. Jag.
Dział [illegible]
E 1095 .2819

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego

## SPIS RZECZY


Wstęp . . . . . 1
Rozdział I. Nadanie Głogowa i Opawy w lenno Zygmuntowi . 4
Rozdział II. Rządy Zygmunta w Głogowie . . . . . 28
Rozdział III. Rządy Zygmunta w Opawie . . . . . 48
Rozdział IV. Polityka wewnętrzna Zygmunta jako księcia i jako namiestnika śląskiego . . . . . 55
Rozdział V. Handel . . . . . 90
Rozdział VI. Reforma monetarna . . . . . 109
Rozdział VII. Walka z rozbojami . . . . . 122
Rozdział VIII. Rządy Zygmunta w Łużycach . . . . . 131
Rozdział IX. Po koronę . . . . . 145
Zakończenie. Charakterystyka rządów Zygmunta . . . . . 157
Dodatek. Francisci Fabri vulgo Köckritz Sabothus et Silesia . . 161
Indeks . . . . . 164
Résumé . . . . . 171

Seminarium Historyczno - Prawne
Uniw. Jag.
Dział V 1036 Nr. 2819

# WSTĘP

Historia rządów Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku, w Opawie i Łużycach została już raz opracowana przez Breythera w r. 1906. Jakkolwiek autor wyzyskał w swej dysertacji najważniejsze źródła z Archiwum Państwowego i Miejskiego we Wrocławiu i Dreznie, to jednak uczynił to pobieżnie, zaznaczając tylko szkicowo szereg najważniejszych spraw i dając obraz ogólny i niekompletny. Dlatego temat ten wymagał jeszcze ponownego opracowania i uzupełnienia [1]. Z innych opracowań dotykała literatura historyczna tego tematu tylko albo przy sposobności badania dziejów młodości Zygmunta I (Ossoliński, Pawiński), albo jako część opracowań ogólnych historii Śląska, Głogowa, Opawy czy Łużyc (Grünhagen, Blaschke, Biermann, Jecht), albo wreszcie przy rozważaniu kwestii i problemów specjalnych (Divéky, Finkel, Gumowski, Matuszkiewicz, Piotrowicz).

Przy szczegółowym natomiast zbadaniu zbiorów archiwalnych okazało się, że zawierają one jeszcze sporo nieznanych materiałów uzupełniających. Należy tu wymienić najpierw Księgi rachunków Zygmunta w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (nr 29 i 33). Na tych Księgach oparł wprawdzie swoją pracę o młodych latach Zygmunta Starego Pawiński, jednak uwzględnił przeważnie tylko stronę kulturalno-obyczajową, życie prywatne Zygmunta i jego dworu, drukując przykładowo szereg pozycji z rachunków. Podobnie wyzyskał księgi te Divéky, który zajął się pobytem Zygmunta na Węgrzech i wydał drukiem osobno tę część rachunków, która

[1] Krótki szkic historyczny: Dzięgiel Wł., *Król polski Zygmunt I na Śląsku*, Katowice 1936, streszcza na kilku stronach Pawińskiego i Breythera, rozszerzając tylko stosunek Zygmunta Starego do Śląska już w czasie rządów w Polsce.

dotyczy pobytu królewicza na dworze budzińskim, oraz fragmenty stosunków Zygmunta z Węgrami. Obaj autorzy nie wyczerpali z rachunków materiałów do stosunków politycznych, zwłaszcza w okresie pobytu Zygmunta na Śląsku. Na tę działalność publiczną Zygmunta starałem się zwrócić szczególniejszą uwagę w niniejszym opracowaniu. W Archiwum Głównym znajduje się również wykaz dworzan Zygmunta (Księga nr 21 [1]), w którym każdemu z dworzan poświęcono kilka kart i wpisywano, ile, kiedy i gdzie dostał pieniędzy. Nowych ważniejszych materiałów do niniejszego tematu wykaz ten nie daje, gdyż powtarza tylko pozycje znane już z tamtych dwu Ksiąg i na nie się nawet powołuje.

Prócz wymienionych we wstępie do rozprawy Breythera, znajduje się cały szereg ciekawych źródeł w archiwach wrocławskich, zwłaszcza w Archiwum Miejskim, gdy chodzi o rolę Wrocławia i o jego współpracę z Zygmuntem. Archiwum w Zgorzelcu zawiera dużo materiałów do historii handlu śląskiego i zatargów handlowych, przy czym również pewną część, tyczącą się historii rządów Zygmunta w Łużycach. Kilka uzupełnień do historii jego rządów w Opawie można znaleźć w tamtejszym Archiwum Ziemskim. Drobniejsze szczegóły daje znana część materiałów Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze oraz Archiwum Państwowe w Wiedniu. W Bibliotece Narodowej w Wiedniu znajduje się kilka rękopisów z materiałem do dziejów Śląska, zwłaszcza kronika z połowy w. XVI, pisana w środowisku duchownym w języku niemieckim (Hs. 9004).

Na tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować prof. drowi Janowi Dąbrowskiemu za cenne rady i kierowanie naukowym opracowaniem tematu.

Za ułatwienie mi poszukiwań składam podziękowanie Dyrekcjom: Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowego, Archiwum Miejskiego i Archiwum

[1] »Regestrum curiensium domini principis Sigismundi, qui ad equos serviunt et quot aliquis equos habet et a quo tempore cuilibet incipit servitium, similiter quas aliquis accepit pecunias ad suum servitium et in quo loco etc.« Księga ta może być dobrym źródłem do obrazu dworu Zygmunta w latach od 1493 (a właściwie 1498) do 1508 (1510). Z dworzan w latach 1498—506 są tylko najważniejsi, przeważna zaś część są to ci dworzanie, którzy rozpoczęli służbę w roku 1507/8.

Diecezjalnego w Wrocławiu, Archiwum Państwowego i Biblioteki Narodowej w Wiedniu, Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Archiwum Ziemskiego w Pradze, prof. drowi Ryszardowi Jechtowi, archiwariuszowi Archiwum Miejskiego w Zgorzelcu, prof. drowi A. O. Meyerowi z Monachium za zezwolenie na korzystanie z jego regestów Politische Korespondenz Breslaus w Archiwum Miejskim w Wrocławiu, drowi Leopoldowi Peřichowi, dyrektorowi Archiwum Ziemskiego w Opawie, oraz p. W. G. Schulzowi, archiwariuszowi Archiwum Miejskiego w Głogowie.

ROZDZIAŁ I

# NADANIE GŁOGOWA I OPAWY W LENNO ZYGMUNTOWI

Dziwnie tragiczne koleje losu przechodziła w ciągu wieków ziemia śląska. Kraj odwiecznie i rdzennie polski znalazł się w ciągu pierwszej połowy w. XIV w rękach niepolskich i pod berłem obcych dynastów. Wówczas to, za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, opanowali Śląsk rządzący Czechami Luksemburgowie. Pod panowaniem korony czeskiej był on wiek z górą, a od połowy w. XV stał się na długie lata przedmiotem zaciętych walk. Nie była to jednak walka o przyłączenie z powrotem do polskiej ziemi macierzystej, lecz spór między obcymi dla polskiego Śląska państwami, między Czechami i Węgrami. Polscy Jagiellonowie byli zbyt potężni i zbyt wielką odgrywali w środkowej Europie rolę, by w wojny te się nie wmieszać. Owszem, Kazimierz Jagiellończyk i jego synowie walczyli na Śląsku, jednak, jakby dla pogłębienia tragizmu Śląska, czynili to w interesie swej dynastycznej polityki i w obronie cudzego, tak często wrogiego Polsce stanu posiadania.

Na ten moment w losach Śląska musimy zwrócić uwagę i te walki o Śląsk krótko naszkicować. W ich bowiem przebiegu i w ich skutkach dla polityki śląskiej leży źródło rządów Zygmunta na Śląsku, i tu leży również wyjaśnienie roli politycznej, jaką na Śląsku odegrał polski królewicz.

Husytyzm, przedstawiający nie tylko obóz religijny, lecz także narodowy ruch czeski, niszcząc w pierwszej połowie w. XV wojnami ziemie katolickiego i polskiego Śląska, zerwał tym samym równocześnie węzły między Śląskiem a państwem czeskim, które zdołali zadzierzgnąć Luksemburgowie w ciągu

swego panowania na tej ziemi. Przywiązany do katolicyzmu Śląsk musiał wobec tego szukać oparcia u drugiego sąsiada katolickiego, a przede wszystkim tak bliskiego pochodzeniem, u Polski. Główne miasto śląskie Wrocław, który kierował polityką śląską, zwrócił się do króla polskiego z prośbą o objęcie Śląska. Na wieść o zwycięstwie nad Zakonem Krzyżackim i o pokoju toruńskim w r. 1466 zajaśniał Wrocław radosną iluminacją. Zwrot ku Polsce poparła też kuria papieska, przyznając Polsce kraj śląski, byle tylko król polski poparł front antyhusycki. Zdawałoby się, że nic już teraz nie stanie na przeszkodzie połączeniu się Śląska z Polską.

A jednak znalazła się zapora między Polską a krajem śląskim, i to zapora nieprzezwyciężona. Była nią dynastyczna polityka królewska. Kazimierz Jagiellończyk zwlekał, a faktycznie odrzucał propozycje. Jemu uśmiechała się myśl inna i widok rozleglejszy od Śląska, pragnął bowiem całych Czech dla swego syna Władysława, i to Czech wraz z Śląskiem.

Tymczasem Wrocław, a z nim cały Śląsk, nie mógł tracić czasu na czekanie, nie chciał narazić katolicyzmu i swych interesów na utratę uzyskanej już tymczasem niezależności od Czech i na połączenie się z krajem husytów. Zwraca więc oczy na trzecie państwo katolickie, a przejęte ideą narodową, na Węgry z Maciejem Korwinem. Król węgierski wystąpił właśnie do walki z wodzem czeskiego husytyzmu, Jerzym z Podjebradu. Wyzyskał więc nastawienie antyczeskie Śląska i uderzywszy na północ zajął w r. 1468 Morawy, Śląsk i Łużyce. Śląsk, oswobodzony od panowania czeskiego, a odepchnięty przez Jagiellona, dostał się pod władzę węgierską.

Kazimierz Jagiellończyk, który przez szereg lat czekał na dogodną do tego chwilę, zdołał wreszcie w r. 1471 osadzić syna swego, Władysława, na tronie czeskim, a zaraz w następnym roku przystąpił do uzupełnienia jego korony przez odzyskanie ziem, należących dawniej do Czech. Zaczął od Śląska. Ten król, który odmówił przyjęcia dobrowolnie idącego do Polski kraju, wysłał teraz w r. 1472 wyprawę zbrojną na Śląsk. Wyprawa się nie udała, a również następna, prowadzona przez królewicza Kazimierza, nie zdołała oderwać Śląska od Węgier i przyłączyć do królestwa Władysława, do Czech. Rozpoczęte teraz pertraktacje doprowadziły ostatecznie do pokoju, zawartego na zjeździe

w Ołomuńcu dnia 21 lipca 1479. Król węgierski Maciej Korwin zatrzymał Śląsk, Łużyce i Morawy. Kraje te mogły według układu ołomunieckiego zostać po śmierci Macieja Korwina wykupione przez koronę czeską za 400.000 dukatów. W ten sposób przeszedł Śląsk ostatecznie spod władzy czeskiej pod berło węgierskie i pozostał pod nim także po połączeniu obu koron na głowie jednego króla, Władysława Jagiellończyka, króla czeskiego, wybranego po śmierci Macieja Korwina w r. 1490 również królem węgierskim.

Spór jednak o Śląsk i przyległe do niego Łużyce i Opawę trwał między Czechami i Węgrami nadal. Może właśnie obranie Władysława czeskiego królem węgierskim zachęciło czynniki czeskie do prób odzyskania tych ziem drogą wpływu na króla, jako władcę węgierskiego. Spór ten odbijał się wciąż, jako przewaga wpływów to jednej to drugiej strony, na stosunkach politycznych na Śląsku. Jednym z etapów walki, w której jednak przeważała strona węgierska, był okres rządów Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku.

Jedno tylko małe księstewko zostało na pewien czas wyjęte spod władzy Węgier, wyłączone z całości Śląska i oddane pod rządy polskie. Było to księstwo głogowskie, uzyskane przez Jana Olbrachta po śmierci Macieja Korwina, w czasie walki z bratem Władysławem czeskim o koronę węgierską. Walka ta doprowadziła do klęski Jana Olbrachta i do ugody, zawartej w Koszycach dnia 20 lutego 1491. Na mocy tego układu Jan Olbracht zrzekł się pretensji do korony węgierskiej, w zamian za co otrzymał księstwo głogowskie z Szprotawą, Górą i Sycowem. Prócz tego przyrzekł Władysław oddać Olbrachtowi w posiadanie Oleśnicę i Opawę po wykupieniu jej z rąk Jana Korwina, jak również cały szereg ziem Śląska, które razem wzięte stanowić miały znaczną jego część. Według warunków układu Jan Olbracht zobowiązany był wszystkie te księstwa zwrócić Węgrom na wypadek otrzymania korony polskiej. Jan Olbracht zajął zaraz Głogów. Do przejęcia jednak przez niego reszty obiecanych księstw nie doszło, zerwał bowiem układ koszycki i rozpoczął wojnę na nowo. Tę wojnę przegrał znowu, a chociaż ponowiono w powtórnej ugodzie warunki traktatu koszyckiego, to jednak w praktyce reszty obiecanych ziem nie dostał. Namiestnikiem Śląska z ramienia Władysława został mianowany Kazimierz

cieszyński. Wkrótce też wybrany królem polskim Jan Olbracht nie tylko nie mógł o nie czynić starań, ale nawet winien był posiadany Głogów zwrócić Węgrom. Tego ostatniego jednak zobowiązania, przyjętego na siebie po klęsce na Węgrzech i przy obejmowaniu Głogowa, Jan Olbracht nie wykonał i rządził w Głogowie [1] przez szereg jeszcze lat za pośrednictwem swego namiestnika Jana Karnkowskiego, zwanego Polakiem.

Kilkuletnie rządy polskie w Głogowie zasługują na szczególniejszą uwagę, a to ze względu na fakt, że król polski nie chciał zrzec się tego księstwa mimo układu i mimo nalegań ze strony Władysława. Zarówno Węgrzy, jak i Czesi pamiętali o Głogowie i już w r. 1493 rozpoczęli wysuwać żądania, by Jan

[1] Można niekiedy spotkać wzmiankę, że Jan Olbracht posiadał w tym czasie prócz księstwa głogowskiego także księstwo żegańskie. (Księstwa te były zresztą jeszcze w w. XIV połączone pod panowaniem Henryka V). Tak pisze Breyther E., *König Sigismund von Polen in Schlesien*, Striegau 1906, 11 i Rauprich M., *Der Streit um die Breslauer Niederlage*, 1490—1515 (Z. f. Gesch. Schles. XXVII 1893, 54—116). — Za tym ostatnim podaje tak samo Kutrzeba S., *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski* (Rozpr. A. U. hist.-fil. XLIV 1903, 106). — Caro J., *Geschichte Polens*, Gotha 1888, V 2, 870. Tymczasem księstwo żegańskie sprzedał Jan, książę żegański, już dnia 12 grudnia 1472 Albrechtowi saskiemu *(Lehns- u. Besitzurkunden Schlesiens*, wyd. Grünhagen-Markgraf, I 213—216, nr 80). Maciej Korwin węgierski zatwierdził Albrechtowi posiadanie Żegania w dwa lata później, dnia 6 X 1474 (tamże nr 81. Por. Heinrich A., *Geschichte des Fürstenthums Sagan*, Sagan 1911, I 165—70). Natomiast Jan, b. książę żegański, burzliwy kondotier, wdał się później w wojnę o Głogów i układem z dnia 7 czerwca 1481 otrzymał całe księstwo głogowskie (Grünhagen-Markgraf I 232—35, nr 95. Por. Blaschke J., *Geschichte der Stadt Glogau und des Glogauer Landes*, Glogau 1913, 139). Nie cieszył się jednak długo zdobyczą, bo już w r. 1488 musiał je oddać Maciejowi Korwinowi układem z dnia 29 grudnia za cenę 40.000 guldenów węgierskich (Grünhagen-Markgraf I 244—5, nr 102. Por. Blaschke *o. c.* 144—5). Na ten właśnie fakt, że Jan żegański posiadał w latach 1481—8 Głogów i że Maciej Korwin go wykupił, wskazuje wzmianka w ugodzie koszyckiej, według której Jan Olbracht otrzymać miał: »totum vero illum statum, qui illustris Johannis Ducis Sagani fuit et quem serenissimus quondam Rex Mathias ab eodem iure emptionis habuerat *(Script. Rer. Sil.* wyd. Sommersberg I 1056). Stąd wyniknął przytoczony błąd w literaturze. Książę Jan tytułował się zaś i później księciem głogowskim, np. gdy zapisał 27 V 1501 książętom ziembickim między innymi prawo dziedziczenia w Głogowie i Kożuchowie, jako w ziemiach zabranych mu przemocą i bezprawnie przez Macieja Korwina (Grünhagen-Markgraf I 252, nr 113).

Olbracht oddał Głogów Władysławowi. Tymczasem król polski nie myślał ustępować. Jego namiestnik Jan Karnkowski przeprowadzał bardzo silnie i bezwzględnie wolę królewską wobec niekarnego mieszczaństwa głogowskiego. Mało tego. Mieszał się też w imieniu króla w sprawy księstw sąsiednich, Cieszyna, Raciborza i Opawy [1]. Z drugiej jednak strony Jan Olbracht zaniedbał osobiście doglądać rządów swego namiestnika [2], który przez swą samowolną brutalność zyskał sobie jak najgorszą opinię współczesnych i późniejszych historyków, a co gorsza zraził Głogowian do rządów polskich. Niemniej jednak fakt oporu Olbrachta można uważać za próbę rewindykacji Śląska, czy też jego części. Ten zaś moment odbija silnie od poprzedniej polityki ojca Olbrachtowego, Kazimierza, a równie wyraźnie różni się od polityki i rządów w Głogowie i na Śląsku jego młodszego brata Zygmunta.

Tymczasem jednak zaszły wypadki, które nie dozwoliły Olbrachtowi na dalszą akcję rewindykacyjną. Król polski doznał na Bukowinie znanej klęski. Równocześnie zaś stany czeskie wystąpiły na sejmie praskim z nowym żądaniem wydania Głogowa. Osłabiony klęską, nie mógł się Olbracht dłużej opierać, i z końcem r. 1498 musiał się zgodzić na zwrot księstwa głogowskiego. Dnia 20 listopada 1498 wysłał do mieszkańców księstwa pismo, w którym, po pochwaleniu ich za dotrzymanie mu wierności, doniósł im o odstąpieniu Głogowa Władysławowi, zwolnił ich od przysięgi i polecił im złożyć przysięgę nowemu władcy [3]. Równocześnie odwołał do Polski Jana Karnkowskiego, który tutaj otrzymał później obszerne nadania [4].

---

[1] Papée F., *Jan Olbracht*, Kraków 1936, 58. [2] Tamże 24.

[3] Oryginał w Stadtarchiv w Głogowie nr 798 z podpisem króla, bez pieczęci. Dokument ten jest miejscami zupełnie nieczytelny, tekst jednak można uzupełnić według odpisu dawniejszego w Liber niger II fol. 41 w tymże Archiwum. W odpisie tym znajduje się jednak szereg błędów, zwłaszcza w rozwiązywaniu skrótów. Dokument ten znany jest tylko z regestów: Grünhagen-Markgraf I 249, nr 110. i *Cod. Sil.* XXVIII 139, nr 798. Ma się on ukazać w Olbrachtianach, przygotowanych do druku przez F. Papée'go. Fotografie tego dokumentu i jego odpisu w Liber niger otrzymałem za uprzejmym pośrednictwem p. W. G. Schulza, archiwariusza w Archiwum Miejskim w Głogowie.

[4] Papée *o. c.* 166 i 202.

Czyżby jednak Jan Olbracht mógł z tak lekkim sercem zrezygnować z myśli zbliżenia Śląska do Polski, z tego planu, o który przez siedem lat stawał przeciw woli swego brata Władysława? Czyż nie szukał innego wyjścia, skoro już los zmusił go do zwrotu Głogowa? Czy nie starał się przynajmniej osobowo związać Głogowa z Jagiellonami? Niewątpliwie musiała mu teraz stanąć przed oczyma postać młodszego brata Zygmunta, dla którego przez szereg lat bezskutecznie szukano zaopatrzenia.

Wszyscy synowie Kazimierza Jagiellończyka zajęli już najwyższe w kilku państwach godności. Władysław był królem Czech i Węgier, Aleksander panował na Litwie, Jan Olbracht w Polsce, a Fryderyk piastował najwyższe w Polsce godności duchowne. Jeden tylko Zygmunt pozostawał bez odpowiedniego dla swego rodu stanowiska. Dlatego też kwestia zaopatrzenia królewicza była źródłem troski i kłopotu całej rodziny Jagiellonów. Szereg prób rozwiązania tego problemu nie dał dodatnich wyników. Spełzły na niczym wielkie plany osadzenia Zygmunta w jakiejś dzielnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego czy oddania mu berła w Królestwie Polskim, zyskania dla niego korony szwedzkiej, godności hospodara Mołdawii, czy zrobienia zeń kondotiera weneckiego [1], zdobycia dlań całej monarchii Habsburgów, czy dzielnicy mazowieckiej. Ostatecznie, skoro wszystkie projekty zawiodły lub pozostały w sferze fantazji, skorzystał Zygmunt z zaproszenia Władysława i z początkiem października r. 1498 wyruszył do Budy, by tu oczekiwać na zmianę losu na lepsze. Właśnie bowiem zanosiło się na to, że Władysław zyska możność osadzenia Zygmunta w Czechach, gdzie Piotr Rosenberg złożył swą godność namiestniczą. Władysław, który już od r. 1497 starał się dla Zygmunta o margrabstwo morawskie, usiłował pozyskać zgodę stanów czeskich na mianowanie go teraz następcą Rosenberga [2]. Sprawa ta jednak nie była pewna i nie ona jedna tylko stała się przedmiotem osobistych starań Zygmunta w czasie pobytu na dworze Władysława. Wiele również zabiegów musiał czynić celem uzyskania zgody Węgrów i Czechów na objęcie Głogowa po Janie Olbrachcie.

Wszystko bowiem wskazuje na to, że Olbracht, zrzekając

[1] Tamże 86/7.

[2] Palacky F., *Geschichte von Böhmen*, 1865, V 1, 466. — Tamże V 2, 25.

się Głogowa, uczynił to z warunkiem oddania księstwa w ręce Zygmunta. Nie zachował się, niestety, sam akt zrzeczenia. W wspomnianym zaś już liście do Głogowian z dnia 20 listopada 1498, zawierającym zawiadomienie o zrzeczeniu, jest wprawdzie powiedziane, że król polski odstępuje Głogów Władysławowi „na podstawie istniejących układów“ [1], jednak zwrot ten można odnieść również do warunków układu koszyckiego, nakazujących zwrot księstwa po objęciu tronu polskiego przez Olbrachta. Skoro jednak zwrócimy uwagę na dotychczasową politykę Olbrachta w odniesieniu do Śląska i Głogowa oraz na starania Jagiellonów o zaopatrzenie Zygmunta, to będziemy musieli przyjąć, że zwrot Głogowa nastąpił po poprzednim porozumieniu się obu władców i zgodzie ich na przekazanie księstwa głogowskiego młodszemu bratu. Jan Olbracht ustąpił swych praw na rzecz Zygmunta nie tylko co do Głogowa. Ugodził się zapewne z Władysławem w tej samej myśli co do wszystkich ziem, jakie kiedyś miał otrzymać na mocy traktatu koszyckiego. Kiedy bowiem Zygmunt obejmie Głogów, to wkrótce potem nastąpi też nadanie Opawy, którą Władysław wydostanie przy sposobnej chwili z rąk Jana Korwina w ten właśnie sposób, jaki wskazywał układ koszycki zawarty z Olbrachtem. W Polsce znane były również te układy, omawiano je nawet na jednym z sejmów, uważając takie rozwiązanie sprawy zaopatrzenia królewicza za najprostsze [2]. Chodziło tylko o pokonanie jeszcze jednej trudności, to jest oporu stanów węgierskich i czeskich, nie chcących po doświadczeniach z Olbrachtem wypuścić z ręki Głogowa. Dlatego też równocześnie ze zgodą Olbrachta na ustąpienie z Głogowa postanowił Zygmunt wyruszyć na dwór budziński, by tam przypilnować zarówno sprawy namiestnictwa w Czechach, jak i nadania księstwa głogowskiego.

Sprawa Śląska jednak nie należała ani do kwestii prostych ani do łatwych. Jak widzieliśmy, Śląsk znajdował się w obrębie pola walki wpływów węgierskich i czeskich. Węgrzy posiadali od czasów Macieja Korwina bezpośrednią władzę na ziemiach

[1] »...sponte et benevole ex conventis et compactatis inter nos existentibus ipso ducatu ac omnibus castris et civitatibus... cedimus«.

[2] Papée *o. c.* 166. Przypuszczenie o zrzeczeniu się Głogowa na rzecz Zygmunta wysuwa też Piotrowicz K., *Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza*, Katowice 1936, 52.

śląskich, dlatego też mogli swój wpływ na nich utrwalić. Niemniej jednak silne były na Śląsku wpływy czeskie. Te ostatnie, oparte, jak będziemy widzieć, o ludność czeską osiadłą na Śląsku, a przede wszystkim o cały szereg książąt, przybrały na sile z chwilą wprowadzenia na tron węgierski króla czeskiego Władysława. Czesi stanęli teraz przed sposobnością umocnienia wraz z Władysławem swych wpływów jeśli nie na całe Węgry, to przynajmniej na ziemie sporne, należące dawniej do korony czeskiej. Przypomniano sobie w Czechach warunek traktatu ołomunieckiego z r. 1479, mówiący o możliwości wykupu Śląska z rąk węgierskich i wysuwano pewne prawne precedensy starań o odzyskanie tego kraju. Zarówno Czesi, jak zapewne i Węgrzy nalegali na wydanie Głogowa przez Olbrachta. Teraz zaś, gdy Głogów wrócił do Władysława, nie chcieli go wypuścić z rąk, i tak jedni, jak i drudzy starali się zdobyć tę placówkę dla siebie, by z niej rozszerzać wpływy na resztę Śląska. Chodziło tylko o uzyskanie odpowiedniego nacisku na króla, by ten oddał Głogów kandydatowi przychylnemu dla jednego z narodów rywalizujących.

Król Władysław, jakkolwiek z Czech przybyły, zamieszkiwał jednak już od dłuższego czasu w Budzie i otaczał się panami węgierskimi. Nic też dziwnego, że uległ wkrótce wpływom węgierskim i że doprowadzono do tego, iż ten dobroduszny *rex bene* popierać będzie i na Śląsku i w Opawie węgierską rację stanu. Wyrazem zaś tej węgierskiej polityki miało się stać w praktyce popieranie przezeń królewskiego brata Zygmunta, zaprzyjaźnionego w czasie pobytu w Budzie z Węgrami.

Królewicz Zygmunt nie miał zbyt szerokich stosunków na Węgrzech przed przybyciem do Budy. Owszem, udział w niedawnej wyprawie wołoskiej mógł dać podstawę do niezbyt sympatycznej dla niego opinii panów węgierskich. Zygmunt jednak, z wrodzonym darem zjednywania sobie ludzi, potrafił w krótkim czasie wrażenie niemiłe zatrzeć, a nawet stworzyć i zacieśnić węzły przyjaźni i sympatii z wieloma najwpływowszymi z panów węgierskich. Świadczy o tym najlepiej przegląd gości, jakich na swym dworze w Budzie przyjmował. Zaledwie raz czy dwa widzimy tam Czechów z kanclerzem czeskim Kolowratem na czele. Poza tym sami Węgrzy, którzy, zwłaszcza

duchowni, często przysyłali Zygmuntowi obfite dary [1]. Było zatem do przewidzenia, że jeżeli znajdzie się na stanowisku księcia głogowskiego królewicz, którego nie tylko łączyły bardzo serdeczne braterskie więzy z ulegającym Węgrom królem Władysławem, ale który i sam z Węgrami w bliskich znalazł się stosunkach, będzie stał raczej na straży interesów węgierskich na Śląsku, aniżeli przechyli się na stronę czeską. Dlatego zapewne Węgrzy poparli starania Władysława i Zygmunta o nadanie mu godności księcia głogowskiego pomyślnym uwieńczone skutkiem. Węgierski też kanclerz wystawił później akt nadania Głogowa dla Zygmunta [2].

Rok cały trwały zabiegi. Czesi nie zgodzili się ostatecznie na kandydaturę brata Władysławowego na swego namiestnika, ani na oddanie mu Moraw. Ustąpili natomiast woli Władysława w sprawie głogowskiej, chociaż rządy Głogowa oddane były po odebraniu od Jana Olbrachta staroście, który, jeśli sądzić z nazwiska, był Czechem, mianowicie Dionizemu z Zahradku. Widzieli zresztą Czesi, że trzeba ulec naleganiom Władysława, któremu już i tak odmówili namiestnictwa i Moraw, a sądzili, że można będzie oddać Głogów Zygmuntowi ze względu na jego charakter. Natura bowiem królewicza była raczej spokojna, co dawało znaczną pewność, że choć sprzyja zapewne Węgrom, to jednak zbyt ostro ich własnych wpływów zwalczać nie będzie. Poza tym zdawali sobie sprawę politycy czescy, że na Śląsku jest stanowisko węgierskie silniejsze od wpływów czeskich. Woleli zatem skierować swe wpływy na Opawę. Tutaj zaś uzyskali właśnie w r. 1499 wydanie przywileju, na mocy którego Opawa została oddana pod wpływy czeskich Moraw. Dlatego też stany czeskie zgodziły się wreszcie na oddanie Zygmuntowi Głogowa [3], którym w ciągu ostatniego roku, od jesieni 1498 do jesieni 1499 rządził z ramienia Władysława wspomniany Dionizy z Zahradku[4].

[1] Pawiński A., *Młode lata Zygmunta Starego,* Warszawa 1893, 67 i nast.

[2] Por. niżej str. 15.

[3] Palacky *o. c.* V 2, 25. Za nim dosłownie Caro *o. c.* V 2, 873.

[4] Szereg opracowań podaje, że Jana Karnkowskiego usunął z urzędu starosty głogowskiego dopiero Zygmunt. Tak piszą: Ossoliński J. M., *Historia młodości Zygmunta I czyli życie jego aż do wstępu na tron* (Czasop. Naukowe, wyd. Zakł. Narod. Ossolińskich, Lwów 1834, VII 266), Pawiński *o. c.* 148, Blaschke *o. c.* 163, który podaje, że dalsze

Zaraz też przystąpiono do przekazania Zygmuntowi księstwa głogowskiego z miastami Szprotawą, Zieloną Górą, Kożuchowem, Świebodzinem, Górą i Bolkowicami. Z końcem listopada ruszył z Budy w stronę Głogowa orszak, złożony z kilku dygnitarzy zarówno dworu króla Władysława, jak i dworu nowomianowanego księcia śląskiego, Zygmunta. Z ramienia Władysława jechał na Śląsk marszałek dworu królewskiego, Wacław Czicz von Nemiczewes (Czytz von Niemezowes; Niemczewski?), Zygmunta zaś zastępować mieli przy objęciu księstwa ulubiony dworzanin, przyjaciel i sekretarz, Rafał Leszczyński oraz Wojciech Sobek. Tego ostatniego miał Rafał Leszczyński zostawić w Głogowie, osadzając go tam jako Zygmuntowego starostę. Zarówno przedstawiciel króla, jak i zastępcy księcia wieźli do Głogowian odpowiednie pisma od swych panów i mocodawców.

Tego samego dnia, 27 listopada 1499, wystawili listy Władysław i Zygmunt. Król donosił w swym piśmie o nadaniu Głogowa Zygmuntowi z pełną władzą książęcą, wobec czego zwolnił mieszkańców księstwa z przysięgi wierności, którą mu złożyli w roku ubiegłym, oraz rozkazał im złożyć przysięgę wierności nowemu panu. Równocześnie podał tekst tej przysięgi, w której

losy Jana Karnkowskiego, po usunięciu z Głogowa, są nieznane. Breyther, *o. c.* 15—16, wymienia jako następcę Karnkowskiego Mikołaja Pieska, nie wspominając nawet o Wojciechu Sobku. Tymczasem po Karnkowskim, który jeszcze w lutym 1498 otrzymał jako starosta nadania od Olbrachta (*Matr. Sum.* II 71, nr 1133—35), a który został odwołany z chwilą zrzeczenia się Głogowa przez króla polskiego, mianował Władysław starostą głogowskim Dionizego z Zahradku, prawdopodobnie Czecha. Wskazują na to mianowanie wyraźnie wypowiedzi w dokumentach. Zygmunt, polecając w wspomnianym poniżej liście z dnia 27 listopada 1499 do stanów głogowskich złożyć sobie przysięgę wierności, pisze, że Władysław »...den edlen Dionisien von Záhrádkw iren hawbtman derselben furstenthumb weyter uns abtreten... bevolhen hat...« (Gryphio A., *Glogauisches Fürstentumbs Landes Privilegia aus denn Originalen an Tag gegeben,* Lissa 1653, 19). Również w akcie ugody między stanami głogowskimi powołano się na zawarcie jej »...innehalt eines brifes, den der edle wolgeborne hre Dionisius..., aus koeniglicher macht... unnser volmechtiger howbtman, vorsigelt...« (tamże 23). Na ten sam akt Dionizego powołuje się dnia 21 września 1501 Mikołaj Piesek, gdy zatwierdza ten układ, który »...voersiglt hat der edle wolgeborne hirre Dionisius von Zaracky volmechtiger hewptman koenigis zu Ungern und Behmen, der die zait erbhre zu Gloge...« (tamże 24).

mieścił się zasadniczy warunek posiadania księstwa przez Zygmunta, że po śmierci jego, lub jego potomków, lenno wróci do Władysława i jego następców. Władysław przyobiecał w końcu, że Zygmunt zachowa wszystkie prawa i przywileje księstwa, o ile mieszkańcy odniosą się do niego lojalnie i życzliwie, jak do przyrodzonego i dziedzicznego pana [1].

Zygmunt polecił ze swej strony wystawić dwa pisma. W jednym zawiadamiał Głogowian, podobnie jak Władysław, o otrzymaniu księstwa w dziedziczne posiadanie, a równocześnie przyobiecywał zachowanie wszystkich przywilejów [2]. Drugie pismo stanowiło pełnomocnictwo dla Rafała Leszczyńskiego i Wojciecha Sobka, upoważniające ich do przyjęcia w zastępstwie księcia przysięgi wierności od mieszkańców księstwa głogowskiego [3].

Nie długo zabawili posłowie króla i księcia w Głogowie. Odebranie księstwa z rąk dotychczasowego starosty Władysława, Dionizego z Zahradku, złożenie przysięgi nowemu panu i osadzenie w Głogowie starosty Zygmunta, Wojciecha Sobka, odbyło się dosyć szybko. Już w sześć tygodni po wyjeździe posłów z Budy znajdujemy ich z powrotem na Węgrzech, na dworze królewskim. Dnia 17 stycznia 1500 wystawili Władysław i Zygmunt jeszcze raz pisma dla Głogowian. Obaj władcy potwierdzili złożenie przez nich przysięgi Zygmuntowi. Poza tym Zygmunt zatwierdził jako książę wszystkie prawa i przywileje księstwa[4]. Władysław ze swej strony wyraził zadowolenie z szybkiego złożenia przysięgi i przyrzekł za to Głogowianom szczególniejszą opiekę [5].

---

[1] Oryginał zaginął. Drukowany: Gryphio *o. c.* 16—18, za nim Grünhagen-Markgraf I 250—51, nr 11. Regest w Mon. medii aevi XI nr 4944. — Odpisy rękopiśmienne: Wrocław, Staatsarchiw, Worbs XIV 285 i nast.; Praga, Archiv Min. Vnitra, Kasten B III 419. — O nadaniu Głogowa i Opawy Zygmuntowi też pod r. 1498 Kronika rękopiśmienna Opawy, Wiedeń, Nationalbibliothek Hs. Ser. Nova 45, 1, fol. 45r. Por. Gołębiowski L., *Dzieje Polski za panowania Kaźmierza, Jana Olbrachta i Aleksandra*, Warszawa 1848, III 433 i nota 94. — Caro *o. c.* V 2, 872.

[2] Gryphio *o. c.* 18—9. Odpis rękopiśmienny według widymatu Hieronima z Bibersteinu z 1 I 1538, w Pradze, Archiv Min. Vnitra, Kasten B III, nr 422.

[3] Gryphio *o. c.* 19—20. Odpis w Pradze jak wyżej. Wzmianka: Grünhagen-Markgraf I 251, nr 111 nota.

[4] Gryphio *o. c.* 20—21.

[5] Tamże 21—2. — Grünhagen-Markgraf I 251, nr 111 nota. Odpis

Nareszcie więc Zygmunt otrzymał, po tylu zawodach, wprawdzie bardzo małe, ale za to własne księstwo. W księstwie tym osadził jako swego starostę Wojciecha Sobka, który zresztą wkrótce potem został mianowany starostą Opawy.

Jak to zwykle działo się w kancelariach ówczesnych, same dokumenty nadań wydawano ze względów technicznych znacznie później, niż nastąpiło samo nadanie. Również i w tym wypadku akt nadania otrzymał Zygmunt na pergaminie dopiero dnia 4 września 1500. Akt ten wystosowała z polecenia króla kancelaria arcybiskupa ostrzyhomskiego, kanclerza Węgier [1]. Dokument zawierał szczegółowo wyliczone warunki, na których Zygmunt otrzymywał Głogów, jego prawa w księstwie i obowiązki wobec króla. Ważny ten dla poznania stanowiska prawnego Zygmunta w Głogowie akt nie zachował się. Może zastawiony [2] w ciężkiej jakiejś sytuacji finansowej w czasie późniejszego pobytu na Śląsku, nie został wykupiony? A może po prostu zaginął, jak tyle ważnych dokumentów? W każdym razie brak jego daje się poważnie odczuć w skreśleniu obrazu panowania Zygmunta w księstwie głogowskim.

Szczupłą posiadłość królewicza uzupełnił Władysław w rok po objęciu Głogowa Sycowem, który miał już w r. 1491 przejść, według umowy koszyckiej, w ręce Jana Olbrachta. Tymczasem został on zastawiony braciom Janowi i Jerzemu von Nostitz (Nostvicum) von der Herciswalde (Hertwigswaldau) za długi Macieja Korwina i później samego Władysława. Obecnie przeprowadził Władysław z wierzycielami nowe pertraktacje, do czego może zobowiązał się przy oddaniu Zygmuntowi Głogowa. Bracia von Nostitz zgodzili się na wydanie Sycowa Zygmuntowi, lub temu, komu Zygmunt wydać go poleci, a król wysta-

---

w rękopisie Worbsa (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 135 XIV 289), który pisze błędnie o zwolnieniu Głogowian od przysięgi dnia 17 I 1500.

[1] Księga rachunków Zygmunta (Arch. Gł. nr 29 fol. 46v. Por. Pawiński *o. c.* 84. Notatka ta brzmi: »Notario domini archiepiscopi Strigoniensis, cancellarii regni Ungarie, qui scripsit ex mandato domini regis Ungarie litteras donationis domino principi super ducatum Glogoviensem dedi per manus Raphaeli Leszczyński X florenos«. W przyszłości będę cytował te Księgi rachunków Zygmunta skrótem: Ks. rach., z odpowiednim numerem Księgi: 29 lub 33.

[2] Pawiński *o. c.* 165.

wił im w zamian za to w Budzie, dnia 1 stycznia 1501, zobowiązanie, że wypłaci im należne 6 tysięcy guldenów węgierskich, płatnych w dwóch ratach. Za Władysława poręczyć jednak musiał sam Zygmunt, który na prośbę króla przyrzekł, że w razie niedotrzymania przez Władysława obietnicy i niezapłacenia długu odstąpi Nostitzom dwa miasta: Szprotawę i Świebodzin [1]. W związku z tym przyrzeczeniem Zygmunta wydał król jeszcze jedno zobowiązanie, tym razem dla brata. Obiecał w nim pod słowem królewskim, nie chcąc, by Zygmunt narażał się na straty, że sumy dłużne rzeczywiście wypłaci [2]. Tą drogą wszedł Zygmunt w posiadanie Sycowa, który powiększył ziemie królewicza.

Niewiele jednak upłynęło czasu, a królewicz i książę głogowski otrzymał nową dziedzinę. Stosownie do umowy z Janem Olbrachtem, który zrzekł się pretensji, opartych na ugodzie koszyckiej z r. 1491, na rzecz Zygmunta, przystąpił Władysław do starań, mających na celu oddanie Zygmuntowi księstwa opawskiego. Znajdowało się ono w rękach Jana Korwina, któremu należało dać w zamian za Opawę jakiś inny kraj, o ile miało dojść do wymiany, o której mówiono już w układzie koszyckim. Na szczęście dla Zygmunta zmarł właśnie bezpotomnie ban Kroacji i Slawonii, Maciej Pangracz de Dengelec [3], a jego banat zaproponowano Janowi Korwinowi jako obiekt odpowiedni za księstwo opawskie. Rozpoczęły się pertraktacje, ukończone po jakimś czasie pomyślnie. Jan Korwin zgodził się na objęcie ofiarowanego mu banatu Kroacji i Slawonii w zamian za wydanie Opawy, która miała dostać się Zygmuntowi. Już z końcem czerwca 1501 mógł królewicz poczynić przygotowania do objęcia nowego księstwa [4].

---

[1] *Archiv český čili stare pisemne památky české i morawské,* wyd. Palacký Fr., Praha 1840 i nast., XVIII 241—2, nr 406. Regest: Grünhagen-Markgraf I 251—2, nr 112. — Mon. medii aevi XI nr 4989. Kopia rękopiśmienna w Registraturze Władysława Jagiellończyka, Archiv Min. Vnitra w Pradze, Liber XXII mscr. 2455, 201, 77, fol. 226$^{v}$—7$^{v}$. Rękopis ten obejmuje lata od 1498 do marca 1502 i posiada 282 karty.

[2] *Archiv český* XVIII 243—4, nr 408. Sumę tę zapłacił Władysław mimo wszystkie zobowiązania dopiero 12 stycznia 1511 (Grünhagen-Markgraf I 258).

[3] Por. dokument nadania Opawy Zygmuntowi z dnia 8 grudnia 1501.

[4] Palacký *o. c.* V 2, 25, a za nim Biermann G., *Geschichte der*

Zygmunt, podobnie jak po otrzymaniu Głogowa, tak i obecnie nie śpieszył się z osobistym zwiedzeniem księstwa opawskiego i z zapoznaniem się z jego mieszkańcami. Obecnie również wysłano tylko wspólną delegację, zastępującą króla i księcia. Wysłannik Władysława wiózł z sobą list królewski do stanów opawskich, w którym król donosił Opawianom, że Jan Korwin ustąpił z dotychczasowego swego księstwa, że przestał być wobec tego ich panem, a księstwo opawskie otrzymało nowego pana, księcia głogowskiego, Zygmunta. Król polecał w dalszym ciągu mieszkańcom Opawy złożyć hołd nowemu księciu oraz przysięgę wierności. Podał wreszcie tekst tej przysięgi. Opawianie mieli się w niej zobowiązać do zachowania posłuszeństwa i wierności wobec Zygmunta, jako prawego i dziedzicznego pana, według swych starodawnych praw. Na wypadek, gdyby ród Zygmunta wygasł, przyrzec mieli nie uznać nad sobą żadnego innego pana, jak tylko Władysława lub jego potomków i następców [1].

Poseł Władysława miał, prócz wręczenia Opawianom pisma królewskiego, dokonać przejęcia Opawy od dotychczasowego starosty, Jerzego z Paluze [2], który zarządzał księstwem z ramienia Jana Korwina, i oddać je w ręce zastępcy Zygmunta, Ra-

---

*Herzogthümern Troppau und Jägerndorf,* Teschen 1874, 243, podaje, że księstwo opawskie otrzymał Zygmunt od Władysława jako pewnego rodzaju wynagrodzenie za nieosiągnięcie tronu polskiego. Oczywiście jednak kwestia opawska musiała być już definitywnie załatwiona najpóźniej w drugiej połowie czerwca 1501, gdyż już 1 lipca załatwia się tę sprawę formalnie na piśmie. Jan Olbracht natomiast zmarł 26 czerwca tegoż roku, o czym doniesiono na dwór węgierski z początkiem lipca.

[1] Dokumentu tego, na który powołuje się Biermann *o. c.* 243 (por. również Dudik B., *Des Herzogthums Troppau ehemalige Stellung zur Markgrafschaft Mähren,* Wien 1857, 69), nie ma już w Opawie w Archiwum Ziemskim. Zaginął on najprawdopodobniej jeszcze przed zreorganizowaniem i uporządkowaniem Archiwum z końcem w. XIX. Odpis znajduje się w Tillerove pozůstalosti w tymże Archiwum (opisane w Beiträge zur Schlesischen Geschichte, Troppau 1866, II, przez A. Trasslera). Wiadomości o tych dokumentach, cytowanych przez Biermanna *o. c.* 243–6, oraz odpisy cytowane niżej przy innej sposobności zawdzięczam uprzejmości dra Leopolda Peřicha, dyrektora Archiwum Ziemskiego w Opawie.

[2] Prašek V., *Nejvyšší úředníci zemští na Opavsku a Krnovsku* (Program Gymnasia w Opavě, Opava 1895).

fała Leszczyńskiego. W przejęciu tym musiał też uczestniczyć zastępca dotychczasowego księcia.

Prócz posła królewskiego wyjechał z początkiem lipca 1501 do Opawy także poseł ustępującego Jana Korwina, który również otrzymał list od swego pana. Jan Korwin pisał do swych poddanych dnia 4 lipca, że wobec odstąpienia księstwa opawskiego Władysławowi zwalnia ich od ślubowania wierności, złożonego mu przy obejmowaniu rządów w księstwie [1]. Mogli zatem obecnie Opawianie zwolnieni od przysięgi posłuchać wezwania Władysława i przyjąć Zygmunta za pana.

Nasuwały się jednak stanom opawskim pewne wątpliwości. Opawa w daleko wyższym stopniu niż Śląsk grawitowała do Czech. Wpływy czeskie, a w szczególności sąsiednich Moraw, sięgały w księstwie opawskim tak daleko, że zawierano nawet układy, według których wiele zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej miano rozstrzygać na mocy wspólnego porozumienia i zgody przedstawicieli Moraw i Opawy. Takim właśnie był układ zawarty w Bernie w r. 1481, według którego miały Morawy i Opawa wspólnie występować przeciw wrogom zewnętrznym i wewnętrznym[2]. Podobne, lecz jeszcze silniejsze znaczenie miał przywilej z r. 1499, który wiązał Opawę z Czechami, nie pozwalając na oderwanie się kiedykolwiek Opawy od korony czeskiej [3]. Tymczasem proponowany i wyznaczony po Janie Korwinie książę był przyjacielem Węgrów i ukochanym bratem króla bardziej węgierskiego niż czeskiego. Można się było zatem spodziewać, że rządy jego będą próbą zerwania dotychczasowych więzów między Opawą a Morawami, a zarazem nawiązania takich samych stosunków księstwa opawskiego ze Śląskiem [4]. Już sam fakt wspólnego władcy musiał łączyć te kraje. To zbliżenie do Śląska było równocześnie umocnieniem budzących się i tak w ostatnich latach w Opawie prądów filowęgierskich. Dlatego też stany opawskie słusznie mogły mieć powód do niepokoju, czy ten nowy władca zechce zatwierdzić wszystkie dawne przywileje i uznać wszystkie dotychczasowe prawa

[1] Tillerove pozůstalosti (Opava, Archiv Zemský). Por. Biermann *o. c.* 243. — Ens F., *Das Oppaland oder der Troppauer Kreis*, Wien 1835, I 90.

[2] Dudik *o. c.* 62. — Biermann *o. c.* 368. — Breyther *o. c.* 34.

[3] Dudik *o. c.* 68—9. [4] Por. Breyther *o. c.* 34.

i układy. A przy tym czy nie zechce kierować polityką księstwa w kierunku stanom niemiłym. Przedstawiciele księstwa opawskiego musieli się sami co do tego upewnić, nie wystarczyło im objęcie władzy w imieniu Zygmunta przez przybywającego do Opawy jego pełnomocnego posła.

Zastępcą Zygmunta, który wyjechał wraz z przedstawicielem króla i Jana Korwina, był, podobnie jak przy obejmowaniu Głogowa, Rafał Leszczyński, zaufany zawsze wykonawca woli królewicza. Obok niego znajdował się też, jak w r. 1499, Wojciech Sobek, dotychczasowy starosta głogowski, obejmujący teraz urząd starosty opawskiego po Jerzym z Paluze [1]. Rola Leszczyńskiego, a także Sobka, nie musiała być tak łatwa, jak przy obejmowaniu Głogowa, dlatego i podróż obliczono na czas dłuższy, a Leszczyński otrzymał na drogę „dla wprowadzenia starosty w Opawie" sumę stosunkowo bardzo dużą, bo 80 dukatów [2].

W rzeczywistości też zabawił Leszczyński w Opawie czas dłuższy. Stanom opawskim nie wystarczyły listy i polecenia króla i Jana Korwina, nie dosyć silną poręką były pisma, w jakie niewątpliwie zaopatrzył swego posła i swego starostę Zygmunt. W kilka tygodni po wyjeździe poselstwa z Budy przybyli na dwór książęcy przedstawiciele stanów opawskich, którzy osobiście mieli się upewnić co do zamiarów i dobrej woli księcia. Od panów i rycerstwa przybyli do Budy komorzy Henryk Donat z Wielkiej Połomi i Cerkwic i sędzia ziemski Piotr z Kunic i Szczeciny, ze strony mieszczan opawskich Augustyn Dreymandl i Jan Reniczke. Równocześnie, a raczej razem z tymi posłami, przybył do Zygmunta posłaniec Rafała Leszczyńskiego [3], który tą drogą przesłał księciu sprawozdanie z swej i Wojciecha Sobka działalności. Sprawozdanie to dało Zygmuntowi możność zorientowania się w sytuacji w Opawie i odpowiedniego zachowania się wobec delegacji stanów opawskich. Wiadomości były zapewne pomyślne, bo Zygmunt przyjął posłów łaskawie i wydał

[1] Gumowski M., *Wpływy polskie na pieniężne stosunki Śląska w pierwszej połowie XVI wieku* (Rozpr. A. U. hist.-fil. LVIII, Kraków 1915, 28) pisze, że Zygmunt dopiero w czasie pobytu w r. 1502 w Opawie ustanowił tam Sobka namiestnikiem.

[2] Ks. rach. 29, fol. 88r. Również Ks. rach. 21, fol. 23v: »ad constituendum novum capitaneum in Opawa«. [3] Ks. rach. 29, fol. 91v.

im dnia 29 lipca dwa dokumenty. Jeden z nich zawierał zatwierdzenie wszystkich przywilejów, praw i wolności panów i rycerstwa, drugi gwarantował nietykalność przywilejów samej stolicy księstwa, miasta Opawy [1]. Dwa dni przedtem wystawił zatwierdzenie wolności i przywilejów dla stanów i dla miasta Opawy sam Władysław [2].

W ten sposób uspokoili swe obawy Opawianie zarówno w rozmowie z swym nowym panem, jak i przez uzyskanie gwarancji i uznania wolności na piśmie. Wkrótce też wyjechali w drogę powrotną. Przed nimi jednak wysłał Zygmunt do Rafała Leszczyńskiego gońca, który niedawno przybył do Budy z Opawy, aby jadąc z powrotem zawiadomił zastępcę księcia w Opawie o utrwalonym porozumieniu między Zygmuntem a opawskimi jego poddanymi [3]. Misja zatem Leszczyńskiego była skończona. Zostawiwszy w Opawie Wojciecha Sobka jako starostę, sam Leszczyński wrócił do Budy, gdzie stanął w połowie sierpnia [4]. Opawa była faktycznie objęta w posiadanie. Sam jednak akt nadania wraz z warunkami i zobowiązaniami księcia otrzymał Zygmunt dopiero w kilka miesięcy później, a nawet już po opuszczeniu Budy i wyjeździe do Krakowa, dnia 8 grudnia 1501 [5].

---

[1] Tillerove pozůstalosti (Opava, Archiv Zemský). — Ens *o. c.* II 50. — Biermann *o. c.* 244. — Dudik *o. c.* 69.

[2] *Archiv český* V 589. Por. Biermann *o. c.* 243—4. — Dudik *o. c.* 69.

[3] Ks. rach. 29, fol. 88r.

[4] Tamże fol. 95r. W tym czasie bierze już udział w przygotowaniach podróży Zygmunta i dworu księcia do Władysława przebywającego wówczas w Tolnie.

[5] Akt z wyraźnym zaznaczeniem *datum* drukowany u Dogiela, *Codex diplomaticus Poloniae,* I 546—8, oraz w Grünh.-Markgr. II 529—33. Regest w Monumenta medii aevi XI nr 5040. Por. Ossoliński *o. c.* 264. — Caro *o. c.* V 2, 872. — *Encyklopedia polska,* wydanie P. A. U., V 1, 647. — Biermann *o. c.* 244. — Gołębiowski *o. c.* III 461. — Divéky A., *Prinz Sigismund von Polen am Hofe Wladislaws II* (Ungarische Rundschau 1915, 780). — Breyther *o. c.* 16 podaje jako miejsce druku tego aktu *Script. rer. Sil.,* wyd. Sommersberga, I 1056, tymczasem tam jest drukowany układ koszycki z r. 1491. — Szalay L., *Geschichte Ungarns,* Budapest 1874, III 2, 105—6, pisze o nadaniu Opawy (nazwanej Oppeln) Aleksandrowi, zamiast Zygmuntowi. — Pawiński *o. c.* 82—4 pisze, że Zygmunt już po otrzymaniu aktu wyjechał do Polski. Tymczasem królewicz opuścił Budę już 29 listopada, jak wskazuje Ks. rach. i sam Pawiński w *itinerarium* Zygmunta (*o. c.* 219—232).

Ponieważ akt ten jest zachowany i znany w całości, należy się przeto bliżej zapoznać z jego treścią. Szczegółowo bowiem podane ograniczenia Zygmunta przy nadaniu Opawy dają nie tylko możność odtworzenia stanowiska prawnego Zygmunta jako księcia w Opawie, lecz także stanowią podstawę do wysnucia przez analogię wniosków co do jego sytuacji prawnej jako władcy Głogowa. Jak wiadomo bowiem, akt nadania Zygmuntowi księstwa głogowskiego się nie zachował. Tym ważniejszym jest zatem wydobycie tych szczegółów, które mogą się odnosić do jego stanowiska w Głogowie.

Przy rozpatrywaniu prawnego stanowiska Zygmunta w otrzymanych od Władysława księstwach należy podkreślić od razu, że stanowisko jego było zupełnie inne niż stanowisko Jana Olbrachta. Ta różnica uwydatniła się silnie zwłaszcza w polityce i rządach, a odbiła na stosunku Zygmunta do myśli rewindykacji Śląska dla Polski. Olbracht otrzymał Głogów z jednym tylko ważniejszym zastrzeżeniem, że zwróci go Władysławowi po dojściu do korony w Polsce. Zygmunt natomiast otrzymał Głogów i Opawę od Władysława jako lenno, i to lenno określone bardzo szczegółowo, przede wszystkim pod względem ewentualnego dziedziczenia.

W dokumencie dotyczącym Opawy z dnia 8 grudnia 1501 podkreślone jest, że gdyby Zygmunt zmarł bezpotomnie, to Opawa wrócić ma do Władysława. Gdyby natomiast zostawił kilku synów, a osiągnął kiedyś godność królewską, to może jednemu z nich dać Opawę. Na wypadek pozostawienia tylko dwu synów, z których jeden zostałby królem, Opawa ma również wrócić do Władysława, czy jego następców, gdyż jeden z braci jako król może drugiego zaopatrzyć jakimś innym księstwem. Także w razie zostawienia przez Zygmunta córek winno księstwo być zwrócone Władysławowi, który tym córkom obiecał dać za to z Opawy podwójny posag.

Nie tylko jednak te ograniczenia świadczą o tym, że Opawa była dziedzicznym lennem, oddanym Zygmuntowi. Wyraźnie powiedział w powyższym dokumencie król Władysław, że „książę winien jest złożyć nam hołd i przysięgę należnej wierności i posłuszeństwa“ [1]. Zygmunt został tu zaliczony do lenników korony

[1] »idem dux ...nobis heredibusque et successoribus nostris debitae ac solitae fidelitatis et obedientiae homagium et iuramentum praestet«.

węgierskiej, którzy zobowiązani byli składać hołd suwerenowi. Władysław zaś jako zwierzchnik lenny zatwierdzał stanom opawskim przywileje już po oddaniu Opawy Zygmuntowi.

Mimo lenniczego oficjalnie stosunku Zygmunta do Władysława nie mógł on, jako brat królewski z domu potężnych Jagiellonów, być traktowany na równi z innymi książętami. Dlatego też otrzymał przy nadaniu Opawy pewien przywilej, będący wyrazem szczególnie bliskiego stosunku do Władysława oraz dowodzący chęci króla, by możliwie dobrze zaopatrzyć brata. Przy końcu wyliczania warunków przyznano Zygmuntowi dowolny zastaw lub sprzedaż księstwa. Zygmunt zobowiązany był tylko rok przed zastawem czy sprzedażą zawiadomić Władysława, który miał zastrzeżone prawo pierwokupu. W razie gdyby król nie odkupił Opawy od księcia w ciągu tego roku, miał Zygmunt prawo dowolnie nią rozporządzać. Z prawa tego skorzystał też Zygmunt później, skoro tylko korona polska lepsze otworzyła mu widoki i uczyniła Opawę zbędną dlań posiadłością.

Jakkolwiek nie zachował się analogiczny do opawskiego akt nadania Zygmuntowi Głogowa, to jednak można przyjąć za rzecz pewną, że księstwo głogowskie było również lennem Zygmunta i że zaginiony dokument zawierał równie liczne i szczegółowo określone przewidywania co do dalszych losów księstwa po śmierci Zygmunta. Wszystkie bowiem okoliczności, towarzyszące objęciu Głogowa, są analogiczne do znanych wypadków, należących do akcji przekazania Zygmuntowi lenna opawskiego. Już teksty obu przysiąg, które Władysław polecił złożyć księciu w Głogowie i Opawie, są dosłownie takie same, nakazujące po Zygmuncie i po wygaśnięciu jego ewentualnych potomków powrót do Władysława i jego następców [1]. Również i później, natychmiast po objęciu władzy w Głogowie przez

---

Piotrowicz *o. c.* 52 pisze tylko, że Zygmunt był księciem dziedzicznym, »lecz tylko na prawach innych książąt śląskich«.

[1] Dla porównania obu tekstów przytoczę je dosłownie, zwłaszcza że jeden z nich, dotyczący Opawy, znajduje się w rękopiśmiennym odpisie. W przytoczonym już liście do Głogowian z dnia 27 listopada 1499, pisze król, że Głogowianie »getrewe und gehorsame undertan sein sollen und wollen als unsern waren angebornen erbherrn und als getrewe mann irem herrn undertan sein sollen, neben unsern alther kommen rechten. Wer aber das Got sein fürstlich gnad mit tod an menlich erben abgeen liesz, oder so seiner furstlichen gnaden menlich erben,

Zygmunta, wydał Władysław, tak jak i po objęciu Opawy, pismo do Głogowian, w którym przyrzekał im swą opiekę i zachowanie przywilejów. Czynił to zatem i tutaj jako suweren, mający obok księcia lennego prawa zwierzchnie nad księstwem. Sam Zygmunt zaznaczył to stanowisko Władysława, gdy w liście do stanów głogowskich, w którym donosił im o otrzymaniu Głogowa, stwierdził, iż stało się to „na skutek szczególniejszej łaski Władysława“ [1].

Gdy chodzi o inne warunki nadania księstwa głogowskiego, to musiała być chyba zaznaczona konieczność zwrócenia go na wypadek dojścia do tronu w Polsce. Świadczy o tym szybkie oddanie tego księstwa po elekcji Zygmunta. Podkreśla to zresztą wyraźnie Decjusz, że „jeśliby kiedyś Zygmunt wyniesiony został na tron polski, księstwo głogowskie swobodnie powrócić ma do Władysława“ [2]. Również i Opawa byłaby zaraz po koronacji Zygmunta przeszła z powrotem w ręce Władysława, gdyby nie odwlokła tego sprawa finansowa, związana z wyzyskaniem przez Zygmunta możności zastawu księstwa.

Jak już widzieliśmy, miał Zygmunt, według planu polityki węgierskiej, odegrać na Śląsku rolę obrońcy interesów politycz-

---

...an menlich erben abgiengen, als denn so swern und globen wir und unser zuekunftig erben, das wir kainen andern herrn und erbherrn haben sollen noch wollen denn alein den ...herrn Wladislawen... und seiner gnaden erben und nachkumben...«. — W przysiędze podanej Opawianom w również znanym nam piśmie z dnia 1 lipca 1502 kazał im Władysław przyobiecać: »Přisahámy a slibujeme napřed Pánu Bohu a najosvícenejšiemu kniežeti a panu panu Zigmundovi, ...panu našemu milostivému a J. M. erbom tak, že my všickni chceme a máme J. M. a J. M. erbom věrni, poslušni a poddani býti, jakožto našemu pravému, dědičnému a přirozenému pánu jakožto věrní lidé a manové panu svému dědičnému poddáni býti mají podle našich starodávných práv. Jestližeby pak Buoh J. Knieżestké M. smrti neuchoval a po sobě erbuov z toho světa sešli, tehdy přísahámy a slubujeme sami zase i za naše erby, že nemáme ani moci budeme jineho dědičného pána jmieti, než nejnasnějšího Knieżete a pana pana Vladislava eherkého a českého etc. Krale a Knieżete Slezského, ...a J. M. erby a budúcie«.

[1] »aus sunderr milde und lieb des durchleuchtigisten fursten herrn Wladisslawen«.

[2] Decjusz J., *De Sigismundi regis temporibus* (Bibl. Pis. Pol. nr 39, str. 17): »si unquam ad regni Poloniae solium evectus foret, Glogoviensis ducatus ad Vlatislaum libere rediret«. Za nim też rękopiśmienna kronika Opawy, Wiedeń, Nationalbibliothek, Ser. Nova 45. 1 fol. 45r. Por. Ossoliński *o. c.* 264.

nych wpływów węgierskich, w Opawie zaś należało rodzące się wpływy węgierskie oprzeć o węgrofilski Śląsk i w ten sposób je poprzeć i rozszerzyć. Tę myśl polityczną złączenia Opawy z Śląskiem przy oderwaniu równoczesnym od czeskich Moraw poświadcza również omówiony właśnie dokument nadania Opawy. W dokumencie tym jest zaraz na początku przypomnienie, że Opawa należała „na mocy dawnego prawa do królestwa i korony czeskiej“ [1], nie omieszkano też lojalnie zaznaczyć, że Czechy mają prawo wykupu Śląska i Opawy oraz przyłączenia ich w tym wypadku do państwa czeskiego, i w tym wypadku również miał Zygmunt posiadać Opawę od korony czeskiej. Lojalność ta wobec stanów czeskich była jednak tylko ustępstwem w sporze o te kraje na rzecz formalnej strony nadania i uznaniem teoretycznych praw czeskich. Bardziej praktycznym jednak sukcesem polityki węgierskiej było samo osadzenie w Opawie przyjaciela Węgier, i to panującego równocześnie w księstwie głogowskim. Wyraźnie stanowisko to podkreślono w dokumencie i niejednokrotnie przypominano je księciu. Samo nadanie uczyniono „imieniem króla i korony węgierskiej“ [2]. Później zaś z kolei polecono księciu ściągać i ponosić z Opawy takie ciężary, „jakie obowiązani są ponosić inni książęta śląscy“ [3], takimi samymi jak oni kierować się prawami i zwyczajami [4], a wreszcie w gronie tych właśnie książąt śląskich, jako lenników węgierskich, postawiono Zygmunta i polecono mu składać wraz z nimi królowi hołd lenny i przysięgę wierności [5].

[1] »de iure antiquo ad regnum et coronam Bohemiae pertinere debeant«.

[2] »praefatus dominus dux eundem ducatum Oppaviae ...a nobis tanquam a rege et corona Hungariae vel successoribus nostris regibus Hungariae teneat et recognoscat«.

[3] »quod onera et servitia aliaque omnia, quae ceteri principes et duces praedicti ducatus nostri Silesiae... ferre facereque tenentur«.

[4] »iuribus, legibus et consuetudinibus necnon ordinationibus eiusdem ducatus Silesiae et patriae eiusdem quoad subditos suos stare, parere et obedire teneatur«.

[5] »Idem dux instar aliorum ducum et principum ac etiam praelatorum et baronum atque nobilium et vasallorum praedicti ducatus nostri Silesiae... cum eodem ducatu Oppaviae ac castris, civitatibus et vasallis universis teneat et conservet necnon nobis... debitae ac solitae fidelitatis et obedientiae homagium et iuramentum praestet«. Tę tendencję zbliżenia Opawy do Śląska zaznacza również Decjusz, pisząc że Opawa może być

Zygmunt pozostał przez długi czas lennikiem wiernym zleconej sobie misji i lojalnie uległym bratem wobec starszego Władysława. Może zresztą określenie Zygmunta jako uległego jest zbyt ostre. Stanowisko jego było może raczej wynikiem spokojnego charakteru księcia, który zbyt był przejęty wdzięcznością za troskliwą opiekę, za starania i zachody około swego zaopatrzenia, za nadanie wreszcie księstw w dziedziczne lenno, by być nielojalnym względem brata jako suwerennego zwierzchnika tych księstw. A poza tym jedną jeszcze należy uwzględnić cechę w Zygmuncie. Wychował się w atmosferze polityki i walk dynastycznych, pod wpływem dynastycznych poglądów matki, bez bliższego zetknięcia się z ideami narodowego mocarstwa. Rywalizacja przy elekcji po śmierci ojca, a potem spory z braćmi na tle zaopatrzenia terytorialnego i finansowego odsunęły go od Jana Olbrachta i Aleksandra, a zbliżyły w końcu silnie do Władysława. Jak dynastą był Kazimierz Jagiellończyk, tak był nim i Władysław. Ich wpływ przeważył u Zygmunta; bardziej zresztą odpowiadali jego ugodowej naturze, której pokojowe rysy pogłębił jeszcze wpływ nowych humanistycznych prądów, z jakimi zetknął się Zygmunt w czasie pobytu na Węgrzech.

Charakterystycznym bardzo przykładem stosunku Zygmunta do Władysława była sprawa elekcji w Polsce po niespodziewanej śmierci Olbrachta [1]. Skoro tylko wiadomość o nieszczęściu nadeszła z początkiem lipca na Węgry, natychmiast pomyślano o staraniach, mających na celu oddanie tronu po Olbrachcie Zygmuntowi. Jak poprzednio, tak i wtedy zajął się Władysław gorliwie tą nową i ponętną, a tak prawdopodobną do osiągnięcia możliwością zaopatrzenia królewicza. Od razu wszedł w porozumienie z Fryderykiem, popierając Zygmunta i uzysku-

przez Władysława odkupiona od Zygmunta, w razie gdyby ją Zygmunt chciał sprzedać, »ad Silesiae principatum« *(De Sigismundi regis temporibus* 17).

[1] Por. Ossoliński *o. c.* I 191—200. — Pawiński *o. c.* 90—99, daje szczegóły na podstawie Ksiąg rachunkowych. Budzi tutaj wątpliwość przedstawiony przez Pawińskiego sielankowy nastrój w tym czasie w stosunkach między Zygmuntem a Władysławem. — Finkel L., *Elekcja Zygmunta I,* Kraków 1910. — Halecki O., *Dzieje unii jagiellońskiej,* Kraków 1920, II 8. — Bostel F., *Elekcja Aleksandra Jagiellończyka (1501)* (Przewodnik Literacki i Naukowy XV, Lwów 1887). — Czerny F., *Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyków,* Kraków 1871.

jąc dla niego obietnicę żywego poparcia. Akcja jego nie trwała jednakże długo. Wystarczyło, by pojawiła się myśl o jego własnym wyborze, by przybył na Węgry w tej sprawie Myszkowski, a wnet właściwa Władysławowi chwiejność i brak wytrwałości wzięły górę. Władysław porzucił od razu sprawę Zygmunta i rozpoczął zabiegi o powodzenie własnej kandydatury w Polsce. Wobec takiego stanowiska Władysława Zygmunt po krótkim wahaniu ustąpił bratu, który właśnie oddawał mu w lenno Opawę. Miał zbyt wiele wdzięczności dla brata, by stanąć z nim do walki, a z drugiej strony był zbyt rozważnym i statecznym humanistą, by na niepewne losy rzucać starania i pieniądze. Lepiej nawet od Władysława rozważył swe szanse i spostrzegł, że nie są one zbyt duże. Tym prędzej wycofał swą kandydaturę. Okazało się, że przewidywania były słuszne. Na sejmie elekcyjnym w Piotrkowie, na który Zygmunt wysłał swego zastępcę, Krzysztofa Szydłowieckiego [1], zwyciężyła idea unii z Litwą. Kandydatura Władysława przepadła. Przed Zygmuntem zaś zamknęła się, według przewidywań ówczesnych, droga do tronu niemal na zawsze. Dlatego nie pozostało mu nic innego, jak pożegnać gościnny dwór budziński i ruszyć do swych małych posiadłości głogowskich i opawskich.

Z końcem listopada r. 1501, wyruszył Zygmunt do Polski, by przybyć do Krakowa już po uroczystościach koronacyjnych. Dłuższy czas, bo do maja r. 1502, musiał zabawić w stolicy polskiej, by zrealizować swe pretensje finansowe do Aleksandra i napełnić swą szkatułę, której nowootrzymane księstwa nie wróżyły zbyt wielkich dochodów [2]. Po załatwieniu, choć niezbyt pomyślnym, spraw finansowych wyjechał wreszcie książę na Śląsk, by osobiście objąć rządy w Głogowie, rządzonym tymczasem przez starostę Mikołaja Pieska z Białej.

---

[1] Ks. rach. 29, fol. 99r. Por. Pawiński *o. c.* 96.

[2] Zygmunt określił swe pretensje za sumy, należne mu na podstawie dawniejszych umów, na 30 tysięcy dukatów. Nie otrzymał jednak gotówki, ale tylko w zastaw miasta Kazimierz, Biecz i Olsztyn, oraz zatwierdzenie poprzednich nadań Jana Olbrachta na żupach i cłach. Gotówkę przysłał Aleksander częściowo później, zwłaszcza gdy potrzebował pomocy Zygmunta na Śląsku i Węgrzech (por. niżej str. 92). Okres pobytu w Polsce zużytkował Zygmunt również na porządkowanie otrzymanych zastawów pod względem gospodarczym i wykupywanie ich z rąk wierzycieli.

Po licznych i nieudałych staraniach w ciągu wielu lat o tron w jakimś większym królestwie przyszedł wreszcie dla Zygmunta czas rządów w małym wprawdzie, ale dziedzicznie posiadanym lennie węgierskim. W czasie tych kilkuletnich samodzielnych rządów miały zabłysnąć zdolności Zygmunta jako roztropnego i zrównoważonego, a przy tym mądrego i wykształconego gospodarza, rozumiejącego interesy i bolączki ekonomiczne, społeczne i kulturalne swego kraju.

Te rządy w Głogowie i Opawie, a potem w Łużycach i na całym Śląsku będziemy się starali przedstawić, kolejno omawiając poszczególne, zajmujące Zygmunta problemy. Z tych rozważań wyniknie w końcu odpowiedź na pytania: jakie było znaczenie tych rządów dla Śląska, czy odegrały one jakąś rolę w stosunku Śląska do macierzystej ziemi polskiej i wreszcie, czy Zygmunt stanął na wysokości zadania zarówno jako rządca powierzonych sobie krajów, jak i jako książę polski, rządzący w ziemiach o ludności i przynależności narodowej polskiej.

## ROZDZIAŁ II

# RZĄDY ZYGMUNTA W GŁOGOWIE

Jako książę głogowski nie objął Zygmunt, jak widzieliśmy, osobiście rządów w Głogowie. Pobyt na dworze Władysława zbyt był miły i urozmaicony wskutek zetknięcia się z całym światem kulturalnym ogromnego mocarstwa czesko-węgierskiego, by miał Zygmunta pociągać pobyt w małym i zniszczonym mieście śląskim. Przede wszystkim zaś znaczenie, którego książę energiczny i mądry zażywał jako brat królewski w Budzie przy boku słabego i chwiejnego Władysława, zbyt wielkie otwierało możliwości udziału w polityce europejskiej i zdobycia sobie tym wpływem znacznego zaopatrzenia, by mogła go pociągać myśl porzucenia tego wielkiego i ożywionego centrum, a przeniesienia się w zacisze prowincjonalnego księstewka. Dlatego też Zygmunt pozostał w Budzie, a w jego imieniu objął w Głogowie rządy starosta, Wojciech Sobek z Sulejowa i Wąsoszy.

Nowy starosta, który objął urząd po Dionizym z Zahradku, nadawał się lepiej niż ktokolwiek inny z otoczenia Zygmunta na to stanowisko. Wojciech Sobek był bowiem zaufanym dworzaninem księcia, przebywającym zapewne już czas dłuższy na jego dworze. Przede wszystkim zaś był Ślązakiem, pochodzącym z tegoż właśnie księstwa głogowskiego [1]. Znał zatem doskonale

---

[1] Pawiński *o. c.* 81 daje tylko wzmiankę, że Sobek był zapewne Ślązakiem. Tymczasem w akcie z dnia 27 listopada 1499, wysłanym do Głogowa, nazywa go Zygmunt »Sobocken von der Herrenstat«. W innych dokumentach występują dla Sobka tytuły niemieckie: Albrecht Sobke von Saul uff Hirnstein (też Herrenstadt i Hernstadt), czeskie: Albert ze Sulova na Vusoši, i łacińskie: Albert de Sulevo et Wusossy, Szobek de Sulyow et Vanssosche. Herrnstadt jest to niemiecka nazwa miasta Wąsoszy w księ-

miejscowe stosunki w kraju. W Głogowie potrzebny był właśnie człowiek znany i budzący zaufanie. Mieszkańcy księstwa byli w następstwie zatargów z Janem Polakiem i wskutek jego surowości zapewne dość krytycznie i nieufnie nastawieni do rządów polskiego Jagiellona. Dlatego też osoba pana głogowskiego na urzędzie starosty dawała im pewnego rodzaju uspokojenie i gwarancję, że samowole i gwałty się nie powtórzą. Sobek mógł stać się wyrozumiałym i łagodnym pośrednikiem między ludnością a dworem książęcym, jakim nie był ani Jan Karnkowski, ani Dionizy z Zahradku. Z drugiej strony posiadał Sobek pełne zaufanie księcia i stosunki przyjaźni z jego najbliższymi dworzanami. Posunięcie go z urzędu starosty w Głogowie na trudniejsze i bardziej odpowiedzialne ze względu na wewnętrzne stosunki starostwo opawskie, a następnie ożenek z panną Szydłowiecką są tego najlepszym dowodem.

Niewiele da się powiedzieć o działalności nowego starosty głogowskiego. W kraju zniszczonym i o nieuporządkowanych stosunkach wewnętrznych znalazł on niejeden problem trudny i wymagający opinii i decyzji samego księcia. Toteż często jechali posłańcy z listami od Sobka do Budy, czasem znów Zygmunt wysyłał osobnego gońca do Głogowa, a co pół roku zjawiał się na jego dworze sam Wojciech Sobek, by ustnie złożyć sprawozdanie z swej pracy i omówić z księciem program na następnych sześć miesięcy [1]. Może z tego właśnie okresu urzędowania w Głogowie

---

stwie głogowskim (por. Zarański S., *Gieograficzne imiona słowiańskie*, Kraków 1878, 72). Był to więc pan na Wąsoszy głogowskiej. — Co do pochodzenia jego, to należałoby raczej przyjąć powiat kościański i tamże znajdujące się Sulejowo (Saul, Sulewo) położone obok księstwa głogowskiego, aniżeli pochodzenie ruskie (Okolski, *Orbis Poloniae*, I 448. Za nim Ens *o. c.* I 90. Sobek miało to być spolszczone imię Sebastian). To wynika przynajmniej jasno z przytoczonej jego tytulatury. Wspomniany akt z dnia 27 XI 1499 mówi o Sobku wyraźnie jako o zaufanym dworzaninie Zygmunta: »Sobocken von der Herrenstat unserm hofgesind und lieb getrew«. Drugi dokument z dnia 17 I 1500 zwie go znów tak samo: »unser hofgesind und liebgetrew«. W Ks. rach. Zygmunta wymieniane jest jego nazwisko w brzmieniu »Schobek«.

[1] Według Ks. rach. 29 przybywali i wyjeżdżali z Budy posłańcy do Głogowa: 1 III 1500 (tamże fol. 22[r]); 14 III (fol. 24[r]); 26 VII (fol. 43[r]); 30 VII (fol. 43[v]); 2 IX (fol, 46[v]. Wówczas przysłał Sobek księciu białego rumaka w darze: »a freno albi ambulatoris«); 14 X (fol. 57[v]). Posłańcowi padł wówczas koń w drodze, jak świadczy notatka o zwrocie za niego 4 du-

datuje się nieprzyjaźń między Sobkiem a Wrocławiem? Jeszcze w r. 1506 uważał Wrocław Sobka za swego wroga [1].

Półtora roku zaledwie zarządzał Sobek księstwem głogowskim. W połowie roku 1501 przybył jak zwykle do Budy i trafił właśnie na rokowania prowadzone z Janem Korwinem w sprawie opawskiej. Układy doszły pomyślnie do skutku i należało rozejrzeć się za starostą dla księstwa opawskiego. Zygmunt wybrał Sobka. Zbrojny w dotychczasową praktykę w Głogowie, a energiczny i oddany księciu mógł spokojnie objąć tę trudną placówkę. Jego zaś dotychczasowy urząd głogowski powierzono Mikołajowi Pieskowi. Sobek musiał zaraz po tej decyzji ruszyć do Głogowa, by oddać urzędowanie Pieskowi i wprowadzić go do tego miasta, a zaraz potem zdążyć na spotkanie z Rafałem Leszczyńskim do Opawy i przejąć z jego rąk tamtejsze starostwo. Sobek wyjechał z Budy dnia 14 czerwca na Śląsk [2], a w kilkanaście dni potem ruszył do Opawy Rafał Leszczyński jako zastępca księcia.

W Głogowie tymczasem objął urzędowanie Mikołaj Piesek z Białej [3]. O rządach jego bardzo niewiele można powiedzieć. Pierwszy rok kierował księstwem samodzielnie, gdyż Zygmunt przebywał jeszcze w Budzie, a potem w Krakowie. Dopiero po roku objął rządy osobiście Zygmunt. Nie na długo jednak. Częste wyjazdy księcia zostawiały starostę nieraz na długo samego w Głogowie. Mikołaj Piesek zarówno w ciągu tego pierwszego roku, jak i w czasie późniejszych podróży Zygmunta porozumiewał się z nim, podobnie jak poprzednio Wojciech Sobek, przy pomocy gońców i, podobnie jak tamten, otrzymywał od księcia pisemne rozkazy.

---

katów (fol. 65ᵛ); 14 IV 1501 (fol. 79ᵛ); 2 VII (fol. 89ᵛ). Sobek był osobiście w Budzie u Zygmunta w maju i grudniu 1500 (tamże fol. 33ᵛ oraz fol. 68ᵛ).

[1] Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 5, 1. Por. niżej rozdział V str. 106.

[2] Ks. rach. 29, fol. 87ʳ. Sobek otrzymał na koszty podróży do Głogowa 14 guldenów.

[3] Osoba tego starosty nie jest bliżej znana. Nazwisko w brzmieniu Piesek z Białej przypuszcza Pawiński *o. c.* 148. W aktach brzmi ono Pieschig, Peschig i Perschig von Bielaw i von der Bila. Możliwe, że nazwa ta odnosi się do Białej czy Bielska śląskiego. W takim razie byłby to również starosta pochodzenia śląskiego, może wybrany i wskazany przez Sobka, a może również jeden z dworzan Zygmunta. W Księgach rachunkowych: Peschik i Pessik.

Zygmunt przyjechał do Głogowa w początkach czerwca r. 1502 [1]. Samo miejsce zamieszkania księcia, zamek głogowski, nie przedstawiało się zachęcająco [2]. Jak całe miasto podupadłe wskutek wojen i zniszczenia, tak i zamek wymagał wkładów finansowych i licznych napraw. Przeciekający i przegniły dach musiano naprawić przede wszystkim, by książę mógł wraz z dworem zamieszkać w komnatach zamku. Naprawy i urządzenia wewnętrzne pochłonęły wiele gotówki, tak że o wyzyskaniu nabytego na Węgrzech zamiłowania do wielkich renesansowych gmachów i o zużytkowaniu zakupionych tam planów nie mogło być mowy. Zresztą zamek był mały i jego mieszkalna część zaledwie mogła pomieścić dwór księcia. Goście musieli nieraz szukać schronienia w miejskich gospodach. Wiele również, poza urządzeniami w Głogowie, kosztowały księcia podróże, dużo też wyżywienie dworu. Dochodów zaś było niewiele. Toteż książę musiał się uciekać do szukania ratunku w przywilejach menniczych Władysława, w drobnych wpływach kancelaryjnych i wreszcie w pożyczkach z rozmaitych źródeł. Sytuacja ta poprawiła się dopiero w r. 1505 po przeprowadzeniu reformy monetarnej i otwarciu mennicy na nowych warunkach.

Mimo to jednak dwór księcia był liczny, a spośród dworzan wyrastało wielu na późniejszych dostojników i wielkich polityków czasów królowania Zygmunta. Ochmistrzem dworu był Krzysztof Szydłowiecki z potężnego rodu Odrowążów, późniejszy wielki kanclerz polski. On to skrupulatnie co tydzień sprawdzał rachunki księcia. Obok niego członkami dworu byli jego bracia Paweł, doktor praw, kanclerz Zygmunta Mikołaj i młody a rycerski Marcin. Sekretarzem i zdolnym posłem w różnych ważnych misjach był Rafał Leszczyński. Dużym znaczeniem cieszyli się też śląscy Rechembergowie i Köckeritze. Inni, jak Potocki, Lasocki, Myszkowski, czy Chlewicki stanowili trzon poważnego orszaku dworzan i świty. Niejeden też z nich wspomógł księcia pożyczką w potrzebie, a choć nieraz zabrakło na dworze miejsca na wykwintny dostatek, to jednak

[1] Daty dotyczące podróży Zygmunta są ustalone na podstawie Ksiąg rach. księcia. Według tych samych Ksiąg jest ułożone *itinerarium* Zygmunta bardzo dokładnie przez Pawińskiego *o. c.* 219 i nast.

[2] W tym samym dziele Pawińskiego jest bardzo obrazowo i szczegółowo skreślony obraz życia codziennego Zygmunta aż do objęcia tronu w Polsce.

stali przy księciu wiernie i z nim też razem wyrośli po objęciu przezeń potężnego tronu polsko-litewskiego. Zygmunt zresztą odwzajemniał wierność i przywiązanie swym dworzanom. Krzysztof Szydłowiecki otrzymał od niego cały szereg nadań zarówno w Głogowie, jak i za pośrednictwem jego w Polsce[1]. Na prośbę

[1] W Głogowie znajdowały się dwa domy uprzywilejowane. Jeden z nich, stojący przy Brostawskiej Bramie, należał dawniej do Bernarda Przemki, później do Bernarda Arnsdorfa, wreszcie do Krzysztofa Szydłowieckiego. Dnia 28 maja 1505 zrzekła się Rada Miejska sądownictwa, czynszów i wszelkiej zwierzchności nad tym domem (*Cod. Sil.* XXVIII 265). Przywilej ten transumowała Rada miasta Góry 18 VI 1505 dla Ernesta Czambora (*Cod. Sil.* XXVIII 231). Taki sam transumpt z r. 1796 znajduje się w odpisie w Głogowie, Stadtarchiv, C nr 12, fol. 101. Por. Blaschke *o. c.* 165. — Matuszkiewicz F., *Die mittelalterliche Gerichtsverfassung des Fürstentums Glogau* (Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte, Breslau 1911, XIII 74). Jedna część tej pracy była drukowana osobno, jako rozprawa doktorska: *Die mittelalterliche Gerichtsverfassung des Fürstentums Glogau unter besonderer Berücksichtigung der Justizreform Herzogs Sigismund von Polen*, Breslau 1910, Dissert. — Do tego przywileju dodał Zygmunt nowy, stwarzając dla sądzenia spraw właściciela tego domu specjalny sąd, złożony z namiestnika Śląska jako przewodniczącego, czterech najstarszych ludzi rycerskiego rodu, dobranych przez namiestnika, i z czterech wyznaczonych przez właściciela (Minsberg F., *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, Głogau 1853, II 154. — Matuszkiewicz *o. c.* 138). Drugi uprzywilejowany dom, dawniej własność braci Jana i Mikołaja Ebersbachów, a później oddany Rechembergom za zasługi położone dla mieszczan głogowskich przez wstawienie się za nimi do Jana Karnkowskiego w czasie jego walki z Radą Miejską, należał do Ernesta Czambora (Tschammer). Dom ten był w najdawniejszych czasach wyłączony spod sądownictwa miejskiego i podlegał tylko księciu. W w. XV przeszedł pod władzę miejską (Blaschke *o. c.* 161, 165). Dnia 5 VI 1505 doszło do zamiany obu domów między właścicielami. Czamborowi dodał jeszcze Zygmunt przywilej na branie drzewa opałowego i budowlanego w Quaritz (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24, III 15 b, 22. Por. Breyter *o. c.* 25, uw. 3). Dom Czambora przeszedł w ręce Szydłowieckiego z przywilejami książąt cieszyńskich Władysława, Jana i Kazimierza, oraz Jana Olbrachta i Władysława Jagiellonów (kopia w Głogowie, Stadtarchiv, C nr 5, fol. 3 i 7 z datą 28 V 1505. Transumpt z r. 1796 w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 135, Worbs XIV 299. Por. Blaschke *l. c.* — Breyther *l. c.* — Matuszkiewicz *l. c.*). Przywileje te zatwierdził Zygmunt Szydłowieckiemu dnia 19 II 1507 (*Cod. Sil.* XXIV 81, nr 66). W r. 1508 przeszedł ten dom w ręce Rechembergów (*Cod. Sil.* XXIV 81, nr 67). Inne nadania otrzymał Krzysztof Szydłowiecki w czasie pobytu na Śląsku już w r. 1504 (*Matr. Sum.* III 109, nr 1715; 110, nr 1733). Por. Finkel, *Elekcja* 29. — Kieszkowski J., *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki*, Poznań 1912, I 131—2).

Pawła Szydłowieckiego nie uchylił się Zygmunt od poparcia jego kandydatury na probostwo św. Floriana w Krakowie w r. 1503, ani od zdobycia dlań poparcia Władysława węgierskiego i jego żony. Gdy te starania zawiodły, popierał go książę dalej na prepozyturę katedry poznańskiej [1]. Licznymi nadaniami obdarzył Zygmunt braci Jana i Mikołaja Rechembergów na Śląsku i w Polsce [2]. Sympatią jego cieszyli się członkowie śląskiej ro-

[1] Już w r. 1503 starał się kanclerz Zygmunta, Paweł Szydłowiecki, o probostwo św. Floriana w Krakowie, będące w posiadaniu Jana Turzona, koadiutora wrocławskiego. Jak świadczy jego list pisany po polsku do brata, Jakuba Szydłowieckiego, podskarbiego koronnego w Krakowie, z Wrocławia dnia 11 grudnia 1503, czynił Paweł starania o to probostwo przez Władysława węgierskiego i jego żonę oraz Zygmunta, szukając tą drogą protekcji u króla polskiego, królowej i królewny. Turzo, jakkolwiek chciał po spodziewanym objęciu katedry wrocławskiej oddać probostwo bratu Jerzemu, to jednak byłby pod naciskiem dworu węgierskiego ustąpił, jednak u króla polskiego był już ktoś wcześniej zaprotegowany, mający silne poparcie u kanclerza królowej (Arch. Gł., Polen 1503, Dec. 11.277, wśród aktów rewindykowanych z Wiednia). Nie pomogły starania posłów Zygmunta i Władysława w czasie Sejmu piotrkowskiego. Król odpowiedział odmownie, że już obiecał to probostwo komuś innemu i że obietnicy musi dotrzymać (*Acta Alexandri Regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae etc. (1501—6)*, wyd. Papée F. (Mon. medii aevi XIX, Kraków 1927) 396—8, nr 234. Por. Kieszkowski *o. c.* I 131—2). Dopiero w czasie pobytu w Krakowie uzyskał Zygmunt list króla do papieża, przedstawiający Pawła na prepozyturę katedry poznańskiej (*Matr. Sum.* III 109, nr 1726). Por. Finkel *o. c.* 29. — Kieszkowski *l. c.* — *Acta Alexandri* 395 nota.

Przy sposobności jeszcze jeden szczegół, a raczej sprostowanie o Szydłowieckich na dworze Zygmunta. Pawiński (*Młode lata* 271), a za nim Kieszkowski (*Kanclerz Krzysztof* I 29 i II 530), podaje, że w Opawie zmarł z końcem marca 1505 18-letni żołnierz, Marcin Szydłowiecki, któremu Zygmunt dawał już, mimo młodego wieku, ważniejsze nawet sprawy do załatwienia. Wiadomość ta opiera się na notatce w Księdze rachunkowej (33, fol. 72r) pod datą 19 III 1505: »ad offertorium domino principi in funere obsequioris Martini Schidlowiecki dedi 5 fl.«. Tymczasem zaraz na drugiej stronie znajduje się pod datą 20 III 1505 notatka, która powiada: »ad mandata domini principis Martino Schidlowieczki pro sepultura dedi 5 flor« (fol. 72v). Zatem zmarł w tych dniach służący Marcina, może wśród jakich szczególniejszych okoliczności, że książę dał na ofiarę 5 florenów. Dnia 20 III 1505 zwrócił książę Marcinowi wydane na pogrzeb koszty.

[2] Zatwierdzenie przywilejów Małgorzaty głogowskiej 27 VII 1506 (*Cod. Sil.* XXVIII 146; Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 135, Worbs XIV 304). Dnia 24 VIII 1506 nadanie cła w Prądniku w dziedziczną własność (Grünh.-Markgr. I 253, nr 116; Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 135 XXIII 1—3, według transumptu z 29 VIII 1724) oraz miasteczka Bytom i wsi Tarnów w ks.

dziny Köckeritzów[1], której przedstawicieli, Jana i Kaspra, mianował później starostami w Łużycach. Rodzina ta miała następnie za panowania Zygmunta znaczne wpływy i w Polsce. Nie brakło wreszcie na dworze Zygmunta, zarówno w czasie pobytu na Węgrzech jak i na Śląsku, jego wiernej towarzyszki Katarzyny Telniczanki[2], a i synek Janek, wychowujący się w Krakowie, zawitał nieraz do księstwa ojca[3].

Zygmunt mało stosunkowo czasu spędzał w swym księstwie. Na czas od objęcia Głogowa do opuszczenia na stałe Śląska, czyli na okres prawie sześciu lat, przypada na pobyt w Głogowie zaledwie półtora roku, i to podzielonych na dziewięć krótszych czy dłuższych okresów[4]. Zdarzało się, że Zygmunt przyjeżdżał do Głogowa zaledwie na kilka dni. Raz tylko zabawił w nim cztery i pół miesiąca bez przerwy. Lenno Zygmunta było zbyt małe i rządy w nim zbyt nieskomplikowane, by miało zająć cały czas księcia i wyczerpać jego energię i zdolności organizatorskie. Energiczny starosta poparty powagą księcia wystarczał tu w zupełności. Jako Jagiellończyk i brat króla Władysława nie tylko miał Zygmunt ułatwione rządy, ale zarazem domagał się szerszej działalności, większego znaczenia i stanowiska. Sama również rola polityczna nakłaniała do interesowania się ogólniejszymi sprawami Śląska. Wszystko to musiało

głogowskim (*Cod. Sil.* XXIV 108). Dnia 31 VIII 1506 zmniejszenie danin i służebności z majątków (*Cod. Sil.* XXIV 81, nr 65). Dnia 19 V 1507 nadanie w powiecie kożuchowskim (*Cod. Sil.* XXIV 102, nr 6), 6 XII 1507 nadanie 1000 guldenów na cle głogowskim (*Cod. Sil.* XXVIII 147), zatwierdzenie posiadłości 6 I 1508 (*Cod. Sil.* XXIV 142, XXIX 108; *Matr. Sum.* IV 1, nr 223). Dnia 4 V 1505 nadał Zygmunt majątek w ks. głogowskim żonie Baltazara Rechemberga (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24 III 15 b, fol. 25).

[1] Köckritz D., *Geschichte des Geschlechtes von Köckritz von 1209—1512 und der Schlesischen Linie bis in die Neuzeit*, Breslau 1895. Reprodukuje pieczęcie Jana z r. 1498 i Kaspra z r. 1507.

[2] Por. Pawiński *o. c.* i Przezdziecki A., *Jagiellonki polskie w XVI w.*, Kraków 1868, I 1—9. Tam również o synu Zygmunta, Janku.

[3] Np. we wrześniu 1504, gdy jechał do Opawy na wozie pod opieką piastunki i Hanusbota (notatka o wyjeździe Hanusbota »in curru inter nutrice et puero«, Ks. rach. 33, fol. 42[r]). Janek był w Głogowie również w maju i czerwcu r. 1505 (tamże fol. 93[r] i 99[r]).

[4] Od dn. 5 VI—20 VIII 1502; 7 V—20 VIII 1503; 8 IX 1503—24 I 1504; 11 II—26 IV 1504; 7 V—8 VI 1505; 24 VIII—9 IX 1505; 19 X 1505—3 I 1506; 29 III—5 V 1506; 24 V—4 VIII 1506 (według *itinerarium* u Pawińskiego).

sprawić, że Zygmunt wiele podróżował, musiał być na Węgrzech i w Polsce, w Opawie i Wrocławiu, w Świdnicy i Zgorzelcu. Resztę natomiast czasu poświęcał sprawom Głogowa, w którym pobyt jego był niejako odpoczynkiem i przygotowaniem do dalszej i szerszej akcji. Skrupulatność Zygmunta nie pozwalała mu jednak zaniedbać spraw Głogowa nawet w czasie nieobecności. Z rachunków jego codziennych widać, jak często w czasie nieobecności w Głogowie przybywali doń gońcy od starosty, a każdy z nich dostawał po kilka groszy, które zapisywano zaraz w rubryce wydatków [1].

Mimo krótkiego przebywania w Głogowie należy okres rządów Zygmunta w tym księstwie do najświetniejszych. Kronikarze i historycy Głogowa podkreślają je jako czas odrodzenia księstwa na wszystkich polach. Tak też było w rzeczywistości, a poprawę odczuła najwięcej sama stolica. Po zniszczeniu wojną, a przy ciągle niepewnych stosunkach handel uniemożliwiony był prawie przez rozbójników grasujących po drogach oraz przez wewnętrzne tarcia społeczne i zupełne zubożenie kraju. Również rzemiosło i rolnictwo było wskutek tego w upadku. W tych stosunkach kardynalnym warunkiem dla podniesienia stanu gospodarczego i zamożności było uspokojenie kraju, zapewnienie bezpieczeństwa publicznego i spokoju. I ten właśnie warunek spełnił Zygmunt. Jego wyroki w sporach wewnętrznych i reformy społeczne, a przede wszystkim staranie o zabezpieczenie handlu [2] i tępienie rozbojów stworzyły korzystne warunki dla podniesienia się księstwa. Sprawiła to może nawet nie tyle praca dla samego Głogowa. Akcja, jaką rozwinął Zygmunt we wszyst-

[1] Posłańcy z Głogowa do Zygmunta i od księcia do starosty głogowskiego przybywający i odjeżdżający z dworu, prócz wymienionych poprzednio, wysyłanych przez Sobka: w r. 1501: 20 VIII (Ks. rach. 29, fol. 90$^{v}$), 22 VIII (fol. 99$^{v}$), 1 XI (fol. 202$^{v}$), 5 XI (fol. 103$^{r}$), 7—9 XI (fol. 103$^{r}$); w r. 1502: 5 III (fol. 157$^{v}$), 10 IV (fol. 169$^{r}$), 31 XII (fol. 266$^{r}$); w r. 1503: 19 II (fol. 276$^{r}$), 5 III (fol. 280$^{v}$), 14 III (fol. 278$^{v}$), 28 III (fol. 280$^{r}$); w r. 1504: 2 VIII (Ks. rach. 33, fol. 34$^{r}$), 8 XI (fol. 54$^{v}$), 2 XII (fol. 59$^{r}$), 9 XII (fol. 60$^{v}$), 10 XII (fol. 61$^{r}$); w r. 1505: 25 I (fol. 69$^{r}$), 29 VI (fol. 106$^{r}$); w r. 1506: 7 V (fol. 195$^{r}$), 19 V (fol. 195$^{v}$). Wiele listów mogli przewieźć też gońcy Rady Miejskiej, podróżujący na koszt miasta. Jak wynika z wzmianek w *Regestrum curiensium* (Ks. 21), osobno też było prowadzone *Regestrum equorum*. Starosta głogowski również spisywać musiał wydatki w oddzielnych księgach.

[2] Sprawę zatargu Głogowa z Schellendorfem por. niżej rozdział V 103—5.

kich kierunkach na całym Śląsku, zwłaszcza jako namiestnik, przyczyniła się najlepiej do ogólnej poprawy stosunków gospodarczych i uspokojenia, które jest najważniejszym czynnikiem dla rozwoju handlu.

Jak wszystkimi powierzonymi sobie obowiązkami, tak i sprawami Głogowa interesował się Zygmunt osobiście. Przeprowadzał reformy społeczne, sądownicze i monetarne, i zatwierdzał akta prawne mieszczan i miast głogowskich, rozstrzygał spory między stanami i drobne zatargi rybaków [1]. Z jego kancelaryjnej działalności zostały dwa duże tomy aktów, stanowiących ważny przyczynek do obrazu wewnętrznych stosunków w Głogowie [2]. Nic też dziwnego, że za jego rządów bogacili się na handlu i rzemiośle mieszczanie głogowscy, że miasto podniosło się z ruin wojennych i zakwitło szeregiem wspaniałych budynków [3], że dziejopisarze miejscy przypisują główną zasługę tego rozwoju Zygmuntowi i wynoszą pod niebo jego czyny.

[1] Zygmunt wyznaczył dnia 25 II 1504 dla rozstrzygnięcia sporu między rybakami głogowskimi a rybakami zakonu św. Ducha komisję, która uregulowała kwestię połowów (oryginał pergaminowy z dobrze zachowaną pieczęcią Zygmunta w Głogowie, Stadtarchiv, Urk. nr 840. Drugi w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 77, 22. Odpis tamże, Rep. 24 III 15 b, fol. 9 i Rep. 79, nr 34. Regest w *Cod. Sil.* XXVIII 145). Zygmunt zatwierdził m. i. 15 XI 1503 przywileje cechu sukienników miasta Kożuchowa, nadane przez Macieja Korwina (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24 III 15 b, fol. 48. Regest w *Cod. Sil.* XXIV 134, nr 15 a. Por. Breyther *o. c.* 20). Dnia 15 V 1505 zatwierdził przywileje Świebodzina (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24 III 15 b, fol. 77. Por. Breyther *l. c.*). Starosty Zygmunta w Świebodzinie dotyczył akt, w którym Zygmunt na skargę opata klasztoru w Paradyżu, Piotra, przeciw nadmiernym obciążeniom pracami dworskimi poddanych klasztoru wyznaczył dokładnie należne zamkowi świadczenia (*Cod. Sil.* XXIV 202, nr 12, z datą 19 VI 1506. Odpis w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 24 III 15 b, fol. 81$^{r}$—81$^{v}$, z datą 12 VI 1506. Por. Breyther *o. c.* 32).

[2] Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24, F. Glogau III 15 a i 15 b.

[3] Trudno przypisać Zygmuntowi budowanie z własnej szkatuły gmachów publicznych w Głogowie, skoro nieraz na najważniejsze potrzeby dworu brakowało gotówki. Zatem nie z jego funduszów budowano gmachy, o których pisze kronikarz śląski Schieckfuss i co podkreśla szereg autorów nowszych, np. Blaschke (*Geschichte der Stadt Glogau* 165), lecz raczej tylko w czasach jego panowania. Na Bramie Odrzańskiej (*Odertor*) w Głogowie jest istotnie widoczna data 1505 (pisze o tym Lutsch H., *Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, Breslau 1889 III 39. Także Blaschke *l. c.*), lecz to nie może być dowodem na przypisywanie jej fundacji Zygmuntowi.

Jedną z pierwszych spraw, których rozpatrzeniem zajął się Zygmunt po przybyciu do Głogowa, był zatarg między duchownymi a świeckimi o zwrot długów, zaciągniętych dawniej u kleru. Zarówno szlachta jak i mieszczanie zubożali w czasach wojen nie mogli opłacać należytości duchownym, a przy tym, mając w sąsiednich Czechach przykład husytów, zwlekali z wyrównywaniem długów. Kler zaś domagał się coraz ostrzej zwrotu zaległości wraz z odpowiednimi procentami. Zatargi nabierały na sile, zwłaszcza że duchowni użyli dla skłonienia dłużników do płacenia surowych kar kościelnych, co znowu wywołało silne rozgoryczenie u ludności. Spory toczyły się już od szeregu lat. Przedłożono je do rozstrzygnięcia Janowi Karnkowskiemu, który wraz z komisją królewską doprowadził w r. 1493 do ugody, będącej raczej chwilowym rozejmem. Sam Karnkowski stał po stronie świeckich. Sprawę jednak komplikowała inna kwestia, która utrudniała również całe życie gospodarcze kraju, mianowicie kwestia monetarna i różnorodność monety obiegowej [1]. Zarówno długi, jak i inne dawniejsze zobowiązania zaciągane były jeszcze w groszach czeskich, później natomiast, po wojnach husyckich, weszła w obieg gorsza moneta, mianowicie halerze. Podstawa całego sporu leżała w obliczaniu ilości halerzy, przypadających na jeden grosz, jak również w ustaleniu wysokości procentów od zaległych sum, czyli tzw. czynszów.

Zygmunt, przybywając do Głogowa, trafił właśnie na wybuchające na nowo zatargi. Ze sprawą był zresztą już dokładnie obznajomiony przez starostę jeszcze w czasie pobytu w Budzie. Już wówczas zapewne wyrobił sobie zdanie, iż z jednej strony wysokie procenty, których żądał kler (do 25%), są niesłuszne, a kary kościelne, które rzucał na ociągających się dłużników zbyt surowe, z drugiej zaś strony nagany godnym był fakt niespłacania zaciągniętych zobowiązań. Ażeby zyskać argumenty przeciw klerowi, szukał nawet porady u uczonego Włocha, który znalazł się w otoczeniu legata papieskiego w Budzie. Za sporządzenie odpowiednich traktatów zapłacił mu 15 florenów w złocie [2]. Dlatego też już

[1] Stosunki monetarne Śląska, a zwłaszcza głogowskie, przedstawione są dokładnie w pracy Gumowskiego *o. c.* 8 i nast.

[2] Ks. rach. 29, fol. 114[r]: »Italo doctori legati domini pape, qui tractatus aliquos compilavit domino principi contra clerum Glogoviensem« — dnia 28 listopada 1501.

w miesiąc po przybyciu do Głogowa mógł wydać wyrok. Do komisji doradczej zaprosił delegatów kapituły wrocławskiej i kanoników głogowskich oraz radców miejskich. Po naradzie z nimi wydał dnia 5 lipca 1502 wyrok [1]. Stanął na stanowisku, że najlepiej będzie nie wdawać się w różniczkowanie długów zależnie od monety, w jakiej zostały zaciągnięte. Należy raczej uwzględnić tylko podział procentów, czyli czynszów, na zaległe i bieżące. Unieważniając zatem poprzednie rozstrzygnięcia Karnkowskiego i komisji Jana Olbrachta, polecił, by zaległe czynsze zostały zapłacone w dwu ratach i te będzie się liczyć po 10 halerzy na 1 grosz czeski. Natomiast czynsze bieżące ma się płacić, licząc po 11 halerzy za grosz, w ciągu sześciu lat. Gdyby w tym czasie zmieniła się wartość pieniądza, to oczywiście i te wartości odpowiednio ulegną zmianie. Po sześciu latach obiecał Zygmunt zbadać rzecz ponownie. Na razie zabronił książę stosować kar kościelnych dla tych spraw i wyklinać dłużników, a dłużnikom kazał zaległości wyrównać.

Wyrok ten, jakkolwiek bardzo sprawiedliwy i słuszny, nie zadowolił duchowieństwa. Wprawdzie miało ono teraz zapewniony zwrot pieniędzy i procentów, ale po cenie niższej niż ogólnie przyjęta, przeważnie bowiem liczono po 12 halerzy za grosz, a nie po 11, jak polecił Zygmunt. Zdaje się, że książę, pomimo całej swej sympatii do kleru, widząc upadek materialny ludności, poszedł jej w tym wypadku na rękę. Było to koniecznością gospodarczą, jeśli miała ona w ogóle zacząć spłacać długi. Kler jednak nie ustał w staraniach. Podnosił on jeszcze nieraz pretensje, aż w kilka lat potem, przy sposobności reformy monetarnej ogólnośląskiej w r. 1505, odniósł sukces, wówczas bowiem postanowiono liczyć po 12 halerzy za grosz. Wymiar ten utraciło duchowieństwo dopiero w r. 1511, gdy liczenie po 10 halerzy za grosz, ustanowione przez Zygmunta dla księstwa głogowskiego w r. 1502, rozszerzono na cały Śląsk [2].

Z kwestią monetarną zetknął się Zygmunt w Głogowie nie

---

[1] Oryginał w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 76, 2, 411. Odpisy: Tamże, Rep. 24 II 4 a; Rep. 135 XIV 293. Głogów, Stadtarchiv, C 12, fol. 85. Drukowany przez Gryphiusa *o. c.* 25—9. Por. Minsberg *o. c.* 266. — Pawiński *o. c.* 148—50. — Breyter *o. c.* 22. Dokładnie Gumowski *o. c.* 19—20.

[2] Gumowski *l. c.*

tylko przy sposobności zatargów wewnętrznych. Zanim zacznie się nią zajmować po r. 1504 jako namiestnik dla celów ogólnych, to na razie, zaraz po przybyciu do Głogowa, musiała go ona obchodzić ze względu na własny, skąpo zaopatrzony skarbiec.

Otwarcie własnej mennicy w Głogowie mogło przy dobrej koniunkturze dać wcale poważne dochody. Dlatego też Zygmunt starał się u Władysława o wystawienie odpowiedniego przywileju. Otrzymał go przy sposobności pobytu w Budzie w dniu 19 listopada 1502. Władysław zezwolił Zygmuntowi otworzyć mennicę i bić w niej półgroszki według stopy polskiej [1]. Z pozwolenia tego skorzystał Zygmunt wkrótce po opuszczeniu Budy, podczas pobytu w Krakowie z wiosną 1503. Przede wszystkim należało znaleźć człowieka odpowiedniego do prowadzenia mennicy. Prawdopodobnie za poradą Jana Bonera powierzył Zygmunt tę funkcję bratu jego Jakubowi Bonerowi [2]. Sam zajmował się żywo tą sprawą i z zainteresowaniem oglądał mennicę otwartą w Krakowie u Kaspra Bara, jako wzór własnej mennicy głogowskiej. Stąd też pochodzi ożywienie w tym okresie korespondencji z Głogowem.

Nowootwartej mennicy zagroziło jednak od razu poważne niebezpieczeństwo. Oto Wrocław, obawiając się zepsucia do

[1] *Cod. Sil.* XIII 222. Dr Gumowski pisze: »Dla Zygmunta jednak było to najważniejsze, że miał możność nie tylko z własną monetą wystąpić, ale także na Śląsku polską stopę wprowadzić« (*Wpływy polskie* 21). Z dalszego jednak rozważania wynika, że jakkolwiek Zygmunt postarał się o otwarcie mennicy, to jednak nie wybijano w niej w ogóle półgroszków, lecz halerze. Halerze te miały na sobie również lwa czeskiego obok orła rodowego Jagiellonów. Poza tym należy uwzględnić, że książę starał się też o przywileje na bicie monety wedle stopy czeskiej i śląskiej. Gdy zaś doszło w r. 1505 do reformy monetarnej, to stało się to za sprawą i staraniem Wrocławia, jak zobaczymy niżej (rozdział VI). To wszystko wskazuje, że Zygmunt starał się o przywilej z 19 XI 1502 tylko w celu zwiększenia dochodów. W tym samym celu, by powiększyć dochody naturalne, otrzymał książę od Władysława w tym samym dniu przywilej na polowanie w puszczy pod Zgorzelcem łużyckim i w tamtejszych lasach (oryginał pergaminowy w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 4 b, A, 2 a. Regest w *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden,* hrsg. v. der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz, Görlitz 1824, II 61). Polowania w lasach głogowskich były bowiem już dawno zastawione, strzelcy dworscy musieli się więc do innych lasów wyprawiać po zwierzynę.

[2] Gumowski *o. c.* 22. — Ptaśnik J., *Bonerowie* (Rocz. Krak. VII, Kraków 1905, 32).

reszty stosunków monetarnych przez monetę Zygmunta, a zwłaszcza monetę innych książąt posiadających mennice, jako lichszą, oraz osłabienia w ten sposób handlu, wystąpił z protestami do króla. W rok później udało się mu w rzeczywistości osiągnąć w marcu 1504 wyrok, ograniczający bicie monety książąt. Jednak stosunek braterski do Zygmunta nie pozwolił Władysławowi ograniczyć jego mennicy. W wyroku swym zezwolił mu w dowód szczególniejszej łaski na bicie w dowolnym czasie groszy i denarów według stopy śląskiej tak długo, jak długo będzie pozostawał na Śląsku i dzierżył lenno głogowskie [1]. Zygmunt zdołał jednak nie tylko uchylić niebezpieczeństwo ograniczenia działalności mennicy, lecz nawet uzyskać nowe przywileje. Dnia 5 czerwca 1504 pozwolił mu Władysław na bicie monety wedle stopy czeskiej, t. j. czeskich denarów i groszy [2]. W ten sposób miał Zygmunt swobodę w wyborze takiej monety, jakiej produkowanie najlepsze przynosiło zyski. Jednakże przywileje te nie na wiele się przydały. Nowa mennica nie korzystała nawet z tych przywilejów i biła obiegowe halerze z jagiellońskim orłem i czeskim lwem [3]. Powszechne zamieszanie monetarne nie pozwoliło zresztą na należyte rozwinięcie się mennicy głogowskiej i na podniesienie jej dochodowości. Dlatego też Zygmunt zwinął ją jeszcze w ciągu r. 1504.

Zmianę na lepsze przyniósł dopiero r. 1505. Kwietniowy sejm wrocławski uregulował stosunki monetarne na obszarze całego Śląska Dolnego, ustalając monetę o jednolitej wartości 12 halerzy na grosz. Zygmunt przystąpił więc od razu do wyzyskania tej nowej a dogodnej sytuacji. Zaraz po sejmie zwrócił się do Władysława z prośbą o zezwolenie na ponowne otwarcie mennicy i prawo bicia nowoustalonej monety. Król wystawił odpowiedni przywilej dnia 26 maja 1505 [4], a wkrótce potem ruszyła wznowiona praca w mennicy głogowskiej. Kierownictwo

[1] *Cod. Sil.* XXIII 4, nr 20 A. Por. Gumowski *o. c.* 24.

[2] Drukował: Zagórski I., *Monety dawnej Polski, jako też prowincyj i miast do niej niegdy należących, z ostatnich trzech wieków*, Warszawa 1845, 105—6. Por. Gumowski *o. c.* 25—6.

[3] Gumowski *o. c.* 22.

[4] Drukowany: Pawiński *o. c.* 288—9. Por. tamże 155. — Gumowski *o. c.* 32 pisze, że Zygmunt uzyskał ten przywilej podczas swego pobytu na Węgrzech. Tymczasem książę wyjechał na Węgry dopiero z początkiem czerwca.

jej objął teraz drugi brat Jana Bonera, Fryderyk, dotąd celnik poznański, oraz Genueńczyk Eustachy de Parentibus[1]. W jesieni rozwinęła już mennica pełną działalność, bijąc grosze głogowskie z Orłem polskim i Pogonią litewską według wzorów polskich. Wobec wprowadzonej stabilizacji pieniądza mogła się obecnie mennica Zygmunta dobrze rozwinąć i, co najważniejsze, mogła zasilić poważnie jego kasę. Rzeczywiście stała się ona jego głównym źródłem dochodu. Jeszcze w październiku przyniosła 60 florenów, lecz już w grudniu dostarczyć mógł z niej Boner 3.770 florenów[2]. Było to na stosunki Zygmunta bardzo wiele, zwłaszcza w porównaniu z mennicą dawniejszą, która przyniosła zaledwie kilkaset guldenów.

Nie mniej uwagi niż stabilizacji warunków gospodarczych poświęcił Zygmunt uregulowaniu stosunków między stanami głogowskimi. Na tym polu nie wprowadził on jednak większych zmian, gdyż główny okres walki między mieszczaństwem a rycerstwem został zakończony już przed przybyciem Zygmunta na Śląsk. Powód zatargu stanowiło sądownictwo. Jeszcze w pierwszej połowie w. XIV zyskało bogate mieszczaństwo prawo sądzenia rycerstwa, które podupadło finansowo i politycznie. Jednakże ze wzrostem znaczenia miast wzmógł się też opór rycerzy. Wystąpili oni do walki o wyzwolenie się spod sądownictwa mieszczan. Starania ich zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem dopiero za panowania Jana Olbrachta, który, zarówno jak i jego starosta, Jan Karnkowski, popierał silnie rycerstwo. Toteż gdy doszło w r. 1493 do zbadania sprawy przez komisję królewską, wyrok wypadł na korzyść rycerstwa, które zostało wyjęte spod sądownictwa miejskiego. Odwołanie Głogowa od tego wyroku pozostało bez skutku. Mieszczanie zatem przystąpili do rokowań z rycerstwem. Rokowania i układy, spisywane w r. 1499 za rządów starosty Dionizego z Zahradku, a uzupełniane już w czasach Mikołaja Pieska w r. 1501[3], pozostawiły zasadni-

[1] Lubomirski T., *Trzy rozdziały skarbowości w Polsce 1507—32*, Kraków 1868, 5. — Ptaśnik *o. c.* 32. — Kutrzeba St.-Ptaśnik J., *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego* (Rocz. Krak. XIV, Kraków 1911, 100). — Gumowski *o. c.* 32. — *Polski Słownik Biograficzny*, wyd. PAU, Kraków 1936, II 296.

[2] Pawiński *o. c.* 241.

[3] Dwa dokumenty Mikołaja Pieska odnoszą się do sprawy ugody między stanami. Jeden jest zatwierdzeniem ugody zawartej za Dionizego

czo rycerstwo głogowskie przy własnym, stanowym sądownictwie [1].

Ten stan rzeczy zatwierdził też Zygmunt, wprowadzając natomiast ważne zmiany w zakresie samego ustroju sądownictwa. Możliwe zresztą, że mieszczanie głogowscy próbowali jeszcze od swego księcia wydostać w zakresie poprzednich postanowień jakieś zmiany na lepsze. Zygmunt wystawił im jednak w dniu 23 czerwca 1504 tylko zatwierdzenie przywilejów dawniejszych, umacniając w ten sposób istniejący stan faktyczny. Jakkolwiek przed dwoma laty zajął się zasadniczo sporami o czynsze, to w tym wypadku uważał sprawę odrębności sądownictwa rycerskiego za dostatecznie wyjaśnioną i słusznie w swym założeniu postawioną, nie chciał więc przez pójście na rękę miastu nowe wywołać zatargi. Przeciwnie, utrzymał się przy tej samej tendencji, którą kierował się i Jan Karnkowski, by tworzyć sądy rycerskie, i w roku następnym poszedł jeszcze dalej w tym kierunku, organizując te sądy definitywnie. Miasto Głogów dostało tymczasem od niego wraz z zatwierdzeniem inny przywilej, mianowicie pozwolił na wstawienie do herbu i pieczęci miejskiej obrazu Matki Boskiej w Słońcu, patronki Głogowa, a na usunięcie z herbu kruka Korwinowego, wstawionego doń w r. 1490. W pieczęci umieszczono na nowo piastowskiego orła śląskiego [2].

---

z Zahradku, a drugi jest układem zawartym za rządów samego Mikołaja Pieska. Oba drukuje Gryphio *o. c.* 22—3. W przedruku zostały zapewne pomylone daty. Pierwszy z dokumentów nosi bowiem datę »am tage Scolastice« 1501, a więc 10 lutego, gdy starostą w Głogowie był jeszcze Sobek, a nie Mikołaj Piesek. Drugi z aktów, wymieniający również Pieska jako starostę Zygmunta, nosi datę »am dinstagk des heiligen zwelffbot sindt Mathie vigilia« 1501. W roku tym wypada Rozesłanie Apostołów *(zwelff bot sindt)* dzień 15 lipca, we czwartek, zaś *vigilia* św. Macieja we wtorek 23 lutego. Tę ostatnią datę przyjmuje Matuszkiewicz *o. c.* 151.

[1] O walce stanów o sądownictwo zob.: Matuszkiewicz *o. c.* — Breyther E., *Beiträge zur Geschichte des Manngerichts in Schlesien und besonders in Fürstentum Glogau* (Z. f. Gesch. Schles. XLII, Breslau 1908, 289—94). — Breyther, *König Sigismund*, 26—30.

[2] Odpisy w Głogowie, Stadtarchiv nr 1319 (Liber niger I), fol. 287 i nr 1321 (Liber niger III), fol. 261. Tamże C $20^4$, fol. 85. — Odpisy wtórne z głogowskich w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 135, C 28, nr 287 (z Liber niger I) i Rep. 135, Worbs XIV 297. Por. Minsberg *o. c.* I 268. — Breyther, *König Sigismund*, 29. — Matuszewicz *o. c.* 71—2. — Blaschke *o. c.* 165 i 169.

Jak zatargi między duchownymi a świeckimi o czynsze przyczyniły się obok potrzeby poprawienia stanu finansowego skarbca, do tego, że Zygmunt zaznajomił się ze sprawą menniczą i kwestią bolączek monetarnych Głogowa i Śląska, tak podobnie spory mieszczan z rycerstwem skierowały uwagę księcia na potrzebę ujęcia sądownictwa w ściślejsze formy organizacyjne. Chodziło tu zarówno o rozgraniczenie sądownictwa rycerstwa od sądownictwa miejskiego, jak też o zorganizowanie sądownictwa wyższego, które dotąd nie było ściśle i jasno ustanowione. Zygmunt przystąpił zatem do obmyślenia jakiejś nowej formy sądów, które byłyby zarazem utrwaleniem dotychczasowej dążności do przeniesienia punktu ciężkości w życiu politycznym z mieszczan na rycerstwo. Dlatego też skoro Zygmunt przystąpił do sprecyzowania swych postanowień i zorganizował wyższe sądownictwo, czyli tzw. sądy leńskie, nie omieszkał dla wzmocnienia stanu rycerskiego wysłać także ściśle określone wytyczne rozporządzenia dotyczące lennych posiadłości rycerstwa.

Koniec r. 1505 spędził Zygmunt od drugiej połowy października w Głogowie. Był to czas wypełniony pracami przygotowawczymi i obmyślaniem nowej reformy sądownictwa głogowskiego. Owocem tych starań i narad z przyjaciółmi i z przedstawicielami głogowskiego rycerstwa był dokument Zygmunta, wystawiony dnia 16 grudnia 1505 [1]. Dokument ten zawierał w 19 punktach ujęty zarówno zarys ustroju nowostworzonego sądu leńskiego, jak i postanowienia porządkujące, a tym samym umacniające prawa i zwyczaje stanu rycerskiego. Usunął z nich bowiem pewne niejasności i nieścisłości prawa dziedziczenia w dobrach lennych i określił stanowisko chłopów w dobrach rycerskich.

---

[1] Odpisy: w Głogowie, Stadtarchiv, C nr 12, fol. 85; w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 24, F. Glogau II 4a; Rep. 24, F. Glogau III 12r, 3—20; Rep. 135, Worbs XIV 299; w Pradze, Archiv Zemský, Glogau, Lehen 3767 i 3768, — Drukowany: *Privilegia, Statuta und Sanctiones pragmaticae* bey Ch. Brachvogeln, Breslau 1713, II 410—20, nr 66. — Gryphio *o. c.* 29—36. Por. Ossoliński *o. c.* I 267. — Breyther, *Beiträge zur Geschichte des Manngerichts*, 292. — Tenże, *König Sigismund*, 29—30. — Matuszkiewicz *o. c.* 152. — Blaschke *o. c.* 164—5. Matuszkiewicz zbija stanowisko Breythera, który twierdzi, że Zygmunt stworzył w sądzie leńskim sąd specjalny dla rycerstwa, niezależnie od tego, czy dobra posiadane były lennem czy dziedzictwem.

Sąd leński ustanowiony przez Zygmunta był najwyższym sądem apelacyjnym dla całego księstwa, i to zarówno dla rycerstwa, jak i dla mieszczan. W tym postanowieniu, że każdy może się odwołać od sądu niższego do apelacyjnego sądu leńskiego (punkt trzeci przywileju Zygmunta) mieściła się nowość i doniosłość reformy księcia. Mieszczanie mieli teraz tylko sądownictwo niższe, a odwołanie mogli wnosić do rycerskiego sądu leńskiego. Tym samym zdobyło rycerstwo już nie tylko ukoronowanie upragnionego wyswobodzenia się spod przewagi miasta, lecz nawet ono samo zostało przez Zygmunta postawione wyżej od mieszczan. Sąd leński zwoływany był cztery razy do roku, przy czym miano się trzymać szczegółowo określonych terminów doręczeń pozwów sądowych. Wobec wszelkich zapozwań przed sąd obowiązywało ścisłe posłuszeństwo. Jeżeli oskarżonym był człowiek biedny, to po wezwaniu go przed sąd musiał on otrzymać adwokata z urzędu. Sam proces toczył się za pewnymi opłatami. Obie strony procesujące się musiały złożyć po jednym guldenie węgierskim oraz uiścić pewne opłaty dla sędziów. Do kompetencji sądu leńskiego należała także sprawa zastawów, które musiały być ustanawiane przed sądem.

Prócz sądu leńskiego w Głogowie ustanowił Zygmunt jeszcze drugi taki sąd w Górze. Miasto to należało dawniej do książąt ścieniawskich, potem olawskich i cieszyńskich, a wreszcie bezpośrednio do Czech. Ostatnio, od końca w. XV, było częścią księstwa głogowskiego. Ten jednak dawniejszy długi okres obcej przynależności zostawił po sobie ślad w odrębności szeregu urządzeń i tradycji. Zygmunt utrzymał to stanowisko i odrębność tamtejszego sądownictwa, i stworzył również w Górze osobny sąd leński.

Stworzony i zorganizowany przez Zygmunta sąd leński okazał się instytucją pożyteczną i dobrze pomyślaną, skoro zachował się przez dwa wieki z górą. Dopiero w r. 1740 zniosły go rządy Prusaków.

Druga część przywileju Zygmunta z r. 1505 dotyczyła lennego prawa spadkowego, testamentów i wieśniaków, jednym słowem obejmowała i regulowała sprawy dotyczące dziedzicznych majątków i lenn rycerskich. Majątki lenne mogli dziedziczyć w zasadzie tylko potomkowie męscy. Kobietom dozwolono dziedziczyć lenna jedynie po złożeniu odpowiedniej spłaty. Wyłą-

cznie synowie mogli dziedziczyć prelatury kanonie i beneficja kościelne. W razie braku męskich potomków dziedziczyć mieli inni krewni za specjalnym uznaniem księcia.

Prawo spadkowe ograniczono silnie w stosunku do wieśniaków. Dozwolono im rozporządzać przed śmiercią jedynie pieniędzmi, i to w obecności sołtysa lub wiejskiego sędziego, i tylko o tyle, o ile testament taki nie krzywdził w czymkolwiek bezpośrednich spadkobierców. Chłopów ograniczały też artykuły nie dozwalające opuszczenia wsi bez zgody pana i oddające zbiegów pod bezpośredni sąd dziedzica. Te artykuły o chłopach były zresztą zgodne z uchwałami, które zapadły rok przedtem na sejmach w jesieni r. 1504 w Wrocławiu i w styczniu r. 1505 w Opawie.

Kilka końcowych paragrafów statutu Zygmunta dotyczyło pokojowego załatwiania sporów w ciągu dni ośmiu i kar pieniężnych za przekroczenie zakreślonych terminów. Osobno oznaczono karę 50 guldenów węgierskich za grę hazardową na kredyt, która musiała być bardzo rozpowszechniona. Oznaczenie wysokości opłat kancelaryjnych, składanych przy sprzedaży lub braniu majątku w lenno [1], zamknęło przywilej Zygmunta.

Ostatnim chyba przywilejem, jaki Zygmunt wydał w Głogowie, było zezwolenie na otwarcie tamże apteki na wzór aptek świdnickiej, lignickiej i apteki w Zgorzelcu [2].

Nadeszła chwila, gdy Zygmunt ożywiony pełną nadzieją osiągnięcia tym razem korony polskiej opuścił na wieść o ciężkiej chorobie Aleksandra stolicę swego księstwa głogowskiego. Książę wiedział, że na Litwie i w Polsce będzie potrzebował wiele gotówki. Dlatego też polecił ją sobie dowozić z mennicy głogowskiej. W drodze na Litwę biegną do księcia jeden za drugim posłańcy z Głogowa [3]. Po obiorze na wielkoksiążęcy tron litewski jasnym już było, że do Głogowa nie będzie Zyg-

[1] Jeden gulden węgierski od każdych 100 grzywien groszy czeskich.

[2] Dnia 3 sierpnia 1506 prowadzenie tej apteki powierzył Zygmunt wyłącznie Franciszkowi Eysack (por. wzmiankę u Breythera, *König Sigismund*, 20, i Blaschkego *o. c.* 75). W przywileju dla Eysacka polecił mu Zygmunt trzymać w aptece »materialia und alles das zu einer aptecka uns und unsern underthenigen zur enthaltnis gesundheit... zuvorsorgen gehort« (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24, F. Glogau, III 15b, fol. 7ᵛ).

[3] Dnia 3 IX 1506 (Ks. rach. 33, fol. 221ᵛ); 17 IX *de myncza* (fol. 219ᵛ); 18 IX (fol. 223ᵛ).

munt już mógł powrócić i że zostanie wyniesiony również na tron polski. Należało zatem zabrać z Głogowa resztę rzeczy, zostawionych tam w pośpiechu i niepewności co do wyników elekcji. Z końcem grudnia 1506 wyjechał Bawar z dwoma jeszcze innymi dworzanami do Głogowa, by rzeczy księcia przewieźć do przyszłej stolicy jego królestwa polskiego [1].

Nie tylko jednak gospodarstwo domowe zlikwidował Zygmunt z chwilą osiągnięcia tronu polsko-litewskiego. Zaledwie rok jeden minął od koronacji, a Zygmunt, jako kochający brat i lojalny lennik Władysława węgierskiego, posłusznie dostosował się do postanowień dokumentu nadania z r. 1499 i do woli suwerena, i zwrócił swe lenno głogowskie koronie węgierskiej. Nie widać u niego takiej chęci zatrzymania księstwa jak u Jana Olbrachta. Dnia 5 maja 1508 oddanie Głogowa było już postanowione, a Zygmunt wysłał do Głogowian pismo, w którym donosił, że na podstawie umowy z Władysławem zwraca mu księstwo głogowskie, zwolnił ich od przysięgi wierności sobie złożonej, a polecił natomiast taką samą przysięgę i hołd złożyć Władysławowi [2].

Sytuacja międzynarodowa w państwie czesko-węgierskim Władysława była jednak w chwili obecnej odmienna, niż w chwili obejmowania przez Zygmunta lenna głogowskiego. Zmiana ta odbiła się również na sytuacji politycznej na Śląsku. W walce o wpływy w krajach o spornej przynależności, toczącej się od wielu lat między Węgrami a Czechami, a widocznej przede wszystkim na Śląsku, zaczęły od pewnego czasu brać górę wpływy czeskie. Uwidoczniło się to pod koniec namiestniczych rządów Zygmunta, który sam, mimo pierwotnej misji popierania wpływów węgierskich na Śląsku, wypełnianej dotąd energicznie i zdecydowanie, zaczął ulegać wpływom czeskich wielmożów [3]. Ta przewaga wpływów czeskich na stosunki śląskie i wzmożenie czeskiego wpływu na samego Władysława odbiło się na księstwie głogowskim. W kilka miesięcy po ustąpieniu Zygmunta wydał

---

[1] Dnia 20 XII 1506 »ad Glogoviam pro rebus domini principis ut adduceret Cracoviam« (tamże fol. 241ᵛ).

[2] Odpis w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 24 II 4a, fol. 17. Drukowane: Gryphio *o. c.* 36. — Grünh.-Markgr. I 255 nr 118 z datą 1501. Por. Breyther, *König Sigismund*, 53.

[3] Por. niżej w rozdziale IV str. 85—6.

Władysław dnia 27 sierpnia 1508 akt, mocą którego Głogów został wcielony bezpośrednio do korony czeskiej. Odtąd podlegało już księstwo głogowskie wprost namiestnikowi króla czeskiego na równi z Świdnicą, Jaworzem czy Wrocławiem, który przeszedł pod panowanie czeskie już w r. 1335 [1]. Po rządach polskiego Jagiellona pozostała pamięć odrodzenia świetności Głogowa i trwała pamiątka w stabilizacji stosunków handlowych, monetarnych, sądowniczych i społecznych.

[1] Gryphio *o. c.* 41. — Grünh.-Markgr. I 255 nr 119. Por. Palacky *o. c.* V 2, str. 123. — Grünhagen C., *Geschichte Schlesiens*, Gotha 1884, I 376. — Schiemann Ch., *Russland, Polen und Lievland bis ins 17 Jhrht*, Berlin 1887, I 622, podaje, że po Zygmuncie objął Głogów Kazimierz cieszyński. Namiestnikiem Śląska był wówczas jeszcze Jan Turzo, biskup wrocławski, który zatwierdził przywileje Głogowa (Gryphio *o. c.* 37).

## ROZDZIAŁ III

# RZĄDY ZYGMUNTA W OPAWIE

Podobnie jak w Głogowie, tak i w drugim swym lennie otrzymanym od Władysława, w Opawie, nie objął Zygmunt rządów osobiście. W księstwie tym stanął po raz pierwszy dopiero w r. 1502. Jak już widzieliśmy, przejął Opawę z rąk Jana Korwina, a raczej jego starosty, Jerzego z Paluze, zastępca Zygmunta Rafał Leszczyński i oddał w ciągu lipca i początków sierpnia 1501 nowemu staroście, Wojciechowi Sobkowi.

Zygmunt zdawał sobie sprawę, że w Opawie stanowisko starosty będzie o wiele trudniejsze niż w Głogowie. Dlatego też mianował na ten urząd człowieka doświadczonego, który już przez półtora roku był wyrazem jego woli na takim samym urzędzie w księstwie głogowskim, a przy tym człowieka zaufanego i energicznego. Było to konieczne, bo w księstwie opawskim ścierały się, równie silnie jak na Śląsku, polityczne wpływy węgierskie z czeskimi. Tylko że gdy na Śląsku miały przewagę wpływy węgierskie, to w Opawie, związanej z czeskimi Morawami, przeważały wpływy czeskie[1]. Tymczasem zaś świeżo utworzona wskutek oddania Opawy w lenno Zygmuntowi sytuacja polityczna w tym księstwie stała się tym czeskim wpływom wręcz przeciwna. Księciem został Zygmunt, królewicz polski, brat króla, który znajdował się pod przewagą wpływu Węgrów i działał na korzyść rozszerzenia ich stanu posiadania, a zarazem człowiek sam zaprzyjaźniony z wieloma panami węgierskimi. Było więc rzeczą jasną, że książę ten będzie popierał budzące się od niedawna i słabe jeszcze wpływy węgierskie w księstwie opawskim, że przez samo połączenie w swym ręku rzą-

[1] Por. wyżej rozdział I str. 12 i 18.

dów Opawy z rządami zbliżonego do Węgier księstwa śląskiego wciągnie z czasem Opawę w orbitę interesów Śląska, a tym samym w zasięg wpływów węgierskich, że wreszcie może oderwać z czasem Opawę zupełnie od czeskich Moraw i usunąć ją spod przewagi wpływów czeskich.

Już pierwszy krok Zygmunta, to znaczy mianowanie starosty, był tego jasnym dowodem. Godność tę objął bowiem zaufany dworzanin księcia, z pochodzenia Ślązak i dotychczasowy starosta w śląskim Głogowie.

Nic też dziwnego, że rządy Zygmunta w Opawie rozpoczęły się od zatargu z jednym z tamtejszych panów. Oto Hinek Birka z Nasola (Nassidel), burzliwy pan zamku Wigstein, posiadał przywilej, nadany mu przez Jerzego z Podiebradu, na mocy którego Wigstein podlegać miał bezpośrednio i wyłącznie królowi czeskiemu. Wobec tego i hołd z tego zamku winien był Hinek Birka składać jedynie królowi Czech. Oparł się też na tym przywileju, gdy Zygmunt, obejmując za pośrednictwem Rafała Leszczyńskiego księstwo opawskie, zażądał od panów opawskich hołdu. Pod pozorem bezpośredniej zależności od króla czeskiego odmówił Birka hołdu nowemu panu. Birkowie byli zbyt związani z Morawami, by nie skorzystać ze sposobności i nie próbować oporu wobec księcia, który tym związkom z Morawami mógł zagrozić. Próba Birków nie udała się. Sprawa poszła przed Władysława, który po kilku miesiącach rozstrzygnął spór oczywiście na korzyść Zygmunta wyrokiem z dnia 19 stycznia 1502. Władysław oświadczył, że oddał Zygmuntowi całe księstwo, a zatem wraz z zamkiem Wigstein, że wobec tego Birkowie są wobec księcia obowiązani do hołdu z tego zamku. Mimo przegranej w tym pierwszym sporze nie zaprzestali Birkowie oporu wobec Zygmunta. Próbowali oni oderwania się od księstwa opawskiego, grawitującego pod rządami Zygmunta coraz więcej do Śląska, i przyłączenia swych posiadłości do Moraw. Opór swój ponowili w r. 1507, gdy Bernard Birka odmówił przypadającej nań części wykupu, uchwalonego za Opawę przez stany [1].

Mimo oporu, który spotkał Sobek w Opawie, wywiązywał

[1] Dudik *o. c.* 69—70. — Kürschner F., *Einlösung des Herzogtums Troppau durch Wladislaw II (1507—11)* (Archiv für Österreichische Geschichte 1867 XXXVII 162). — Biermann *o. c.* 244—5. — Breyther, *König Sigismund*, 34.

się on z zadania swego zapewne zupełnie dobrze, skoro z całkowitym zaufaniem księcia pełnił swój urząd starosty przez lat dziesięć, aż do r. 1511. Bliski swój stosunek do dworu książęcego, nawiązany w okresie, gdy sam był dworzaninem królewicza, pogłębił Sobek wkrótce jeszcze bardziej. W lutym r. 1503 pojął on za żonę Annę Szydłowiecką, siostrę swych przyjaciół, a dworzan Zygmunta. Sam książę, przebywający w tym czasie w Krakowie, zakupił za 15 florenów pierścień złoty u jubilera i ofiarował go swemu wiernemu staroście jako prezent ślubny [1]. Otrzymał też Sobek od Zygmunta cały szereg przywilejów w latach późniejszych [2], a wyrazem pełnego zaufania było powierzenie mu w latach 1507—11 zastępstwa Zygmunta w załatwieniu ciężkiej sprawy zastawu księstwa opawskiego. Wojciech Sobek odwzajemniał się księciu, jak tylko mógł, zarówno przywiązaniem i drobnymi jego objawami, jak przede wszystkim wiernymi rządami w Opawie. Często można było widzieć gońców Sobka, wiozących prócz listów z raportami także dary do kuchni książęcej. Gdy zaś Zygmunt przybył w r. 1504 na dłuższy pobyt do Opawy, to Sobek pokrywał przez półtora miesiąca z górą wszystkie wydatki księcia i całego jego dworu, tak że z tego okresu nawet jedna wzmianka o jakimś wydatku nie zachowała się

[1] Dnia 7 II 1503: »aurifabro pro anulo, quem dominus princeps dedit domino Schobek ad sponsalia, dedi 15 florenos« (Ks. rach. 29, fol. 275). O małżeństwie Sobka por. Pawiński *o. c.* 81 nota. — Kieszkowski *o. c.* I 157—8 i II 569, nota 3. — Żonie swej ofiarował Sobek tytułem wiana ślubnego miasto Wąsosz z przynależnymi do niego wsiami. Zapis ten poświadczyli książęta ziembiccy Albert i Karol dnia 2 VI 1503 (*Matr. Sum.* IV Supl. nr 1264 Druk.: *Cod. dipl. Pol.* IV M. Boniecki, *Res Silesiacae* 202—4); dnia 17 II 1507 zapisał jej znowu szereg posiadłości (*Matr. Sum.* IV 1, nr 16). — Z Anną Szydłowiecką doczekał się Sobek trzech synów: Baltazara, Kaspra i Melchiora, którym dnia 24 XII 1510 zapisał w Krakowie wszystkie swe majątki (tamże IV 2, nr 9773).

[2] Dnia 21 II 1507 nadał mu Zygmunt wieś Przedmost w księstwie głogowskim (*Matr. Sum.* IV 1, nr 27), 5 III 1507 nadał mu t. zw. Papierowy Młyn koło Opawy (tamże nr 73), 24 IV 1507 zwolnił od prac i danin trzech poddanych Sobka na przedmieściu Opawy (tamże nr 186), 6 V 1509 zatwierdził przywileje, związane z majątkiem kupionym przez Sobka od Laurencjusza Rogowskiego w Opawie (tamże IV 2, nr 8982); podobne zatwierdzenie, dotyczące innego znów majątku opawskiego, otrzymał Sobek od Zygmunta 7 I 1510 (tamże IV 1, nr 915); wreszcie 4 V 1510 zatwierdził Zygmunt znowu prawo Sobka do domu kupionego od Rogowskiego (tamże IV 2, nr 9503).

w księgach rachunkowych [1]. Prócz tych przejawów wierności i miłości do księcia najważniejszym jednak była troska o skarbiec książęcy. Najpoważniejszą rubryką w dochodach Zygmunta były sumy napływające z Opawy za pośrednictwem Sobka, i to właśnie w latach 1502—4, gdy Zygmunt nie miał jeszcze dochodów z mennicy głogowskiej, a sytuacja finansowa jego była w bardzo złym stanie. Pieniądze napływające z Opawy ratowały go nieraz w przykrej sytuacji. Pochodziły one już to z dzierżaw, już to z podatków, już to wreszcie z mennicy opawskiej, zawsze jednak przysyłane były za pośrednictwem Sobka, który troskliwie o nie dla księcia zabiegał [2].

Prócz tych szczegółów, odnoszących się do stosunku Sobka do Zygmunta i oświetlających ich wzajemne zaufanie i sympatię, nie da się wiele, niestety, powiedzieć o rządach wewnętrznych Sobka w księstwie opawskim. Nie zachowały się odpowiednie źródła. Można tylko stwierdzić, że Sobek rządził w ciągłym porozumieniu z księciem, który jak w Głogowie, tak i tutaj decydował w ważniejszych sprawach. Widać to z korespondencji, którą utrzymywał z Zygmuntem w czasie jego nieobecności w Opawie [3]. Sobek był jednak nie tylko wiernym wykonawcą poleceń księcia. Był on poza tym dobrym organizatorem, administratorem i politykiem. Zygmunt niewiele czasu spędził osobiście w Opawie. Właściwym rządcą był Sobek, który w ciągu dziesięciu lat potrafił sobie wyrobić uznanie u stanów opawskich, i taką powagę kierownictwa, że Zygmunt mógł prowadzić Opawę spokojnie po linii polityki dworu Władysława. On też

---

[1] »...dominus princeps intravit Opaviam... in die Sancti Stanislai in mayo (8 V 1504). Solus capitaneus Opaviensis providebat coquinam et alia omnia... equorum et familiae usque ad sabbatum, qui fuit dies sancti Petri et Pauli (29 VI), quo die... expensator incepit coquinam providere in aliquis rebus (Ks. rach. 33, fol. 27[r]).

[2] Por. Pawiński *o. c.* 237 i nast.

[3] Z drogi z Budy do Polski wysłał Leszczyński Rafał gońca do Opawy »in negotiis domini principis« (Ks. rach. 29 fol. 125[r]). — Później widzimy posłańców przybywających do księcia lub wysyłanych z dworu do Opawy: w r. 1502: 3 IV (fol. 165[v]), 30 IV (fol. 173[v]), 12 VIII (fol. 212[v]), 26 IX (fol. 241[v]), 19 XI (fol. 251[v]); w r. 1503: 15 I (fol. 271[v]), 12 IV (fol. 281[v]), 1 VIII (z łanią od starosty; fol. 299[r]), 18 VII (fol. 303[r]); w r. 1504: 9 II (fol. 363[r]), 23 IX (Ks. rach. 33 (fol. 42[v]), 17 XI (fol. 56[r]); w r. 1505: 25 VII (fol. 109[r]); w r. 1506: 31 V (fol. 197[v]).

jeden mógł przeprowadzać później sprawę zastawu Opawy. Mało tego. Jako dobry polityk, kierujący się wytycznymi polityki królewskiej, nie został usunięty z chwilą zrzeczenia się Opawy przez Zygmunta w r. 1511 i nie zastąpiono go innym starostą. Władysław powierzył mu wówczas, jako również swemu zaufanemu, godność starosty Opawy. Sobek zaś był tak zżyty z księstwem opawskim i związany swymi posiadłościami w Opawskim i na Śląsku, że mimo dobrych stosunków z dworem Zygmunta i z panami polskimi pozostał nadal w Opawie.

Jak już wspomnieliśmy, Zygmunt niewiele czasu mógł poświęcić osobiście Opawie. Po raz pierwszy przybył tam dopiero we wrześniu r. 1502 na kilkudniowy wypoczynek w drodze na Węgry. W ogólności ani ośmiu miesięcy nie spędził Zygmunt w swym lennie opawskim. Jeden tylko pobyt, w czasie którego odbył się w Opawie sejm stanów śląskich, trwał niemal cztery miesiące, od grudnia r. 1504 do początku kwietnia 1505. Na krótko przedtem, w lecie r. 1504, spędził Zygmunt w Opawie prawie dwa i pół miesiąca bez przerwy. Poza tym wpadał tam książę pięć razy, przejeżdżając na Węgry lub wracając z Budy z powrotem, nieraz na kilka godzin tylko [1].

O rządach Zygmunta w Opawie mamy nieco szczuplejsze wiadomości, niż o działalności jego w Głogowie. Nie może dać pełnego obrazu jego rządów kilka zachowanych przywilejów, nadań i zatwierdzeń aktów prawnych dla osób prywatnych [2]. Kilka zatwierdzeń dawnych przywilejów i nowych nadań, dotyczących ceł i rozbudowy miasta dla samej Opawy [3], świadczy

---

[1] Por. *itinerarium* u Pawińskiego *o. c.* 223 i nast. Zygmunt był w Opawie: jadąc na Węgry: 4 IX - 9 IX 1502; wracając z powrotem: 6 XII 1502 — 3 I 1503; 8 V—20 VII 1504; 5 XI—9 XI; 14 XII 1504 — 4 IV 1505; w drodze na Węgry: 13 VI 1505 i wracając: 16 VIII.

[2] Dnia 3 IV 1505 otrzymał od Zygmunta Marcin Szip z Branitz przywilej rozporządzenia na wypadek śmierci swym majątkiem (oryginał pergaminowy w Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 111, nr 99b. Por. Biermann *o. c.* 246, według Tillerove pozůstalosti). — Już po wyjeździe ze Śląska zrobił Zygmunt nadania w Opawie dla Walentego, księcia raciborskiego, dnia 17 III 1508 (*Matr. Sum.* IV 1, nr 342), dnia 31 III 1508 dla Laurencjusza Rogowskiego (tamże nr 351), dnia 12 VIII 1510 dla Bernarda Morawickiego (tamże IV 2, nr 9621) i dnia 22 II 1511 dla Wacława Wolszańskiego (tamże IV 1, nr 1061).

[3] Por. Ens *o. c.* II 50. — Biermann *o. c.* 245.

o takiej trosce o rozwój i podniesienie miasta, jaką obserwowaliśmy u niego w stosunku do Głogowa. Zapewne też za jego pośrednictwem i poparciem wznowił król Władysław w r. 1504 dla Opawy prawo składu, ustanowione jeszcze w r. 1296 przez Wacława czeskiego, potem jednak zaniechane [1]. Miało się ono przyczynić do podniesienia handlu opawskiego.

Pożyteczna działalność gospodarcza Zygmunta oraz jego starosty wzbudziła zaufanie Opawian do księcia. Zygmunt stał się dla stanów opawskich ogniskiem przyciągającym, które zmuszało je do zwracania uwagi na Śląsk i czyniło zbędnym łączenie się z Morawami. Taka sytuacja wytworzyła się zwłaszcza wobec rozwinięcia przez Zygmunta wielkiej i skutecznej działalności we wszystkich dziedzinach na Śląsku. To właśnie uaktywnienie gospodarcze Śląska dało Zygmuntowi sukcesy w jego polityce wobec Opawy, przed którą otworzyły się teraz daleko większe możliwości i korzyści z współpracy gospodarczej z Śląskiem, niż z Morawami. Za współpracą zaś gospodarczą szły wpływy polityczne. Toteż w styczniu r. 1505 odbywał się nawet w Opawie Sejm śląski przy udziale przedstawicieli stanów opawskich. Szereg uchwał tego Sejmu dotyczyło wspólnej akcji na polu bezpieczeństwa dróg, kwestii podatków i monety [2]. Również i później, po wyjeździe Zygmunta do Polski, brała Opawa czynny udział w pracach przedsiębranych wspólnie z Śląskiem [3]. Tą drogą został osiągnięty cel pierwotny Zygmunta: wciągnięcie Opawy w orbitę interesów i wpływów grawitującego do Węgier Śląska.

Pięć lat zaledwie minęło od chwili objęcia lenna opawskiego, gdy opróżnienie się tronu polsko-litewskiego zmusiło Zygmunta do opuszczenia Śląska i Opawy i udania się do Polski, gdzie wkrótce otrzymał koronę. W związku z tym potrzebował Zygmunt większych sum pieniędzy i szukał ich też skwapliwie. Skorzystał zatem z możliwości zastawienia księstwa opawskiego, jaka była przewidziana w samym akcie nadania lenna z r. 1501. Na mocy tego prawa postanowił Zygmunt oddać Opawę w za-

[1] Dnia 30 III 1504 w Budzie wznowienie przez Władysława prawa składu (*Matr. Sum.* IV 3, nr 1281), a zatwierdzenie tego aktu przez Zygmunta w Krakowie, dnia 27 III 1507 (tamże IV 1, nr 145). Por. Biermann *o. c.* 245—6.

[2] Por. niżej str. 92, 111 i 124. [3] Por. Gumowski *o. c.* 28.

staw natychmiast po wyjeździe ze Śląska. Zygmun opuścił Śląsk z początkiem sierpnia, a już w zimie zwróciły się do niego z żalami stany opawskie, zaniepokojone sprawą zastawu. Kandydatem bowiem Zygmunta był Mikołaj Trczka, wprawdzie znaczny pan czeski, ale nie książęcego pochodzenia. Za Opawę ofiarował on księciu 50 tysięcy guldenów. Na skargi i protesty Opawian odpowiedział Zygmunt w styczniu r. 1507, że mimo starań o utrzymanie Opawy pod swoim panowaniem zmuszony jest zastawić ją Mikołajowi Trczce. Wykonanie układów ze stanami i przeprowadzenie całej transakcji z Trczką powierzył Wojciechowi Sobkowi [1]. Miał on skłonić stany do uległości wobec Trczki. Nie udało mu się to jednak. Gwałtowne protesty i dłuższe pertraktacje doprowadziły wreszcie do tego, że stany opawskie zdecydowały się same na wykupienie księstwa z rąk Zygmunta, ofiarując mu 50 tysięcy guldenów i 5 tysięcy jako odstępne dla Trczki. Sumę tę podjął się wypłacić przy pomocy stanów w ratach sam Władysław. Wykupienie nie poszło jednak tak łatwo. Rat nie można było na czas zebrać, toteż król polski ostro upominał Opawę w lutym 1508, że niepłacenie umówionych kwot naraża go na wielkie straty. Już w jesieni 1509 zdawało się, że sprawa jest ostatecznie załatwiona, już Zygmunt wystawiał dokumenty zwolnienia od przysięgi wierności Opawian i starosty Sobka, już mianował Andrzeja Kościeleckiego specjalnym delegatem dla podjęcia w dniu 29 września 1509 reszty sumy za Opawę i dla oddania księstwa Władysławowi [2]. Tymczasem jednak sumy tej nie wypłacono wówczas. Dopiero dnia 13 marca 1511 mógł Zygmunt zwolnić od przysięgi ostatecznie zarówno swych poddanych opawskich, jak i starostę [3]. Wojciech Sobek został przez Władysława mianowany starostą w dalszym ciągu. Tak więc Opawa po dziesięciu latach rządów Zygmunta znalazła się z powrotem pod panowaniem Władysława.

[1] Dnia 17 I 1507 »...aby on swami ot wieczi ssyrze mluvil, ...aby on was na mistie nassim tez takez y zamku z gich przysslussenstwiem gemu (Trczce) postupil a prziłom y z sbybu powinnosti kterimiste nam powinnie a zawazenie na mistie nassim tak yakobichnom sami gsucze osobu nassj propustil...«. Por. Kürschner *o. c.* Drukuje on dokumenty tyczące się zastawu Opawy. W regestach podaje szereg z nich Grünh.-Markgr. II 535—7 i 541—2. Por. też Dudik *o. c.* 69—72. — Biermann *o. c.* 246—9.

[2] *Matr. Sum.* IV 2, nr 9206—8.

[3] Dogiel I 551. — *Matr. Sum.* IV 1, nr 1083—5.

## ROZDZIAŁ IV

# POLITYKA WEWNĘTRZNA ZYGMUNTA JAKO KSIĘCIA I JAKO NAMIESTNIKA ŚLĄSKIEGO

Rządy Zygmunta w obu lennach, w Głogowie i Opawie, były tylko częścią jego działalności na Śląsku. Pochodzenie z królewskiego domu i bliskie pokrewieństwo z Władysławem predestynowały go do szerszej o wiele akcji i do odegrania o wiele większej roli na całym Śląsku. Można też odmalować obraz jego działalności we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego Śląska.

W pierwszych dwóch latach po przybyciu na Śląsk udział Zygmunta w życiu tego kraju ograniczał się do roli sędziego i rozjemcy w walkach między obozami politycznymi i w sporach między niezgodnymi stanami,—sędziego, który potrafił przeprowadzić wśród tej walki powierzoną sobie przez budziński dwór misję. Natomiast po roku 1504, czyli po otrzymaniu godności namiestnika, zdobył Zygmunt zarówno władzę, jak wskutek tego i możność zużytkowania swych zdolności organizacyjnych i zamiłowania do ładu i porządku. W tym też okresie rozwijał on już nie tylko działalność polityczną, której linia raczej się załamuje, lecz przede wszystkim gospodarczą. W akcji tej, nieraz bardzo znacznej i owocnej, nie zawsze sam dawał inicjatywę. W wielu sprawach stawiał wnioski i układał plany Wrocław. Zygmunt jednak posiadał zrozumienie dla znaczenia tych problemów gospodarczych i potrafił myśl rzuconą skutecznie przeprowadzić. W tym też leży główna zasługa jego rządów namiestniczych na Śląsku. Dlatego właśnie przeszedł do pamięci Ślązaków jako wzór namiestnika i jako jeden z najza-

służeńszych książąt śląskich, choć urząd swój sprawował osobiście niewiele ponad półtora roku.

Brak u Zygmunta tylko jednej dążności, którą na pierwszy rzut oka można się było spodziewać u księcia z królewskiej rodziny polskiej: próby odzyskania Śląska dla Polski. Jak w latach poprzednich, a przede wszystkim jak było to widoczne później w latach panowania w Polsce, tak i w czasie pobytu na Śląsku nie ma u Zygmunta nawet śladu zrozumienia roli Śląska dla Polski. Dla księcia dalekiego od polityki narodowej Śląsk nie jest zupełnie krainą polską. Jest to tylko część monarchii Władysława, dana mu w lenno jako źródło dochodów. Wrodzona gospodarność i zamiłowanie porządku spowodowały, że administrowanie tymi ziemiami dało tak świetne wyniki. Niemniej można przypuścić, że Zygmunt z takim samym zapałem i wynikiem byłby rządził każdym innym księstwem czeskim czy węgierskim. Był to dynasta, któremu już w dzieciństwie wpajała poczucie dynastyczne matka, królowa Elżbieta z rodu Habsburgów[1]. Później przesiąknął jeszcze polityką dynastyczną ojca i brata, którego ta właśnie polityka osadziła na dwu tronach. Samemu Zygmuntowi dała ona rządy na Śląsku. Z takiego politycznego światopoglądu oraz z miłości do brata wynikła też lojalność i posłuszeństwo wobec Władysława i zupełny brak odczucia istoty Śląska i jego polskości oraz najżywotniejszych interesów politycznych narodu polskiego. Zarząd całością Śląska był tylko urzędem, oddanym w dowód zaufania, z którego należało się wywiązać lojalnie i którego zawieść nie chciał ze względu na osobę braterską. W rezultacie całe znaczenie i wpływy, które zdobył w ciągu tych kilku lat pobytu na Śląsku, obrócił na umocnienie więzów między Śląskiem a koroną Władysława. Jeśli pobyt ten miał jakieś znaczenie dla polskości Śląska, to tylko ubocznie, jako wynik bezpośredniego zetknięcia się z Zygmuntem i jego polskim dworem, jako ożywienie akcji o drogi handlowe przez Polskę, którą prowadził w tym czasie przy poparciu Zygmunta Wrocław, i wreszcie jako sam fakt, że zasłużony książę i namiestnik Śląska zasiadł potem na potężnym tronie litewsko-polskiego mocarstwa.

[1] Papée, *Jan Olbracht*, 8.

Rola Zygmunta w polityce wewnętrznej na Śląsku zarysowuje się na tle układu stosunków między dwoma ugrupowaniami politycznymi, istniejącymi jako wynik rozwoju i przebiegu dziejów księstwa w ciągu ostatnich dziesiątków lat. Z drugiej strony sytuację tę komplikowały walki stanów na tle społeczno-ekonomicznym.

Półtorawiekowa przynależność Śląska do Czech stworzyła tutaj dużo więzów, łączących zwłaszcza rodziny książęce z dynastią i z panami czeskimi. Jednak od chwili przejścia Śląska pod władzę króla węgierskiego Macieja Korwina w r. 1468 zaczęło się wytwarzać drugie ugrupowanie, sprzyjające Węgrom i kierujące się orientacją węgierską. Ten rozdział na dwa obozy pogłębiła jeszcze kwestia religijna. Partia filowęgierska była równocześnie antyczeską i antyhusycką, miała też główne oparcie w klerze katolickim z biskupem i kapitułą wrocławską na czele. Walkę między tymi dwoma partiami umacniały działania z zewnątrz, dworu budzińskiego i polityków czeskich. Mimo bowiem połączenia obu krajów unią personalną pod berłem Władysława pozostały ciągle żywe pretensje do ziem spornych, przede wszystkim do Śląska. Spór między Czechami i Węgrami o przynależność Śląska wywoływał oddźwięk na samej ziemi śląskiej, jak właśnie w czasie pobytu Zygmunta na Śląsku.

Głównymi rzecznikami polityki czeskiej byli książęta śląscy. Stosunki z dworem czeskim zbliżyły ich do niej już w dawniejszych czasach. Za panowania Jerzego z Podiebradu spokrewnili się bezpośrednio z rodziną tego husyckiego króla [1]. Najznaczniejszym wśród nich był książę cieszyński, Kazimierz, pełniący urząd namiestnika królewskiego na Śląsku z ramienia Władysława. Siostra jego Zofia była żoną najstarszego syna

[1] Jerzy z Podiebradu

| Wiktoryn żona Zofia, córka Bolesława, a siostra Kazimierza II cieszyńskiego | Henryk ziembicki | | Hinko | Ludmiła mąż Fryderyk lignicki |
|---|---|---|---|---|
| Bartłomiej ziembicki | Albrecht żona Salomea, córka Jana żegańskiego | Jerzy żona Jadwiga, córka Jana żegańskiego | Karol żona Anna, córka Jana żegańskiego | |

Jerzego z Podiebradu, Wiktoryna. Zaraz po nim szedł pod względem znaczenia, ruchliwości i wielkości posiadanego księstwa Fryderyk, książę lignicko-brzeski, mąż Ludmiły, córki Jerzego. Fryderyk już dawniej toczył walki z klerem z rozmaitych przyczyn [1]. Dziedzicem mniejszego księstwa, ale człowiekiem bardzo energicznym i przedsiębiorczym, był książę ziembicki Karol, wnuk króla Jerzego, ożeniony z Anną, córką Jana żegańskiego. Mniejsze już znaczenie miał brat Karola Albrecht, a także książęta raciborscy Mikołaj, Jan i Walenty, opolski Jan, Jerzy brat Fryderyka lignickiego, czy wreszcie sam stary i burzliwy Jan, książę żegański.

Wpływy polityczne czeskie opierały się jednak nie tylko na książętach śląskich. Na Śląsku istniała też osobna grupa baronów czeskich, którzy, w czasie gdy Śląsk był częścią Czech, osiedlili się na Śląsku już to jako znaczni koloniści, już to osadzani tam na mocy nadania królów czeskich. Ci przybysze czescy zachowali swoją odrębność, co odbiło się w formie zatargów z miejscową ludnością polską. Spory te powstawały zwłaszcza przy sposobności sejmów, sądów i innych oficjalnych zebrań, a dotyczyły porządku zajmowania miejsc. Zatargi na tym tle były tak częste i ostre, że Władysław był wreszcie zmuszony rozstrzygnąć je, wydając dnia 19 kwietnia 1504 odpowiedni dokument. W akcie tym, przesłanym do namiestnika Kazimierza cieszyńskiego, ustalił król, że pierwsi po biskupie zasiadać mają na sejmach i innych zebraniach czy zjazdach książęta śląscy, potem baroni czescy wszystkich rodów, znajdujących się na Śląsku, tak jak to było przyjęte w starych obyczajach Czech i Moraw, po nich dopiero szło rycerstwo, na końcu wreszcie miasta. Procedura prawna przy wnoszeniu skargi sądowej na baronów czeskich obowiązywała ta sama, co przy skarżeniu książąt [2]. Ten przywilej Władysława był aktem równouprawnienia panów czeskich, zamieszkałych na Śląsku, z książętami. Świadczy on o żywej wciąż jeszcze różnicy i wzajemnej niechęci między Czechami

[1] Otto C., *Über einen Immunitätsstreit des Breslauer Clerus mit den Herzögen Friedrich und Georg von Brieg-Liegnitz im Jahre 1499* (Z. f. Gesch. Schles. VII 2, Breslau 1866, 213—26).

[2] Odpis w Pradze, Archiv min. vnitra, ČDK IV H 3. — Transumpt czeski z 20 IV 1618 w Wrocławiu, Diecösanarchiv, Urk. N. N. 15. — Regest tamże, Stadtarchiv E 19. 78.

a Ślązakami, o obcości żywiołu czeskiego na Śląsku, a zarazem o tym, że jednak żywioł ten stanowił pewną siłę, jeśli niezbyt liczną, to w każdym razie uprzywilejowaną. Na tej grupie również mogła się oprzeć tendencja zbliżenia do Czech.

Stronnictwo filowęgierskie, antyczeskie i antyhusyckie, które zwyciężało na Śląsku wraz z przewagą Węgrów nad Czechami wobec króla, znalazło oparcie w żywiołach katolickich, przede wszystkim w klerze, na czele którego stała kapituła wrocławska. Biskupem wrocławskim był w czasie, gdy Zygmunt stanął na Śląsku, Jan IV Rot. Był to już człowiek stary, ulegający łatwo wpływom i dający sobą powodować. Okazało się to w walce o wybór koadiutora, która się właśnie w tych latach rozpętała na Śląsku.

Wśród tych dwóch obozów stał Wrocław. Jego interesy handlowe nie pozwoliły mu na opowiedzenie się wyraźne po stronie Czech czy Węgier. Z jednym i z drugim krajem miał żywe stosunki handlowe, których nie mógł narazić przez urażenie polityków czeskich albo węgierskich. W czasie wojen husyckich zdobył sobie Wrocław bardzo silne stanowisko, które teraz też pozwoliło mu odegrać na Śląsku znaczną rolę i bronić swych spraw handlowych i gospodarczych bez zamieszania się w sprawy polityki zewnętrznej. Nie wahał się więc uderzyć na katolicki kler, który groził jego interesom gospodarczym, i połączyć się z książętami. Z drugiej strony utrzymywał Wrocław ścisły kontakt z dworem budzińskim, z kanclerzem i panami węgierskimi, widząc w handlu z Węgrami i przez Węgry większe korzyści, niż w handlu z Czechami i z Zachodem. Niemniej jednak i w Czechach znać jego stosunki, np. z kanclerzem Kolowratem. Największą jednak wagę przywiązywał Wrocław do handlu z Polską, a zwłaszcza z Rusią i ze Wschodem przez Polskę. Dlatego też o te drogi handlowe będzie najwięcej zabiegał, używając poparcia Zygmunta z znacznym, choć krótkotrwałym sukcesem.

W chwili przybycia Zygmunta na Śląsk [1] rozgrywała się

[1] Zygmunt stanął we Wrocławiu dnia 29 maja 1502 na czele dworu złożonego z 300 ludzi (Pol N., *Jahrb. der Stadt Breslau*, Breslau 1813, II 178. Por. też Ks. rach. 29, fol. 199 i Pawiński *o. c.* 222). Klose S. B., *(Von Breslau. Dokumentierte Geschichte und Beschreibung*, Breslau 1783, III 2, str. 483), a za nim Breyther *(König Sigismund* 17) łączy ten przyjazd z Sejmem wiosennym, zwołanym do Wrocławia na dzień 17 kwietnia 1502 na polecenie Władysława.

tu właśnie walka podwójna: z jednej strony między mieszczanami wrocławskimi a duchowieństwem o wspomniane już problemy gospodarcze, z drugiej strony między książętami a kapitułą wrocławską o obsadzenie godności koadiutora przy biskupie wrocławskim. Oba te spory zazębiały się zresztą z sobą i w obu odegrał znaczniejszą rolę Zygmunt.

Dawniejszym był zatarg mieszczan z klerem. Duchowieństwo, posiadające własne majątki, zyskało, jak zresztą wszędzie, wiele przywilejów, które pozwoliły mu na uzyskanie nie tylko niezależności prawnej i gospodarczej, ale nawet dały mu możność rozwinięcia takiego przemysłu rękodzielniczego, że stał się on poważną konkurencją dla samego miasta. Obok rękodzieła, kwitnącego na Wyspie Katedralnej pod Wrocławiem [1], drugą gałęzią przemysłu, groźną dla miasta, stało się gorzelnictwo. Dołączyły się do tej rywalizacji sprawy sporne o kompetencje sądownictwa miejskiego i duchownego, o prawo azylu na terenie katedralnym i szereg drobniejszych zatargów zarówno z kapitułą, jak i klasztorami wrocławskimi.

Już w r. 1499 oparła się kwestia tych walk o Zygmunta, który przebywał w tym czasie na Węgrzech. Wówczas to zwrócił się do niego oraz do kardynała Fryderyka Wrocław z prośbą o pośrednictwo u króla w sprawie zatargu z parafią św. Marii Magdaleny. Spór doszedł wtedy tak daleko, że zanosiło się w mieście na większe rozruchy i groziły miastu represje ze strony króla. Na prośbę Wrocławia, popartą prezentami, wstawił się Zygmunt do króla, który, zamiast przedsiębrać surowsze środki, wyznaczył sąd rozjemczy w osobach Jana, biskupa warażdyńskiego, i Jana Schellenberga [2].

Jednakże wyznaczeni sędziowie nie doprowadzili do uspokojenia. Walka przybrała na sile z początkiem r. 1503. W nocy z 3 na 4 stycznia zostało przez wrocławian aresztowanych kilku duchownych, kleryków, pod zarzutem otwarcia przemocą bramy

---

[1] *Dominsel.*

[2] Król Władysław zawiadomił o tym proboszcza (Wrocław, Stadtarchiv, Ropp. 362, 11) i Radę Miejską (tamże A. A. 30. List papierowy z wyciśniętą na laku pieczęcią). Druk.: Bauch G., *Analekten zur Biographie des Bischofs Johann IV Roth* (Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte, Breslau 1907, III 73–5). Por. Breyther, *König Sigismund*, 22 nota.

na Piasku [1]. Wypadek ten wywołał ogromne zaognienie zatargów. Obie strony odniosły się do namiestnika Kazimierza cieszyńskiego, do króla i do legata papieskiego, kardynała Piotra z Reggio [2]. Legat rzucił klątwę na miasto [3], do rozpatrzenia zaś sprawy wyznaczył ze swej strony biskupa miśnieńskiego [4]. Wobec klątwy Wrocław wypuścił uwięzionych duchownych i zwrócił się do legata w marcu tegoż roku z prośbą o zdjęcie jej z miasta [5]. Kardynał Piotr z Reggio zwolnił jednak od klątwy tylko drobną część osób, nie biorących bezpośredniego udziału w uwięzieniu kleryków [6]. To połowiczne i tymczasowe załatwienie sprawy wywołało tylko nowe zamieszki, zwłaszcza że przedstawiciele kapituły nie mogli, wskutek walk w Wrocławiu, stawić się na ostatnim Sejmie zimowym w Opawie, co byłoby się przyczyniło znacznie do uspokojenia naprężonej atmosfery [7].

Po stronie Wrocławia stanęli zdecydowanie książęta śląscy, urażeni nieudaniem się ich projektów w sprawie obsadzenia godności koadiutora.

Spór o koadiutora rozpoczął się między książętami a kapitułą wrocławską jeszcze przed przybyciem Zygmunta na Śląsk, w drugiej połowie r. 1501. Biskup Jan IV Rot posunął się już na tyle w latach, że stało się koniecznym dodanie mu do boku pomocnika i zastępcy. Ponieważ jednak koadiutor stać się miał później, po śmierci Rota, jego następcą, więc też obsadzenie godności koadiutora stawało się równocześnie wyznaczeniem przyszłego biskupa. Książęta więc usiłowali wpłynąć na wybór

[1] *Sandtor.* — Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 487—95. — Miechowita Maciej (Pistorius J., *Historiae Poloniae Corpus*, Basilea 1528, II 257). — Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 9004, fol. 101r. Por. Breyther, *König Sigismund*, 38. — Bauch *o. c.* 76—7. — Weiss A., *Chronik der Stadt Breslau*, Breslau 1888, 754.

[2] Szereg dokumentów biskupa Rota i Wrocławia drukowany u Bauch a *o. c.* 78—82, nr 28—9.

[3] Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 9004, fol. 101v. Por. Pawiński, *o. c.* 151. — Weiss, Chronik, 754. — Bauch *o. c.* 88.

[4] Bauch *o. c.* 83—4, nr 30. Por. Otto C., *De Johanne V Turzone episcopo Wratislaviensi commentatio*, Vratislaviae 1865, 8. — Luchs H., *Schlesische Fürstenbilder des Mittelalters*, Breslau 1872, 4a, 25.

[5] Dnia 13 III 1502 (Bauch *o. c.* 87—8, nr 33). Protokół wypuszczenia duchownych z więzienia spisano już dnia 6 III (tenże 84—6, nr 31).

[6] Tamże 89—90, nr 34. Wypadki te opisuje też Pol *o. c.* II 179.

[7] Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 9004, fol 100v.

swego kandydata, by na tronie biskupim zapewnić sobie tą drogą przewagę. Wysunęli więc kandydaturę Fryderyka, syna namiestnika Kazimierza cieszyńskiego. Kandydaturę tę popierał początkowo sam biskup Rot. Jednakże kapituła zdawała sobie sprawę z tego, że wybór Fryderyka odda na długi szereg lat rządy biskupstwem pod przewagę wpływu książąt i utrwali na Śląsku wpływy filoczeskie, a z biskupa uczyni powolne narzędzie w rękach książęcych. Nie zgodziła się zatem kapituła na proponowanego i popieranego przez Jana Rota kandydata, a nawet zwróciła się w tej sprawie do króla. Wobec tych protestów wysunęli książęta inną koncepcję. Na wspomnianym już Sejmie wrocławskim w kwietniu r. 1502 postawili wniosek, by pertraktacje z kapitułą postawić na nowej platformie. Chodziło mianowicie o zgodę kapituły na uchwałę, że koadiutorem może być tylko człowiek pochodzący ze Śląska. Z tych zaś najodpowiedniejszym był właśnie Fryderyk cieszyński.

Na to żądanie kapituła odpowiedziała odmownie, wybierając koadiutorem już uprzednio, w myśl porozumienia z dworem węgierskim, na który wysyłano w r. 1501 poselstwa, Jana Turzona, pochodzącego ze znacznego rodu węgierskiego. Ten kandydat był wyrazem dążeń wprost przeciwnych zamiarom książąt. Wybór jego zapewniał zwycięstwo wpływów politycznych węgierskich i niezależność kapituły w oparciu o katolickie Węgry. Sam biskup Rot porzucił szybko Fryderyka. Był on bowiem zaprzyjaźniony z Janem Turzonem, ojcem nowoobranego koadiutora, który też postarał się skłonić biskupa do uznania i poparcia kandydata kapituły. To odrzucenie kandydatury Fryderyka stało się początkiem zatargu między książętami a kapitułą, który przybrał później nawet ostre formy, a ustał dopiero w r. 1504 [1].

W sporze tym stanęła po stronie książąt również część duchowieństwa niechętnego biskupowi Rotowi z jednym z kanoników, Apicjuszem Colo [2] na czele, przede wszystkim zaś mieszczanie wrocławscy. Wkrótce jednak, wśród zaostrzających

[1] Szczegóły tych walk por. Heyne J., *Dokumentierte Geschichte des Bisthums Breslau und des Breslauer Hochstiftes*, Breslau 1868, III 394. — Weiss *o. c.* 752—3. — Otto, *De Johanne V Turzone*. 5—6. — *Script. Rer. Sil.*, Sommersberg II 375.

[2] Postać bliżej nie znana. Może z Koła?

się walk kapituły z miastem, przeszedł Apicjusz Colo z powrotem na stronę kleru i stał się jego przywódcą, narażając się na liczne skargi i ataki.

Wobec takiego zaognienia zatargu nic dziwnego, że Sejm wiosenny, odbyty we Wrocławiu pod przewodnictwem ojca odrzuconego kandydata, Kazimierza cieszyńskiego, nie dał również żadnego rozstrzygającego wyniku. Opór kapituły był bardzo silny. Z drugiej strony nienawiść książąt do Turzona wzrosła do tego stopnia, że znalazł się on nawet w osobistym niebezpieczeństwie. Prawdopodobnie za podnietą książąt doszło w grudniu do napadu na Turzona, dokonanego przez znanego rozbójnika, Adama Szwaba [1]. Napad się nie udał. Cała zaś walka z Turzonem i kapitułą nie na wiele się przydała, gdyż i tak uzyskał on dnia 21 lipca 1503 zatwierdzenie papieskie [2].

Poselstwo Wrocławia, które udało się do króla Władysława do Budy w sprawie klątwy rzuconej przez legata papieskiego na miasto, przyrzekło wypuścić z więzienia kleryków, uzyskało natomiast od króla obietnicę wyznaczenia specjalnych sędziów, którzy by ostatecznie zlikwidowali ten zatarg [3]. Wnet potym przypomniała Rada Miejska przyrzeczenie królewskie, a Władysław wyznaczył wówczas sędzią swego brata Zygmunta, przebywającego wówczas w Krakowie. Miał on wkrótce przyjechać na Śląsk i zająć się tą sprawą [4]. Na to zawiadomienie Władysława zwrócił się Wrocław do Zygmunta z prośbą o wyznaczenie miejsca i czasu na sąd. Jednakże kancelaria na dworze budzińskim nie funkcjonowała zbyt sprawnie. Zygmunt musiał zawiadomić radę Wrocławia, że żadnych poleceń ani instrukcji i pełnomocnictw w tej sprawie dotąd od króla nie otrzymał. Nie było innej rady, tylko wysłać nowe poselstwo do króla. Sprawował je zasłużony radny i notariusz wrocławski, Grzegorz

[1] Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 9004, fol 101r. Por. Otto, *De Johanne V Turzone*, 7. O Szwabie por. niżej str. 126—9.

[2] Wrocław, Diecösanarchiv, Urk. S. 21. — Otto, *De Johanne*, 7, podaje datę 12 VIII 1503. W roku 1503 zdarzył się cały szereg napadów na dobra biskupstwa. Por. Breyther, *König Sigismund*, 41.

[3] Podane poniżej szczegóły są wzięte z instrukcji Wrocławia dla posła Grzegorza Mornberga z dnia 24 kwietnia 1503: Articuli legationis per Gregorium Mornberg notarium (Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 497r—500).

[4] »...der als balde seine f. g. sich in die Slesian fugete, zu dem handel greiffen und vorsuch haben wurde, inn der gutte bey zulegen« (tamże 498r).

Mornberg. Otrzymał on przed wyruszeniem, dnia 24 kwietnia 1503, szczegółową instrukcję, wedle której miał przedstawić królowi stan zatargu, dotychczasowe zabiegi o uspokojenie miasta i o wyznaczenie sędziów, dołączyć nowe skargi i poruszyć szereg kwestii handlowych.

Po przedłożeniu nowej prośby o przyspieszenie mianowania sędzią Zygmunta przedstawił Mornberg królowi spór z kapitułą o kompetencje sądowe, dotyczące mostu na Odrze, łączącego miasto z obszarem katedralnym. Miasto rościło sobie na mocy przywilejów pretensje do prawa zwierzchniczego i sądowego od bramy miejskiej do połowy mostu. Kapituła natomiast była zdania, że cały most jej samej podlega. Nowym powodem do skarg miasta była sprawa podwyższenia przez opata klasztoru św. Wincentego tamy na Odrze. Opat ochronił wprawdzie w ten sposób klasztor od zalewu, ale skierował napór wody na miasto, które niedawno poniosło przez to wskutek powodzi znaczne szkody. Poselstwo Mornberga zakończyła prośba o uregulowanie i ułatwienie handlu Wrocławia z Pesztem i Budą oraz o przeniesienie terminu rozprawy dawniejszego sporu między cechem kuśnierzy wrocławskich a Criebelem, jednym z kanoników, na czas późniejszy.

Samo jednakże przedstawienie sprawy królowi przez mądrego i wymownego Mornberga nie byłoby wystarczyło do uzyskania pożądanego wyniku. Poseł Wrocławia miał szukać jeszcze protekcji u całego szeregu panów węgierskich. Wymienieni są oni na końcu instrukcji poselskiej. Wykaz ten świadczy o szerokich stosunkach miasta, a co ciekawsze, figurują w nim przeważnie dygnitarze duchowni, z legatem papieskim na czele. Wszyscy oni mieli popierać miasto, walczące z klerem wrocławskim [1].

Starania Wrocławia przyniosły rzeczywiście skutek i przyspieszenie akcji pacyfikacyjnej. W czerwcu r. 1503 mógł już

[1] »...nach gewonlicher irbittung ir gnad umb rath und hulff zu bitten unnd ander hern mehr, wo nutzlichen sein wulde« (tamże 500). Wśród duchownych wymieniony jest legat papieski: »Item den herrn cardinal pabstlichen legaten zu besuchen... unnd seiner g. zu entdecken alle disse henndele unnd zu bitten umb g. rath unnd hulff, baide am ko. hoff, ouch bey dem romischen stul«. Na liście widać też biskupa warażdyńskiego, a nawet Zygmunta Turzona, proboszcza w Belgradzie. Prócz tego szereg panów świeckich.

król Władysław donieść Radzie wrocławskiej, że polecił Zygmuntowi omówić z nią i rozstrzygnąć spory, a miastu nakazać dla wyroku jego posłuszeństwo [1]. Zanim jednakże doszło do załatwienia przez Zygmunta zatargu w myśl polecenia króla na najbliższym Sejmie wrocławskim, zawarto na razie tymczasowy pokój do dnia 24 sierpnia 1503. W warunkach proponowanych przez stany świeckie i wysuniętych jako ultimatum, a zebranych w 13 punktach, znalazły się żądania wyboru biskupa za radą książąt, ograniczenia uprawiania rzemiosła i wyszynku w majątkach duchownych, sprawa lenn duchownych i cały szereg innych [2]. Warunki te były podstawą do późniejszych układów.

Układy te i proces spoczywały w rękach Zygmunta, który miał wydać wyrok razem z Kazimierzem cieszyńskim, wchodzącym wraz z nim w skład sądu jako namiestnik królewski. Już w lipcu porozumiewał się Zygmunt z Kazimierzem listownie [3]. Wyrok miał jednak zapaść dopiero na sejmie z końcem sierpnia r. 1503. Zygmunt był już poprzednio dobrze zorientowany w całym przebiegu zatargu. Wrocław spowodował, jak widzieliśmy, jego interwencję już w r. 1499. Później zaś w pismach, oraz w czasie pobytu Zygmunta w Wrocławiu, też mu zapewne sprawę przedstawiał ze swego punktu widzenia. Kler również miał sposobność poinformowania księcia, był z nim bowiem w zażyłych stosunkach. Jeszcze na Węgrzech silny był kontakt Zygmunta z duchowieństwem. Po przybyciu zaś na Śląsk i wjeździe do Wrocławia został książę powitany darami przez biskupa Jana Rota i kapitułę, która przedstawiła mu swe położenie [4]. Dość bliskie wreszcie stosunki łączyły Zygmunta

[1] Oryginał papierowy w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. EEE 111. Por. Klose *o. c.* III 2, str. 487. — Breyther, *König Sigismund,* 38.

[2] Dnia 25 lipca 1503, Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 310$^{v}$. Krótkie streszczenie tamże, fol. 310$^{r}$. Por. Breyther, *König Sigismund,* 40.

[3] Dnia 21 lipca 1503 (Ks. rach. 29, fol. 303$^{v}$).

[4] Tamże fol. 199$^{v}$; Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 9004, fol. 98$^{v}$. Por. Pawiński *o. c.* 138. — Stosunek Zygmunta do kleru był stale serdeczny. Widać to zarówno w czasie jego pobytu w Polsce i na Węgrzech (por. Divéky *o. c.* 793—4), jak i na Śląsku, gdzie często odwiedzał siedzibę biskupią w Wrocławiu i Nisie, witany zawsze podarunkami. Dary zaś księcia dla ubogich i na klasztory uwidoczniane są na każdej karcie jego Ksiąg rachunkowych. Gdy później (kwiecień r. 1504) udawali się do Prus zakonnicy szpitalni św. Ducha z Rohina, polecił ich opiece biskupa warmiń-

z książętami śląskimi. Odwiedzali go oni na Węgrzech i na Śląsku. Należy tu wymienić Fryderyka lignickiego, Bartłomieja ziembickiego i księcia opolskiego [1]. Z racji urzędu zetknął się Zygmunt na Śląsku z Kazimierzem cieszyńskim. O coraz większym pogłębianiu się tych stosunków świadczą też czasy późniejsze, gdy Zygmunt podejmował ucztami wszystkich książąt uczestniczących w sejmach [2], w których brał udział, gdy odwiedzał Fryderyka lignickiego w jego księstwie, gościł u siebie Kazimierza cieszyńskiego i nawzajem go odwiedzał i wymieniał z nim dary [3], gdy wreszcie odwiedzał Karola ziem-

skiego (*Acta Alexandri* 410). Tuż przed Sejmem wrocławskim wysyłał Zygmunt list do biskupa Jana 8 VIII 1503 (Ks. rach. 29, fol. 306$^{v}$).

[1] Fryderyk był u Zygmunta na uczcie w Budzie 3 I 1501 (Ks. rach. 29, fol. 69$^{v}$), 30 I (tamże fol. 70$^{v}$), 7 II (fol. 71$^{v}$), we Wrocławiu w maju 1502 (por. Pawiński *o. c.* 138. — Breyther, *König Sigismund*, 17). Zygmunt odwiedził później Fryderyka w Lignicy w ciągu dwu dni w maju r. 1505. Jest w rubryce świadków na nadaniu dóbr w okręgu głogowskim żonie Baltazara Rechemberga w Lignicy 4 V 1505 (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24, F. Glogau III 15$^{b}$, fol. 25. Por. Breyther, *König Sigismund*, 20). Tam również zatwierdził nadanie Kaspra Schoffa z Hernsdorfu (*Cod. Sil.* XXVIII 235). W czasie Sejmu wrocławskiego przysłał Fryderyk Zygmuntowi dla rozrywki śpiewaków 28 VIII 1503 (Ks. rach. 29, fol. 318$^{v}$). W roku 1502 znowu byli razem w Budzie (tamże fol. 240$^{b}$), jak również w lecie 1505 (Finkel *o. c.* 33; Ks. rach. 33, fol. 107$^{v}$). Fryderyk przysyłał Zygmuntowi przy każdej sposobności swych muzykantów, a nieraz dary (np. 7 I 1506, fol. 159$^{r}$).

Bartłomiej ziembicki przybył w połowie lipca 1502 do Zygmunta na Śląsk jako poseł królewski, prawdopodobnie zapraszając księcia na ślub Władysława z Anną de Candale (Ks. rach. 29, fol. 207$^{v}$). Dość często i później był on gościem Zygmunta, jak np. w Opawie 29 III 1504 (Ks. rach. 33, fol. 76$^{r}$), w Budzie w lecie 1505 (fol. 107$^{v}$), czy w Opawie w styczniu 1506 (fol. 159$^{v}$). Na korzyść Bartłomieja zrzekł się Zygmunt wreszcie w r. 1507 Głogówka i Krapowic (por. niżej str. 89).

Książę opolski, którego trębacze przygrywali na uczcie Zygmunta 13 IV 1505, ofiarował Zygmuntowi tegoż dnia konia (Ks. rach. 33, fol. 86). W styczniu r. 1506 złożył mu znowu dary i gościł u niego w Opawie w czasie sejmu (fol. 160$^{v}$ i 161).

[2] Wrzesień 1504 (Ks. rach. 29, fol. 308$^{r}$); styczeń 1505: »omnes duces Slesie per dominum principem erant invitati ad prandium« (Ks. rach. 33, fol. 67$^{v}$); styczeń 1506 (fol. 159—61).

[3] Listy do Kazimierza 21 VII 1503 (Ks. rach. 29, fol. 303$^{v}$) i 8 X 1504 (Ks. rach. 33, fol. 45$^{v}$). Dziczyzna od Zygmunta dla Kazimierza w styczniu r. 1505 (Ks. rach. 33, fol. 69), dary od Kazimierza: 7 XI 1504 (fol. 54$^{r}$), 31 X 1505 (fol. 142$^{r}$), 2 II 1506 (fol. 167$^{v}$).

bickiego w Ząbkowicach, sam go przyjmował, a w końcu zrobił go swym zastępcą na urzędzie namiestnika [1]. Przypomnienie tych stosunków zarówno z klerem, jak i z książętami i z miastem dopomoże nam do określenia jego roli w procesach i wyrokach, które zapadły na najbliższych sejmach.

Zbliżał się już koniec rozejmu zawartego między stanami w lipcu r. 1503, a zarazem termin Sejmu zwołanego na świętego Bartłomieja, czyli na 24 sierpnia, na którym miał zapaść wyrok Zygmunta. Jako sędziowie przybyli do Wrocławia Zygmunt i Kazimierz cieszyński, jako strony i jako uczestnicy Sejmu przedstawiciele kapituły, reprezentanci miast śląskich z delegatami Wrocławia na czele, książęta Jan żegański, Jan opolski, Fryderyk lignicki, Karol ziembicki, książę raciborski, posłowie reszty książąt, Wojciech Sobek z Opawy, Mikołaj Kotwicz archidiakon poznański [2], wreszcie Jan biskup waradyński i Wacław Czicz von Nemiczewes, znany nam już marszałek dworu królewskiego [3].

Już od samego początku obrad sejmowych uwidoczniły się w rozważaniu tej najaktualniejszej sprawy, jaką był zatarg z klerem, dwie tendencje. Jedna zmierzała do postawienia sporu od razu na szerokiej płaszczyźnie przywilejów i praw

---

[1] Zygmunt w Ząbkowicach 10 XII 1504 (fol. 61[r]). O zastępstwie na urzędzie namiestnika por. niżej str. 85—6.

[2] Już 11 VIII 1503 wysłał Zygmunt Karwata do Kotwicza z listem, zapewne zapraszając go, może jako doradcę, na Sejm wrocławski (Ks. rach. 29, fol. 307[r]). Kotwicz przywiózł z sobą dla Zygmunta podarunki 1 IX 1503 (tamże fol. 319[r]), a książę opłacał koszty jego pobytu w Wrocławiu w osobnej gospodzie 4 IX (tamże fol. 324[r]).

[3] Wykaz ważniejszych uczestników Sejmu jest w Wrocławiu, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 313[r], oraz w liście świadków w wyroku Zygmunta z 1 IX 1503. Por. Breyther, *König Sigismund*, 39.

Czicz von Nemiczewes (por. wyżej str. 13) został delegowany do Wrocławia przez Władysława dnia 11 sierpnia 1503 wraz z kanclerzem czeskim Albrechtem Kolowratem, jednak zdaje się nie w sprawie walki mieszczan z klerem, lecz jakichś innych. Nie jest on bowiem wymieniony w wyroku wydanym przez Zygmunta i Kazimierza. Król, zawiadamiając Wrocław o jego i Kolowrata pełnomocnictwach, pisał tylko ogólnie: »Wir haben dem edeln Albrechten von Kolowrat... und dem gestrengen Waczlawen Czecz von Niemyczewsy... ettwas sachen unnseres willens und meynung an euch zubringen und zuwerben beuolhen« (Wrocław, Stadtarchiv, Urk. EEE 145). Kolowrat jednak w ogóle teraz nie przybył.

kościelnych, by te wolności kleru ograniczyć, druga miała za cel ten atak odeprzeć i nie dopuścić do dyskusji i uchwał ograniczających prawa duchowieństwa. Pierwszą dążność reprezentowali książęta i panowie, drugą kapituła wrocławska. Zgodnie z planem swych żądań, opracowanym przed miesiącem, wysunęli książęta wniosek złożony z jedenastu punktów. Miał on uregulować między innymi sprawę czynszów, a przede wszystkim oddzielić stanowczo sprawy duchowne od świeckich i uniemożliwić duchowieństwu wzrost w znaczenie i odgrywanie tak znacznej, jak dotychczas, roli politycznej[1]. Decydujące zdanie w kwestii, czy wniosek ten będzie rozpatrzony i załatwiony w obecnym procesie, mieli obaj sędziowie: Zygmunt i Kazimierz. Wiedząc, że Kazimierz był z jednej strony skłonny do poparcia stronnictwa filoczeskiego, a z drugiej strony wrogo ustosunkowany do kapituły z powodu klęski syna Fryderyka przy wyborze na koadiutora, można przypuścić z wielkim prawdopodobieństwem, iż byłby on chętnie dopuścił do rozpatrzenia wniosku książąt i odpowiednich uchwał sędziów. Jednakże drugim sędzią był Zygmunt, który otrzymał od dworu węgierskiego lenno śląskie i był tu zarówno obrońcą interesów węgierskich, jak i stronnictwa węgierskiego i katolickiego, którego oparcie stanowiła kapituła. Dlatego też można uważać za jego właśnie zasługę, że wniosek książąt nie został teraz umieszczony na porządku dziennym obrad. Zygmunt nie chciał jednak występować w obronie duchowieństwa do otwartej walki z stanami świeckimi. Zbyt dobre stosunki łączyły go z książętami oraz z Wrocławiem. Skorzystał więc z tego, że był przez króla wyznaczony tylko do rozpatrzenia sporu Wrocławia z kapitułą o uwięzienie kleryków i do tego tylko zagadnienia ściągnął swoją działalność sędziowską, lokalizując w ten sposób, przynajmniej na razie, cały zatarg między stanami świeckimi a duchowieństwem. Dla tego samego również powodu sam wyrok wypadł bardzo łagodnie i kompromisowo, a projektowany wniosek książąt odłożono do Sejmu zimowego na początek r. 1504.

Tymczasem Zygmunt i Kazimierz rozpatrzyli zarzuty obu stron walczących. Dnia 24 sierpnia 1503 mieli już gotowy kon-

[1] Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 318r—9r. — O roli Zygmunta w sądzie jako obrońcy kleru por. Breyther, *König Sigismund*, 40.

cept wyroku [1], który ogłosili w ostatecznej formie dnia 1 września, z końcem Sejmu [2]. Po streszczeniu obustronnych zarzutów postanowiono, że jeńcy muszą być wypuszczeni, pod warunkiem jednak, że wobec komisarzy królewskich i legata wyrzekną się skargi i dochodzeń sądowych. W ten sposób chciano uniknąć ponownego wszczęcia tej samej sprawy. Na przyszłość zaś, gdyby miasto zostało zmuszone do aresztowania duchownych, to winno ich zaraz wydać sądom duchownym. Rada Miejska powinna się natomiast starać, by poskromić u siebie gwałtowników i strzec duchownych od zniewag. Równocześnie załatwiono w tym samym wyroku dawniejszy spór między kanonikiem Criebelem a Janem Hawnoldem i cechem kuśnierzy, którego rozpatrzenie odkładano już na Sejmie wiosennym. Obecnie przyznali sędziowie w zupełności słuszność kuśnierzom. W ten sposób została załatwiona część zatargów między miastem a kapitułą wrocławską [3].

Równocześnie postanowiła kapituła wyzyskać obecność we Wrocławiu Zygmunta i licznego zjazdu książąt i panów, i przez uroczyste ogłoszenie koadiutorem zatwierdzonego niedawno przez papieża Jana Turzona zaznaczyć swą siłę i wzmocnić swe stanowisko [4]. Ogłoszenie to było jednak ostatnim zwycięstwem kleru, który niebawem miał ponieść dotkliwą klęskę.

Już najbliższy Sejm zimowy, zwołany do Wrocławia na dzień 25 stycznia 1504, stał się widownią decydującej rozgrywki między stanami świeckimi a duchowieństwem. Ponieważ zatargi

---

[1] Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 311r—2r.

[2] Oryginał z bardzo dobrze zachowanymi pieczęciami Zygmunta i Kazimierza w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. E 24a. Drukowany u Baucha *o. c.* 90—2, nr 35. — Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 9004, fol. 101v. Por. Breyther, *König Sigismund*, 39—40.

[3] Wrocław zaraz po Sejmie wyzyskał świeżo zawarty pokój i, powołując się na zawarcie go przy pośrednictwie Zygmunta i Kazimierza, zwrócił się do kardynała-legata Piotra z prośbą o zatwierdzenie przywilejów miejskich, dnia 13 IX 1503 (Bauch *o. c.* 92—3, nr 36).

[4] Opierając się na Handschriftliche Chronik des Vinzentinerstifts (Wrocław, Universitätsbibliothek IV Q 131, fol. 147v), pisze Breyther (*König Sigismund* 41), że ogłoszenie Turzona koadiutorem nastąpiło w sierpniu 1504 w obecności Zygmunta. Ponieważ jednak w sierpniu 1504 był Zygmunt w Krakowie, a zatwierdzenie wyboru Turzona nastąpiło już w lipcu r. 1503 i z ogłoszeniem tego faktu należało się raczej pospieszyć, więc przyjmuję ogłoszenie to na koniec sierpnia lub początek września r. 1503.

dotychczasowe nie tylko nie ustawały, ale nawet przybierały na sile, zaś książęta śląscy zbyt byli osobiście w walce zaangażowani, by mogli wydać bezstronny wyrok, wyznaczył Władysław rozjemcą i głównym komisarzem królewskim kanclerza Czech, Albrechta Kolowrata [1]. Jego dziełem była w znacznej mierze zawarta na tym Sejmie ugoda i jego też imieniem została nazwana. Dwaj dalsi komisarze, wchodzący wraz z Kolowratem w skład sądu rozjemczego, to byli Zygmunt i namiestnik Kazimierz.

Dwóch problemów dotyczyć miały narady Sejmu i na dwu podstawowych platformach miały się rozstrzygnąć sporne zagadnienia. Jeden problem dotyczył samych przywilejów duchowieństwa, udziału i przewagi kleru w całym szeregu dziedzin życia społecznego i gospodarczego kraju. Drugi odnosił się do kwestii następstwa po biskupie Rocie i sprawy koadiutora. I w jednym i w drugim stanęli książęta razem z Wrocławiem, zyskując ogromną przewagę. Widocznym też było, że w każdym razie żądania ich znajdą w znacznej mierze uznanie u sędziów królewskich. Dwaj z nich bowiem byli raczej klerowi niechętni. Kazimierz cieszyński był, jak widzieliśmy, wrogiem ka-

[1] Kolowrat pisał dnia 27 grudnia 1503 z Budy do Piotra z Rosenbergu, że z polecenia króla ma się udać na 25 I 1504 do Wrocławia, gdzie ma spotkać Zygmunta i innych książąt (Archiv český X 110 nr 1154. Por. Grünhagen-Markgraf, I 368. — Palacky *o. c.* V 2, str. 81). Niestety, nie ma dotąd żadnej monografii Kolowrata, która wyjaśniłaby jego rolę na Śląsku, w związku z ogólną polityką Czech wobec Śląska. Nie dają tego wyjaśnienia wzmianki w dziele Kaprasa J., *Pravni dějiny zemí korûny české,* Praha 1913 I—II. Kolowrat zaś, który w lutym roku 1501 był na uczcie u Zygmunta w Budzie (Ks. rach. 29, fol. 71$^{v}$), przyjeżdżał na Śląsk kilka razy w ważniejszych wypadkach. On to brał udział w Sejmie w jesieni r. 1504, wprowadzając Zygmunta na urząd namiestnika (por. niżej str. 76—8), on wprowadził go na namiestnictwo Łużyc (por. niżej 135—8), a wreszcie gościł u Zygmunta w Opawie z początkiem kwietnia 1505 (dnia 3 IV wyrównał Zygmunt rachunek w gospodzie, »in hospitio, ubi dominus cancellarius Boemie stabat« (Ks. rach. 33, fol. 77$^{v}$). Następnego dnia ofiarował mu książę pierścień (tamże fol. 83$^{r}$). W jakich jednak sprawach przybył wówczas, nie wiadomo. Nie był nawet na zaraz potem zebranym Sejmie śląskim. W sprawie pokrycia kosztów podróży wydał Władysław dnia 17 III 1505 polecenie Janowi ze Skalice, Marcinowi i Sankturynowi z Nadvojovic, urzędnikom mennicy w Kutnej Horze, by wypłacili Kolowratowi pieniądze na drogę do Czech i do Wrocławia (Praga, Archiv zemský, odpis według Sbírka autogr. p. ck. mistodr. r. Fr. Parise w Praze).

pituły zarówno ze względu na swe filoczeskie sympatie, jak i ze względu na odrzucenie kandydatury jego syna Fryderyka na koadiutora. On wytęży z pewnością wszystkie siły, by doprowadzić do pognębienia kleru. Kanclerz Kolowrat, chociaż może obiektywny w sprawie przywilejów, nie mógł być obojętnym wobec perspektywy osadzenia na tronie biskupim po Janie Rocie Węgra, który by na pewno popierał przynależność Śląska do Węgier. Z tego względu mogli książęta liczyć na jego pomoc w walce. Jeden tylko z komisarzy sprzyjał klerowi, mianowicie Zygmunt. On jeden był już i z tradycji polskiej i ze stosunków na Węgrzech i Śląsku z nim zaprzyjaźniony, zaś sympatia dla Węgrów i wyznaczona mu filowęgierska rola polityczna zmuszała go do obrony kapituły i Turzona. Zapewne odpowiednie instrukcje zawierały listy od Władysława, nadesłane do niego z Budy w czasie Sejmu [1]. Z zadania wywiązał się tylko częściowo, tyle, na ile pozwoliła sytuacja wytworzona w czasie obrad sejmowych.

Narady te zaczęły od początku zapowiadać się jako decydujące. Książęta utworzyli wraz z mieszczanami wspólny front, który wysunął od razu program ograniczeń kleru, przygotowany już od dawna i wysuwany dwukrotnie w jesieni ubiegłego roku. Przedstawiciele kapituły i kleru, widząc że sytuacja jest groźna i że przewadze stanów trudno się będzie oprzeć, wydali dnia 1 lutego 1504 uroczysty i ostry protest. Stwierdzili w nim, że kler ponosił wielkie krzywdy od mieszczaństwa, że obecnie utworzyła się na tym Sejmie jak gdyby liga przeciw Kościołowi, złożona z książąt, panów i mieszczan, że dano zezwolenie na niszczenie posiadłości kościelnych, wskutek czego doszło do licznych napadów, i wreszcie, że dąży się do wypędzenia duchowieństwa, porozumienia się z heretykami i do utworzenia z Wrocławia drugiej husyckiej Pragi [2]. Protest ten nie odniósł większego sukcesu. Stany świeckie były zbyt silne, by nie pozbyć się rozrośniętych wpływów kleru. Duchowieństwo musiało mimo protestów zrzec się znacznej części tych wpływów, zwłaszcza w dziedzinie sądownictwa, gospodarstwa i polityki wewnętrznej. Nie pomogła pod tym względem sympatia Zygmunta. Natomiast znaczenie jego i stanowisko, zarówno jak i dobre stosunki z książ-

[1] Dnia 28 I 1504 (Ks. rach. 29, fol. 356v); dnia 8 II 1504 wracał do Budy posłaniec Władysława (tamże, fol. 362v).

[2] Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 15, Bisthum Breslau, II 33 a.

żętami i Wrocławiem, sprawiły, że jakkolwiek nie zdołano uniknąć ograniczeń duchowieństwa, to jednak uzyskano w zamian ważną zdobycz polityczną. Stany zgodziły się na objęcie przez Jana Turzona w przyszłości godności biskupiej w Wrocławiu. Zadanie to ułatwiło Zygmuntowi znacznie dawniejsze zatwierdzenie Turzona przez papieża. W każdym razie wywiązał się on z swej misji i postarał się o zapewnienie na dłuższy czas wpływu węgierskiego na politykę śląską przez osobę biskupa wrocławskiego. Miał to być jednak ostatni Węgier na tym stanowisku. Osobna uchwała zapewniała godność biskupa wyłącznie dla ludzi pochodzących z Śląska, Czech, Moraw lub Łużyc. Nie darmo głównym czynnikiem był na Sejmie kanclerz czeski, który wzmocnił jeszcze stanowisko książąt, sprzyjających Czechom.

Dnia 3 lutego 1504 podpisali akt ugody między stanami zarówno komisarze królewscy: Kolowrat, Zygmunt i Kazimierz, jak i przedstawiciele stanów. Z ramienia kleru uczynili to: biskup Jan Rot, koadiutor Jan Turzo, imieniem książąt: Jan żegański, Jan opolski, Fryderyk lignicki, Mikołaj raciborski i Karol ziembicki, wreszcie delegaci panów, rycerstwa oraz miasta: Wrocław, Świdnica, i Jaworz. Prócz wspomnianego postanowienia oddającego następstwo na stanowisku biskupa Turzonowi, a po nim tylko Ślązakom, Czechom, Morawianom i mieszkańcom Łużyc, uczyniono to samo zastrzeżenie odnośnie do pochodzenia osób, którym będzie się kiedykolwiek nadawać lenna. W związku zaś z przywilejami i prawami kleru pozostawiono biskupowi sądownictwo wyłącznie w sprawach duchownych, a jako teren działalności jego i całego duchowieństwa określono baczenie na czystość religii. Uregulowano w końcu korzystnie dla świeckich sprawy czynszów, podatków i poddanych [1]. Uzupełnieniem niejako tego układu był układ drugi,

[1] Oryginały układu w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. Priv. 7 z 14 pieczęciami (tamże nota: E 19, 78), drugi tamże w Diecösanarchiv, Urk. D 43 również z 14 pieczęciami. Odpisy: Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 1 A A X n: 64 a; Rep. 135 XIV 295. — Drezno, Sächsisches Hauptstaatsarchiv, Akten: Loc. 10342, Fürstentag zu Breslau 1504. — W Pradze, Archiv Zemský nr 1320, jest transumpt z dnia 7 siepnia 1576. — Wiedeń, Nationalbibliotek Hs 9004 fol. 102$^{v}$; tamże Hs 14617 fol. 70; tamże Hs 14618 fol. 317$^{r}$—22$^{r}$. Drukowany: Stenzel A. G., *Urkunden zur Geschichte des Bist. Breslau im Mittelalter*, Breslau 1845, 365—70, nr 311. Regest: Sommersberg, *Script. Rer. Sil.*, II 376—7. — Stenzel, *Script Rer. Sil.*, III 378.

przeprowadzony przez Kolowrata dnia 6 lutego 1504 między biskupem, kapitułą i klerem a miastem Wrocławiem. Dotyczył on wyrobu i handlu piwem, oraz wzajemnego stosunku rękodzieła w dobrach podmiejskich biskupa i w samym mieście [1]. W ten sposób rozstrzygnięto również gospodarcze zatargi kapituły z Wrocławiem. Dla całości pacyfikacji stosunków załatwili ci sami komisarze na specjalne polecenie króla Władysława skargę stanów na kanonika Apicjusza Colo, najczynniejszego w ostatnich walkach z książętami i miastem. Wojowniczy kanonik uznał wobec komisarzy swą winę, a ci wstawili się za nim do Sejmu, do kapituły zaś zwrócili się z zaleceniem, by już odtąd nigdy nie używała Apicjusza do poselstw przeciw stanom świeckim. W przeciwnym razie musiałby on zostać usunięty z kraju [2].

Układ Kolowrata ograniczał silnie dotychczasowe prawa kleru i wywołał przez to obszerną polemikę, liczne skargi i zażalenia, które oparły się o Władysława i o stolicę apostolską [3]. Mimo protestów duchowieństwa król zatwierdził układ bardzo szybko, bo już dnia 18 lutego 1504 [4], a układ uzupełniający w kilkanaście dni później, dnia 1 marca [5]. Na razie zatem były

---

Regest z datą 15 II 1504 w *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 65. Por. Grünhagen *o. c.* I 368—70. — Heyne *o. c.* III 393—8. — Ossoliński *o. c.* 267—8. — Pawiński *o. c.* 151—2. — Breyther, *König Sigismund,* 40—1. — Palacky *o. c.* V 2, str. 93. — Minsberg *o. c.* I 268. — Ptaśnik J., *Turzonowie w Polsce i ich stosunki z Fuggerami* (Przew. Nauk. Lit. 1905, str. 1027). — Klose *o. c.* III 2, str. 490—3. — Pol *o. c.* II 180—2. — Luchs *o. c.* 4a, 26. — Otto, *De Johanne V Turzone,* 9. — Weiss *o. c.* 754—5.

[1] Oryginał w Wrocławiu, Diecösenarchiv, Urk. A 43; odpis tamże, Staatsarchiv, Rep. 15 II 33a; Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 14618 fol. 325r—32v. Por. Klose *o. c.* III 2, str. 493—4. — Grünhagen *o. c.* I 369; 102, nota 25. — Heyne *o. c.* 395—6. — Pol *o. c.* 182. — Weiss *o. c.* 755.

[2] Oryginał w Wrocławiu, Stadtarchiv Urk. G 34.

[3] W Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 15 III 10c, znajduje się cały tom argumentów w sprawie tego układu wraz z trzema odpisami układu i zatwierdzeń króla.

[4] Zatwierdzenie układu z 3 lutego: Wrocław, Stadtarchiv Urk. Priv. 8; tamże, Staatsarchiv, Rep. 1 A A X n: 64a; tamże, Diecösanarchiv, Urk. H 39. Druk.: Stenzel, *Urkunden zur Geschichte des Bist. Breslau,* 370—1.

[5] Zatwierdzenie układu z 6 lutego: Wrocław, Stadtarchiv, Urk. Priv. 146, 147.

wszelkie zatargi i spory między stanami na dłuższy czas rozstrzygnięte. Zygmunt zaś mimo rozgrywki politycznej z Kolowratem nie naraził na szwank swych dobrych stosunków ani z nim, ani z Kazimierzem cieszyńskim, a utrzymał je nadal z duchowieństwem. Od Turzona pożyczył w czasie debat sejmowych kilkadziesiąt florenów w złocie [1], zaś z Kazimierzem zabawiał się bardzo wesoło w gospodzie księcia [2]. Nie przypuszczał zapewne jeszcze, że w kilka miesięcy później obejmie sam godność namiestnika, odebraną Kazimierzowi.

Powodów usunięcia Kazimierza cieszyńskiego ze stanowiska namiestnika Śląska oraz mianowania na tę godność Zygmunta należy szukać przede wszystkim w sporze między Węgrami a Czechami o ziemię śląską i o jej przynależność. Starania zarówno jednej, jak i drugiej strony o wpływy na Śląsku wzmogły się zwłaszcza podczas ostatnich walk wewnętrznych. Oddanie w lenno Głogowa i Opawy Zygmuntowi wzmocniło obóz węgierski, jednakże układ Kolowrata osłabiał duchowieństwo, stanowiące trzon tego obozu. Poza tym zaś polityka Kolowrata postawiła wyraźnie kwestię przynależności do Czech na porządku dziennym przez uchwałę o obsadzaniu godności biskupiej przez Ślązaków i Czechów. To osłabienie kleru, przy równoczesnym wzmożeniu się za sprawą Kolowrata wpływów czeskich, skłoniło i kler i dwór węgierski do szybszej akcji, która powetowałaby tamtą porażkę i zapewniła umocnienie na Śląsku wpływów węgierskich. Postanowiono zatem skorzystać ze sposobności walk stanowych i usunąć z urzędu Kazimierza. Książę cieszyński był przecież wodzem obozu antykapitulnego i przyjacielem Czech. Przeciw niemu też skierowano w lecie r. 1504 atak na dworze budzińskim.

Pretekstem stał się fakt, że książę zajęty polityką i walką

[1] Pawiński *o. c.* 239. Odesłano Turzonowi tę kwotę z Głogowa 3 III 1504 (Ks. rach. 29, fol 370[r]).

[2] Kolowrat przysłał Zygmuntowi swego błazna dla rozweselenia 3 II (Ks. rach. 29, fol. 361[r]). Również w księgach rachunkowych jest notatka, że Zygmunt »lusit cum domino duce Kazimiro« 4 II (fol. 359[v]). Zabawa ta musiała być rzeczywiście wesoła, skoro dni następnych notowano u Zygmunta takie wydatki: »a reformatione scultelle magne, que destructa erat apud dominum ducem Kazimirum«, 5 II (tamże fol. 360[r]), oraz »a reformatione candelabri argenti, quod fuit destructum apud dominum ducem Kazek«, 7 II (tamże fol. 361[v]).

z duchowieństwem nie zajmował się zabezpieczeniem Śląska od rozbójników, którzy dawali się bardzo we znaki krajowi, a zwłaszcza majątkom duchownym. Wniesiono do króla skargi, w których oskarżono wręcz Kazimierza o to, że nie tylko nie tępi rozbojów, ale że napady na majątki kleru i na duchowieństwo dzieją się za jego wiedzą, a nawet za jego wolą. Czy te zarzuty nie są przesadzone, a zwłaszcza ostatni, przypisujący Kazimierzowi organizowanie napadów, nie wiadomo. Nie znamy replik namiestnika. W każdym razie nie musiał on mieć dość silnych argumentów na usprawiedliwienie się, skoro z początkiem września r. 1504 król Władysław napisał do niego list utrzymany w niezwykle ostrym tonie. Donosi w nim najpierw o skargach na rozruchy przeciw biskupowi i kapitule powstałe w Wrocławiu, wyraża zdziwienie, że tylko samo duchowieństwo pada ofiarą rozbojów pod rządami Kazimierza. Przypuszczać więc należy, że to bezprawie dzieje się za wolą księcia. Ponieważ więc książę jako namiestnik nie powściągnął tego stanu rzeczy i przestępstw nie ukrócił, przeto w ostrej formie rozkazuje mu król jako namiestnikowi, któremu w zaufaniu powierzył zarząd krajem, by tak pokierował sprawami, ażeby już więcej żadna skarga na niego do króla nie wpłynęła [1].

List ten świadczy zarówno o tym, że stosunek króla do namiestnika był już bardzo naprężony i że stanowisko księcia było niepewne, jak i o tym, że już po układzie Kolowrata z lutego r. 1504 Wrocław stał się widownią jakichś rozruchów i że może nawet w innych okolicach doszło do napadów na kler. Kazimierz nie mógł, a może, jak wnosił również Władysław, i nie chciał opanować sytuacji. Stało się to powodem do usunięcia go z urzędu, a oddania namiestnictwa na Śląsku Zygmuntowi. Królewicz i brat króla, energiczny administrator, cieszący się autorytetem na Śląsku, nadawał się bardzo na to stanowisko.

[1] »...wolt wir nach solcher vermahnung zu dir trachten als zu unserem amtmann, dem wir dasselbe land zu handhaben empfohlen und vertreuet haben, sehen und dieselbe kirchen, die wir gross achten, mit andrer ordenung vorsorgen muesten. Darum dis betrachtende halte dich in dem und versorge die dinge, als wir dir schreiben, dass wir darum nicht mehr bekommert und angelaufen werden« (Wrocław, Stadtarchiv, E E E 154. Drukowany: Klose *o. c.* III 2, str. 495—7. Por. Breyther, *König Sigismund*, 41—2).

Poza tym zaś jako lennik węgierski, który obronił następstwo Turzona na stolicy biskupiej w czasie pertraktacji o „układ Kolowrata", był najodpowiedniejszym kandydatem na godność namiestnika. Król Władysław, który już tyle zrobił dla Zygmunta i okazał tyle troski o jego zaopatrzenie, poparł zapewne z radością inicjatywę kleru śląskiego, podjętą przez polityków na dworze węgierskim i, usuwając Kazimierza [1], ustanowił namiestnikiem śląskim Zygmunta.

Nie znamy ani aktu nominacyjnego, wystawionego dla Zygmunta, ani dokładnej daty mianowania. W praktyce nastąpiło objęcie urzędu przez nowego namiestnika z chwilą wprowadzenia go nań przez Kolowrata na Sejmie jesiennym w Wrocławiu. Wynika to z rozpatrzenia pism, wystawionych przez króla w związku z tym właśnie Sejmem.

Ponieważ poprzedni „układ Kolowrata" nie uspokoił jeszcze zupełnie stosunków i przez pewien czas walki trwały dalej, przeto Władysław wysłał ponownie na Śląsk kanclerza czeskiego. Misja jego miała być podwójna. Jedna, tzn. ostateczna pacyfikacja stosunków, wynika z pełnomocnictw Władysława. Przed wyjazdem do Wrocławia otrzymał Kolowrat dwa pisma. W jednym udzielił mu Władysław jako król i najwyższy książę Śląska [2] pełnomocnictwa do rozpatrzenia w jego imieniu i rozstrzygnięcia wszelkich sporów między duchowieństwem, panami, rycerstwem i miastami, oraz wszystkich innych wątpliwych kwestii śląskich [3]. Drugie pismo, skierowane do stanów zebranych na Sejmie, donosiło im o pełnomocnictwach Kolowrata i bardzo kategorycznie nakazywało pod karą posłuszeństwo jego wyrokom [4] Kanclerz, który przeprowadził w lutym ugodę między stanami, miał teraz doprowadzić ją do ostatecznego wykonania. Do uspokojenia zaś zupełnego stosunków śląskich miał posłużyć jeszcze jeden środek, tj. usunięcie Kazi-

[1] »Wardt hertzogk Kasimirus entschatzt« (Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs 9004 fol. 101v). — Manlii, *Lusatiae lib. V*, cap. XXV § XV (*Scriptores Rerum Lusaticarum* ed. Hoffmannus Ch. G., Lipsiae-Budissae 1719, I 405). *Script. Rer. Sil.*, Sommersberg, II 381. Por. Breyther, *König Sigismund*, 42.

[2] »aus koniglicher macht, als oberster hertzog in Slesien«.

[3] Dnia 31 października 1504: »...all gebrechen, zwitracht und irrung... zwischen geistlichen und werntlichen fürsten, prelaten, herren, ritterschafft, manschaft und den von stetten...« (Wrocław, Stadtarchiv, A A 22 i).

[4] Wrocław, Stadtarchiv, A A 22 k.

mierza i wprowadzenie Zygmunta. W przytoczonych pismach nie ma o tej misji Kolowrata żadnej wzmianki. Jednakże fakt, że Zygmunt bezpośrednio po Sejmie tytułował się namiestnikiem Górnego i Dolnego Śląska [1], nie pozwala wątpić, że w tym czasie godność tę otrzymał. Najłatwiej zaś było tę zmianę przeprowadzić właśnie Kolowratowi. Znał on już dobrze stosunki śląskie, miał na Śląsku duży autorytet, zwłaszcza u książąt, o których przywódcę w tej chwili chodziło. Prócz tego oddanie w jego właśnie ręce przekazania władzy namiestniczej Zygmuntowi było pewnego rodzaju zgodą na wywarcie wpływu na Śląsku i niejako rekompensatą za wyznaczenie Zygmunta w miejsce filoczeskiego i antyklerykalnego Kazimierza. Łagodziła tę zmianę również rola, którą polecono odegrać czeskiemu kanclerzowi w Łużycach Górnych. Tam miał on także wprowadzić Zygmunta jako namiestnika [2].

W Sejmie wrocławskim, zwołanym na dzień 11 listopada 1504, wzięli udział prócz Kolowrata również Zygmunt i Kazimierz. Obrady dały w wyniku nowy układ, którego projekt był gotów już dnia 12 listopada. Ostatecznie zredagowano go dnia 19 tegoż miesiąca. Widać z niego, że nie rozważano poszczególnych wypadków zatargu. Wobec zmiany namiestnika lepiej było przejść nad szczegółami do porządku, a za to postawić całokształt zagadnienia pacyfikacji na ogólnej płaszczyźnie. Powołując się na dawniejsze postanowienia przywilejów królewskich, podkreślono jeszcze raz konieczność pokojowego załatwiania sporów przy respektowaniu istniejących praw. Zapewniono egzekutywę wyrokom sądowym, oddając ją w razie nieposłuszeństwa w ręce namiestnika, któremu winni byli pomóc wszyscy panowie, rycerstwo i miasta. Inne punkty uchwał sejmowych dotyczyły m. i. tępienia rozbojów oraz praw stanu chłopskiego [3]. Kolowratowi udało się przeprowadzić zarówno ten układ, jak i zmianę na stanowisku namiestnika bardzo zręcznie. Same uchwały były krokiem do uspokojenia zatargów i przypomnieniem kompetencji władzy namiestnika i obowiązku pomagania mu. Zmiana zaś odbyła się bez jakiegokolwiek widocznego zadrażnienia stosunków między Zygmuntem a książętami, w pierw-

[1] »Oberster hauptman von Ober- und Niederschlesien«.

[2] Por. niżej rozdział VIII str. 135—8.

[3] Por. niżej str. 79 nota 2, 82 i rozdział VII.

szym rzędzie Kazimierzem. Wspomniane właśnie uchwały Sejmu oddano do zatwierdzenia Zygmuntowi, Kazimierzowi i Kolowratowi. W roku następnym powierzono Kazimierzowi ważne poselstwo na Węgry, na dwór królewski. Wreszcie dary przesyłane wzajem między Zygmuntem a Kazimierzem świadczą o pewnej zażyłości ich stosunków. Spokój i takt Zygmunta oraz jego dawniejsza znajomość, a nawet przyjaźń z szeregiem książąt, przyczyniła się znacznie do takiego stanu rzeczy, który równocześnie gwarantował na przyszłość zgodną współpracę wszystkich stanów z nowym namiestnikiem.

Prawne stanowisko namiestnika rozpatrywane było, zwłaszcza gdy chodzi o władzę sądowniczą, szereg razy w literaturze niemieckiej [1]. Można by je określić jako z jednej strony zastępowanie króla wobec kraju, z drugiej strony jako reprezentowanie kraju przed królem. W zastępstwie króla zarządzał namiestnik powierzoną sobie prowincją, interesów zaś tej krainy bronić miał za pomocą interwencji u dworu królewskiego. Zarząd Śląskiem nie był dla namiestnika rzeczą łatwą przede wszystkim dlatego, że nie miał on w swym ręku odpowiednio sprężystej administracji i siły, która by zapewniła należyte wykonanie uchwał sejmów i jego własnych wyroków i rozporządzeń. Wynikało to zresztą z podziału Śląska na szereg odrębnych księstw. Posłuszeństwo poleceniom namiestnika, a zwłaszcza udział w jakiejś wspólnej akcji, zorganizowanej przez niego dla dobra powszechnego, zależał od uchwały sejmowej, w praktyce więc od dobrej woli książąt, rycerstwa, duchowieństwa i miast. Świadczą o tym wciąż ponawiane na sejmach, a nie wykonywane uchwały, dotyczące organizacji wewnętrznej, bezpieczeństwa publicznego i załagodzenia sporów między stanami. Tego braku egzekutywy dowodzi też wyznaczanie dla rozstrzygnięcia spraw ważnych jakiegoś wysokiego dostojnika dworu królewskiego, jak to się zdarzyło właśnie w r. 1504, gdy dwa razy zabierał na Śląsku głos kanclerz Kolowrat.

Lepiej niż Kazimierz cieszyński radził sobie z zarządem kraju Zygmunt. Nie zdołał on w czasie swych rządów przepro-

[1] Rachfahl F., *Die Organisation der Beamtstaatsverfassung Schlesiens vor dem 30-jährigen Kriege* (Staats- und Sozialwissenschaftliche Forschungen XIII). — Matuszkiewicz *(Die mittelalterliche Gerichtsverfassung des Fürstentums Glogau)* podaje całą literaturę przedmiotu.

wadzić zupełnej reorganizacji Śląska zarówno pod względem administracji, jak i oczyszczenia kraju z rozbójników. Czas jego rządów był na to zbyt krótki, bo obejmował niecałe dwa lata: od połowy listopada 1504 do marca 1507, a faktycznie do sierpnia 1506, gdyż wtedy wyjechał już do Polski, zostawiając na Śląsku zastępcę. Jednakże i ten krótki okres jego urzędowania przyniósł tyle cennych wartości i dał takie rezultaty na polu handlu, ubezpieczenia dróg czy reformy monetarnej, że rządy Zygmunta odbijały od rządów Kazimierza i zamieszania lat poprzednich zrozumieniem dla potrzeb kraju, staraniem o podniesienie go i sprężystą działalnością administracyjną i gospodarczą. Dlatego też postać Zygmunta pozostała w pamięci potomnych jako przykład namiestnika dzielnego, energicznego i zasłużonego [1].

Ważne a dotyczące całego Śląska sprawy rozstrzygano na sejmach, których przewodniczącym był namiestnik. Sejmy te zwoływane były zazwyczaj trzy razy do roku: na wiosnę, w jesieni i w zimie. Zygmunt przewodniczył jako namiestnik w sześciu sejmach śląskich: w listopadzie 1504 w Wrocławiu [2], kiedy objął dopiero nową godność, w styczniu 1505 w Opawie [3],

[1] Wrocław, zwracając się w maju r. 1507 z supliką do króla Władysława, prosił go, by zlecił namiestnikowi i stanom, aby brali przykład z rządów Zygmunta i prowadzili dalej dzieło naprawy stosunków śląskich, przez niego rozpoczęte (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 93—4. Drukuje Breyther, *König Sigismund*, 52).

[2] Odpis uchwał tego Sejmu znajduje się w Dreznie, Sächsisches Hauptstaatsarchiv, Akten: Loc. 10342 »Fürstentag zu Breslau 1504«, fol. 2r—5r. Noszą one tytuł: Landfriede begrieffen am dienstag nach Martini anno VC quarto (12 XI 1504) und corrigirt am tage Elizabet anno VC IV (19 XI 1504). Por. Meyer, *Politische Korespondenz Breslaus,* regest, pod datą 19 XI 1504, rękopis w Wrocławiu, Stadtarchiv.

[3] Oryginał uchwał w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. Priv. 9. Drukowany: Baro J. G., *Dissertatio juridica de scopelismo,* Francoffort 1704, 393. Por. Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs. Ser. 45, fol. 41v. — Klose *o. c.* III 2, str. 500. — Breyther, *König Sigismund*, 51 nota 1. — Biermann *o. c.* 245. Uchwały te, ujęte, podobnie jak uchwały Sejmu poprzedniego, w 13 punktach, świadczą, że na Sejmie tym nie powzięto żadnych nowych postanowień. Jak świadczy porównanie tych dwu aktów z 19 XI 1504 i z 18 I 1505, są one omal dosłownie takie same. Nawet zakończenie, oddające te uchwały w ręce Zygmunta, Kazimierza i Kolowrata, pozostały bez zmian, choć Kolowrata na Sejmie tym nie było. Akt z 18 I 1505 powiększony jest, po za zmianami w niektórych poszczególnych słowach, jedynie

w kwietniu [1] i we wrześniu 1505 w Wrocławiu [2], w styczniu 1506 w Prudniku [3] i w maju 1506 w Wrocławiu [4]. Udział Zygmunta w sejmach może służyć za przykład jego poczucia obowiązku. Choć ważne sprawy związane z staraniami o wpływy w Polsce zatrzymywały go nieraz na dłużej poza granicami Śląska, to jednak zawsze na sejmy się stawiał, by kierować ich obradami. Najcharakterystyczniejszą była pod tym względem chwila przed Sejmem wrocławskim z początkiem września r. 1505. Doniesiono mu wówczas o śmierci ukochanej matki [5]. Zygmunt, miast od razu pospieszyć do Krakowa, jedzie najpierw do Wrocławia, gdzie zebrał się Sejm śląski, i dopiero po jego zamknięciu rusza do Polski, by wziąć udział w pogrzebie.

Do urzędu namiestnika należało jednak nie tylko staranie o koordynację pracy stanów reprezentowanych na sejmach, kierowanie obradami i inicjowanie wspólnych przedsięwzięć. Namiestnik musiał przede wszystkim dbać o wykonanie powziętych postanowień i przeprowadzenie uchwalonych prac. O ile Zygmunt wykazał w czasie swych rządów inicjatywę w kierunku reorganizacji i poprawy urządzeń i stosunków wewnętrznych na Śląsku, nie wiadomo. Można przypuszczać, że był on na Śląsku za krótko jeszcze, a w dodatku za dużo czasu spędzał za granicami kraju, na Węgrzech czy w Polsce, by dokładniej te sprawy

---

w drugim punkcie ustępem o terminach sejmów w myśl przywilejów śląskich. Uchwały tego Sejmu zatwierdził Władysław dopiero 3 VII 1505 (Wrocław, Stadtarchiv, Urk. Priv. 11).

[1] Oryginał uchwał w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. Priv. 10. Odpis tamże, Staatsarchiv, Rep. XII 65. Drukowany: *Cod. Sil.* XII 22—3, nr 21. Dotyczyły one reformy menniczej (bliższe dane por. niżej rozdział VI 113—4).

[2] Rozpatrywano tu również sprawy monetarne (por. *Script. Rer. Sil.*, Stenzel, III 170) oraz sprawę rozbojów w hrabstwie kładzkim (por. niżej rozdział VII 124). Przed wyjazdem na Sejm zatwierdził 6 IX 1505 przywileje miastu Grünberg (odpis we Wrocławiu, Staatsarchiv, Rep. 24 III 15 b, 94). W czasie Sejmu uczynił Zygmunt nadanie lenna dla Franciszka Molberga, 14 IX (Wrocław, Staatsarchiv, Urk. Ropp. 47 f).

[3] Uchwały dotyczyły przede wszystkim rozbojów (por. niżej rozdział VII 125).

[4] »Beszlisse uff ein fürstentagk jubilate zu Breslaw gehalden anno domini millesimo quingentesimo sexto«, 3 V 1506 (odpis w Wrocławiu, Stadtarchiv, Hs. F 2, fol. 404).

[5] Na wieść o śmierci matki przesłał Zygmunt ofiary do klasztorów (Ks. rach. 33, fol. 123. Por. Pawiński *o. c.* 228 i 245).

poznać. W spisanych zaś uchwałach każdorazowego sejmu widoczne są same postanowienia, bez zaznaczenia przebiegu obrad i czynnej roli namiestnika w dyskusji. Z reszty zaś aktów, dotyczących zwłaszcza handlu, kwestii monetarnej czy bezpieczeństwa publicznego, wynika, że stany zainteresowane w poprawie i załatwieniu tych nie dość silnie uwzględnianych, a ważnych zagadnień bardzo często przedstawiały Zygmuntowi swe prośby i postulaty, zarówno przez przesyłane mu pisma, jak i za pośrednictwem specjalnie delegowanych posłów. W tej akcji czynny jest przede wszystkim Wrocław, który występował z inicjatywą w najważniejszych zagadnieniach śląskich i wytrwale nalegał na ich załatwienie, starając się o to u Zygmunta, a także u wszystkich czynników wpływowych na Śląsku, Węgrzech i w Polsce. Zrozumienie Zygmunta dla doniosłości tych spraw powodowało, że szedł za przedstawianymi sobie planami i postulatami, i doprowadzał, jak zobaczymy, do pomyślnego ich załatwiania z wielką korzyścią dla powierzonego sobie kraju.

Prócz spraw ogólnych całego Śląska należał jeszcze do namiestnika bezpośredni zarząd księstwami, wcielonymi swojego czasu wprost do korony czeskiej, jak Świdnica i Jaworz, czy też do korony węgierskiej, jak Żegań. Podkreślić należy sądowniczą działalność Zygmunta i udział jego, jako zastępcy króla, w pracach sądu ziemskiego w Świdnicy. Trzy razy w ciągu swych rządów przebywał Zygmunt po kilka dni w Świdnicy i odprawiał tam sądy. Po Sejmie wrocławskim w jesieni 1504, zaraz po objęciu urzędu namiestnika, pojechał do Świdnicy i pozostał w niej przez pięć dni [1], po czym dopiero udał się wraz z Kolowratem i panami do Łużyc. W roku następnym, również po Sejmie wrocławskim, w kwietniu 1505, prowadził sąd świdnicki przez dni dziesięć [2], a wreszcie po Sejmie majowym w Wrocławiu w r. 1506 przebywał w Świdnicy dziewięć dni [3]. Raz również wstąpił w przejeździe do Jaworza [4], a z Żeganiem był w kontakcie przez posłów i listy [5]. Zachowane wyroki jego w są-

[1] Por. *itinenarium* Zygmunta: Pawiński *o. c.* 226. W drodze powrotnej zatrzymał się Zygmunt w Świdnicy na nocleg (tamże).

[2] Tamże. [3] Tamże 230. [4] Tamże.

[5] Listy z Żegania nadesłano Zygmuntowi 6 III 1505 (Ks. rach. 33,

dzie świdnickim dotyczą w pierwszym rzędzie rozbojów, które karał śmiercią bez miłosierdzia [1].

Znamy już stosunek Zygmunta do duchowieństwa, książąt i miast, i jego rolę w zachowaniu równowagi między stanami. Należałoby jeszcze przytoczyć uchwałę sejmową w sprawie wieśniaków z czasu początków jego rządów namiestniczych, zapadłą na Sejmie w Wrocławiu w listopadzie 1504. Uchwała ta wprowadzała pewne ograniczenia praw chłopów i ogrodników, mające na celu podniesienie gospodarstw wiejskich. Żadnemu z nich nie wolno było opuścić ziemi swego pana bez jego zgody, w razie zaś ucieczki pan miał prawo schwytać i sprowadzić z powrotem uciekiniera. Zabroniono też wieśniakom i ogrodnikom czynić w razie choroby zapisów (zwłaszcza koni, bydła i urządzeń domowych) inaczej jak w obecności sędziego lub sołtysa danej wsi. Zapis taki musiał być poza tym w ten sposób przeprowadzony, by nie krzywdził dzieci testatora [2]. Uchwały te powtórzono na Sejmie zimowym w styczniu r. 1505.

Z reform kulturalnych, podjętych na Śląsku za rządów Zygmunta, należy wymienić próbę założenia uniwersytetu w Wrocławiu. Dawniejsze już starania Wrocławia w tym kie-

---

fol. 76[r]). Do Świdnicy wysłał Zygmunt Bartosza z pismem dnia poprzedniego (tamże fol. 73[r]). Z Świdnicy przysłano listy 24 XI 1505 (tamże fol. 145[r]).

[1] O świdnickich wyrokach na rozbójników będzie mowa niżej w rozdziale VII. Znamy również wyrok w sporze między Radą miasta Strzygłów a Ernestem Hohlbergiem o wójtostwo i sąd w Stanowicach. Po rozpatrzeniu przedłożonych aktów i przywilejów rozstrzygnął Zygmunt na korzyść miasta: »bleibt der rath zur Striegaw bey seiner beerbten und verpfendeten landvogtay und obergerichten« (Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 135, D 385, str. 106—7).

[2] »Zum eilfsten sol sich kein pawer oder gertner ziehen vom zeinem erbhern one zeinen guetten willen. Entwurde aber erkennet, wo ihn der erbher erkundet und fordert, der sol im one beschwerung widerrumb volgenn. Wurde aber jmands dy weigern widerumb zu geben, sol mit der that vorfallen zein dem erbhern ziehen mus gleich und sol dornach dem erbhern oberantwort werden«.

»Zum dreyziehenden sol kein pauer noch gertner... bescheiden oder gedenken zeiner krangheit, dass zu seinem erbe gehert, sonderlich pferde, vihe, hausgerete etc., sundern bereitschafft mag er bescheiden doch in beywesen des richters oder des scholtzens des selbigen dorffs und dass do durch seine kinder nicht vorterben oder verarmutten« (odpis uchwał tego Sejmu w Dreznie, Sächsisches Hauptstaatsarchiv, Akten: Loc. 10342 »Fürstentag zu Breslau 1504«, fol. 4[v]).

runku zostały obecnie uwieńczone znacznym sukcesem. Sprawę uniwersytetu ujął w swe ręce starosta wrocławski Jan Hawnold i notariusz miejski Grzegorz Mornberg. Ten ostatni udał się w lecie r. 1505 do Budy na dwór Władysława, by jako poseł Wrocławia osobiście przedstawić królowi prośbę o erygowanie uniwersytetu [1]. W tym samym czasie przebywał w Budzie Zygmunt, prowadzący układy między Władysławem a zwaśnionymi z królem panami węgierskimi. Namiestnik śląski poparł niewątpliwie ze swej strony prośbę Mornberga, tak że król wydał dnia 20 lipca 1505 akt erekcyjny uniwersytetu w Wrocławiu [2]. Prócz dokumentu fundacyjnego wystawił Władysław jeszcze kilkanaście innych aktów, którymi określił szczegółowo ustrój nowego uniwersytetu [3]. Miał on obejmować wydziały teologiczny, filozoficzny, medyczny, prawny i ośmiu sztuk wyzwolonych. Kanclerzem został mianowany Jan Rot, biskup wrocławski. Kolegium śląskie, istniejące w Lipsku, polecił Władysław przenieść teraz do Wrocławia. Nie pomogło jednakże zezwolenie królewskie. Uniwersytet Krakowski, obawiający się spadku frekwencji u siebie na korzyść nowej uczelni, wystąpił w Rzymie z akcją przeciwko zatwierdzeniu erekcji Uniwersytetu Wrocławskiego przez papieża Juliusza II. W rezultacie sukces Wrocławia z r. 1505 poszedł na marne, a uniwersytet w Wrocławiu nie został otwarty [4].

---

[1] Starania Grzegorza Mornberga o utworzenie uniwersytetu w Wrocławiu przedstawione są w rękopisie: *Negotium novi gymnasii erigendi sollicitatum per Gregorium Mornberg* (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. 120).

[2] Wrocław, Stadtarchiv, Urk. EEE 157 $b^1$ i $b^2$. Drukowany: Gaupp E. Th., *Die Stiftungsurkunde des Königs Vladislaus von Böhmen und Ungarn vom 20 Juli 1505 für die in Breslau zu gründende Universität* (Z. f. Gesch. Schles., Breslau 1856, I 2, str. 229—44). Por. Miechowita (Pistorius II 258). — Wuttke, *Der Versuch der Gründung einer Universität in Schlesien*, 1841. — Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, I 417—8. — Kaufmann G., *Geschichte der deutschen Universitäten*, Stuttgart 1896, II 565. — Bauch G., *Geschichte der Breslauer Schulwesens vor der Reformation* (*Cod. Sil.*, Breslau 1909, XXV 241—81). — Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, 117, podaje literaturę do sprawy założenia uniwersytetu. — Prof. Meyer (*Politische Korespondenz Breslaus*) pisze pod datą 18 I 1505 o omawianiu sprawy uniwersytetu już na Sejmie opawskim.

[3] Wrocław, Stadtarchiv, Urk. J 12 a, b, c, d, e, f, g, 12 $a^2$, EEE 157 a-b, 158 a-b, 159. Por. Barycz *l. c.* [4] Tenże *l. c.*

Oprócz szeregu zagadnień dotyczących reorganizacji wewnętrznych stosunków Śląska znalazły się zarówno na porządku dziennym obrad sejmowych, jak i wśród kwestii zostawionych do rozstrzygnięcia namiestnikowi, problemy należące do dziedziny ogólnej polityki czesko-węgierskiego państwa Władysława, w szczególności zaś sprawa przynależności prawnej do Węgier, czy do Czech. Kwestia ta była zależna od wpływów węgierskich i czeskich na sprawy śląskie i na samą osobę Zygmunta. Problem przynależności Śląska, względnie jakaś sprawa bezpośrednio związana z zagadnieniem przynależności wyłoniła się w czasie Sejmu wrocławskiego we wrześniu r. 1505. Wówczas to wyznaczono poselstwo, powierzone Kazimierzowi cieszyńskiemu i Turzonowi, koadiutorowi biskupiemu, które miało się udać w sprawach Śląska do króla Władysława do Budy. Zygmunt jako namiestnik wyasygnował zaraz Kazimierzowi 50 florenów węgierskich w złocie na koszty podróży [1]. Trudno byłoby określić ściślej treść i cel poselstwa. Może były to, między innymi, też jakieś sporne kwestie monetarne, nie załatwione w ostatniej ugodzie menniczej, może jakieś wznowione spory między duchownymi a świeckimi, na co wskazywałoby delegowanie przywódców dwóch wrogich obozów: Kazimierza i Turzona. Najpewniej jednak była to, jak wspomnieliśmy, jakaś sprawa polityczna, wysunięta przez króla i panów węgierskich. Musiała to być sprawa ważna, skoro odpowiedź na nią miał dać następny sejm śląski, a poprzednio wysłano specjalnych, a tak znacznych, posłów. Na wyniku poselstwa zależało w szczególności Wrocławiowi. Dlatego też w instrukcji, którą Rada miasta ustaliła dla swych delegatów na Sejm w Prądniku w styczniu r. 1506, postawiono na pierwszym miejscu uważne wysłuchanie relacji Kazimierza cieszyńskiego i Jana Turzona. Poza tym zlecono delegatom wpłynąć na uchwalenie takiej odpowiedzi panom korony węgierskiej, która by nie była podejrzana ani dla Węgrów, ani dla Czechów [2]. Interesy handlowe Wrocławia wymagały dobrych

[1] Dnia 14 IX 1505: »... domino duci Kazimiro Thesenensi pro expensis, quem ipsum omnes duces ad dominum regem in Hungariam expediebant in negotiis eorum, 50 flor. hung. in auro« (Ks. rach. 33, fol. 131ᵛ).

[2] »Czum irsten anczuhoren das eynbriengen herczog Casimirs und des hern coadiutors, ir gnadin, von der botschaft czu Ko. Mᵗ gen Offin, vom gantzen land Slesien gefertigt, auf beger der Ko. Mᵗ.—Item was

stosunków z oboma państwami. Sytuacja, z powodu konieczności opowiedzenia się po jednej z stron, mogła stać się podobną do sytuacji z maja w roku następnym, 1507. Wówczas to, przy sposobności głosowania nad wyborem Ludwika, zażądali Węgrzy od delegatów Śląska jasnego zdeklarowania się, czy będą głosować z posłami czeskimi, czy z węgierskimi. Ślązacy, choć nie mieli odpowiednich instrukcji, opowiedzieli się wówczas, ku wielkiemu zadowoleniu Węgrów, po ich stronie[1].

Widzieliśmy, jak ważyły się wpływy czeskie i węgierskie na Śląsku w latach 1503 i 1504. Sukcesy odnosili Węgrzy dzięki zapewnieniu tronu biskupiego w Wrocławiu Turzonowi oraz osadzeniu na urzędzie namiestnika Zygmunta, a usunięciu Kazimierza. Równoważyła te wpływy po stronie czeskiej działalność Kolowrata i osłabienie kleru śląskiego wskutek układu przeprowadzonego przez czeskiego kanclerza. Widzieliśmy również, że w tych akcjach politycznych odgrywał Zygmunt rolę lojalnego lennika i stronnika Węgier. Rola ta uległa jednak pewnej zmianie w r. 1506. Zygmunt nie tylko że zezwolił, ustępując ze Śląska, na oddanie wpływów w ręce szczechizowanego księcia śląskiego, Karola ziembickiego, ale i sprawę Łużyc załatwił w myśl życzeń panów czeskich, a wbrew woli stanów śląskich i tendencji utrzymania Łużyc przy Śląsku.

W r. 1506, którego większą część spędził Zygmunt w Polsce, zaznaczyło się już zmniejszenie jego aktywności w sprawach śląskich. Wynikło to z pogorszenia się stanu zdrowia króla polskiego Aleksandra, co znowu wypłynęło na skierowanie działalności Zygmunta ku zdobyciu sobie jak najsilniejszego oparcia w Polsce na wypadek elekcji. Zaraz z początkiem r. 1506 zmuszony był Zygmunt wyjechać na dłuższy czas do Krakowa, by dopilnować z bliska swych interesów w czasie Sejmu lubelskiego. Jako swego zastępcę pozostawił Zygmunt Karola ziembickiego[2], wnuka Jerzego z Podiebradu. Jeśli nawet

do bilangen wirt dy antwort zcu gebin den hern der Cronen czu Hungrn, czu redin uff weysse und wege, dass man auff sulche antwort wedder von Hungrn, noch Behem vordechtigk wurde« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 137).

[1] Tamże Hs. F 1, fol. 96—7. Por. Breyther, *König Sigismund*, 43.

[2] Karol występuje w tym czasie nieobecności Zygmunta (15 I—20 III 1506) jako »vorwesender hewptmann« *(verwesender Statthalter)* (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, 323v. Por. *Script. Rer. Sil.* (Stenzel) III 166).

Zygmunt postąpił tak nie z chęci poparcia wpływu stronnictwa filoczeskiego, a tylko z osobistej sympatii do księcia, nawiązanej w ciągu towarzyskich z nim stosunków na Śląsku, to jednak w każdym razie widać w tym pociągnięciu osłabienie linii wytycznej polityki Zygmunta i odwrócenie od tych spraw jego uwagi.

Jeszcze wyraźniej wystąpiło to w lecie r. 1506 w zatargu stanów śląskich ze Zgorzelcem, który nie chciał respektować uchwał monetarnych Sejmu śląskiego[1]. Zygmunt zdecydowany był zmusić Zgorzelec do uległości i zagroził mu nawet represjami. Gdyby był osiągnął sukces, mógł zbliżyć Łużyce do urządzeń śląskich. Tymczasem Zgorzelec odniósł się do panów czeskich z prośbą o pomoc. Interwencja panów czeskich przyniosła natychmiastowy skutek. Zygmunt wydał rozporządzenie, uchylające moc obowiązującą uchwał menniczych wobec Zgorzelca. Nie skorzystał ze sposobności złączenia interesów handlowych stolicy Łużyc ze Śląskiem, a naraził się na zatarg z książętami i Wrocławiem.

W sierpniu r. 1506 wyjechał Zygmunt znowu do Polski, tym razem już na stałe. I znów zostawił na Śląsku jako swego zastępcę Karola ziembickiego. Dnia 18 sierpnia pisano z Wrocławia do Karola już jako do zastępczego namiestnika[2]. A przecież mógł Zygmunt swym zastępcą mianować Węgra, Jana Turzona, który niedawno został biskupem. Jan Rot zmarł w Nisie, dnia 21 stycznia 1506 [3], a po nim nastąpił dotychczasowy koadiutor, wprowadzony na stolicę biskupią uroczyście w marcu tegoż roku przez swego brata Stanisława Turzona, biskupa ołomunieckiego, i Jana, biskupa waradyńskiego [4]. Na uroczystości przybył do Wrocławia i Zygmunt, powracający na Śląsk z poprzedniego pobytu w Krakowie. Ten sam Turzo został przecież mianowany później namiestnikiem Śląska. Na razie jednak pozostał na Śląsku po Zygmuncie Karol ziembicki.

Na osłabienie filowęgierskiej polityki Zygmunta wpłynęło

---

[1] Szczegóły zobacz niżej str. 117—20 i 140.

[2] Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. D 2b.

[3] *Script. Rer. Sil.* III 378. — Klose *o. c.* III 2, str. 505. — Otto, *De Johanne V Turzone*, 10. — Weiss *o. c.* 758.

[4] Klose *l. c.* — Otto *l. c.* — Ptaśnik, *Turzonowie*, 1027. — Luchs *o. c.* 5, 4.

zapewne zmniejszenie się w ogóle w tym czasie aktywności panów węgierskich. Walki wewnętrzne z Habsburgami i poważnienie się z samym królem odwróciło ich uwagę od spraw śląskich, spychając je na plan dalszy. Mniej też o nie dbał sam Zygmunt, przewidując rychłe opuszczenie Śląska, a nie posiadając żadnych planów odzyskania go dla Polski. A plany takie można było podjąć i spróbować ich wykonania, zwłaszcza wobec niepewnej sytuacji na Węgrzech.

Nie było przecież wcale rzeczą zdecydowaną, że Zygmunt musi z chwilą objęcia tronu polskiego złożyć tym samym godność namiestnika śląskiego. O tym, że Zygmunt mógł zatrzymać urząd namiestnika jako król polski, świadczy dobitnie uchwała Sejmu śląskiego w styczniu r. 1507. Postanowiono wówczas wysłać do Władysława pismo w sprawie Zgorzelca. Miano tam prosić o pewne zmiany na wypadek, gdyby Zygmunt złożył swój urząd [1]. Należy wziąć przy tym pod uwagę, że Zygmunt miał na Śląsku duże zasługi i popularność, a stany śląskie, zwłaszcza zaś silne miasta, mogły się spodziewać, że wspólna osoba namiestnika i króla polskiego przyniesie im znaczne korzyści gospodarcze i handlowe. Handel z Polską i przez Polskę z Rusią był przecież główną troską Wrocławia, a zamknięcie tego handlu było jego klęską. Można się było spodziewać, że król polski i namiestnik śląski w jednej osobie wszelkie trudności handlowe usunie.

Wnet po wyjeździe do Polski, jak się zdaje, zaczęto naciskać na Zygmunta ze strony dworu węgierskiego, żądając zrzeczenia się godności namiestnika. Po wyborze na króla polskiego obawiano się na Węgrzech takiej właśnie próby zatrzymania namiestnictwa i dążenia do rewindykacji Śląska na rzecz Polski. Zygmunt jednakże nie myślał o tym. Jagiellona przejętego swym własnym i swego rodu powodzeniem nie obchodziły nic interesy narodowe Polski. Sprawa elekcji i uzyskanie tronu w myśl dynastycznego programu polityki jagiellońskiej było zupełnie wystarczającym dla Zygmunta rezultatem. Żywotny interes narodu, polegający na rewindykacji Śląska, był mu zbyt

[1] »...dass man auch schreiben wuld... wenne Hertzog Sigmund, erwaelter könig czu Polen, sein ampt in Slesien aufsagen wurd, alsdann...« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 385v. Drukował Breyther, *König Sigismund*, 53).

obcy, by mogła w jego głowie zaświtać myśl odebrania tej krainy i przyłączenia jej do Polski. Lojalny, jak zwykle, wobec Władysława, a przy tym poparty przez niego i przez narodowe stronnictwo węgierskie w staraniach o koronę polską, był zupełnie zadowolony z wyników elekcji, wystarczyła mu Polska i Litwa. Nie uważał tym bardziej za wskazane wikłać się w spór z Węgrami i Czechami o Śląsk, a przede wszystkim narażać na utratę tego kraju brata, który mu dawał gościnę i zaopatrzenie w ciężkim okresie dobijania się jakiejś władzy i odpowiedniego urodzeniu stanowiska w Europie. Śląsk, jako ziemia polska, był dla niego bez znaczenia.

Sprawa złożenia urzędu namiestnika przez Zygmunta była pilna dla dworu budzińskiego. Zaraz po koronacji uzyskano od Zygmunta zgodę na ustąpienie ze Śląska. Od razu też zwołał król Władysław nadzwyczajny Sejm śląski w terminie o półtora miesiąca wcześniejszym niż zwykłe sejmy wiosenne. Na dzień 7 marca 1507 przybyli do Wrocławia biskup Jan Turzo, Jan opolski, Karol ziembicki, Fryderyk lignicki i posłowie innych książąt, delegaci rycerstwa i miast. Na Sejm przybył też poseł króla polskiego, Jan Köckeritz. Zabrał on głos w imieniu Zygmunta i oświadczył, że Zygmunt rezygnuje z urzędu namiestnika, a chciałby jedynie zatrzymać miejsce wśród książąt śląskich. Stany zgodziły się na to i Jan Köckeritz zasiadł jako zastępca Zygmunta do obrad, które toczyły się w domu księcia opolskiego na temat spraw monetarnych [1]

Z tą chwilą skończył się okres rządów Zygmunta na całym Śląsku. Po nim mianował Władysław namiestnikiem już nie Karola ziembickiego, pozostawionego przez Zygmunta, lecz biskupa wrocławskiego, Jana Turzona, przedstawionego jako kandydata na namiestnika przez Sejm śląski w Brzegu, w kwietniu r. 1507 [2]. Uspokojenie wewnętrznych stosunków na Węgrzech pozwoliło

[1] »...Johannes Kockeritz, orathor K. M^tis^ Polonie Sigismundi, primo, nomine et loco K. M^tis^ resignavit officium K. M^tis^ Sue per Slesiam, voluit nihilominus habere locum inter dominos duces...« »...quoque datus est locus domino Johanni Kockeritz sicuti orathori M. Sue« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 385^r^). Data: Dominica Oculi 1507 (7 III). Por. Breyther, *König Sigismund*, 53. — Klose *o. c.* III 2, str. 513, podaje dzień 24 I 1507 jako datę złożenia urzędu przez Zygmunta.

[2] *Script. Rer. Siles.* (Stenzel) III 385. — Pol. *o. c.* II 189. — Luchs *o. c.* 5, 8.

skierować uwagę panów węgierskich silniej na Śląsk. Mimo to jednak Jan Turzo ustąpił wkrótce miejsca dawnemu namiestnikowi, zwolennikowi Czech, Kazimierzowi cieszyńskiemu [1].

Likwidacja rządów i bezpośrednich wpływów Zygmunta na Śląsku i w krajach jemu dotychczas podległych nastąpiła bardzo szybko. Jeszcze wcześniej niż na Śląsku przejął z jego rąk rządy Łużyc dawny namiestnik, Zygmunt Děčinský von Wartemberg [2]. Wkrótce też ustąpił Zygmunt z Głogowa i opuścił Opawę. Zrzekł się nawet drobniejszej posiadłości, którą miał przyobiecaną jeszcze w czasie pobytu na Śląsku, mianowicie Głogówka i Krapowic. Po objęciu tronu polskiego wręczył Kazimierzowi cieszyńskiemu zrzeczenie się tego nadania z poleceniem wydania Głogówka i Krapowic w swoim czasie siostrzeńcowi Kazimierza, Bartłomiejowi, synowi Wiktoryna Podiebradowicza i siostry Kazimierza, Zofii. Bartłomiej otrzymał rzeczywiście te posiadłości w r. 1510 [3]. Na Śląsku pozostała tylko pamięć Jagiellona, jako dzielnego administratora i dobrego gospodarza.

---

[1] Ptaśnik, *Turzonowie*, 1027.

[2] Por. niżej rozdział VIII 142.

[3] Dnia 30 III 1510. — Grünhagen-Markgraf II 343, nr 50.

## ROZDZIAŁ V

# HANDEL

Przechodząc do omawiania działalności Zygmunta w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego Śląska, należy zacząć od handlu, stanowiącego podstawę rozwoju dobrobytu śląskiego. Najważniejszą zaś jego gałęzią był handel z Polską, a zwłaszcza handel *transito* przez Polskę na Ruś. Na tym jednak odcinku napotykały miasta śląskie, zwłaszcza Wrocław, na największe trudności. Tu też najczęściej musiał interweniować jagielloński namiestnik śląski.

Kierownikiem polityki handlowej Śląska był Wrocław. On sam, żyjący z handlu i z handlu rosnący w potęgę, najlepiej rozumiał jego znaczenie. Wiekowa zaś tradycja i znakomite doświadczenie oraz z dawna wyrobione stosunki w całym ówczesnym świecie handlowym i politycznym Europy, zwłaszcza środkowej, pozwoliły mu na rozwijanie żywej i skutecznej działalności celem usunięcia przeszkód, a zdobycia nowych i korzystnych dróg handlowych. Listami i poselstwami, prośbami i darami poruszał Wrocław sprężyny na dworach królewskich i książęcych, w stolicach biskupich i w klasztorach, potrzebne do wykonania planów i osiągnięcia celów mądrze obmyślanych przez Radę Miejską. Skoro więc na horyzoncie polityki węgierskiej ukazał się Zygmunt Jagiellończyk, posiadający znaczny wpływ na brata swego, króla Władysława, nie omieszkał Wrocław zaciągnąć go na listę osób, przez które można będzie wiele zdobyczy uzyskać. Rzeczywiście przez cały czas pobytu Zygmunta na Węgrzech i na Śląsku widać poselstwa między Wrocławiem a dworem królewicza i namiestnika. Im bardziej rósł Zygmunt w znaczenie na Śląsku, tym częściej zwracał się do niego Wrocław z różnymi prośbami. Plany miasta, przedstawiane w listach

i suplikach, starał się Zygmunt w miarę możności przeprowadzić, rozumiejąc ich doniosłość dla Śląska. Jego też pośrednictwo dało Wrocławiowi istotnie szereg ułatwień i korzyści. Odnosi się to zaś przede wszystkim, jak już wspomniano, do handlu z Polską.

Stosunki handlowe Śląska z wyżej gospodarczo postawionymi krajami Zachodu bez równoczesnego połączenia handlu śląskiego ze Wschodem były bez większej wartości i pożytku. Dlatego też nie przedsiębrał Wrocław za pośrednictwem Zygmunta żadnych starań w sprawie handlu z Czechami. Większe znaczenie miały dla Wrocławia stosunki z Węgrami. Te jednak były na ogół dobre, a protekcje Wrocławia na dworze węgierskim i u węgierskich magnatów bardzo znaczne. Czasem zdarzyło się i na Węgrzech jakieś lokalne utrudnienie czy zatarg z tym lub owym urzędnikiem. Wówczas wnoszono skargi i popierano je protekcjami dla pomyślnego załatwienia. W jednym z takich zatargów wstawiał się za Wrocławiem Zygmunt, uzyskując od króla przyrzeczenie pomyślnego dla miasta rozstrzygnięcia [1].

W ogólności stosunki Wrocławia z Zygmuntem były bardzo dobre. Wyrazem ich jest ożywiona korespondencja, dary od miasta dla księcia i w razie potrzeby pożyczki pieniężne [2], wreszcie starania Zygmunta około obrony interesów wrocławian. Za jego sprawą nadał Władysław Wrocławiowi w r. 1505 prawo posiadania własnej kancelarii, prawo połowu ryb i polowań oraz darował mu nowomarchijski las w Ranse wraz z wszelkimi wolnościami i przywilejami przywiązanymi do tego lasu i z dowolną nim rozporządzalnością [3]. Najżywsza jednak i naj-

[1] Jedna z kwestii spornych ciągnęła się na Węgrzech od r. 1501 (por. list Władysława do Wrocławia z 20 I 1501, w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. CC 29 k). Dnia 11 V 1506 wysłał Wrocław do króla pismo, powołując się na jego przyrzeczenie ułatwień dla miasta, dane na prośbę Zygmunta (tamże Hs. F 5, 1, fol. 63—4).

[2] Dnia 1 V 1504 pożyczył Zygmunt od Wrocławian 600 dukatów; 19 XI 1504 — 100 dukatów; 17 VIII 1505 — 80 florenów; 6 IX — 400 florenów; 12 IX — 600 dukatów. Por. Pawiński *o. c.* 240—1.

[3] Dnia 20 VII 1505. — Klose *o. c.* III 2, str. 498. Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs. 14617, fol. 70v. W Wiedniu, Archiv des Innern und Justitz, był pergaminowy widymat tego przywileju z 23 VII 1614, spalony w czasie pożaru. Tego samego dnia 20 VII 1505 zatwierdził Władysław Wrocławiowi przywilej cesarza Zygmunta (Wiedeń, Kriegsarchiv, Urk. M. 920, pergaminowy widymat Bartłomieja, kanonika wrocławskiego, z r. 1603).

owocniejsza akcja Wrocławia i Zygmunta rozwinęła się na terenie handlu z Polską.

Jeszcze w czasie pobytu Zygmunta w Krakowie zwrócił się do niego Wrocław w styczniu r. 1502 z prośbą, by poparł jego starania o zatwierdzenie przywilejów handlowych przez nowoobranego króla Aleksandra [1]. Zygmunt, zajęty wówczas targami z Aleksandrem o zaopatrzenie w gotówce, nie zdołał prośby Wrocławia pomyślnie załatwić. W jesieni tegoż roku musiała Rada Miejska pisać znowu w tej sprawie do kanclerza koronnego, Krzesława z Kurozwęk [2].

Sprawa handlu z Polską przybrała poważne formy w r. 1505. Sposobność do starań Wrocławia o ułatwienia handlu, i podstawę do wysunięcia odpowiednich żądań, a nawet warunków, dał sam dwór polski w związku z zagrożeniem wschodnich granic Rzeczypospolitej. Właśnie z końcem r. 1504 został namiestnikiem Śląska Zygmunt. Dwór polski przywiązywać zaczął do tego mianowania duże nadzieje. Spodziewano się w Polsce, że Zygmunt spowoduje jako namiestnik nadesłanie dla Polski posiłków wojskowych ze Śląska, a nawet że przez swe bliskie i serdeczne stosunki z Władysławem uda mu się pozyskać pomoc Czechów. Dlatego też Aleksander postarał się nawet o wypłacenie księciu znacznej raty zaległego długu w kwocie 6.600 florenów, którą przywiózł do Opawy w styczniu r. 1505 Jan Rechemberg [3]. W tym samym czasie stawił się na Sejmie opawskim poseł Aleksandra Jan, kanonik oświęcimski, który przedstawił stanom śląskim groźne położenie Polski, trapionej najazdami barbarzyńców, i prosił o pomoc przeciw Tatarom [4]. Na przedłożenie posła polskiego odpowiedzieli zebrani przedstawiciele stanów, że są gotowi udzielić pomocy królowi i Królestwu Polskiemu i że najchętniej takiej pomocy udzielą, byleby otrzymali na to polecenie Władysława [5]. Odpowiedź była zatem w prak-

[1] *Script. Rer. Sil.* (Stenzel) III 142. — Mosbach A., *Przyczynki do dziejów Polski z Archiwum miasta Wrocławia*, Poznań 1860, 121. — Kutrzeba *o. c.* 106.

[2] *Script. Rer. Sil.* III 142. — Mosbach *l. c.*

[3] Dnia 10 I 1505. (Ks. rach. 33, fol. 2). Por. Pawiński *o. c.* 240.

[4] *Acta Alexandri* 496, nr 292.

[5] »Ubi dicti dd. duces, praelati aliique omnes sese R. M^ti^ V. ac huic inclito regno Poloniae plurimum affectionatos ad servitiaque sua paratissimos offerebant, optataque M^tis^ V. ac Regni sui implere velle, dum ser^mis^ et fra-

tyce negatywna, gdyż żadnej decyzji króla węgierskiego jeszcze nie było i nie zanosiło się na to, żeby w ogóle, albo przynajmniej w szybkim czasie miała nadejść. W każdym razie nie było jej jeszcze w czerwcu, gdy Zygmunt wyruszał na Węgry celem doprowadzenia do zgody między Władysławem a panami węgierskimi, zwaśnionymi z królem w sprawie następstwa tronu na Węgrzech. Ten wyjazd jednak wyzyskano na Śląsku, by w oparciu o tę pozorną obietnicę pomocy, uchwaloną na Sejmie opawskim, usunąć przeszkody dla handlu śląskiego, jakie właśnie zaczęły się piętrzyć nad granicami Polski, przeszkody tym groźniejsze, że unicestwiały również korzyści, które wypływały ze zbliżenia, na mocy ostatniej reformy monetarnej z kwietnia r. 1505, monety śląskiej do polskiej.

W lecie tegoż roku rozeszła się na Śląsku wieść, że Sejm radomski uchwalił wskrzesić lub stworzyć w całym szeregu miast polskich prawo składu oraz postanowił szereg innych utrudnień handlu ze Śląskiem. Sprawa była bardzo poważna, dlatego też Zygmunt, niewątpliwie w porozumieniu z Wrocławiem, powziął plan zapobieżenia wykonaniu uchwał Sejmu radomskiego, a przynajmniej odwleczenia ich na czas dłuższy. Jako argumenty miały mu posłużyć obietnice Sejmu opawskiego pomocy dla Polski i równoczesny wyjazd do Budy. Zygmunt wyruszył z początkiem czerwca z Głogowa na czele 600 jeźdźców, zaopatrzony w większą sumę pieniędzy, z Fryderykiem lignickim przy boku, by czynnie wziąć udział jako rozjemca w zamieszkach na Węgrzech [1]. Wraz z nim wyjechał z Głogowa Rafał Leszczyński, któremu Zygmunt powierzył misję uregulowania spraw handlu śląskiego. Leszczyński, który już drugi raz jechał na Sejm radomski — niedawno był tam w sprawie zaopatrzenia Zygmunta — odłączył się w Wrocławiu od orszaku księcia i ruszył do Radomia [2].

terna M. regnorum Hungariae, Bohemiae etc. dominus eorum omnium gratus hoc idem ipsis committeret« (w poselstwie Rafała Leszczyńskiego do Aleksandra w czerwcu 1505. *Acta Alexandri* 492). — Finkel (*Elekcja Zygmunta I*, 36 nota) podaje błędnie, że Aleksander nie wysyłał posłów do Opawy.

[1] Por. Finkel *o. c.* I 33.

[2] Rafał Leszczyński wyjechał do Polski z Wrocławia 10 VI 1505 (Ks. rach. 33, fol. 101r). Papée Fr. (*Acta Alexandri* 492, nr 1) przypuszcza, że dyspozycja poselstwa, dotycząca handlu polsko-śląskiego, nadeszła

Poselstwo swoje rozpoczął Rafał Leszczyński od przypomnienia, jak serdecznie przyjęto na Sejmie śląskim w Opawie posłów polskich i jak gorliwie przyrzeczono im pomoc, uzależniając ją jedynie od polecenia króla Władysława. Obecnie, ponieważ polecenie to jeszcze nie nadeszło, pojechał Zygmunt osobiście do Budy, by uzyskać zgodę Władysława na udzielenie Polsce pomocy. Spodziewać się należy, że starania Zygmunta pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem [1]. Nagle jednak zaszły wypadki, które mogą zepsuć wszystkie plany namiestnika śląskiego. Doszła mianowicie na Śląsk wiadomość, że Sejm polski uchwalił za zgodą króla i polecił wprowadzić w życie najpierw zakaz wyjazdu kupców polskich z towarami na Śląsk, zwłaszcza na najbliższe targi wrocławskie, przypadające na dzień 24 czerwca 1505, a następnie, że zabroniono kupcom śląskim jechać dalej w głąb Polski, jak do Krakowa, Poznania, Gniezna, Kalisza i innych, przy zachodniej granicy leżących [2]. Leszczyński podkreślił teraz wyraźnie, że tego rodzaju uchwały, zapadłe wbrew odwiecznym zwyczajom zachowywanym między mieszkańcami Polski i Czech, mogą zepsuć starania Zygmunta i doprowadzić do odmowy pomocy dla Polski ze Śląska i z Czech. Leszczyński wiedział, że już dość dawno powstały w Polsce usiłowania, objawione też w Opawie, by doprowadzić do przymierza z Czechami i zdobyć z tej strony poparcie. Dlatego też nazwał ustawy przeciw kupcom śląskim ustawami szkodliwymi dla poddanych czeskich [3]. Kończąc swe przemówienie zwrócił się Leszczyński do króla Aleksandra z prośbą, by

na ręce Rafała Leszczyńskiego, przebywającego w Radomiu, dopiero przy końcu Sejmu. Jak widać jednak, Leszczyński otrzymał od Zygmunta osobiście instrukcje.

[1] Por. cytowany wyżej ustęp z przemówienia Leszczyńskiego na Sejmie radomskim.

[2] »Sed profecto mentem Claritatis suae plurimum movit incepta rerum novitas: fama etenim est M^tem^ V. fraternam una cum subditis suis regni Poloniae conclusisse publiceque demandasse, ne quisquam subditorum suorum mercandi gratia cum mercibus suis Silesiam praecipue Vratislaviae nundinas ad proximum instans festum S. Joannis celebrandas iret, et vicissim nullus Silesitarum ultra Cracoviam, Posnaniam, Gnesnam, Kalisz etc. in Regnum cum mercibus suis vadat« (*Acta Alexandri* 493).

[3] »...quia contra vetustissimas et observatas consuetudines contuberniaque mutua inter utriusque coronae, Poloniae videlicet et Bohemiae subditos agere conspicitur« (tamże).

jak najszybciej polecił swym starostom i celnikom, ażeby kupców z towarami swobodnie przepuszczali aż do innego w tej kwestii polecenia królewskiego [1]. Takie zarządzenie przyniesie wielką korzyść Polsce, a także dopomoże bardzo Zygmuntowi w niedawno objętych rządach na Śląsku.

Na to przedłożenie Rafała Leszczyńskiego dano mu odpowiedź z powodu choroby króla dopiero w Krakowie w początkach lipca r. 1505. Król Aleksander przyznał, iż rzeczywiście postanowiono na Sejmie radomskim utworzyć składy w nadgranicznych miastach polskich dla wzmocnienia skarbca królewskiego i z korzyścią dla społeczeństwa polskiego. Wskutek tego właśnie pożytku, płynącego z tych ustaw, byłoby rzeczą szkodliwą i trudną zawieszenie ich wykonania. Jednakże oświadczył król, że ze względu na miłość swą dla Zygmunta i Władysława, a równocześnie wierząc, że oni w akcji wojennej przeciw poganom nie ustaną, postanowił na prośby Zygmunta wstrzymać wykonanie uchwał radomskich i, jak długo tylko będzie mógł, do ich wejścia w życie nie dopuścić. Postawił jednakże za warunek, że panowie i mieszkańcy nie tylko Śląska, lecz także całego królestwa czeskiego przyjdą Polsce, jako przedmurzu chrześcijaństwa, z pomocą, jak tego wymaga pokrewieństwo pochodzenia i sąsiedzkie położenie krajów [2].

---

[1] »...(Zygmunt) obnixus rogat, dignetur... capitaneis tenutariisque suis in confinibus regni Poloniae celeriter per nuntium suum demandare, ut... quoscunque negotiatores cum mercibus suis, solutis tamen consuetis theloneis, ire et redire libere et impune permittant, usque R. M. V. aliud in[hoc] negotio mandaverit« (tamże).

O ówczesnym handlu polsko-śląskim pisze Breyther na podstawie dokumentu, znajdującego się w Wrocławiu, Stadtarchiv, F 19[h], w ten sposób: »So wurde 1505 mangels einer endgültigen Entscheidung den Breslauer Kaufleuten der Durchzug durch Radom nach Lublin gestattet« (*König Sigismund* 50). Tymczasem powołany dokument jest transumptem aktu Kazimierza Jagiellończyka z 5 IX 1467, otwierającego kupcom wrocławskim drogę na Radom i Lublin, wystawionym 16 VI 1505 przez Tomasza, opata wrocławskiego klasztoru Augustianów.

[2] »...executionem constitutionis illius non facere M[ti] R. est omnino damnosum et difficile; tamen sua M. R. respectu habito ad utramque fraternam Caritatem... et non minus considerans sua R. M. quod uterque ille car[mus] frater... dignabitur sic facere et prodesse, ut in continuis et maximis actionibus suis contra paganos non succumbat, isto hoc respectu M. R. ad vota d. ducis Sigismundi... decrevit se continere ab executione

Na warunki zatem Zygmunta, przedstawione przez Rafała Leszczyńskiego, odpowiedziano ustępstwem, jednak również uwarunkowanym dostarczeniem pomocy Śląska i Czech w wojnie przeciw Tatarom. Zgodnie z tym planem wysłano równocześnie za pośrednictwem Rafała, wracającego z Krakowa na dwór Zygmunta do Budy, listy do Władysława, rady koronnej czeskiej i Zygmunta. Proponowano tam, by w związku z myślą przymierza, czy też unii z Czechami, powierzyć Zygmuntowi zarząd Czech z ramienia Władysława. Współpracę z Czechami łatwiejby można osiągnąć — pisano — jeżeliby w rękach jednego Zygmunta spoczęły rządy całego królestwa czeskiego, a nie tylko jednej jego części. Wspólność słowiańskiego pochodzenia ułatwiłaby zadanie [1].

Wynik wszystkich tych pertraktacji, to chwilowe zwycięstwo handlu śląskiego. Szerokie plany wspólnej z Czechami walki z Tatarami, rządów Zygmunta w Czechach, czy nawet pomocy samego Śląska dla Polski pozostały w sferze projektów. Realnym i dodatnim dla Śląska, choć bardzo krótkotrwałym sukcesem było tymczasowe i warunkowe zawieszenie przez Aleksandra wykonania ograniczeń handlowych, uchwalonych przez Sejm radomski, przede wszystkim prawa składu w zachodnich miastach polskich. To prawo składu, o które toczyły się już od dawna spory z Polską, a które równocześnie bywało bronią w wojnach politycznych Polski z Czechami, przestało chwilowo przeszkadzać handlowi śląskiemu, a przede wszystkim Wrocła-

decreti et constitutionis Radomiensis illius. Et quamdiu poterit, istud faciet..., sed ea conditione, quod sicut M. R. libenter videbit, ut sua D$^{tio}$ ill$^{ma}$ (Zygmunt) ...grata esset... efficere... et promovere non solum in terris et ducatibus sibi commissis, sed in toto Bohemiae regno, ut illi duces et regnicolae calamitatibus istius Regni, quod illorum contra paganos antemurale est, utcunque accurrant...« (*Acta Alexandri* 494). Por. wzmiankę w szkicu: Koczy L., *Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI wieku* (Polski Śląsk, wyd. Instytutu Śląskiego, Katowice 1936, nr 18, str. 21).

[1] *Acta Alexandri* 495—6. Przed wyjazdem otrzymał Rafał Leszczyński od króla 6 VII 1505 obietnicę podkomorstwa kaliskiego, które się opróżni po Kasprze Leszczyńskim, dla jego syna Jana (*Matr. Sum* III 2303) oraz nadanie w dobrach klasztoru lubuskiego (tamże III 2304). Poprzednio już zwolnił Aleksander Rafała Leszczyńskiego w Radomiu, 30 IV 1505, na prośbę Zygmunta, od służby wojennej na cały czas pobytu w służbie u księcia (tamże III nr 2064).

wiowi. To odprężenie nie trwało jednak długo. Jak zobaczymy, wkrótce zawiśnie ta groźba na nowo nad Śląskiem, a Wrocław rozpocznie wnet dalsze zabiegi celem jej odwrócenia i zażegnania. Jednakże starania Zygmunta i jego zasługę w obecnym sukcesie potrafił Wrocław ocenić i zapamiętać. Gdy już po wyjeździe Zygmunta ze Śląska przedłoży Wrocław swe postulaty na Sejmie w Głupczycach w styczniu r. 1507 i między innymi postawi wniosek o wysłanie do Władysława pisma z prośbą o interwencję w sprawie wznowionego prawa składu w Polsce, to poleci wyraźnie przypomnieć królowi węgierskiemu, że Aleksander, król polski, na prośby Zygmunta uchylił niegdyś nowe składy handlowe [1].

Tymczasem jednak nie upłynęło jeszcze pół roku, a już Wrocław widział się zmuszonym wnieść nową prośbę do Zygmunta w sprawach handlu z Polską. Ani Śląsk, ani Czechy nie udzieliły Polsce znaczniejszej pomocy przeciw Tatarom, nie mógł więc król polski dłużej powstrzymać urzędników swych i miast od wykonywania ustaw radomskich. Wykonanie prawa składu stało się aktualne już w jesieni r. 1505; czujna zaś Rada Miejska wrocławska od razu postanowiła bronić się i szukać pomocy. Oczywiście udała się przede wszystkim do namiestnika Zygmunta, który już tyle dobrej woli okazał w tej sprawie. Prócz tego pragnął Wrocław wywołać również interwencję najbliższego Sejmu śląskiego, mającego się zebrać w styczniu r. 1506 w Prądniku. W instrukcji danej delegatom miasta na ten Sejm dużo miejsca poświęcono skargom na trudności w Polsce, na to, że dla kupców z Polski, Rusi, Litwy i Prus stoi otworem droga przez Wrocław na Zachód do Wenecji i Niderlandów, a Ślązakom natomiast zamyka się drogę na Wschód składami w Krakowie, Poznaniu, Gnieźnie czy Kaliszu, nie uwzględniając poprzednich próśb Zygmunta. Żądano respektowania dawnych przywilejów handlowych i powzięcia odpowiednich uchwał, zmierzających do ich zachowania. Zanim jednakże delegaci miasta wystąpią z tymi uchwałami, polecono im porozumieć się z Zyg-

[1] »...zu bitten uff das ein gemeine schreiben geschege... an die Ko. M[t]... und seine Ko. M[t] erinnern, ...wie die Ko. M[t] zu Polan (Aleksander) uff fleissig vorbethe Herzogk Sigismunds, unsers gnadigisten Herrn, seiner F. G. solich newe Nyderlagen uffgehoben hat« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 387[r]. Por. Breyther, *König Sigismund*, 49).

muntem, zasięgnąć jego rady i według niej postąpić[1]. Nie wiadomo, jakie były na ten temat uchwały Sejmu. Prawdopodobnie poruczono znowu interwencję w Polsce Zygmuntowi, który też poruszył bolączki handlu śląskiego przy sposobności pobytu w Polsce jeszcze tej samej zimy podczas obrad Sejmu lubelskiego.

Rada wrocławska nie poprzestała na samej tylko akcji Zygmunta w Polsce w czasie Sejmu radomskiego i zbliżającego się lubelskiego. Sprawa była zbyt poważna, by nie uderzyć o protekcję do króla Władysława i nie prosić go o interwencję w Krakowie. Już w r. 1504 wysłano do Władysława na podstawie uchwały sejmowej memoriał w sprawie handlu z Polską. W roku następnym ruszyła do Budy delegacja, która doniosła królowi o ostatnich ustawach antyśląskich w Polsce, oraz przedłożyła mu na audiencji w obecności Zygmunta, przebywającego właśnie na Węgrzech, odpisy przywilejów i wolności dotyczących handlu z Polską. W zimie r. 1505/6 złożono na ręce Władysława jeszcze jedną pisemną prośbę o interwencję wobec wznowionych pretensji polskich do utworzenia składów. Chwila ta była dobrze wybrana, gdyż w tym samym czasie znajdowało się na dworze węgierskim również poselstwo polskie, na którego czele stał Kościelecki. Prośbę Wrocławia oddał król Kościeleckiemu, który miał ją zabrać do Polski i przedłożyć na Sejmie lubelskim[2].

---

[1] »Abir itzunder haben sie (Polacy) beschlossen, das nymande auss Slesien weitter gen Polen nach dadurch czyhen sal, dann bis (nieczytelny wyraz) legirstete, also Posen, Gniessen, Calisz, Crocke, und (nieczyt.) also sunder von Polen, Reussen, Preussen, Litten etc. ohne selben legirstete in Slesien. Wie wol es itzunder anstandt gewonnen hat, uff bete Herczog Sigismunds seiner F. G. ist aber nicht abegestalt, sunder wart von jar czu jar mit vorbottin an der granitz vor nawet(?)«. Na marginesie dopisano: »Mit Herczog Sigmund darauf vor dem czu redin und seinen rath daran czu habin« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 137$^{v}$ i 138$^{r}$).

Na tym ustępie, mówiącym o nowych trudnościach i bezskutecznej interwencji Zygmunta oparł Rauprich (*Der Streit um die Breslauer Niederlage*, 58) stwierdzenie, że Zygmunt doprowadził do nieużywania prawa składu w Polsce.

[2] Powyższe szczegóły, dotyczące starań Wrocławia na dworze budzińskim, wzięte są z prośby, przedstawionej przez Mornberga w lutym r. 1506 w Krakowie Zygmuntowi, zarówno jak i z odpowiedzi Zygmunta, notowanej przez Mornberga. Instrukcja poselska pisana jest po niemiecku, odpowiedź Zygmunta streszczona przez Mornberga po łacinie (Werbung an Herzcog Sigemund zu Crockaw durch G. Mornberg anno domini MD sexto, Wro-

W ten sposób na Sejmie w Lublinie miała być sprawa handlu ze Śląskiem przedstawiona zarówno ze strony Zygmunta, jak i ze strony dworu węgierskiego. Również i Wrocław postanowił przypilnować jej z bliska i wysłał do Krakowa do Zygmunta poselstwo z znanym nam już notariuszem Grzegorzem Mornbergiem na czele.

Już w połowie stycznia wyjechał Zygmunt do Krakowa. Zły stan zdrowia Aleksandra skłonił szlachtę do zwołania na 6 stycznia 1506 Sejmu do Lublina, gdzie miano między innymi rozważyć i określić sposób wybierania króla. Lękano się w Polsce, by układy i narady Jagiellonów nie sprawiły jakiejś niespodzianki na korzyść ich dynastycznej polityki. Dlatego Sejm ten był ważny i dla Zygmunta, którego obawiano się w Polsce wskutek jego związania się z Władysławem, jego pretensji do Litwy wysuwanych na zasadzie dziedziczności, a wreszcie na skutek energii wykazanej w rządach na Śląsku. Zygmunt musiał więc osobiście stanąć w Polsce. Zatrzymał się w Krakowie, a na sejm wysłał z większą sumą pieniężną Rafała Leszczyńskiego [1]. W Krakowie też zastał namiestnika Grzegorz Mornberg [2].

Bezpośrednio po przybyciu do Krakowa przystąpił poseł wrocławski do wypełnienia misji i przedstawienia spraw poruczonych przez Radę miasta pieczy Zygmunta. Spraw tych było wiele, ogólnych i drobniejszych. Najważniejszą, bo sprawę handlu z Polską, przedłożył on namiestnikowi na samym początku, zaraz po zwyczajnej formule pozdrowienia. Mornberg przypomniał starania miasta u Władysława w obecności Zygmunta [3] i późniejsze prośby wobec posłów polskich. Ponieważ jednak

---

cław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 323r—5r). Poniżej przedstawiony przebieg poselstwa na podstawie tego samego źródła.

[1] Ks. rach. 33, fol. 164v. Por. Finkel *o. c.* 76. Leszczyński otrzymał 50 florenów dnia 28 I 1506.

[2] Mornberg wyruszył z Wrocławia 4 II 1506, a przybył do Krakowa 9 II i stanął w domu jednego kupca, nazwanego w notatkach Mornberga Michał Eyrday.

[3] »Nach gewonlicher irbittung etc. zu werbin: Gnedigster Herr! es hat ewre F. G. sunder czweifel inn frischen gedencken, wie sich ein urbar rath und gemeine purger der stadt Breslaw, meine heren, am nestim zu Offin in ewer F. G. geginwart berlangt haben, der newen beschwerung so inn der Cronen zu Polen durch newe decret furgenommen werdin...« (Instrukcja Mornberga, fol. 323r).

ani Wrocław sam, ani król węgierski nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi, Rada miasta spodziewa się, że odpowiedź tę uchwali Sejm lubelski. W związku z tym właśnie zwraca się do Zygmunta, prosząc o poparcie, by handel śląski przywrócić do dawnego stanu dla dobra nie tylko Śląska i Wrocławia, lecz także całej Korony [1]. Interpelację podobnej treści miał, według zapowiedzi Mornberga, przesłać Zygmuntowi jego zastępca Karol ziembicki.

Na powyższe prośby Rady Miejskiej udzielił Zygmunt zaraz odpowiedzi. Zawiadomił on Mornberga, że w sprawie handlu śląskiego wysłał do Lublina Rafała Leszczyńskiego, który miał postarać się o to, by Sejm uchwalił odpowiedź na prośbę Wrocławia przedstawioną Polsce za pośrednictwem króla Władysława i złożoną w Budzie w ręce Kościeleckiego [2]. Równocześnie polecił Zygmunt nadesłać sobie w odpisie memoriał wręczony przez Wrocław Władysławowi przed dwoma laty, by wysłać go jako materiał dowodowy dla Rafała Leszczyńskiego [3]. Na końcu swych uwag odradzał Zygmunt Mornbergowi planowany przez niego osobisty wyjazd na Sejm lubelski. Mogłoby to wzbudzić podejrzenie, że Wrocław pobudza do działania króla Władysława i cały Śląsk [4].

Akcja Leszczyńskiego w Lublinie nie przyniosła w sprawie

---

[1] »Bitten ewer F. G. meine heren diemuttig, geruche sie hiran ane gnedigen rath und hulffe nicht verlassen, sunder helffin, wie ewer F. G. am bestin erkennen wirt, den sachin am stathaffigen sein suld, domit diss thun dem grunde nach, von der Ko. M^t^ und den hern der Cronen zu Polen genuglichen bedacht und zu forigem stande gebracht wurde, so es nicht alleine der Slesien und der stadt Bresslaw, sunder ouch einen gemeinen nutz der Cron hochlichen belangen« (Instrukcja Mornberga, fol. 323^r^).

[2] »...iam misisse d. Raphaelem, familiarem suum, ad conventionem generalem in Loblino celebrandam. Qui vellet demandare, ut pro responso dando Regie M^ti^ Hungarie, Bohemie, ad supplicationes Wratislavie datas R. M^ti^, cum d. Kossiliczky a R. M^te^ Polonie ac toto regno in Budam missus fuisset« (Relacja Mornberga, fol. 325^r^).

[3] »...vellet et eandem supplicationem mittere oratori et conciliando suo Raphaeli, ut... sui deferret ad tractatos habendos in consilio R. M^tis^ Polonie ac suorum consiliariorum« (Relacja Mornberga, fol. 325^r^).

[4] »...videretur d. sue illustr^me^, plus ad rem conducere, ut ego non procederem in Loblinum, ne R. M^ti^ et baronibus regni videretur, Wratislaviam dumtaxat sollicitare s. R. M^tem^ Hungarie, Bohemie, ac totam Slesiam« (Relacja Mornberga, fol. 325^r^).

handlowej żadnego sukcesu, nawet tak chwilowego, jak w roku ubiegłym. Sytuacja też Zygmunta i jego posła była obecnie całkiem odmienna. Na zeszłorocznym Sejmie radomskim stawiał Leszczyński warunki, obiecując za usunięcie utrudnień handlowych pomoc zbrojną Czech i Śląska, o którą starała się sama Polska, a którą reprezentował Zygmunt jako namiestnik śląski. W Lublinie zaś musiał Leszczyński całą uwagę skupić na obronie interesów tegoż samego Zygmunta, występującego, jako przypuszczalny kandydat do korony po Aleksandrze, i to kandydat niezbyt mile widziany przez znaczny odłam szlachty. Trudno mu było w tych warunkach wysuwać z większym powodzeniem żądania ułatwień dla handlu Wrocławia, które nie tylko nie dawały zysku, ale odbierały te znaczne korzyści, jakie przynosiło wielu miastom prawo składu. Dlatego też wobec nieprzychylnych dla Zygmunta nastrojów jako duże zwycięstwo Zygmunta i sukces Leszczyńskiego musi się uważać uchwałę Sejmu, odkładającą sprawę uregulowania sposobu wybierania króla i następstwa po Aleksandrze do następnego Sejmu [1]. Bez dodatniego dla Wrocławia załatwienia pozostała kwestia handlu z Polską, jak świadczą ponowione niebawem zabiegi Wrocławia.

Z końcem marca dopiero powrócił Zygmunt na Śląsk i zatrzymał się kilka dni w Wrocławiu [2]. Omówiono wówczas zapewne wyczerpująco nieustannie grożące trudności handlu ze Wschodem. Zanosiło się na to, że wobec niepowodzenia w zabiegach Wrocławia i Zygmunta będzie musiał Wrocław przystąpić do walki, by podobnymi represjami wobec kupców polskich zmusić Polskę do ustępstw. Walka ta rozegrała się rzeczywiście znacznie później. Na razie zatwierdził Zygmunt dnia 11 maja 1506 Wrocławiowi transumpt dokumentu Karola IV z r. 1352 [3].

---

[1] Przebieg Sejmu lubelskiego i sprawa elekcji u Finkla, *Elekcja Zygmunta I*, 74—7.

[2] Dn. 24—27 III 1506 (*Itinerarium* u Pawińskiego *o. c.* 230).

[3] Oryginał aktu Karola IV z 23 II 1352 w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. F 9a., drukowany w *Hansisches Urkundenbuch* III nr 231. — Zatwierdzenie Zygmunta z dobrze zachowaną pieczęcią w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. F 9b. Por. Breyther, *König Sigismund*, 50. — Wrocław nie uiścił opłaty za to zatwierdzenie, należnej kancelarii królewskiej, a na upomnienie w lipcu r. 1506 odpowiedział obietnicą zapłaty: »wullen ouch mit dem gelde inn Ko. cantzley vor die bestettigung zcu gebin« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. 97). — Prof. Meyer (*Politische Korespondenz*) przy-

Aktem tym nadawał cesarz miastu prawo represji wobec kupców polskich w odpowiedzi na akcję Kazimierza Wielkiego w toczącej się wówczas wojnie handlowej między Polską a Czechami i Wrocławiem. Zatwierdzenie go przez Zygmunta było niejako zapowiedzią zaostrzającej się coraz więcej sytuacji. Równocześnie omal stanęli przed królem polskim posłowie wrocławscy, którzy jeszcze raz przedstawili swe skargi i groźną sytuację, wywołaną postanowieniami sejmów polskich [1]. I to poselstwo nie uzyskało większego powodzenia, a Wrocław dalej musiał szukać, już po wyjeździe Zygmunta ze Śląska, nowych dróg dla swych zabiegów.

W lecie r. 1506 doznał handel Wrocławia innych, tym razem jednak chwilowych przeszkód. Wywołała je najpierw wojna na Węgrzech. Zatargi, w których interweniował w roku ubiegłym Zygmunt, zdawały się na wiosnę r. 1506 zupełnie wygasać. Tymczasem jednak układy małżeńskie z Habsburgami doprowadziły do wojny z Maksymilianem, który uderzył na Węgry i zajął cały szereg miast. Władysław pogodził się wobec tego z magnatami i wezwał wszystkie swe prowincje pod broń. W maju r. 1506 wysłano pismo mobilizacyjne również do Zygmunta, polecając mu powołać pod broń wszystkie stany Śląska i Łużyc i czekać z nimi w pełnym uzbrojeniu na wezwanie [2]. Wybuchającą wojnę odczuł przede wszystkim Wrocław. Na wieść o wojnie musiał on cofnąć wszystkie towary wysłane już na Węgry. Skarżył się też na to Wrocław w liście do Władysława w początkach czerwca, prosząc o wiadomości dotyczące otwarcia handlu na nowo [3]. Równocześnie prawie przyszła na Śląsk alarmująca wieść z Polski o najeździe ogromnych hord tatar-

puszcza, że należność odnosi się do zatwierdzenia układu bezpieczeństwa *(Landfriede)*, może na podstawie tamtejszego Hs. F 1, fol. 384r, gdzie wśród uchwał Sejmu w Głupczycach w styczniu r. 1507 jest mowa o zapłacie za zatwierdzenie takiego układu.

[1] Dn. 5 V 1506. Mosbach *o. c.* 122.

[2] Wezwanie z datą 8 V 1506: Wrocław, Stadtarchiv, Urk. EEE 160. Dr.: Archiv český VI 337, nr 62. Regest: *Verzeichniss und wesentlicher Inhalt der bis jetzt über die Nieder-Lausitz aufgefundenen Urkunden*, hrsg. v. Worbs J. G., Lübben 1834, I 322. Por. Klose *o. c.* III 2, str. 506—7.

[3] Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5. 1. fol. B 1v—2r.

skich, które zapuściły się tak daleko, że zagroziły nawet Śląskowi[1]. Na szczęście okazało się, że niebezpieczeństwo tatarskie nie jest bezpośrednie, a na Węgrzech już w lipcu r. 1506 zawarto i ratyfikowano układ pokojowy Władysława z Maksymilianem. Handel z Węgrami można już było dalej spokojnie prowadzić.

Osobno należy skreślić akcję Zygmunta, przeprowadzaną również na skutek próśb miast śląskich i łużyckich, w celu usunięcia przeszkód, stawianych na drogach handlowych przez pewnych ludzi czy miasta, pobierających nadzwyczajne cła na podstawie prawdziwych czy fałszywych przywilejów. Miasta protestowały przeciw temu obciążeniu finansowemu i wytaczały przed królem i namiestnikiem procesy. Jedną z takich spraw był zatarg z Schellendorfem.

Fryderyk von Schellendorf, sędzia w Bolesławiu, mieście leżącym na drodze handlowej z Wrocławia i Głogowa przez Zgorzelec do Saksonii, pobierał, jak twierdziły te miasta, bezprawnie cło od przejeżdżających w obie strony kupców. Zgorzelec uzyskał już raz przeciw Schellendorfowi pomyślny wyrok Władysława w r. 1502[2]. Skoro zaś przybył na Śląsk Zygmunt, musiał również wystąpić przeciw Schellendorfowi jako książę głogowski w obronie interesów stolicy swego księstwa. Na jego interwencję wystawił Władysław ponownie w grudniu r. 1503 pismo, w którym zabronił sędziemu bolesławskiemu poboru cła[3]. Zarządzenia te i zakazy nie na wiele się przydały. Schellendorf nie tylko nie zaprzestał ściągania opłat, ale nawet zwrócił się z pretensjami do Głogowa, dlaczego nie chce składać ceł w Bolesławiu. Głogów wysłał na to prośbę do Zygmunta, a także do posłów Zgorzelca i Budziszyna, jadących do Budy, by interweniowali u króla[4]. Posłowie łużyccy jechali właśnie w jesieni r. 1504 na Węgry, by uzyskać uregulowanie dróg handlowych i pozbawić zarazem Schellendorfa podstawy jego pretensji. Byli oni w Wrocławiu w czasie Sejmu listopadowego. Tutaj zapewne otrzymali pismo Głogowa równocześnie z Zygmuntem.

---

[1] List Wrocławia do Zygmunta Kurzbacha, pana na Miliczu z 27 V 1506 (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. B 1).

[2] Dn. 18 III 1502 (por. Klose *o. c.* III 2, str. 509).

[3] Tamże 490.

[4] Liber missivarum 1502–5 (Zgorzelec, Ratsarchiv, fol. 310). List Głogowa nosi datę 11 XI 1504.

Poselstwo łużyckie uzyskało na dworze węgierskim pełny sukces. Dnia 19 grudnia 1504 wystawił Władysław wielki akt, którym wyznaczał drogi handlowe z Polski przez Śląsk do Miśni i Saksonii i z powrotem. Miały one biec z Brzegu i Wrocławia przez Lignicę, Hajnow, Bolesław i Nowimburk, albo przez Lwów i Lubiany (Lauban), z Saksonii zaś do Wrocławia i do Polski przez Königsbrück, Kamieniec, Budziszyn, Zgorzelec, Lubiany, Nowimburk, Bolesław, Hajnow i Lignicę, albo też przez Lwów. Równocześnie zabronił Władysław komukolwiek z poddanych stwarzać na tych drogach jakiekolwiek cła, prócz cła nadanego dawniej miastu Lubiany [1]. W ten sposób usunął król równocześnie jeszcze raz pretensje do cła w Bolesławiu wysuwane przez Fryderyka von Schellendorf. Zarządzenie Władysława przywieziono do Budziszyna z końcem grudnia r. 1504. W zastępstwie nowomianowanego namiestnika, który wyjechał już do Opawy, a który zresztą zaznajomił się z tą sprawą w czasie pobytu w Zgorzelcu z początkiem grudnia r. 1504, odebrał je starosta, Albrecht von Schreibersdorf. Zaraz też odesłał pismo królewskie Zygmuntowi. W załączonym do niego liście prosił Zgorzelec, by w interesie Górnych Łużyc i Głogowa doniósł zaraz o postanowieniu króla Schellendorfowi [2].

Zatarg miast z Schellendorfem miał jednak trwać długo jeszcze. Prawdopodobnie o nim mówili posłowie Zgorzelca Zygmuntowi na Sejmie wrocławskim w kwietniu r. 1505, prosząc o wyrok. Nie dał go Zygmunt dla braku czasu i odłożył decyzję na później [3]. Zgorzelec, który dla Łużyc odgrywał podobną rolę jak Wrocław dla Śląska, pilnował dobrze sprawy. Uzyskał on obietnicę Zygmunta zwołania sądu nad Schellendorfem do Głogowa i przypomniał o tym Zygmuntowi w październiku r. 1505 [4]. Namiestnik postanowił rzeczywiście spór rozstrzygnąć. Na propozycję Zgorzelca, wysuniętą jeszcze w czerwcu [5], zwołał do Głogowa sąd na dzień 6 grudnia 1505 i wezwał nań również

[1] Odpis w Wrocławiu, Stadtarchiv, EEE 150 b, c.

[2] Zgorzelec do Zygmunta 1 I 1505 (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1502—5, fol. 329b i nast.).

[3] Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1502—5, fol. 396 b. Również tamże, Liber missivarum 1505—8, fol. 36 b.

[4] Tamże, Liber missivarum 1505—8, fol. 23 b i nast.

[5] Tamże, Liber missivarum 1502—5, fol. 396 b i nast.

Schellendorfa [1]. Próba ta załatwienia zatargu przy pośrednictwie Zygmunta znowu zawiodła. Zgorzelec proponował przeprowadzenie tej sprawy na drodze procesu sądowego, ponieważ jednak Schellendorf chciał ją oddać sądowi ziemskiemu w Świdnicy, Zgorzelec nie zgodził się na ten sąd śląski i wystąpił do Zygmunta z propozycją oddania jej wprost sądowi królewskiemu [2] Zabrał wreszcie w sprawie Schellendorfa głos i Wrocław. Grzegorz Mornberg w czasie swego posłowania do Zygmunta w lutym r. 1506 prosił znowu o wydanie zakazu pobierania cła w Bolesławiu przynajmniej do powrotu namiestnika do kraju. Zygmunt wystosował na ręce Karola ziembickiego odpowiednie polecenie [3], które, jak i wszystkie poprzednie usiłowania, nie dało wyniku. Wrocław skarżył się na Schellendorfa w kwietniu tegoż roku, a spór przeciągnął się jeszcze kilka lat [4].

Podobna sprawa toczyła się również długo w związku z postępowaniem Baltazara von Slyven, Gumprechta zu Hündern i Mikołaja Kostelińskiego. Uzyskali oni podstępnie od króla przywilej zamiany kilku wsi na miasta wraz z szeregiem wolności, podali przy tym jednak fałszywe dane i nazwy wsi, należących do Namysłowa i Wrocławia. Wywołało to protest poszkodowanych miast, a Władysław zlecił Zygmuntowi jako namiestnikowi, w lipcu r. 1505, oraz wszystkim urzędom śląskim, by wobec unieważnienia poprzedniego przywileju stanęli po stronie Wrocławia i Namysłowa [5]. W tym wypadku również nie pomogły pisma królewskie. W grudniu r. 1505 prosił Wrocław znów Władysława o wyznaczenie Zygmunta i Karola ziembickiego sędziami, którzy by tę sprawę zbadali na najbliższym Sejmie wiosennym [6]. Posłowie wrocławscy znaleźli na Węgrzech możną

---

[1] Zgorzelec potwierdził odbiór wezwania na zjazd do Głogowa 26 X 1505 (tamże, Liber missivarum 1505—8, fol. 26 a). Uczestnictwo Schellendorfa wynika z pism późniejszych. Przed tym zjazdem nadesłał Zgorzelec dary Zygmuntowi 2 XI (tamże fol. 29 a).

[2] Zgorzelec do Zygmunta 25 XI 1505 (tamże fol. 36 b i nast.). Miasto przysłało Zygmuntowi własnego posłańca, który miał pismo namiestnika w tym sensie zredagowane zawieźć królowi.

[3] Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 325r.

[4] Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. 16v—17r. Zobacz tamże D 3b, S 11a, S 11b, 12a według Meyera *Politische Korespondenz Breslaus.*

[5] Klose *o. c.* III 2, str. 501—4.

[6] Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 395—6.

protekcję biskupa waradyńskiego Jerzego, piastującego urząd kanclerza Węgier [1]. Przy jego poparciu wyznaczył Władysław książąt śląskich pod przewodnictwem Zygmunta sędziami w sprawie Gumprechta, a jego samego wezwał, by na Sejmie w maju r. 1506 przedstawił zakwestionowane przywileje, nie robiąc z nich do tego czasu użytku [2] Co zaś najwięcej bolało wrocławian w tej sprawie, to fakt, że Gumprecht prowadził konkurencyjne dla Wrocławia targi solne i mięsne. I tych właśnie targów nie zaprzestał Gumprecht prowadzić mimo polecenia króla, mimo skargi do Zygmunta przez notariusza Mornberga w lutym r. 1506 i zakazu namiestnika, przesłanego pod adresem jego zastępcy, Karola ziembickiego [3].

Jeszcze jedna kwestia handlowego sporu zajęła Zygmunta w lecie r. 1505. Był to zatarg między Zgorzelcem a Zawidowem, który stworzył u siebie targowisko solne. Rada Zgorzelca twierdziła, że stało się to wbrew przywilejom ich miasta. Na tej podstawie zajęli zgorzelczanie zapasy soli w Zawidowie i wydali je dopiero na żądanie Macieja z Biebersteinu. Równocześnie zaś zwrócili się do Zygmunta, który porozumiał się z Maciejem. Gdy jednak początkowe kroki nie dały wyników, a w Zawidowie nadal odbywał się handel solą, zajęli zgorzelczanie ponownie tamtejszą sól i zawiadomili o tym Zygmunta, stwierdzając, że uczynili to zgodnie z przywilejami i że zatrzymają sól aż do przybycia księcia do Łużyc i rozstrzygnięcia sporu [4]. Zygmunt polecił jednak wydać sól z powrotem, zapewniając, że w czasie najbliższego pobytu w Zgorzelcu wyda w tej sprawie wyrok. Zgorzelec zgodził się na to, zaznaczając, że wyrok nie może być niezgodny z jego przywilejami [5]. I ta kwestia przeciągnęła się

[1] Rada Miejska dziękowała mu 31 I 1506 za poparcie. Równocześnie zaś doniosła kanclerzowi, że Wojciech Sobek, starosta opawski, dostał od Zygmunta zezwolenie na wyjazd w swych prywatnych sprawach do Budy, na dwór węgierski. Wobec tego prosi o uwagę, by Sobek nie zaszkodził interesom miasta w kancelarii czeskiej (tamże, Hs. F 5, 1 fol. 34—5).

[2] Pisma z 3 I 1506: Do Zygmunta (tamże, Urk. D 20e), do książąt (Urk. 20c) i do Gumprechta (Urk. 20d).

[3] Relacja Mornberga (fol. 325r).

[4] Dn. 10 V 1505. Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1502—5, fol. 385a i nast.

[5] Tamże fol. 385a i nast.

mimo urgensów Zgorzelca [1] na czas po wyjeździe Zygmunta do Polski.

Zygmunt interweniował też jako namiestnik w drobniejszych lokalnych zatargach na tle handlowym, przeważnie zresztą za staraniem Wrocławia. Tak np. Rada Miejska Wrocławia wniosła w czasie Sejmu w Opawie w styczniu r. 1505 na ręce Zygmunta skargę przeciw Andrzejowi, opatowi klasztoru w Lubiążu, który polecił zbudować tamę na Odrze i postawił w ten sposób przeszkodę dla handlu rzecznego. Zygmunt wezwał opata na Sejm wrocławski w kwietniu r. 1505 dla wyjaśnienia sprawy [2]. Jak jednak potoczył się ten spór w dalszym ciągu, nie wiadomo. W jeszcze mniej ważnej dla ogółu kwestii, tyczącej się tylko czysto handlowych spraw Wrocławia, zwróciło się miasto do Zygmunta przy sposobności znanego już poselstwa Grzegorza Mornberga w lutym r. 1506 w Krakowie. W obszernej swej petycji do Zygmunta poświęcił poseł znaczny ustęp skardze przeciw mieszczanom lipskim, którzy zabrali transport osłów, przeznaczony dla Wrocławia. Zygmunt odniósł się przychylnie do tej skargi i wysłał pismo do księcia saskiego Jerzego [3].

Zygmunt nie uchylał się nigdy od poparcia starań miast i stale dążył do pozytywnego ich załatwienia. Słaba egzekutywa władzy na Śląsku nie zawsze pozwalała na ostateczne zlikwidowanie przewlekających się zatargów lokalnych. Za to na większe powodzenie mógł Zygmunt liczyć w sprawach tyczących się handlu międzynarodowego. Na tym też polu osiągnął pewne, ważne dla Śląska, lecz chwilowe rezultaty. Bliska i szczera współpraca Śląska z Polską mogła doprowadzić do rozwinięcia się handlu Wrocławia ze Wschodem z ogromną korzyścią dla całego Śląska i przyczynić się do zbliżenia go do Polski. Mogło to jednak nastąpić jedynie w razie postawienia tego zagadnienia na płaszczyźnie łączności z Polską i planu powrotu Śląska do ziemi macierzystej. Skoro natomiast planu tego nie było,

---

[1] Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1505—8, fol. 23 b i nast. Jest to list Zgorzelca do Zygmunta z dnia 25 X 1505. O liście tym piszę przy innej sposobności niżej w rozdziale VIII 139.

[2] Oryginał w Wrocławiu, Stadtarchiv, D 12e. Odpisy tamże Hs. F 1, fol. 23 i fol. 397v. Por. Rauprich M., *Breslaus Handelslage im Ausgange des Mittelalters* (Z. f. Gesch. Schles. XXVII 25).

[3] Instrukcja i relacja Mornberga, fol. 323v i 325r.

a kwestie sporne handlowe rozstrzygano na platformie dwóch odrębnych państw i za pośrednictwem dworu węgierskiego oraz Zygmunta jako namiestnika z ramienia Władysława i jako królewicza, wykonującego swój program starań dynastycznych, to w tych warunkach zarówno Śląsk nie mógł liczyć na powodzenie i pomyślne załatwienie zagadnienia podstawowego dla swego handlu, jak i interes narodowy polski musiał ponieść szkodę. Walka bowiem handlowa między Wrocławiem a Polską musiała znowu się zaognić, pogłębiając jeszcze bardziej wytworzone z czasem między Śląskiem a Polską różnice.

## ROZDZIAŁ VI

# REFORMA MONETARNA

Jednym z ważnych dla rozwoju handlu śląskiego warunków była kwestia reformy monetarnej, która polegać miała na ujednostajnieniu monety obiegowej. Różnej wartości moneta polska, węgierska i czeska, a przy tym cały szereg monet wypuszczanych przez mennice prywatne miejskie i książęce nie przyczyniały się bynajmniej do ułatwienia wymiany towarów. W okresie pobytu i rządów Zygmunta na Śląsku ścierały się na tym polu zwłaszcza dwa interesy: książąt i Wrocławia. Książętom zależało przede wszystkim na posiadaniu własnych mennic, bijących choćby gorsze monety, byleby tylko w znacznych ilościach i byle tylko ratować budżet, załamujący się pod ciężarem długów. Wrocław natomiast, jako reprezentant handlu śląskiego, dążył do sprowadzenia różnej jakości pieniądza do możliwie jednolitego typu. Dlatego też czynił zabiegi celem zamknięcia mennic książęcych. Sprawę rozwiązała wreszcie reforma monetarna, przeprowadzona za inicjatywą i staraniem Wrocławia, a przy energicznym i mądrym poparciu Zygmunta.

Widzieliśmy już działalność Zygmunta na polu menniczym w księstwie głogowskim. Cierpiący, jak i inni książęta, na brak gotówki nowy książę głogowski wystarał się wnet po przybyciu do Głogowa o przywilej na bicie półgroszków według stopy polskiej. Wkrótce też otworzył własną mennicę, bijąc w niej jednak nie polskie półgroszki, lecz obiegowe halerze. Równocześnie czynne też były mennice książąt Fryderyka i Jerzego lignickich oraz Karola i Albrechta ziembickich, którzy za przykładem Zygmunta, a może po porozumieniu się z nim, bili również monetę halerzową[1]. Pieniądz ten był lichszy od

[1] Por. Gumowski *o. c.* 23. W rozprawie swej daje autor szczegółowy obraz stosunków menniczych na Śląsku również w okresie rządów Zygmunta.

innych, co wywołało sprzeciw Wrocławia i skargi na dworze królewskim. Wrocław czynił starania, by jego żądania rozstrzygnęli na Sejmie wrocławskim w styczniu r. 1504 komisarze królewscy z Kolowratem na czele. Nie uczyniono jednakże zadość jego prośbie. Musiałaby bowiem komisja wystąpić przeciw mennicy jednego z komisarzy, tj. Zygmunta. Wrocław odniósł się wobec tego jeszcze raz do króla, do którego zwrócili się również książęta, skarżąc się, zwłaszcza książę lignicki, na znaczne długi. Władysław wydał w marcu r. 1504 wyrok kompromisowy, który wszakże w praktyce ograniczał książąt. Zezwolił im bowiem na bicie pieniądza według stopy wrocławskiej, ustalonej przez Macieja Korwina, lecz tylko wówczas, gdy otwartą jest mennica wrocławska. Ta zaś była od dawna zamknięta. Jedynie Zygmunt jako brat królewski mógł w dowolnym czasie i niezależnie od mennicy wrocławskiej wybijać pieniądze [1].

Nie mogli książęta czekać na otwarcie mennicy w Wrocławiu, ani też zastosować się wskutek tego do wyroku króla. Wrocław odpowiedział na to nowymi skargami, a książęta nowe wszczęli starania o nadanie dogodnych przywilejów menniczych. Król zgodził się wreszcie na wystawienie indywidualnych zezwoleń dla poszczególnych książąt. W czerwcu r. 1504 otrzymał Zygmunt prawo bicia monety na stopę czeską [2], zaś książęta ligniccy i ziembiccy dowolną monetę, jednakże ograniczoną stopą wrocławską [3]. To ostatnie postanowienie, wydane za wpływem Wrocławia, popartego przez kanclerza Kolowrata, uczyniło otrzymane przywileje bezużytecznymi. Korwinowska bowiem stopa wrocławska była odmienna niż kursująca na Śląsku moneta, wybijana na sposób polski [4]. Dlatego też i Zygmunt i książęta zmuszeni byli zamknąć swe mennice a rozpocząć starania na samym Śląsku, dążąc do ugody z Wrocławiem. Ponieważ zaś i Wrocław wysuwał projekty ujednostajnienia drogą uchwał sejmowych stosunków pieniężnych na Śląsku, wobec tego po pewnym czasie układy doprowadzić miały do ostatecznego uregulowania tych spraw i do zasadniczej reformy.

Wrocław zaproponował jeszcze w lecie r. 1504 namiestni-

[1] *Cod. Sil.* XXIII 3, nr 20 A. Por. Gumowski *o. c.* 23—4.
[2] Zagórski *o. c.* 105—6. Por. Gumowski *o. c.* 25—6.
[3] *Cod. Sil.* XII 93 i XXIII 4. Por. Gumowski *o. c.* 25.
[4] Gumowski *o. c.* 26.

kowi Kazimierzowi cieszyńskiemu, by zwołał specjalny sejm w lipcu tegoż roku celem uzgodnienia spraw menniczych z innymi książętami, a zwłaszcza z Fryderykiem lignickim [1]. Sejm ten jednakże się nie odbył. Nie doszedł również do skutku zjazd, który miał zwołać sam Władysław. W sierpniu r. 1504 wysłał król do Wrocławia krótki list, w którym donosił, że sprawę monety powierzył, obok drugiej spornej kwestii o cło pobierane przez książąt oleśnickich, kanclerzowi Kolowratowi do rozpatrzenia z pomocą Kazimierza cieszyńskiego i reszty książąt. Władysław zapowiedział, że omówienie tych spraw nastąpi na najbliższym zjeździe, którego terminu jednakże nie podał, a który prawdopodobnie miał się odbyć w Budzie [2]. I ten zjazd się nie odbył, a pierwszym sejmem, na którym wysunięto program zasadniczej reformy pieniężnej był Sejm opawski w styczniu r. 1505.

Program ten opracował Wrocław. Ogólne jego wytyczne spisała Rada Miejska w instrukcji danej na sejm trzem upełnomocnionym delegatom miasta: Janowi Hawnoldowi, Jakubowi Pithowi i Bernardowi Schellenschmidowi [3]. Mieli oni przedsta-

[1] *Script. Rer. Sil.* III 163. Por. Gumowski *o. c.* 29.

[2] Dnia 13 VIII 1504. »Scribimus nunc litteras magnifico Alberto de Kolowrat et Lybsstein, supremo cancellario regni Boemie, committentes ei, ut cum duce Casimiro et ceteris ducibus in proximo conventu, qui apud nos celebrabitur, ex parte illius monete, similiter et thelonei, quod duces Olessnenses exigere nituntur, quam diligentissime agat et loquitur qualiter utriusque illorum reformari debeat« (Wrocław, Stadtarchiv, EEE 153).

[3] Artikel uf den ffurstentag czu Troppe, feria quarta post Felicis in pineis anno domini millesimo quingentesimo quinto (15 I 1505) per d. Johannem Hawnold, Jacobum Pith et Nigrum Bernardum Schellensmid (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 397). Ustęp dotyczący monety brzmi następująco: »Der mönze halbin. Wo furstlichen gnaden und andern sendebottin von hern, mann und stettin uff dem tage zu Troppe gefallen wulde, groschen zu mönczen lassen, der newnczig uff eine Breslische margk gyngen und hylde dy Breslische margk funff lot feyns silbers.

Der selben groschen suldin gelden eine marg einen hungarischen gulden und eyn yder derselbin groschen sulde geldin der slesischen heller, die iczunder gehin, virczehin.

Sunder die alden Breslischen groschen sulden den nawen gleich gehin.

Und dass man sulcher groschen nicht zu vil machte und einen gemeynen probirer hylde, der seinen eidt daczu thete, ubirtrette der, oder der mönczer, sulde nach seiner tadt gestrafft werdin als ein felscher, und das

wić sejmowi do rozpatrzenia i uchwalenia projekt wypuszczania z mennic groszy, których 90 szłoby na jedną wrocławską pięciołutową grzywnę srebra. Jedna grzywna nowych groszy równałaby się jednemu węgierskiemu guldenowi. Każdy grosz miał przedstawiać wartość 14 dotychczasowych halerzy, a równać się staremu groszowi wrocławskiemu. Nie wystarczyło jednakowoż dać tylko przepisy dotyczące samej monety. Wrocław zażądał utworzenia osobnego urzędu probierczego. Taki probierz, zaprzysiężony, miał czuwać, by ktoś nie przekroczył obowiązujących ustaw. Winnych miano ścigać jako fałszerzy. Osobna uchwała miała zakazać przekraczania pewnej określonej wysokości sum pieniędzy wybijanych w różnych mennicach.

Wniosek Wrocławia, dążący do stworzenia jednolitej dla całego Śląska i stałej monety, nie uzyskał zgody stanów. Jak już wiemy, uchwały Sejmu opawskiego były tylko powtórzeniem uchwał poprzedniego Sejmu z jesieni r. 1504. Wśród trzynastu punktów, w które ujęto wyniki obrad, nie ma zupełnie uchwały dotyczącej mennic śląskich[1]. Tym więc razem nie udało się Wrocławiowi przekonać jeszcze stanów o konieczności ujednostajnienia stosunków pieniężnych. Dopiero w kilka mie-

man eyne benampte anczal eynem yden, der macht had zu mönczen und mönczen wulde, ufflegete darubir zu keinen weg zu mönczen« (fol. 397r).

[1] Dr Gumowski (*o. c.* 29), pisząc o Sejmie opawskim, który nazywa, nie wiem dlaczego, tajemniczym, podaje jako wynik jego obrad zakaz obiegu obcej monety oraz przypuszcza zapowiedź nowej monety książęcej. Opiera się przy tym na Klosem (*o. c.* III 2, str. 500) z zaznaczeniem mylnego połączenia przez Klosego Sejmu opawskiego z kwietniowym wrocławskim. Tymczasem ani oryginał uchwał sejmowych (Wrocław, Stadtarchiv, Urk. Priv. 9), ani ich przedruk (Baro, *Dissertatio juridica de Scopelismo*, 393) nie wykazują żadnych tego rodzaju postanowień. Z tego wynikają inne jeszcze sprostowania. Dr Gumowski pisze bowiem dalej, że wobec zapowiedzi nowej monety książąt Wrocław już 22 I 1505 wysłał do Zygmunta list z wymówkami, że uchwalone zakazy nie zostały jeszcze ogłoszone, nawet w samym Głogowie. Można na pewno przyjąć, że data tego listu (*Script. Rer. Sil.* III 164) jest podana przez wydawcę błędnie, gdyż, jak widzimy, nie było uchwał menniczych w Opawie, a zresztą gdyby nawet poza tymi spisanymi punktami była w sprawie pieniądza jakaś tymczasowa ugoda, to niemożliwą była tego rodzaju interwencja miasta już 22 I, gdy Sejm zakończył się dnia 19 I, więc zaledwie trzy dni wcześniej. Należy więc list ten, a wraz z nim całą koncepcję uchwał monetarnych, przenieść na czas późniejszy: reformę na kwiecień 1505, gdy uchwalono ją w Wrocławiu, a starania Wrocławia o jej wykonanie na okres jeszcze dalszy.

sięcy później udało się całą sprawę przeprowadzić z znacznym powodzeniem.

Zabiegi Wrocławia, których zapewne i nadal miasto nie szczędziło, postawiły reformę monetarną na porządku dziennym kwietniowego Sejmu jako główny punkt obrad. Sytuacja była obecnie zmieniona o tyle na lepsze, że książęta, zmuszeni do zamknięcia mennic, chcieli również uregulowania tych spraw, a Wrocławiowi przybył stronnik bardzo poważny w osobie Zygmunta. Plan Zygmunta, zbliżony do projektu wysuwanego przez Wrocław, świadczy o uprzednim uzgodnieniu poglądów między namiestnikiem a miastem. Inaczej na sprawy mennicze zapatrywał się Zygmunt jako potrzebujący pieniędzy książę głogowski, a inaczej jako namiestnik, mający na oku interesy całego Śląska. Poprzednio starał się on o różne przywileje mennicze dla ratowania swego skarbu. Obecnie zorientował się już w całości zagadnienia monetarnego i przychylił do projektu reformy Wrocławia, zwłaszcza że i jego mennica przestała też wśród tego zamieszania monetarnego funkcjonować.

W dyskusji, która się wywiązała nad reformą monetarną na Sejmie w kwietniu r. 1505, wysunął Zygmunt plan zrównania monety śląskiej z polską, tzn. utworzenia grzywny sześciołutowej, na wzór krakowskiej, wartości 96 półgroszków. Miano z niej bić prócz półgroszków również denary wartości po 18 na jeden grosz. W programie tym widać prócz samej chęci wprowadzenia jednolitej reformy jeszcze zamiar zbliżenia monety śląskiej do pieniądza polskiego. Leżało to również w interesie Wrocławia i handlu śląskiego, zwłaszcza wobec ostatniej groźby utrudnień handlowych i widoków na ich usunięcie. Wspólna moneta, ułatwiająca obopólnie stosunki handlowe, mogła się znacznie przyczynić do pomyślnego ukończenia zabiegów Wrocławia o zniesienie bariery składowej w Polsce [1].

Projekt Wrocławia i Zygmunta nie znalazł jednakże uznania i poparcia Sejmu. Sprzeciwili mu się książęta, i na wniosek Karola ziembickiego uchwalono wybijać tzw. białe grosze po 90 sztuk na wrocławską grzywnę srebra sześciołutowego, a po 36 na jednego dukata. Kto zaś miał przywilej na bicie halerzy,

[1] Przebieg obrad i sama reforma monetarna najlepiej u Gumowskiego *o. c.* 30 i nast. Por. Klose *o. c.* III 2, str. 783.—Friedensburg F., *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter* (*Cod. Sil.* XIII 93).

ten mógł je bić w ilości 36 szelągów halerzy na jednego dukata, po 12 halerzy szeląg. Nowe halerze były równej wartości z halerzami górnośląskimi, tj. po 12 na grosz. Co do halerzy dolnośląskich, to miano je liczyć po 20 na jeden biały grosz. Równocześnie wydano zakaz używania monety obcej, dozwalając tylko na obieg groszy czeskich, polskich i dawnych korwinowskich. Wykonano wreszcie postulat Wrocławia, stawiany jeszcze na Sejmie poprzednim, i ustanowiono generalnego probierza, czuwającego nad dobrocią nowej monety. Uchwały te stwierdzono dokumentem dnia 19 kwietnia 1505 [1]. Władysław zatwierdził je dosyć późno. Może były jakieś trudności ze strony węgierskiej pod względem zbliżenia monety do pieniądza polskiego, i Zygmunt przy sposobności pobytu w Budzie zdołał je usunąć. Zatwierdzenie królewskie wystawiono dopiero dnia 30 lipca 1505 [2].

Zbliżenie monetarne śląsko-polskie nie było zupełne, jak to projektował Wrocław i Zygmunt. Różnica polegała na liczeniu 12 halerzy na jeden grosz, podczas gdy w Polsce liczono ich 18 na grosz. W każdym razie i to zbliżenie, a przede wszystkim samo uporządkowanie stosunków monetarnych, miało dla handlu śląskiego pierwszorzędne znaczenie.

Nie czekając na zatwierdzenie ugody, przystąpił Zygmunt do jej wykonania. Rozpisał zaraz po sejmie listy do wszystkich miast z zakazem używania obcych monet, sam zaś uzyskał już z końcem maja od Władysława przywilej na bicie nowego pieniądza i wkrótce uruchomił własną mennicę w Głogowie pod zarządem Fryderyka Bonera i Eustachego de Parentibus z Genui, która stała się w niedługim czasie głównym źródłem jego dochodów [3]. Główny inicjator reformy, Wrocław, ogłosił odnośne postanowienia w czerwcu r. 1505 [4], a własną mennicę uruchomił we wrześniu tegoż roku. Nie poprzestał też na odniesio-

[1] Oryginał w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. Priv. 10. Odpis tamże, Staatsarchiv, Rep. XII 65. Druk. w *Cod. Sil.* XII 22—3, nr 21. Por. również, prócz Gumowskiego, Klosego i Friedensburga, Pol *o. c.* II 184, Pawiński *o. c.* 154, Breyther, *König Sigismund*, 47.

[2] Oryginał w Wrocławiu, Stadtarchiv, Urk. Priv. 12, drukowany w *Cod. Sil.* XII 23—4, nr 22.

[3] Por. wyżej rozdział II str. 40—1. Prośbę o zezwolenie na otwarcie mennicy wysłał Zygmunt do Budy albo 21 IV przez Hanusbota (Ks. rach. 33, fol. 88$^{v}$) albo 7 V przez Karwata (tamże fol. 91$^{v}$).

[4] *Script. Rer. Sil.* III 169.

nym sukcesie. Wrocław troszczył się również o wykonanie uchwał Sejmu w innych księstwach na Śląsku, prowadząc szeroką i ożywioną korespondencję zarówno z poszczególnymi książętami, jak i z Zygmuntem, nagląc, by zmuszał wszystkich do przestrzegania zakazów, wskazując, gdzie się do ugody jeszcze nie stosują, i skarżąc się na opieszałość [1].

Nie wszędzie bowiem wykonano reformę monetarną tak szybko jak w Głogowie czy Wrocławiu. Faktycznie wprowadzono ją w życie tylko na Dolnym Śląsku. Śląsk Górny układu nie wykonał, a książęta cieszyński i raciborscy nawet go wcale nie opieczętowali [2]. Stąd zarówno troska Wrocławia, jak i zapewne akcja Zygmunta, dążąca do rozszerzenia ugody w praktyce na cały Śląsk.

Wkrótce zresztą zorientowano się, że i ta ugoda ma pewne braki, wywołane nieprzyjęciem pierwotnego wniosku, postawionego przez Zygmunta na Sejmie kwietniowym. Okazało się, że nie jest to wygodne zwłaszcza dla handlu miast, iż ustalono wartość grosza na 12 halerzy. Wobec skarg ludności i miast przyjęto więc na Sejmie w Wrocławiu dnia 15 września 1505 poprawkę, mocą której na jeden grosz miało iść teraz 18 halerzy [3]. W ten sposób uzupełniono reformę monetarną kwietniową w myśl pierwotnego projektu Wrocławia i Zygmunta. Było to równocześnie zrównanie monety śląskiej z polską. Krok ten był ważny zwłaszcza ze względu na sukces, jaki zdobył właśnie Zygmunt, uzyskując chwilowe zawieszenie uchwał radomskich i otwierając handel z Polską i ze Wschodem.

Jak widzieliśmy, nie wszędzie przyjęto ustawę menniczą. Dlatego też Wrocław ponawiał swe starania celem jej rozszerzenia i ugruntowania, a przy tym uzupełnienia w szczegółach. Czynił to nie tylko przez listy, ale i przez odpowiednie wnioski na sejmach. Mimo uzupełnienia ugody we wrześniu r. 1505 pozostał jednak szereg drobniejszych wątpliwości, które dopiero praktyka życiowa miała wyłonić. Przedstawiciele Wrocławia otrzymali już w styczniu r. 1506 w instrukcji na Sejm prudnicki

[1] Por. Gumowski *o. c.* 32 i nast. Por. też list Wrocławia, datowany błędnie 22 I 1505 (zob. wyżej str. 112 nota 1).

[2] *Cod. Sil.* XII 23, nota.

[3] *Script. Rer. Sil.* III 170. Por. Breyther, *König Sigismund*, 47 do 48. — Gumowski *o. c.* 36.

polecenie zażądania uchwał w sprawie menniczej. Przede wszystkim chodziło o uregulowanie stosunków monetarnych z sąsiednimi krajami, a więc z Polską, Czechami, Sześciu Miastami i Łużycami. Podniesiono dalej konieczność wyegzekwowania zakazu używania obcych walut na Śląsku oraz przestrzegania ustalonej wartości pieniądza, wreszcie utworzenia urzędu generalnego probierza. Wyjaśnić miano w końcu sprawę długów zaciągniętych w złocie [1]. Troszczył się też Wrocław o to, jak zostały nowe grosze śląskie przyjęte w sąsiednich krajach, zwłaszcza w Polsce. Tutaj mógł mu najlepszych informacji udzielić Zygmunt, przebywający z początkiem r. 1506 w Krakowie. Dlatego też, gdy Mornberg przybył w lutym tegoż roku do Krakowa na dwór Zygmunta, nie omieszkał zapytać namiestnika w imieniu Rady Miejskiej wrocławskiej o sytuację nowych groszy w Polsce [2]. Poruszał Wrocław również i zastępcę Zygmunta, Karola ziembickiego, prosząc go o zwołanie w marcu konferencji zwłaszcza w sprawie menniczej. Konferencję tę odbyto jednak dopiero po powrocie Zygmunta z Krakowa [3]. Wreszcie na ostatnim sejmie, w którym brał udział Zygmunt, poruszano sprawy mennicze. W uchwałach sejmowych na pierwszym miejscu postawiono tę kwestię. Stwierdzono najpierw, że obowiązuje nadal ustawa z kwietnia r. 1505 z poprawką z września r. 1505 i ustalony poprzednio kurs groszy i halerzy, jak również zakaz używania obcych monet. Potem wyjaśniono zakaz dotyczący przetapiania dawnych śląskich groszy i halerzy, motywując zakaz ten obawą, by nie podniosła się wskutek tego wartość guldena. Na końcu postanowiono, że na następnym sejmie rozważy się na podstawie doświadczenia, czy ilość nowych pieniędzy

[1] Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 137v.

[2] »Der mönze halbin zcu fragen: Wes seine F. G. sich vortroste, wie es mit der nawen slesischen möncze inn Polen zugehin wurd, dis meinen hern gnediglichen mittetaylen unnd ander czeittung, die czymlichen sein wulden en zu wissen«. (Instrukcja dla Mornberga, Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 324r).

[3] Karol wyznaczył miastu tę konferencję na 11 III 1506, Wrocław jednak radził cofnąć termin na 8 III, gdyż wtedy miał już stanąć w Wrocławiu Zygmunt. Takie musiał przynajmniej mieć wiadomości Wrocław (*Script. Rer. Sil.* III 166). Tymczasem jednak musiał Zygmunt pozostać dłużej w Krakowie i stanął w Wrocławiu dopiero 24 III 1506 (por. *Itinerarium* u Pawińskiego *o. c.* 230).

jest wystarczająca [1]. W tym następnym jednak sejmie nie brał już udziału Zygmunt, jadący wówczas po koronę do Polski.

Na tym samym Sejmie w maju r. 1506 było już również widoczne, że ustawa mennicza nie tylko wywołała zatargi z niektórymi księstwami śląskimi, nie solidaryzującymi się z zasadami ugody, lecz także spowodowała poważny spór z stolicą Łużyc, Zgorzelcem, i z łużyckimi stanami. Początek zatargu przypada na wiosnę r. 1506. Jeszcze w lutym tegoż roku, gdy Mornberg poruszał w Krakowie u Zygmunta wszystkie bolączki Wrocławia, nic o nim nie wspominał. Dopiero w marcu lub kwietniu doniesiono do Wrocławia, że Zgorzelec zabronił przyjmowania u siebie nowych groszy śląskich. Poruszono oczywiście tę sprawę na najbliższym sejmie wrocławskim i przedsięwzięto kroki celem skłonienia Zgorzelca do ustępstw. Nie były to jeszcze uchwały represyjne. Spodziewano się, że wystarczy na razie groźba represji. Uchwalono zwrócić się do Zgorzelca pisemnie, za pośrednictwem namiestnika, z wezwaniem, by w imię dobrych dotychczas stosunków sąsiedzkich cofnął zakazy dotyczące nowej monety. Równocześnie zagrożono w razie oporu zamknięciem granic Śląska dla wszelkich towarów łużyckich, a więc przede wszystkim zboża, wełny i sukna, zarówno dla sprzedaży na Śląsku jak i dla przejazdu przez Śląsk. Tej treści pismo miał wysłać Zygmunt imieniem książąt i stanów śląskich do Zgorzelca. Na wypadek zaś, gdyby Zgorzelec mimo tej groźby upierał się przy swym zakazie, zleciły stany sejmowe Zygmuntowi rozesłać do wszystkich księstw śląskich zakaz wwozu i przewozu towarów łużyckich pod karą 50 grzywien złota [2].

[1] »Inn wiewol im montzbriff begriffen ist, das nymandis bey dem sewr. alde slesische grosschin unnd haller vorschmelczen ader prennen sal, ist dach bedacht, damite der gulden nicht zu hoch kome, von wegen der alde montze, das ein ieder furst adir stadt, die do frey wechsel habin ire alde geschlagene grosschen ader haller wol eynwechsiln und weitter vormuntzen mogen lossin...«.

»Item uff den nestkomenden furstentagk sal man sehin, ab der nawe montzen zw wil sein ader nicht, danoch uffhoren zu montzen ader furder zu montzen« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 404[r]).

[2] »Der Gorliczer halben, die bey en vorbotten haben dise nawe grossen zunemhen. Es ist beschlossen: Das herczogk Sigemund seine F. G. dem rathe zu Gorlicz von wegin der andern hern furstin und des gantczen landis Slesiens schreiben sal: Das en allen unlendischen sein wil, dwerle sie auch gly (nieczyt.) sint der Cronen zu Behem: Das ir nawe groschen, die

Stosownie do uchwały wysłał Zygmunt bezpośrednio po sejmie odpowiednie pismo do Zgorzelca[1], który jednakże doniósł na razie tylko tyle, że musi ostateczną odpowiedź odłożyć do odbycia narady w tej sprawie[2]. Rzeczywiście w 10 dni później wystosowała Rada Zgorzelca do Zygmunta długie pismo, w którym odpowiedziała zarówno na list Zygmunta, jak i na uchwały Sejmu wrocławskiego. Tłumaczono w nim, że Zgorzelec potrzebuje swej własnej monety na opłacenie czynszów i podatków, a tymczasem przy wprowadzeniu używania monety obcej utrzymanie własnego pieniądza jest rzeczą niemożliwą. Z tego jedynie powodu wydano zarządzenie o zakazie używania monety obcej. Z oburzeniem wreszcie odparto zarzut, jakoby Zgorzelec szerzył pogłoski o fałszywości groszy śląskich oraz namawiał inne miasta do ich bojkotu[3]. Wyjaśnienie takie nie zdołało jednakże przekonać namiestnika. Zygmunt odpowiedział stanowczo, że wobec oporu Zgorzelca wprowadzi w życie groźby represyjne Sejmu wrocławskiego[4]. Równocześnie zaś wysyłał do Zgorzelca ostre listy Wrocław[5]. Wobec tak nieprzejednanego stanowiska Zygmunta poszukał Zgorzelec innych dróg. Zwrócił się wprawdzie do Zygmunta raz jeszcze z darami[6] i z prośbą o względność,

---

wes besser sint, dann die polnissche grosschen, bey en verbotten werdin. Sie (nieczyt.) weisen, dasse gutte nachparschafft vorhalden unnd diese newe grosschen gebieten wulden zunemhen. Wo sie abir diss nicht tun wulden, wurde man widerumb ir montcze vorbitten, und surder kein getreide nach wulle ehn zcufuren lassen, ouch kein gewandt in die Slesien noch dadurch furen lossen...«.

»Wurde herczogk Sigemund seine F. G. antwort von den zcw Gorlicz erl(nieczyt.), also das sie sulch obgemelt vorbytten nicht abstellin, noch dise montcze nemhen wulden, sal seine F. G. ydem fursten und furstenthumb surder vorkunden, und gepieten eynem ydermann, disen beschlyss unnorbruchlich zuhaldin, bey ewer pen: funffzig marg gold unabl(nieczyt.) zu gefallen gemeynem nutze diser lande« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, 404$^{v}$). Rauprich (*Der Streit um die Bresl. Niederlage*, 73), a za nim Gumowski (*o. c.* 34) podaje, że na Sejmie tym uchwalono zakaz handlu z Łużycami.

[1] Posłaniec Zygmunta »versus Lusatiam« 7 V 1506 (Ks. rach. 33, fol. 192$^{r}$).

[2] Dn. 8 V 1506 (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1505—8, fol. 84 a).

[3] Dn. 18 V 1506 (tamże fol. 91 a i nast.).

[4] Wzmianka w liście Zgorzelca do Zygmunta z 27 V 1506 (tamże fol. 93 a i nast.).

[5] Dn. 2 VI 1506 (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. 76—7).

[6] Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1505—8, fol. 106 b.

jako do namiestnika nie tylko Śląska, lecz także namiestnika Łużyc [1], równocześnie jednak zwrócił się z alarmem do Kolowrata, do szeregu panów czeskich i do samego króla [2], zyskując równocześnie poparcie rycerstwa łużyckiego i saskiego. W tym samym czasie zwołał Zgorzelec specjalny zjazd celem rozważenia sytuacji [3], która była dla handlu łużyckiego groźna. Zastosowanie bowiem zamknięcia granic śląskich przecinało najkrótszą drogę na Wschód, pozbawiając kupców łużyckich także zysków z handlu na samym Śląsku. Dlatego Zgorzelec poruszył wszystkie sprężyny, by spór wygrać. Tymczasem zaś starał się uzyskać pozwolenie przejazdu na targi w Polsce i Wrocławiu przez terytorium Zygmunta [4].

Interwencja panów czeskich zmieniła radykalnie stanowisko Zygmunta i położenie Zgorzelca. Zaraz z początkiem lipca podjął Zygmunt akcję celem zmiany uchwał Sejmu wrocławskiego, chcąc na razie porozumieć się z książętami. Za pośrednictwem Wrocławia wysłał pismo do Karola i Albrechta ziembickich z propozycją odbycia konferencji w sprawie Zgorzelca [5]. Do samego zaś Wrocławia pisał, że na poselstwo rycerstwa górnołużyckiego i saskiego oraz na akcję panów czeskich nie dał decydującej odpowiedzi, gdyż chce się poradzić Wrocławia, czy odpowiedzieć odmownie, czy też załatwić rzecz polubownie. Wrocław oczywiście obstawał przy ostrym wykonaniu zapowiedzianych sankcji [6]. Z korespondencji tej widać wyraźnie, że Zygmunt starał się już doprowadzić do złagodzenia zatargu i może do zdobycia pewnych ustępstw dla Zgorzelca, dla którego chwiejne stanowisko namiestnika było teraz niedwuznacznie przychylne. Dnia 10 lipca 1506 mógł Zgorzelec wysłać już do Zygmunta podziękowanie za obietnicę, iż będzie się starał, by uchwały

[1] Dn. 27 V 1506 (tamże fol. 93a).

[2] O tych listach por. Gumowski *o. c.* 34—5 na podstawie *Script. Rer. Sil.* III 166—7 i Klosego *o. c.* III 2, str. 508—9.

[3] Zgorzelec do Zygmunta 18 VI 1506 donosi o zwołaniu konferencji na 19 VI 1506. (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1505—8, fol. 98b i nast.).

[4] W tym samym liście.

[5] List Wrocławia do Karola ziembickiego z 2 VII 1506, w którym miasto prosi o odwrotną odpowiedź tym samym posłańcem na list Zygmunta (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. 86—7).

[6] Dn. 4 VII 1506 (*Script. Rer. Sil.* III 167—8).

Sejmu wrocławskiego zostały cofnięte [1]. Zygmunt rozesłał, znów za pośrednictwem Wrocławia, w połowie lipca zaproszenia na zjazd do książąt i panów. Na zjeździe tym miano omówić tę właśnie sprawę [2]. Czy ta konferencja się odbyła i Zygmunt postąpił wbrew woli książąt, czy też zaproszenia te były tylko wezwaniami na zwykły sejm jesienny, a Zygmunt postąpił samodzielnie i bez porozumienia z stanami, nie wiadomo. W każdym razie wydał rozporządzenie, uchylające uchwały ostatniego Sejmu dotyczące Zgorzelca [3]. Zarządzenie to zostało ogłoszone jednak tylko w Głogowie, Świdnicy i Jaworzu, czyli w miastach podlegających bezpośredniemu zarządowi Zygmunta. Ani bowiem Wrocław, ani książęta nie godzili się na nie: Wrocław ze względu na interesy handlowe, książęta, gdyż uważali, że uchwałę sejmu może tylko sejm anulować. Spór zaś przeciągnął się jeszcze na długo po wyjeździe Zygmunta ze Śląska, mimo zatwierdzenia ostatniego rozporządzenia Zygmunta przez Władysława i jego rozkazu cofnięcia gróźb represyjnych [4], przechodząc coraz bardziej z zatargu menniczego w walkę rywalizacji handlowej [5].

Samej reformy monetarnej nie przeprowadzono na całym Śląsku i w pełnym zakresie. Nie zdołano bowiem uzyskać dla nowej monety prawa obywatelstwa we wszystkich księstwach i krajach ościennych. Jednakże samo przeprowadzenie powszechnej reorganizacji zaniedbanych i zepsutych stosunków monetarnych w znacznej części księstw śląskich przyczyniło się znacznie do podniesienia handlu śląskiego i poprawienia stanu majątkowego książąt i ludności. Ponieważ zaś stało się to za rządów Zygmunta i za jego w dużej mierze staraniem, choć z inicjatywy Wrocławia, do jego więc zasług zaliczyła tę reformę historia. Reforma ta, kładąc kres długoletniemu zamieszaniu na

---

[1] Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1505—8, fol. 110 a.

[2] Wrocław doniósł 16 VII 1506 Zygmuntowi, że rozesłał już jego listy swymi posłańcami (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. 97).

[3] *Script. Rer. Sil.* III 167—8. Por. Breyther, *König Sigismund*, 48. — Gumowski *o. c.* 35.

[4] Klose *o. c.* III 2, str. 508—9. Por. Rauprich, *Der Streit um die Breslauer Niederlage*, 73—4.

[5] Rauprich *o. c.* 76 i nast. — Gumowski *o. c.* 35.

polu menniczym, podniosła jeszcze bardziej powagę i znaczenie Zygmunta. Zbliżyła ona również Śląsk pod względem monetarnym do Polski, dając mu podobną jak w Polsce monetę. To zbliżenie nie nastąpiło jednak na skutek politycznego planu namiestnika, lecz wskutek naturalnej grawitacji handlu śląskiego do Polski. Dlatego też nie dało ono Śląskowi odpowiednich sukcesów nie tylko politycznych, lecz nawet i handlowych.

## ROZDZIAŁ VII

# WALKA Z ROZBOJAMI

Jeszcze jedna bolączka, prócz trudności handlowych i zamieszania monetarnego, trapiła jako prawdziwa klęska lud śląski i dawała się dotkliwie odczuwać już nie tylko ludziom trudniącym się handlem, lecz także wszystkim warstwom, od pana do wieśniaka. Były to grasujące na terenie całej Europy, a także i po ziemi śląskiej bandy rozbójnicze, którym anarchia, wytworzona w ciągu ostatnich dziesiątków lat, dawała faktycznie omal zupełną bezkarność. Wojny husyckie, a potem wojny czesko-węgiersko-polskie i wewnętrzne wojny książąt wytworzyły warunki, w których doskonale mogły się rozbójnicze bandy pomnażać i uzupełniać szeregami niepłatnego żołnierza; równocześnie zaś spowodowały one upadek i omal zanik egzekutywy rządowej władzy wykonawczej, pozbawiając namiestnika możności opanowania kraju i zapewnienia mu bezpieczeństwa publicznego. Należy zaznaczyć, że może gorsze jeszcze pod tym względem stosunki panowały we wszystkich państwach europejskich, a także w krajach sąsiadujących ze Śląskiem, w Saksonii, Łużycach czy Marchii Brandenburskiej. Kraje te zasilały wskutek tego gromady rozbójnicze, grasujące po ziemiach śląskich. Ponieważ zaś Śląsk miał z tymi krajami częste zatargi, trudno było doprowadzić do wytępienia wspólnymi siłami złoczyńców, przenoszących się spokojnie z terenu jednego kraju do drugiego i unikających w ten sposób łatwo ręki sprawiedliwości. Wreszcie jeszcze jedna przyczyna zaniku bezpieczeństwa na Śląsku. Widzieliśmy już, że sam Śląsk był widownią walk politycznych i stanowych, które pochłaniały wiele uwagi i energii czynników rządzących, że zaangażowany w nie był sam namiestnik. Trudno było w tych warunkach zdobyć się na wspólną akcję, zgodny

wysiłek stanów i poparcie namiestnika, który sam nie miał w ręku odpowiedniej siły do podjęcia tego rodzaju ogólnego zadania.

Stosunki te miały ulec zmianie na lepsze z chwilą objęcia rządów na Śląsku przez Zygmunta. Ogólna poprawa sytuacji, która nastąpiła po uspokojeniu się walk stanów i usunięciu biorącego udział w zatargach Kazimierza cieszyńskiego oraz na skutek sprężystych i dbałych rządów Zygmunta, sprawiła, że można było pomyśleć o jakiejś zbiorowej akcji na tym terenie. W szczególności potrzebne to było dla handlu, gdyż największe niebezpieczeństwo groziło na drogach handlowych kupcom jadącym z towarami. Dlatego też obok stanów również i sam Wrocław przyczyniał się znacznie do powzięcia odpowiednich uchwał sejmowych i wprowadzenia ich w życie.

Wszystkie omal sejmy zajmowały się kwestią pacyfikacji stosunków śląskich i wytępienia złoczyńców. Powtarzanie się zaś na poszczególnych sejmach tych samych uchwał świadczy zarówno o sile band rozbójniczych, jak i o trudnościach, dzielących uchwalenie akcji pacyfikacyjnej od wykonania uchwały. Do tego celu miało służyć przede wszystkim wzmocnienie odpowiednimi postanowieniami władzy namiestnika. Sejm wrocławski w listopadzie r. 1504 wydał cały szereg ustaw, zmierzających do oddania w ręce namiestnika silniejszej egzekutywy. W razie niepoddania się rozkazom namiestnika obowiązani byli książęta, rycerstwo i miasta stanąć zbrojnie przy namiestniku, a przez uderzenie na majątki opornego zmusić go do uległości. Potem dopiero wydano w całym szeregu punktów postanowienia o złoczyńcach. Polecono ich ścigać choćby przez kilka księstw, a panowie terytoriów, przez które miał iść pościg, mogli pod karą zmusić mieszkańców do udziału w poszukiwaniach. Złoczyńcy, pochodzący z obcych krajów, mieli być karani od razu według praw śląskich. Szczególnie ostro wystąpiono przeciw tym, którzy rozbójników ukrywali lub obawiali się ich wydać. Bez pomocy bowiem mieszkańców kraju nie mogliby oni tak długo i z powodzeniem rabować. Dlatego też osobne postanowienia uznały ukrywanie przestępców za winę równą rozbojom i poleciły donosić natychmiast o pojawieniu się złoczyńcy i o jego miejscu ukrycia. W razie doniesienia każdy podejrzany musiał bez oporu zezwolić na szczegółową rewizję

swej siedziby. W razie oporu mógł starosta danej ziemi zebrać siły, oblężeniem zmusić opornego do ustąpienia i przeszukać dom czy zamek z zabudowaniami. W końcu zachęcono ludność do współpracy i pomocy obietnicą wysokiej nagrody pieniężnej za wydanie złoczyńcy [1].

Surowe zarządzenia nie zostały jednak wprowadzone w życie. Prawdopodobnie wskutek umieszczenia wśród uchwał Sejmu artykułów o władzy wykonawczej namiestnika natrafiły postanowienia te na opór jakiejś części delegowanych. W rezultacie ostateczny akt nie został przez wszystkich opieczętowany, a przez to nie był odesłany królowi do zatwierdzenia. Podnosił to Wrocław w instrukcji danej swym posłom na Sejm opawski w styczniu r. 1505. Tam również skarżył się na nowy napad na kupców wrocławskich przez czterech jeźdźców w odległości pół mili od miasta, jeszcze w obrębie Wyspy Katedralnej. Dla informacji stanów podawał ogólny rysopis złoczyńców. Proponował wreszcie ustanowienie kar za ociąganie się w przyłożeniu pieczęci do uchwał poprzedniego Sejmu, byleby tylko prędzej przystąpić do ich wykonania [2]. Rzeczywiście tym razem Sejm uchwalił jeszcze raz tamte postanowienia, po kilku miesiącach zatwierdzone przez króla Władysława.

Na następnym Sejmie na wiosnę r. 1505 poruszono już sprawę zlikwidowania band rozbójniczych w hrabstwie kładzkim, gdzie bardzo się złoczyńcy rozpanoszyli. Prawdopodobnie wezwano do oczyszczenia terenu hrabstwa z przestępców samego hrabiego Ulryka, gdyż on nadesłał na Sejm jesienny r. 1505 pisemne wyjaśnienie swej sytuacji, nie mogąc przybyć do Wrocławia osobiście. Stany sejmowe dały mu również pisemną odpowiedź, przedstawiając groźny stan faktyczny i niebezpieczeństwo dla ziem sąsiednich. Wreszcie powołały się na rozkazy królewskie tępienia rozbojów i zaproponowały hrabiemu Ulrykowi wspólną akcję, gdy sam nie ma na nią odpowiednio wielkich zasobów [3]. Nic dziwnego, że przy takim tempie prowadzonej działalności pacyfikacyjnej czuli się złoczyńcy zupełnie bezpieczni, a napady mnożyły się coraz bardziej. Możliwe,

[1] Fürstentag zu Breslau 1504 (Drezno, Sächsisches Hauptstaatsarchiv, Akten: Loc. 10342, fol. $3^r$—$4^v$).

[2] Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 397.

[3] Tamże fol. 273—4.

że posłowie Sejmu jesiennego, wysłani w innych sprawach do króla, Kazimierz cieszyński i koadiutor Jan Turzo, przedstawili Władysławowi i tę sprawę. Król bowiem wydał w początkach października r. 1505 ogólny nakaz walki z bandytyzmem, zakazując przechowywania rajtarów i rabusiów na Śląsku i na Morawach. Nakaz ten motywował król wiadomością o napadzie i spaleniu miasteczka Feinwald w biskupstwie wrocławskim [1].

Do polecenia królewskiego zastosowały się stany, zebrane w styczniu r. 1506 w Prudniku. Po dłuższych naradach uchwalono zaciągnąć 200 zbrojnych, którzy mieli za zadanie jeździć po drogach i chwytać grasujących tam złoczyńców [2]. Wykonanie tej uchwały przyczyniło się przy silnym kierownictwie Zygmunta do oczyszczenia dróg i ubezpieczenia kraju. Samego układu sejmowego nie chciało znów kilku książąt opieczętować, tak że Sejm śląski w maju r. 1506 zlecił dopilnować tego Zygmuntowi i uchwalił uznać za wroga ociągających się oraz ukarać ich wspólnymi siłami pod wodzą namiestnika [3]. Uchwały Sejmu prudnickiego były dla walki z rozbojami bardzo ważne, największe znaczenie miała jednak działalność samego Zygmunta na tym polu i dokładne, jak zwykle u niego, uchwał tych wykonanie. Zaraz w następnym miesiącu schwytano czterech rycerzy zbójców wraz z całą bandą i ukarano śmiercią przez ścięcie [4]. Zygmunt miał zająć się na prośbę Wrocławia wyszukaniem i ujęciem wspólników Baltazara, znanego rozbójnika, który wyrządzał znaczne szkody kupcom wrocławskim, a który został w marcu r. 1506 schwytany w Akwizgranie [5]. Surowe wy-

[1] Archiv český VI 326, nr 55. O okrucieństwach napadów pisze Klose *o. c.* III 2, str. 505. — Rozkazy Władysława z dnia 6 X 1505 doręczono Zygmuntowi prawdopodobnie 30 X 1505 (Ks. rach. 33, fol. 142[r]). Pismo to minęło się z listem Zygmunta, wysłanym do Budy 25 X (tamże fol. 151[r]).

[2] Pol *o. c.* II 186. — Klose *o. c.* III 2, str. 505. — Ossoliński *o. c.* 269. — Pawiński *o. c.* 156. — Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs. 9004, fol. 103[r]).

[3] Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 1, fol. 404.

[4] Pol *o. c.* II 186. — Klose *o. c.* III 2, str. 505.

[5] Wrocław do Zygmunta 31 III 1506 (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. 12. Por. *Script. Rer. Sil.* III 138). Wrocław pisał równocześnie do Akwizgranu, prosząc o przeprowadzenie śledztwa, wyszukanie wspólników Baltazara i zwrócenie szkód miastu.

roki samego Zygmunta znane są z okresów jego udziału w sądzie świdnickim.

Widzieliśmy, że Zygmunt kilka razy przyjeżdżał do Świdnicy, znajdującej się w jego bezpośrednim zarządzie, jako księstwo wcielone do korony czeskiej. Jako zastępca króla wydawał tam wyroki w sprawach, które właśnie znalazły się na porządku dziennym. Tak np. w kwietniu r. 1505 skazał on na śmierć przez ścięcie oraz stracenie na kole bandę rozbójniczą, złożoną z ludzi rycerskiego pochodzenia, grasującą pod dowództwem Raupigera [1]. Również w czasie pobytu swego w Świdnicy w maju r. 1506 ukarał śmiercią schwytanych złoczyńców [2]. Do ogólnej pacyfikacji przyczyniła się podobna akcja podjęta na zlecenie Zygmunta w Łużycach. Do tego celu zmierzał układ z Marchią Brandenburską, regulujący sprawę wspólnego tępienia rozbojów, jak również chwytanie złoczyńców i karanie ich wyrokami śmierci. Nie można przy tym pominąć charakterystycznego dla całych rządów Zygmunta poczucia sprawiedliwości. Świadczy o tym najlepiej fakt, że gdy w czasie pobytu Zygmunta w Głogowie okazało się, iż dwaj rycerze uwięzieni, skazani na śmierć i straceni, byli w rzeczywistości niewinni, książę nie omieszkał ofiarować wdowom zadośćuczynienia, wręczając im akty łaski i wysokie zaopatrzenia w księstwie głogowskim [3].

Skoro rozważa się akcję podjętą dla walki z rozbojami na Śląsku, to przy tej sposobności należy zwrócić uwagę również na rolę, jaką odegrał Zygmunt w sprawie Szwaba, niepokojącej Śląsk, a przede wszystkim pogranicze śląsko-polskie i całą zachodnią Wielkopolskę. Kondotier Adam Szwab, mający swe posiadłości w Łużycach [4], popadł w jakiś zatarg na tle finanso-

[1] Dwa wyroki, jeden z 25 IV 1505 (*Script. Rer. Sil.* XI 9. — Pol *o. c.* II 184), a drugi z 2 V 1505 (tamże) zaznacza Breyther (*König Sigismund* 51) również jako wyroki odrębne. Tymczasem w obu wypadkach jest ta sama ilość schwytanych (5), zgadza się to samo rycerskie pochodzenie i nawet nazwisko dowódcy. Był to więc tylko jeden wyrok, a różnica powstała wskutek mylnego odczytania daty: Freytag nach Himmelfart (2 V) zamiast Freytag vor Himmelfart (25 IV).

[2] *Script. Rer. Sil.* XI 10. Por. Breyther, *König Sigismund*, 51.

[3] Wrocław, Staatsarchiv, Rep. 24, III 15b, fol. 78. Por. Breyther, *König Sigismund*, 51.

[4] *Acta Alexandri* 129. Prawdopodobnie ten właśnie Adam Szwab był pierwotnie dworzaninem Jana elektora brandenburskiego, który 15 VII 1486

wym z rodem Ostrorogów i prowadził z nimi zaciętą walkę, niszcząc z swoją bandą ich ziemie nadgraniczne. Ze strony polskiej próbowano różnych środków, aby uwolnić się od jego najazdów. W styczniu r. 1502 dał mu Jan Olbracht żelazny list, mocą którego mógł bezkarnie i bezpiecznie przybyć z 60 jeźdźcami do Poznania na okres 6 tygodni celem przeprowadzenia układów i załatwienia sporu polubownie [1]. Układy te nie dały jednak wyniku wskutek oporu Ostrorogów. Zganił to Ostrorogom surowo Aleksander, gdyż Szwab byłby się zapewne zadowolnił pewną niewielką, według zdania króla, kwotą, której nie chcieli wypłacić Ostrorogowie, narażając kraj na spustoszenie [2]. Rzeczywiście wnet po zerwaniu układów nastąpił w lipcu lub sierpniu r. 1502 nowy napad Szwaba, który zniszczył Wielkopolskę, a przy tym porwał z sobą sędziego Piotra Opalińskiego i Śmigielskiego. Na Wielkopolskę padł taki strach, że według relacji mieszkańcy obawiali się na dłużej z domu wyjeżdżać [3].

Teraz już postanowił król polski wejść na drogę dyplomatyczną ze względu na przebywanie Szwaba na terenie Łużyc. Polecił więc wysłać poselstwo do Władysława jako władcy w Łużycach z prośbą o interwencję i żądaniem wydania porwanych jeńców i łupów. Drugie poselstwo miało iść do Czechów i prosić również o pomoc, powołując się na braterstwo i sąsiedzkie stosunki [4]. Wreszcie w połowie grudnia r. 1502 zgodził się król na wniosek wojewodów poznańskiego i sieradzkiego wysłać Górskiego albo Kotwicza do książąt saskich, a zwłaszcza do Jerzego miśnieńskiego, i postarać się albo o zwołanie zjazdu polsko-saskiego w sprawie Szwaba, albo by wytoczono mu w sądzie książęcym miśnieńskim proces, na który by wysłano również posła polskiego [5]. Starania i plany króla się nie powiodły. Poselstwo na Węgry w ogóle nie pojechało, a Wielkopolanie przedło-

żądał od Rady Zgorzelca wysłuchania skargi swego dworzanina Adama Szwaba (*Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* I 2, str. 155—6). Adam Szwab popadł później w ostry zatarg z Zgorzelcem, a Zygmunt von Wartemberg, namiestnik łużycki, wydał w lutym 1495 zakaz przechowywania Szwaba (tamże II 25). Zatarg ten zakończył się dopiero w r. 1497, gdy dnia 10 VIII 1497 stwierdził to osobnym pismem Zygmunt von Wartemberg (tamże II 32).

[1] *Matr. Summ.* III nr 179.
[2] *Acta Alexandri* 129.
[3] *Acta Alexandri* 127 i 143.
[4] Tamże 129.
[5] Tamże 207—8.

żyli kardynałowi Fryderykowi nowy projekt, by po prostu zapłacić sumę żądaną przez Szwaba z podatków. Sumę tę mieliby później zwrócić Ostrorogowie. Rada królewska jednak, której przedstawiono ten projekt, nie zgodziła się na niego, gdyż pieniądze były potrzebne na Wschodzie wobec zagrożenia Rusi najazdem tatarskim, a zresztą już i tak część podatków poszła na załogi w Wielkopolsce przeciw Szwabowi[1]. Zdanie Rady podzielał również król Aleksander. Ponieważ zaś sytuacja wymagała jednak jak najszybszego rozwiązania, a pieniędzy dla Szwaba nie było, zaproponował Aleksander w połowie marca r. 1503, by dla załatwienia sprawy Szwaba użyć pośrednictwa Zygmunta[2]. Dla brata królewskiego, przyjaciela dworu węgierskiego i księcia śląskiego, nie powinno było być rzeczą trudną zapośredniczenie układów z łużyckim kondotierem. Toteż na projekt królewski chętnie przystała Rada Koronna.

Z końcem kwietnia r. 1503 wysłano rzeczywiście do Zygmunta poselstwo z Polski z prośbą o pośrednictwo w sprawie uwolnienia Opalińskiego z rąk Szwaba[3]. Najważniejszą rzeczą było to, że skarb polski nie miał z czego zapłacić żądanej przez Szwaba kwoty. Dlatego też Zygmunt zgodził się dać porękę Szwabowi za zapłatę tej sumy, a panowie polscy zaręczyli znów Zygmuntowi, że suma ta zostanie mu wypłacona[4]. W drugiej połowie września przeprowadzał już Zygmunt na ten temat układy z Szwabem uwieńczone pomyślnym rezultatem, w pierwszym rzędzie zaś zwolnieniem Opalińskiego. Książę wysyłał Lipnickiego z listami do ręczycieli, którzy w liczbie siedmiu zagwarantowali Szwabowi zapłatę[5], później przesyłał listy staroście poznańskiemu Pampowskiemu[6], pisał szereg razy do wypuszczonego już tymczasem Opalińskiego[7] i wreszcie w grudniu

[1] Tamże 242. [2] Tamże 254—5. [3] Tamże 270.

[4] W lecie r. 1503 pytali panowie wielkopolscy króla Aleksandra, skąd wziąć pieniądze na zapłacenie Zygmunta: »unde pecuniae recipi debent ad solvendum duci Sigismundo, qui se principalem creditorem posuit pro solvendis 1.800 florenis, cui et nos Poloni pari modo fideiussimus et promisimus facere solutionem« (tamże 300).

[5] 28 IX 1503 »pro expensis cum litteris ad septem fideiussores, qui fideiusserunt Adam Szwap... ad quemlibet equitare debuit« (Ks. rach. 29, fol. 333r).

[6] Dn. 19 X 1503 (tamże fol. 331r).

[7] Dn. 10, 17 i 24 XI 1503 (tamże fol. 331v, 332v).

r. 1503 znów do owych siedmiu ręczycieli [1]. Jako termin przyrzeczonej Szwabowi wypłaty oznaczono zapewne koniec kwietnia r. 1504. W ciągu tego miesiąca zaczął bowiem Zygmunt ściągać na ten cel pieniądze. Pierwszy przybył z gotówką uwolniony za staraniem księcia Opaliński, przywożąc z sobą prawie półtora tysiąca florenów [2]. Wypłaty załatwiał Zygmunt za pośrednictwem swego starosty głogowskiego, Mikołaja Pieska, któremu jeszcze przed wyjazdem do Wrocławia na sejm zostawił 500 florenów dla Szwaba[3]. Ostatnią już, zdaje się, ratę zapłacił Zygmunt w kilka dni później, zaciągnąwszy na nią nową pożyczkę od Wrocławia w wysokości 600 florenów w złocie, które złożył z początkiem maja w ręce Köckeritza. Köckeritz miał je zawieźć Pieskowi na konto długu Szwaba[4]. Tym ostatecznie, zdaje się, zakończył Zygmunt sprawę, której poprzednio nie mógł rząd polski załatwić, a która już potem nie występuje.

Akcja Zygmunta i jego starania o uporządkowanie stosunków śląskich oraz o bezpieczeństwo na śląskich drogach uwolniły mieszkańców w znacznej mierze od dręczącej ich klęski rozbojów. Nie udało się tego Zygmuntowi dokonać w całości i wytępić złoczyńców zupełnie. Nie dozwalało na to także sąsiedztwo krajów o bardzo słabej organizacji władzy i znacznym procencie rozbójników. Skargi na rozboje powtarzały się również bezpośrednio po odjeździe Zygmunta, trzeba nawet było liczbę zbrojnych, objeżdżających kraj, znacznie powiększyć[5]. W każdym razie to, co Zygmunt zdziałał na tym polu, zapewniło mu prawdziwą wdzięczność ludności i zyskało największy rozgłos i sławę. Nie ma kroniki współczesnej czy późniejszej, która by, omawia-

[1] Dnia 19 XII 1503: »ad fideiussores pro Adam Szwab« (tamże fol. 338[r]).

[2] Dnia 10 IV 1504: »que debet fieri Adam Szwap, pro qua (summa) fideiusserat dominus princeps Sigismundus Adam Szwap, et domino principi fideiusserant domini palatini et alii magnifici domini de Polonia« (Ks. rach. 33, fol. 1[r]).

[3] Dnia 25 IV 1504: »que debent dari Adam Szwab« (tamże fol. 20[v]).

[4] Dnia 3 V 1504: »ut eas (pecunias) daret in manus capitanei Glogoviensis Nicolai Pessik pro debito Szwab« (tamże fol. 24[v]).

[5] List Wrocławia do zastępcy Zygmunta, Karola ziembickiego, z 18 III 1506 (Wrocław, Stadtarchiv, Hs. F 5, 1, fol. D 2b). — W podobnej sprawie zwrócił się do Karola Władysław, przypominając obietnicę Zygmunta, daną obrabowanym kupcom, że zostaną odszkodowani dobrami winnych (Klose *o. c.* III 2, str. 507—8).

jąc rządy Zygmunta na Śląsku, nie podkreśliła przede wszystkim uwolnienia przez niego Śląska od ciągłej obawy napadów. O jego energii w walce z rozbojami ukazał się cały szereg poematów pochwalnych, porównujących go z mitycznymi bohaterami [1]. To, co zarówno handlowi, jak i całej ludności przyniosło ulgę, zapewniło też Zygmuntowi wdzięczną pamięć.

[1] »...illi Wlatislaus frater supremam Silesiae praefecturam commisit, in qua ita se iustum principem gessit, ut paulo post, quam illam suscepisset, latrunculis, quorum tum (ut solet) maxima copia fuit, nihil tutum reliqueretur, qui dum nullibi salutem reperissent, ad extremam vindictam accinti, certis carminibus principis nimiam accusabant severitatem« (Decjusz, *De Sigismundi regis temporibus*, 17). Wiersze pochwalne cytują: Pawiński *o. c.* 156—7 za Ossolińskim *o. c.* I 269. — *Script. Rer. Sil.* II 392. — Breyther, *König Sigismund*, 52. — *Script. Rer. Lusaticarum* (Hoffmann) I 405. — Ens *o. c.* I 92. Por. poemat Fabera niżej str. 161 i nast.

## ROZDZIAŁ VIII

# RZĄDY ZYGMUNTA W ŁUŻYCACH

Podobnie jak na Śląsku, doszło również w sąsiednich Łużycach w r. 1504 do przesilenia na urzędzie namiestniczym, i to zarówno w Łużycach Dolnych, jak i Górnych. W miejsce zaś usuniętych z godności dotychczasowych namiestników mianował Władysław Zygmunta. Można przy tym przypuszczać, że zmiana ta miała taki charakter polityczny i podobne tło rywalizacji węgiersko-czeskiej, jak na Śląsku.

Łużyce grawitowały z dawna bardzo silnie do Czech, tak że nawet po śmierci Macieja Korwina oświadczyły się zaraz oficjalnie przy koronie czeskiej. Wówczas to, na stanowcze żądanie stanów łużyckich usunął Władysław starostę Jerzego von Stein, urzędującego z ramienia Węgier a osadzonego w Łużycach Górnych przez Macieja Korwina, i mianował nowego namiestnika Zygmunta von Wartemberg, pochodzącego z Czech. Król Władysław był zresztą do takiej zmiany obowiązany, gdyż obejmując Łużyce pod swe panowanie i odbierając hołd od stanów, zagwarantował, że nie da Łużycom innego namiestnika, jak tylko pochodzenia czeskiego. W tych warunkach oddanie godności namiestnika Zygmuntowi, królewiczowi polskiemu i człowiekowi zaufanemu dworu węgierskiego, było zasadniczą zmianą polityki Władysława wobec Łużyc, a z punktu widzenia stanów łużyckich było to złamanie przez króla zagwarantowanych przywilejów. Stąd też pochodził tak silny opór przeciw Zygmuntowi w chwili objęcia rządów w Łużycach.

Były zapewne i inne motywy nadania Zygmuntowi godności namiestnika Łużyc. Motywy te wiązały się zresztą i tak z jego wspomnianą rolą polityczną. Mniejszą w nich rolę odegrała u Władysława chęć rozszerzenia ziem służących do zaopatrzenia

bratu. Łużyce bowiem nie dawały znaczniejszego dochodu, a w skrupulatnie prowadzonych rachunkach Zygmunta brak zupełnie śladów dochodów z tego kraju w czasie namiestniczych rządów królewicza. Większe znaczenie miało prawdopodobnie pragnienie uporządkowania wewnętrznych i zewnętrznych stosunków w Łużycach. Po okresach wojen i zmian w rządach zapanowało tam znaczne rozprzężenie, z którym nie mogli sobie dać rady panowie czescy jako namiestnicy. Miasta, jak przede wszystkim Zgorzelec i Budziszyn, uwikłane były w szereg zatargów handlowych zarówno ze Śląskiem, jak i z Saksonią i Brandenburgią. Do powiększenia zamieszania przyczyniały się jeszcze opłakane stosunki bezpieczeństwa, rozboje i napady. Dwór węgierski mógł się spodziewać, że Zygmunt potrafi zaprowadzić pewien ład, posiadał bowiem zarówno zdolności gospodarcze osobiste, jak i znaczny autorytet z racji pochodzenia, i wreszcie oparcie w sąsiednim Śląsku. Rządy w Łużycach mogły wskutek tego pozwolić Zygmuntowi, po umocnieniu tam jego pozycji i znaczenia, na zbliżenie Łużyc do Śląska, podobnie jak działo się to z Opawą, poprzednio również filoczeską. Wspólna władza na Śląsku i w Łużycach, jak również interesy handlowe łużycko-śląskie i ich pomyślne pogodzenie mogły doprowadzić do włączenia Łużyc w zasięg politycznych wpływów węgierskich. Oczywiście pod warunkiem, że sytuacja polityczna z r. 1504 nie ulegnie zmianie i Zygmunt przez co najmniej szereg lat będzie rządził na Śląsku. Nie dało się wówczas przewidzieć, że rządy jego staną się już po roku dorywczymi tylko, tak na Śląsku jak i w Łużycach, że sytuacja polityczna otworzy Zygmuntowi możliwości osiągnięcia tronu w Polsce i wreszcie skłoni go do tak wczesnego opuszczenia powierzonych sobie krajów. Na razie oddano mu Łużyce; by zaś nie wywoływać zatargu z Czechami uczynił to Władysław oficjalnie z ramienia Czech i jako król czeski, a wprowadzenia do Łużyc Górnych miał dokonać czeski kanclerz Kolowrat.

Zygmunt już dawniej utrzymywał kontakt z Łużycami. Były to stosunki dorywcze, wywołane chwilowymi interesami. Zygmunt miał przywilej polowań w lasach łużyckich pod Zgorzelcem, nadany mu przez Władysława w r. 1502. Starosta głogowski nieraz więc zwracał się do Zgorzelca z prośbą o dziczyznę

na dwór książęcy [1]. Rada miejska w Zgorzelcu sama pamiętała zresztą o przesyłaniu darów wpływowemu księciu [2]. W styczniu r. 1504 jechał z polecenia Zygmunta do Łużyc Fryderyk Boner, który właśnie przywiózł pieniądze z cła poznańskiego [3], w lutym i w marcu widać jadących do namiestnika Dolnych Łużyc, Plauena, posłańców z listami [4] i specjalnie doń wysłanego Rechemberga [5], a potem Köckeritza [6]. Bliższe stosunki z Łużycami zawiązały się w lecie, a zwłaszcza w zimie r. 1504, po mianowaniu Zygmunta namiestnikiem najpierw Dolnych, a potem Górnych Łużyc.

Dolne Łużyce były już od dłuższego czasu widownią zatargów między namiestnikiem a stanami. Namiestnik Henryk Reuss von Plauen wywołał swym postępowaniem skargi stanów, gdyż w rządach swych nie liczył się z ich wolnościami i przywilejami. Zatargi te doprowadziły w rezultacie w r. 1504 do takiego zaognienia, że Władysław widział się zmuszonym usunąć z urzędu Henryka von Plauen. W jego miejsce ustanowił aktem z dnia 17 maja 1504 namiestnikiem Zygmunta. Uczynił to jako król czeski [7]. Usunięty namiestnik próbował jeszcze

---

[1] List Zgorzelca do Mikołaja Pieska z 5 XII 1503 (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1502—5, fol. 175 a).

[2] Dnia 20 XII 1503 (tamże fol. 176 a i nast.).

[3] Boner jechał zatem, jak wskazuje notatka w rachunkach, do poborców królewskich, może w jakichś sprawach finansowych. Rachunki nie wykazują jednak żadnych wpływów z tego czasu z Łużyc (»Bonar pro expensis versus Lusatiam ad exactores regios cum curru et 4 equis dedi V florenos«, Ks. rach. 29, fol. 351$^{v}$).

[4] Dnia 3 II 1504 (tamże fol. 359$^{r}$).

[5] Dnia 22 III 1504 (tamże fol. 375$^{v}$ i Ks. rach. 21, fol. 151$^{v}$). Resztę wydatków na podróż zwrócił Zygmunt Rechembergowi w Krakowie, 24 VIII 1504 (Ks. rach. 33, fol. 37$^{v}$). [6] Ks. rach. 21, fol. 176$^{r}$.

[7] Dokument łaciński z datą »feria sexta, die S. Bonifacii« (błędnie, bo św. Bonifacego wypadało w r. 1504 we wtorek), rozwiązaną na 14 V 1504, drukowany u Dogiela I 24. Za nim drukuje go *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, wyd. Riedel A. F., C III 159 z datą 5 VI 1504. Dokument niemiecki z datą »Freitags nach Bonifacii«, rozwiązaną na 17 V 1504, drukował Worbs J. G., *Neues Archiv für die Geschichte Schlesiens und der Lausitz*, Glogau 1804 I 366 i Pawiński, *Młode lata*, 282—3. Regest w *Verzeichniss und wesentlicher Inhalt der bis jetzt über die Nieder-Lausitz aufgefundenen Urkunden*, wyd. Worbs J. G, Lübben 1834 I 319. Por. Gołębiowski *o. c.* III 465, nota 22. — Pawiński *o. c.* 152. — Breyther, *König Sigismund*, 35 (z datą 7 VI 1504).

raz wystąpić z skargą przeciw stanom, tym razem do Zygmunta, jednakże skarga jego została oddalona. Zygmunt zaś wnet po mianowaniu ustanowił swym starostą na Dolne Łużyce Jana Köckeritza [1]. Za jego pośrednictwem sprawował rządy w kraju, a następnie za pośrednictwem jego brata, sam bowiem osobiście nigdy nie był w Dolnych Łużycach.

Jan Köckeritz nie zdołał się dłużej utrzymać na urzędzie starosty dolnołużyckiego prawdopodobnie z powodu trudności powstałych na tle walki Plauena ze stanami. Po odrzuceniu jego skargi u Zygmunta wystąpił były namiestnik jeszcze w r. 1504 i z początkiem r. 1505 do walki również przeciw Köckeritzowi. Rozpoczął od starania o przeciągnięcie na swą stronę miast dolnołużyckich. Akcja jego jednakże się nie powiodła, a zarządy miast Luckau, Gubinu, Lobben i Calow doniosły o jego podburzających pismach Zygmuntowi. Miasta zorientowały się, że większe korzyści osiągną dla swego handlu z współpracy z namiestnikiem, dającym uspokojenie stosunków wewnętrznych i zapewniającym w ten sposób warunki rozwoju handlu łużyckiego, niż z przejścia na stronę niespokojnego i warcholskiego pana czeskiego. Tym bardziej że w tym czasie, w grudniu r. 1504, został Zygmunt przyjęty na namiestnika w Łużycach Górnych, co jeszcze bardziej wzmacniało jego sytuację. Lojalny krok miast dolnołużyckich ocenił zaraz Zygmunt. Wysłał on z Wrocławia w kwietniu r. 1505 pisma do wspomnianych miast, w których dziękował im za wierność i polecał nadal stać wiernie przy Janie Köckeritzu i nie zezwolić na zwycięstwo akcji Plauena[2]. Okazało się jednakże, że nie można było długo utrzymać Jana Köckeritza na zajmowanym przez niego stanowisku starosty. Z końcem r. 1505 dokonał Zygmunt zmiany na tym urzędzie, i w listopadzie widzimy już w Dolnych Łużycach Kaspra Köcke-

[1] Neumann J. W., *Geschichte der Landstände der Markgrafentum Niederlausitz*, Lübben 1843, 232 i nast. — Tenże, *Versuch einer Geschichte der niederlausitzer Landvögte*, Lübben 1882—3, II 170 i nast. — Worbs, *Verzeichnis* I 319 uwaga. Por. Breyther, *König Sigismund*, 36.

[2] Dnia 19 IV 1505. Worbs, *Verzeichnis*, I 320—1 (regest według Neumanna, *Geschichte der Landstände*, I 195). Oprócz Jana Köckeritza jest wymieniony w liście Zygmunta Baltazar von Czeschen (Cieszyn?), prawdopodobnie starosta Gubina, którego również poleca namiestnik popierać. Por. Köckritz *o. c.* 160.

ritza, zatwierdzającego akty prawne jako starosta z ramienia Zygmunta [1]. On też podpisze układ graniczny z marchią brandenburską w roku następnym jako starosta dolnołużycki.

W kilka miesięcy po objęciu Łużyc Dolnych zostały Zygmuntowi oddane przez Władysława w zarząd również Łużyce Górne. Jak widzieliśmy, stany łużyckie były związane sympatiami i interesami z koroną czeską. Wprawdzie nie zawsze panowały tam dobre stosunki z namiestnikami (np. spory Zgorzelca z Zygmuntem von Wartemberg od r. 1498) [2] a osłabienie czynników administracyjnych przynosiło szkody, ale z drugiej strony taki stan rzeczy pozwalał stanom na zdobycie dużego znaczenia i decydującego głosu. Należało się więc spodziewać, że zarówno czynniki czeskie, jak i stany oprą się wraz z ustępującym namiestnikiem Zygmuntem Dečinským von Wartemberg rozporządzeniu króla i nie będą chciały przyjąć Jagiellończyka. Dlatego też, by zapobiec oporowi, powierzono misję wprowadzenia nowego namiestnika do stolicy Górnych Łużyc, do Budziszyna, czeskiemu kanclerzowi Kolowratowi. Kolowrat przybył właśnie w listopadzie r. 1504 do Wrocławia, gdzie dokonał zmiany na urzędzie namiestnika śląskiego. Bezpośrednio potem miał się udać z Zygmuntem do Budziszyna. Zarówno Kolowrat, jak i Zygmunt przypuszczali silny opór Łużyczan, toteż nie wyjawiając właściwego celu przybycia, tj. wprowadzenia nowego rządcy królewskiego, zamierzali zmiany dokonać nagle i już w samym Budziszynie, stawiając stany wobec faktu dokonanego [3].

---

[1] Regest zatwierdzenia aktu kupna. Zatwierdza »Kasper von Köckeritz auf Friedland und Lobros (Lubras) ... in macht, die ihm ... Sigismund ... gegeben« (Worbs, *Verzeichniss*, I 321). Mimo to w dokumencie Zygmunta, tworzącym sąd leński w Głogowie dnia 16 XII 1505 widnieje w rubryce świadków »Hansen von Koeckritz auf Schenckendorf, Marggraffthumbs Lausitz Vorweser (Gryphio *o. c.* 35). Por. Worbs, *Verzeichniss*, I 319 uwaga. — Köckritz *o. c.* 162, 169—71. Autor pisze (str. 160), że Jan był właściwym starostą (*Statthalter*), występującym przy ważniejszych aktach, a Kasper jakgdyby jego zastępcą (*Vervalter*).

[2] *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 34 i nast.

[3] Breyther, *König Sigismund*, 35, podaje datę nadania Górnych Łużyc 29 XI 1504, powołując się w przypisku na drukowany u Worbsa (*Neues Archiv* I 366) akt nadania Łużyc Dolnych. Poniżej podane szczegóły objęcia Łużyc Górnych przez Zygmunta aż do 5 XII 1504 oparte są na dziele: Kloss, *Geschichte der Landvoigte in der Oberlausitz*, cz. III

Polecenie zwołania sejmu do Budziszyna na dzień 12 listopada 1504 nadeszło za pośrednictwem Zgorzelca za późno, bo w dzień po oznaczonym na sejm terminie. Równocześnie zaś przyszła do Budziszyna wieść o projektowanej zmianie namiestnika. Nadesłał ją starosta budziszyński, Albrecht von Schreibersdorf, przebywający w Wrocławiu w czasie sejmu śląskiego, na ręce swego brata Leutera. Wnet potem zwołał dotychczasowy namiestnik Zygmunt von Wartemberg na specjalny rozkaz królewski sejm do Budziszyna na dzień 26 listopada 1504, by wysłuchać dalszych rozkazów, które miał przywieźć i ogłosić Kolowrat. Wraz z nim przyjechać miał według zapowiedzi Zygmunt. Ze swej strony wysłał Kolowrat do Zgorzelca pismo z poleceniem wysłania do Bolesławia 80 koni i 100 pieszych na powitanie brata królewskiego, jadącego do Budziszyna przez Świdnicę. Zgorzelec odpowiedział niezwłocznie, że może wysłać tylko pieszych, nie posiada bowiem takiej ilości koni [1]. W wyznaczonym terminie zebrali się na sejm delegaci stanów łużyckich, musieli jednak czekać, gdyż Zygmunt przybył z dwudniowym opóźnieniem z Kolowratem, hrabią von Beichlingen i innymi [2]. Naprzeciw nadjeżdżających wyjechali delegaci rycerstwa i miast.

---

l. I 102, znajdującym się w Archiwum Miejskim w Zgorzelcu (ustęp, traktujący o wprowadzeniu namiestnika Zygmunta w r. 1504, wzięty z nieznanego źródła). Wiadomości te: odpis wymienionego ustępu, jak i szeregu podanych tutaj dokumentów, zwłaszcza regestów z Liber missivarum 1502—5, i 1505—8, nabyto przy uprzejmej pomocy prof. dra Ryszarda Jechta, archiwariusza Archiwum Miejskiego w Zgorzelcu. — Wypadki, rozgrywające się w czasie pertraktacji Zygmunta ze stanami, podał też krótko Knothe H., *Urkundliche Grundlagen zu einer Rechtsgeschichte der Oberlausitz von ältester Zeit bis Mitte des 16 Jahrhunderts* (Neues Lausitzisches Magazin, Görlitz 1877, LIII 2, 367). Również Breyther *o. c.* 36—7. — *Script. Rer. Lusatic.* (Hoffmann) I 405. O nadaniu samym zob. też Wiedeń, Nationalbibliothek, Hs. 9004, fol. 102v. Por. Jecht R., *Geschichte der Stadt Görlitz*, Görlitz 1922—4, 260.

[1] List z 24 XI 1504 (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1502—5, fol. 313v).

[2] W drodze do Budziszyna, między Jaworzem a Budziszynem miał się Zygmunt znaleźć w niebezpieczeństwie, napadnięty przez bandę rozbójniczą, złożoną z 200 jeźdźców (Palacky *o. c.* V 2, str. 93, według Scultetusa Annales Gorlicenses V (w rękopisie). Na tymże źródle opiera się też Jecht, *Geschichte der Stadt Görlitz*, 260. Przy innej sposobności pisze o tym napadzie Breyther, *König Sigismund*, 50). Wiadomość ta jest wąt-

Opór przeciw przyjęciu Zygmunta był już tymczasem przygotowany. Kierowały nim miasta, zwołując narady od chwili przysłania wiadomości o mianowaniu nowego namiestnika. Postanowiono na nich bronić się do ostatka. Zgorzelec radził nawet w osobnym piśmie do Budziszyna porozumieć się co do wspólnej akcji z Zygmuntem Wartembergiem, przebywającym w tym czasie w Żytawie [1]. Na tak przygotowaną opozycję spadł ogłoszony przez Kolowrata zaraz nazajutrz po przybyciu do Budziszyna rozkaz króla wydania zamku budziszyńskiego Zygmuntowi, jako nowemu namiestnikowi [2]. Wobec kategorycznego postawienia sprawy stany postanowiły grać na zwłokę. Powołując się na pewne niejasności rozkazu królewskiego, prosiły o zwłokę do dnia 2 lutego 1505. Kolowrat odrzucił tę prośbę i zgodził się jedynie dać kilka dni stanom do namysłu. Spodziewał się zresztą w tym czasie rozbić opozycję i skłonić ją do uległości. W ciągu najbliższych dni wydali Kolowrat i Zygmunt szereg uczt, na które zapraszali przedstawicieli rycerstwa łużyckiego. Wynik przyjęć i rozmów był taki, że gdy dnia 2 grudnia nadszedł ustalony przez Kolowrata termin odpowiedzi stanów, rycerstwo uznało Zygmunta namiestnikiem Górnych Łużyc [3]. Miasta musiały ustąpić, żądając tylko nadania przywilejów, które by ograniczyły jeszcze władzę namiestnika. Kolowrat miał już teraz oparcie w pozyskanym rycerstwie, żądania miast zatem odrzucił, a zamek budziszyński został nazajutrz otwarty dla Zygmunta bez żadnych wiążących go zobowiązań.

Dalszych kilka dni wypełniły już tylko targi w związku z kwestią zatwierdzenia przywilejów przez księcia. Rokowania te dają też kilka szczegółów, rozjaśniających miejscowe stosunki

---

pliwej wartości, gdyż napad taki byłby się odbił głośniejszym echem w późniejszych rokowaniach, zwłaszcza że Zgorzelec zapewniał Zygmunta w wspomnianym liście z 24 XI 1504 o zupełnym braku niebezpieczeństwa i o pewności przejazdu po drogach. O tak wielkiej zaś bandzie byłaby w Zgorzelcu jakaś wiadomość.

[1] List z 24 XI 1504 (Liber missivarum 1502—5, fol. 314).

[2] Dnia 29 XI 1504 (*Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 67).

[3] Zapewne do Krzysztofa von Gersdorf zu Baruth, jednego z panów, dotąd nieprzejednanego, a obecnie tak nagle uznającego Zygmunta, mimo namów ze strony mieszczan, odnosi się notatka z 3 XII 1504 w Księgach rachunkowych Zygmunta: »rustico, qui pisces portavit a domino Cristow dedi 3 gr.« (Ks. rach. 33, fol. 59$^{r}$).

narodowościowe, i dlatego należy się im bliżej przypatrzyć. Koncept zatwierdzenia przywilejów przedstawiony Zygmuntowi układało rycerstwo wspólnie z przedstawicielami miast. Rycerstwo ułożyło najpierw od siebie projekt, jako podstawę do narad. Był on spisany w języku niemieckim, jednakże tak nieumiejętnie, że mieszczanie musieli poprawić niemczyznę, by projekt mógł być zrozumiałym [1]. Tego samego dnia wygłosił kanclerz Kolowrat w czasie narady przemówienie w języku czeskim. Mowę jego musieli Albrecht von Schreibersdorf i Jan Köckeritz przełożyć na język niemiecki, by stała się dla wszystkich zrozumiałą [2]. Wynika z tego, że język czeski nie był wśród stanów rozpowszechniony, jak nie był nim wśród rycerstwa również język niemiecki. Ten ostatni znali najlepiej mieszczanie napływający z sąsiednich Niemiec. Językiem natomiast panującym, zwłaszcza wśród rycerstwa i tym bardziej na wsi, był jeszcze ciągle język serbsko-łużycki. W tych też stosunkach narodowościowych należy szukać jednej z ważnych przyczyn ostatnich wypadków. Zniemczałe miasta niewątpliwie wolały faktyczną niezależność pod pozorem łączności z Czechami, rozbitymi wewnętrznie, a przy tym i tak zawsze zbliżonymi do Niemiec, niż silną władzę polskiego księcia w zbliżeniu z polskim, choć pod węgierskim zwierzchnictwem politycznym pozostającym krajem śląskim. Rycerstwo zaś łużyckie, nie opanowane tak jak miasta obcym żywiołem, łatwiej doszło do porozumienia z Zygmuntem, który przy tym mógł mu jeszcze poczynić jakieś specjalne obietnice.

Po dłuższych pertraktacjach wydał Zygmunt dnia 5 grudnia 1504 zobowiązanie, w którym ogólnie obiecał przestrzegać wolności, opiekować się krajem i sądzić według łużyckich zwyczajów. W razie śmierci króla Władysława przyrzekł wydać zamek budziszyński, jako własność króla czeskiego, w ręce rycer-

[1] »Man hat darauf ein ander conzept oder aufsatz zur verschreibung behändiget, das aber etwas dunkel und nach deutscher sprache nicht deutlich geschrieben gewesen. Das haben die städte nach solcher sprache deutlicher gemacht« (Kloss, *Geschichte der Landvoigte*, *l. c.*).

[2] »An eben dem tag hat der canzler in böhmischer sprache einen vortrag gethan und mit dem herzog Sigemund davon mit viel worten gesprochen. Dieses haben Albrecht von Schreibersdorf und Hans von Köckeritz hernach verteutschet, und man daraus gesehen, dass...« (tamże).

stwa i stanów [1]. Doszedłszy w ten sposób do porozumienia z stanami łużyckimi i objąwszy nowy swój urząd, wyruszył Zygmunt z powrotem i po krótkim zatrzymaniu się w Zgorzelcu opuścił Łużyce, dążąc do Opawy. W Łużycach Górnych zostawił jako swego starostę Albrechta von Schreibersdorf, za którego pośrednictwem sprawował rządy w Łużycach Górnych aż do końca pobytu na Śląsku [2].

Osobiście bowiem raz tylko był Zygmunt w Łużycach. Sprawy śląskie i wyjazdy na Węgry i do Krakowa nie pozwoliły mu na pobyt w marchii łużyckiej. Raz planował nawet wyjazd do Budziszyna czy Zgorzelca w październiku r. 1505. Było to po powrocie do Głogowa z pogrzebu matki w Krakowie. Do Łużyc doszła wieść o zamiarze Zygmunta, a Zgorzelec zaraz pospieszył przypomnieć obietnicę daną mu jeszcze w maju tegoż roku, że zatargi handlowe z Schellendorfem i Zawidowem załatwi namiestnik w czasie najbliższego pobytu w Łużycach [3]. Rada miasta zwróciła się więc na wiadomość o zamierzonym przyjeździe z prośbą do Zygmunta, by nie omieszkał zwołać w Zgorzelcu sądu w sprawie Schellendorfa i pobieranego przez niego cła w Bolesławiu [4]. Wyjazd ten jednakże nie doszedł do skutku, a tylko korespondencja i poselstwa były pośrednikami między namiestnikiem a krajem.

Niemniej jednak opierały się o Zygmunta wszystkie ważniejsze sprawy łużyckie, chociaż w rządach tych nie widać takich zmian i postępu jak na Śląsku. Przyczyniły się do tego zarówno odległość większa, jak i trudniejsze warunki wewnętrzne, a przede wszystkim wspomniany dopiero co brak wpływu oso-

---

[1] Zobels Bibliothek, Urkundenabschriften, 259, fol. 352 b i nast. (Zgorzelec, Ratsarchiv). Regest w *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 67, 5. Drukował Weinart B. G., *Rechte und Gewohnheiten der beyden Marggrafthuemer Ober- und Niederlausitz*, 1793 I 60—63 Tego samego dnia Zygmunt zatwierdził, już jako namiestnik Łużyc, akt sprzedaży przez Jana Rechemberga cła Janowi Behemowi ze Zgorzelca (oryginał w Zgorzelcu, Ratsarchiv. Odpis: Zobels Bibliothek, 259, fol. 356 b i nast. Regest: *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 67).

[2] W Budziszynie pozostawił Zygmunt jednego z dworzan, Ocieskiego, który powrócił na dwór księcia do Opawy 22 I 1505 (Ks. rach. 33, fol. 68[r]).

[3] Por. wyżej rozdział V 107 oraz list Zgorzelca do Zygmunta z 20 V 1505 (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1502–5, fol. 391 b).

[4] List z 25 X 1505 (Liber missivarum 1505—8, fol. 23 b i nast.).

bistego. Z spraw tyczących się stosunków wewnętrznych, w których zabierał głos Zygmunt, należy wymienić skargi, dochodzące do niego z powiatu Zgorzelca na tamtejsze rycerstwo. Przyzwyczajone z dawniejszych czasów do braku egzekutywy wyroków sądowych, lekceważyło ono sobie sądy królewskie, nie stosując się zupełnie do jego wyroków. Wobec skarg sądu w Zgorzelcu wysłał namiestnik w grudniu r. 1505 ostre napomnienie do rycerstwa, by nie działało na szkodę króla przez lekceważenie wyroków jego urzędników, i zagroził surowymi karami [1]. Również w sprawach kleru zabierał głos Zygmunt, pisząc listy do kapituły budziszyńskiej i do tamtejszej Rady Miejskiej w sprawie augustianów [2].

Nie mógł się też Zygmunt, jak na Śląsku, poszczycić większymi sukcesami na polu starań o podniesienie handlu łużyckiego. Oparły się o niego wprawdzie zatargi handlowe z Schellendorfem o cło, czy z Zawidowem o targowisko solne, nie zdołał ich jednak pomyślnie rozstrzygnąć, i pozostały one nadal nie załatwione również po jego wyjeździe do Polski. Jedynie chwilowy sukces w sprawie represji handlowych Śląska, powstałych w związku z reformą monetarną, zawdzięczały Łużyce Zygmuntowi, a właściwie więcej jeszcze interwencji panów czeskich. W każdym razie, choć represje, którymi groził Sejm śląski w maju r. 1506 w Wrocławiu, nie przestały obowiązywać, a sam zatarg również się na dłuższy czas przeciągnął, to jednak w lecie r. 1506 zostały one przez Zygmunta, jak widzieliśmy już, zawieszone, nawet wbrew woli stanów śląskich, a uchylenie to ogłoszono w ziemiach bezpośrednio zarządzanych przez Zygmunta, otwierając miastom łużyckim drogę na Śląsk i do Polski [3]. Do Zygmunta wreszcie odnosił się przez specjalnych posłów Zgorzelec w sprawie akcji przeciw rozbojom, już to donosząc mu o poszczególnych wypadkach napadów, już to prosząc o wymierzenie wysokiej kary złoczyńcom schwytanym. Tak np. na Sejm wrocławski w kwietniu r. 1505 przybyli posłowie Zgorzelca, donosząc Zygmuntowi o napadzie na kupców na drodze

[1] Pergaminowy widymat Władysława von Wartemberg z r. 1506 w Zgorzelcu, Ratsarchiv. Odpisy w Zobels Bibliothek 260, fol. 10a. Regest w *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 71.

[2] List Zygmunta z 18 IV 1505. Regest w *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 69.

[3] Por. wyżej str. 103—7 i 117—20.

do Frankfurtu dwie mile przed Gubinem. Wnet potem doniesiono namiestnikowi ze Zgorzelca o schwytaniu złoczyńców w Gubinie, prosząc o karę i zarządzenie odszkodowania całego szeregu napadniętych [1]. Dla samych stosunków bezpieczeństwa w Łużycach i Górnych i Dolnych mógł mieć duże znaczenie układ graniczny z Brandenburgią, w którym poruszono również silnie sprawę walki z rozbojami.

Z margrafami brandenburskimi utrzymywał Zygmunt stosunki już dawniej. Wysyłał do nich czasem listy [2], których treści jednakże nie znamy, a z jednym z margrafów zetknął się osobiście w Budzie w październiku r. 1502 [3]. Bliżej znany jest tylko wspomniany układ graniczny z r. 1506. O potrzebie takiego układu i uregulowania stosunków sąsiedzkich między Marchią a Łużycami mówiono w Brandenburgii już w marcu r. 1503, gdy na zjeździe panów brandenburskich rozważano sprawę zabezpieczenia kraju przed rozbojami. Wówczas to doradzano margrafowi Joachimowi, by dla wzajemnej pomocy przeciw rozbójnikom i dla wspólnej przeciw nim akcji i obrony zawarł przymierze z księciem głogowskim, Zygmuntem. W ten sposób można by bronić wspólnie dróg handlowych między Brandenburgią a Głogowem i nie dopuszczać do chronienia się złoczyńców na terytorium sąsiedniego kraju [4]. Układ taki leżał z tych samych powodów również w interesie Łużyc, jednak do jego zawarcia doszło dopiero w trzy lata później, może z inicjatywy Brandenburgii, dnia 17 kwietnia 1506 w Chociebożu [5]. Zgodzono

[1] Zgorzelec do Zygmunta 20 V 1505 (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1502—8, fol. 390 b.).

[2] Dnia 15 VI 1502 wysłał Zygmunt Hanusbota z Głogowa »cum litteris ad margrabium (Ks. rach. 29, fol. 203 b). Dnia 13 X 1502 wysłał znowu z Budy Starościca »in Almaniam... ad dominum margrabium« (tamże fol. 245$^{r}$).

[3] Dnia 10 X 1502 był równocześnie z Zygmuntem w Budzie margrabia brandenburski, który przysłał księciu herolda z darami: »cum baculo auro et cum wopi« (*o. c.* fol. 244 b). Pawiński, *o. c.* 170, cytuje to wyrażenie jako »z laską spiżową«, »cum baculo eneo«. Tak samo Divéky A., *Zsigmond lengyel herczeg Budai számadásai (1500—2, 1505)* (Magyar történelmi tár, Budapest 1914, XXVI 171).

[4] Schotte W., *Fürstentum und Stände in der Mark Brandenburg unter der Regierung Joachims I* (Veröffentlichungen d. Verein für Geschichte d. Mark Brandenburg, Leipzig 1911, 114).

[5] Wrocław, Stadtarchiv, Hs A 6; tamże Hs B 82, fol. 162$^{v}$—4; Zgorzelec, Ratsarchiv, Zobels Bibliothek, Urkundenabschriften, 260, fol.

się w nim na to, że mieszkańcy obu krajów załatwiać będą swe spory jedynie na drodze wyroków sądów polubownych lub procesów prawnych, nie dopuszczając do starć orężnych. Główny nacisk położono jednak na tępienie rozbójników, którzy się dotkliwie dawali we znaki zwłaszcza handlowi. Zobowiązano się obustronnie nie tylko nie dawać opieki i schronienia złoczyńcom i ich wspólnikom zbiegłym z drugiego kraju, lecz ścigać ich przez swych urzędników, opanowywać miejsca schronienia, konfiskować majątki i wynagradzać nimi poszkodowanych. I tutaj, podobnie jak w akcji przeciw rozbojom na Śląsku, chodziło przede wszystkim o wytępienie tych, którzy złoczyńców przechowywali i w spółce z nimi ułatwiali im napady. Układ powyższy podpisali przedstawiciele margrafa Joachima I oraz z ramienia Zygmunta jako namiestnika Albrecht von Schreibersdorf starosta Łużyc Górnych, Kasper Köckeritz starosta Łużyc Dolnych, i Jan von Lidlau. Układ z marchią był dalszym krokiem do uspokojenia Łużyc, a pośrednio i Śląska, i zapewnienia tym ziemiom bezpieczeństwa publicznego.

Akcji na polu reorganizacji stosunków w Łużycach, której właściwie, jeśli sądzić z pozostałych źródeł, nie miał Zygmunt sposobności na większą skalę rozpocząć, nie mógł namiestnik dalej poprowadzić, gdyż wnet po podpisaniu układu z Brandenburgią wyjechał do Polski, by objąć koronę [1]. Po jego ustąpieniu nastąpiło zaraz mianowanie następcy. Stało się to jeszcze wcześniej niż na Śląsku. Już w lutym r. 1507 objął opuszczony urząd namiestnika Zygmunt Dečinský von Wartemberg, usunięty z tej godności w r. 1504 [2]. Łużyce wracały z powrotem

---

24[a] i nast. Drukowany w *Codex diplomaticus Brandenburgensis* (Riedel) B VI 204—5. Regest w *Verzeichniss Oberlausitzischer Urkunden* II 72. — Worbs, *Verzeichniss*, I 321.

[1] Bezpośrednio po opuszczeniu Śląska i wyjeździe do Polski, starał się Zygmunt zebrać jak najwięcej gotówki. Dlatego też zażądał on za pośrednictwem starosty głogowskiego, Mikołaja Pieska, od Zgorzelca, by kupcy tamtejsi, a zwłaszcza Jerzy Emerich, wypłacili mu w guldenach węgierskich lub groszach czeskich sumy, należące się księciu z Czech. Zgorzelec zawiadomił jednak Zygmunta listem z 14 XII 1506, że kupcy, utrzymujący stosunki handlowe z Czechami, nie byli w możności uczynić zadość jego żądaniu (Zgorzelec, Ratsarchiv, Liber missivarum 1505—8, fol. 173 b i nast.).

[2] Palacky, *o. c.* V 2, str. 123—4. — Knothe *o. c.* 367.

w zarząd czeskiego pana, pod wpływ polityki czeskiej i do łączności bezpośredniej z koroną czeską. A co charakterystyczniejsze, że właśnie rządy Zygmunta pośrednio przyspieszyły i poparły to umocnienie się Łużyc przy Czechach i pogłębiły rozdział między Łużycami a Śląskiem. Możliwe, że i na Śląsku i w Łużycach byli ludzie, którzy zdawali sobie sprawę z korzyści, jakie mogła współpraca obu krajów przynieść na polu handlowym, w sprawie załagodzenia handlowych sporów, w kwestii ujednostajnienia monety, czy wreszcie w podjętej wspólnie akcji zwalczania rozbojów i podniesienia wewnętrznego bezpieczeństwa w kraju. Jednakże, choćby nawet takie tendencje istniały, to zatarł je spór monetarny. Zygmunt był równocześnie namiestnikiem Śląska i Łużyc. Wydając zarządzenie w tej sprawie i rozstrzygając zatarg wyraźnie na korzyść Zgorzelca, zawiódł nadzieje Śląska, który mógł się spodziewać, że Zygmunt będzie jako namiestnik bronił zawsze jego interesów. Tymczasem obecnie nie tylko że stało się przeciwnie i Zygmunt dał przewagę Zgorzelcowi, ale osoba Zygmunta utrudniła jeszcze akcję stanom śląskim. Łatwiej bowiem można było walczyć z namiestnikiem sąsiedniego kraju, niż z własnym, a przy tym wpływowym i zasłużonym. Nic też dziwnego, że Sejm śląski w Głupczycach w styczniu r. 1507 zajął się rozważaniem tej sprawy. Zebrani delegaci stanów uchwalili wówczas wysłać poselstwo do króla Władysława, które miało mu dać wyjaśnienia na zatwierdzenie wyroku Zygmunta odnośnie zatargu menniczego ze Zgorzelcem i na rozkaz królewski, by cofnąć uchwalone swego czasu na sejmie represje wobec tego miasta. Przy tej sposobności zlecono posłom zwrócić się do króla z prośbą, by w razie ustąpienia Zygmunta z urzędu namiestnika zechciał na przyszłość rozdzielić urzędy namiestnicze na Śląsku i w Łużycach i traktować je odrębnie [1]. Wpływy polityczne czeskie i starania stanów śląskich były w tym wypadku zgodne i doprowa-

[1] »Zcum funften wart beschlossen, ...das man ouch schreiben wuld, alsdann geschach, das seine Ko. M$^t$, dem nach seine Ko M$^t$ botschaft nest bey seiner Ko. M$^t$ czu Offin gehabt, czu antwort gebin hette, wenne hertzog Sigmund, erwelter konig czu Polen, sein ampt inn Slesien ufsagen wurd, alsdann wuld seine Ko. M$^t$ dise landt ouch vorsurgen, dy ampte inn Obir- und Nyderlausitz und baiden Slesien beyenander lassin wulde,...« (Wrocław, Stadtarchiv, Hs F 1, fol. 385$^r$).

dziły rzeczywiście do szybkiego przywrócenia w Łużycach osobnego namiestnika czeskiego.

W rezultacie swych rządów w Łużycach nie przeprowadził Zygmunt ani zbliżenia Łużyc do Śląska, ani nie dał krajowi znaczniejszej reorganizacji stosunków wewnętrznych. Było to zresztą trudne do wykonania, bo nie pozwalał na to zbyt krótki czas, a także równoczesne zajęcie się Zygmunta sprawami sukcesji w Polsce, co go odrywało nawet od spraw śląskich. A przy tym i same stosunki w Łużycach były dla Zygmunta bardziej niż na Śląsku obce i trudniejsze do opanowania warunki. Próba zaś połączenia Łużyc i Śląska w jednym ręku spowodowała następnie, po wyjeździe księcia, jeszcze silniejszą reakcję w kierunku zbliżenia Łużyc do Czech i zaostrzenie sporów handlowych istniejących już, czy powstałych za czasów Zygmunta zatargów handlowo-menniczych.

## ROZDZIAŁ IX

# PO KORONĘ

Obraz tego kilkuletniego okresu czasu, w którym Zygmunt sprawował rządy na Śląsku, w Opawie i w Łużycach, nie byłby zupełny, gdyby nie naszkicować jeszcze jego działalności poza Śląskiem, tj. na Węgrzech i w Polsce. Odbiła się ona bowiem na jego rządach, i to w dwojaki sposób. Wyjazdy księcia do Budy i Krakowa dały mu kilkakrotnie sposobność do załatwienia tam różnych spraw śląskich, jak np. interwencji w kwestii handlu z Polską, czy w sprawie nadania przywilejów i zatwierdzania przez króla uchwał sejmowych na dworze Władysława. Z drugiej strony zajęcie się księcia własnymi prywatnymi sprawami, tyczącymi się zaopatrzenia, oraz jego wmieszanie się do spraw wewnętrznych polityki węgierskiej z racji bliskiego stosunku do Władysława, i polskiej z racji starań o koronę, odrywało często Zygmunta od spraw powierzonych mu ziem i odbijało się ujemnie, zwłaszcza w r. 1506 w czasie ożywionych starań o koronę polską, na ciągłości i intensywności jego rządów.

Widzieliśmy już szerokie, a nawet czasem fantastyczne plany, które snuto na dworach krakowskim i budzińskim z racji zaopatrzenia Zygmunta. Po jeszcze jednym zawodzie, którego Zygmunt doznał w klęsce bukowińskiej, osiadł on w gościnie na dworze Władysława w Budzie. Tutaj otrzymał wreszcie nadanie maleńkiego księstwa głogowskiego, następnie Opawy. Nie zamierzał jednak objąć zaraz tych ziem osobiście, a to przede wszystkim dlatego, że nie warto mu było odsuwać się od dworu, gdzie cieszył się dużym znaczeniem i gdzie odgrywał znaczną rolę polityczną, gdzie wreszcie mógł przy tych wpływach doprowadzić do skutku plany na większe zaopatrzenie. Z tego względu więc oddał rządy w Głogowie i Opawie starostom.

W tym czasie brał Zygmunt żywy udział w układach, które odbywały się na dworze w Budzie w związku z polityką Ludwika XII francuskiego i Rzeczypospolitej Weneckiej. Ludwik XII dążył do pozyskania potężnej monarchii Jagiellonów na sprzymierzeńca przeciw Habsburgom, Wenecja zaś pragnęła wciągnąć ją do stworzenia ligi antytureckiej, która by broniła przy sposobności walki z niewiernymi handlowych interesów królowej Adriatyku. W r. 1500 odniósł na terenie państw Jagiellonów sukces król francuski, zawierając 14 lipca przymierze z Janem Olbrachtem i Władysławem. Akt przymierza podpisał w roli świadka Zygmunt [1]. Natomiast w maju następnego roku wszedł Władysław w przymierze z papiestwem i Wenecją [2]. Zygmunt stykał się z przewijającymi się przez dwór budziński poselstwami, które liczyły się zarówno z jego dużym wpływem na brata, jak i z licznymi przyjaznymi stosunkami, które Zygmunt wyrobił sobie na Węgrzech wśród panów duchownych i świeckich. Posłowie, zwłaszcza weneccy, odwiedzali go i odbywali z nim narady. Nie zabrakło też księcia na publicznych uroczystych audiencjach u króla i w poufnych pertraktacjach [3]. Z drugiej strony pobyt na dworze węgierskim i stosunki z Wenecjanami wywarły wpływ na Zygmunta, co

[1] Dogiel I 452.

[2] Politykę, dotyczącą ligi antytureckiej i rywalizacji habsbursko-francuskiej, przedstawia Hirschberg A., *Koalicja Francji z Jagiellonami w roku 1500* (Przew. Nauk. Lit. 1882). Por. Huber A., *Geschichte Oesterreichs*, Gotha 1888, III 428. — Ulmann H., *Kaiser Maximilian I*, Stuttgart 1884, II 106. — Horwath M., *Kurzgefasste Geschichte Ungarns*, Pest 1863, I 347—8. — Fessler I. A., *Geschichte der Ungarn und ihrer Landsachen*, Leipzig 1874, III 269. — Szalay *o. c.* III 2, str. 100—4. — Caro *o. c.* V 2, str. 805—15. — *Encyklopedia polska* V 1, str. 618-21.

[3] Dnia 5 IV 1500 był Zygmunt u króla w czasie audiencji posłów weneckich Wiktora Soranzo i Sebastiana Giustiniano (Sanuto M., *I Diarii*, Venezia 1880—1, III 235). Na udział Zygmunta w pertraktacjach z Wenecją zwraca uwagę Finkel (*o. c.* 19 i uwaga 1 według indeksu u Sanuta III IV). Dnia 21 V towarzyszył królowi *el ducha Sigismondo*, idąc zaraz po nim w świetnym orszaku dostojników państwowych na uroczystą mszę św., po czym posłowie »andano a visitar il ducha Sigismondo, e li feno oration latina« (Sanuto III 288). Skoro zaś posłowie wracali w październiku r. 1500 do kraju, nie zapomnieli pożegnać Zygmunta: »Item, essi oratori tolseno licentia dal ducha, fratello dil re, qual è andato con soa majestà« (tamże 985). Zygmunt był również obecny w czasie przeglądu wojsk w Bazie

wystąpiło w latach późniejszych, gdy jako król polski przyczynił się do tak bujnego rozwoju architektury i sztuki renesansowej [1].

Nadeszła jednak chwila, że należało już Budę opuścić. Bliska już, jak się chwilowo zdawało, korona polska spoczęła na głowie Aleksandra, a rywalizacja z Władysławem wytworzyła atmosferę skłaniającą raczej do wyjazdu do własnego lenna. Jednak i teraz zaszły okoliczności, które zatrzymały Zygmunta kilka miesięcy poza Głogowem. Przeciągały się bowiem rokowania, rozpoczęte przez Zygmunta z Aleksandrem w Krakowie, a poparte poselstwami Władysława. Król węgierski wystąpił teraz, po klęsce przy elekcji, w imieniu swym i Zygmunta z pretensjami do Litwy, opierając je na prawach dziedzicznych. Tymczasem Aleksander, wybrany przez Polaków z myślą unii Polski z Litwą, daleki był jeszcze od dynastycznych planów i polityki Władysława i Zygmunta, zwłaszcza że byli oni równocześnie jego niedawnymi rywalami do korony polskiej. Dlatego też przeciągały się i wreszcie nie udały rokowania o nadanie Zygmuntowi w zamian za udział w rządach na Litwie Mazowsza, którego część miała po śmierci Konrada III przypaść Polsce, ani też starania o godność namiestnika Prus. Zygmunt, który na własną rękę wysyłał do Prus listy niepokojące Krzyżaków, uzyskał jedynie tylko uznanie przez Aleksandra swych finansowych pretensji i na razie przeważnie teoretyczne ich zaspokojenie [2].

---

w jesieni r. 1500, w którym wzięli również udział Ślązacy (tamże 1159). W styczniu r. 1501 czynili Wenecjanie zabiegi, by ożenić z księciem Savoia »la sorella dil re, qual sta con la madre dal ducha suo fratello« (tamże 1355). Specjalna wizyta posłów u Zygmunta odbyła się 8 III 1501 (tamże 1604). — Finkel (*o. c.* 19) wspomina o depeszy, zachowanej w Archivio di Stato w Wenecji, pisanej przez Badoera, posła weneckiego do Polski i Węgier, po naradzie w Ostrzyhomiu 16 I 1502. Tymczasem Zygmunt przebywał w tym czasie w Krakowie. Dyrekcja tegoż Archiwum na prośbę o sporządzenie fotografii tej depeszy odpowiedziała, że w tamtejszych zbiorach nie ma w ogóle żadnych aktów, tyczących się Polski i Węgier sprzed r. 1569.

[1] Zygmunt przywiózł z sobą z Węgier plany gmachów (Pawiński *o. c.* 159), a już w pierwszej połowie r. 1502 zajął się prawdopodobnie budową nagrobka Jana Olbrachta na Wawelu (Divéky, *Prinz Sigismund von Polen am Hofe Wladislaws* II, 801—6. Por. Ossoliński *o. c.* 200).

[2] Por. Gołębiowski *o. c.* III 466, nr 23 i 24. — Pawiński *o. c.* 106—17, 275—81. — *Acta Alexandri* nr 65. — Finkel *o. c.* 13—4.

Nareszcie w maju r. 1502 stanął Zygmunt na ziemi śląskiej. Po krótkim zatrzymaniu się w Wrocławiu nastąpił kilkumiesięczny pobyt w Głogowie. Zaledwie jednak Zygmunt urządził się w swym zamku i załatwił szereg spraw bieżących, a zwłaszcza rozstrzygnął zatarg między stanami, gdy już przybył z Budy Bartłomiej ziembicki w poselstwie od króla węgierskiego, zapraszając na gody weselne[1]. Władysław, zgodnie z traktatem zawartym z Ludwikiem XII w r. 1500 i ostatnio w marcu r. 1502 w Blois, wyznaczył na jesień r. 1502 ślub swój z Anną de Candale. W uroczystościach weselnych wziął również udział Zygmunt, który pozostał w Budzie do połowy listopada r. 1502[2]. Był on tam jedynym z braci Władysława i on to przygotował grunt pod naprawę zepsutych ostatnio poważnie stosunków między Władysławem a Aleksandrem.

Spór o dziedziczne prawa do Litwy rozgrywał się głównie między Aleksandrem a Władysławem. Mniejszy w nim udział miał Fryderyk, który wysłał nawet poselstwo do Budy w czasie ślubu Władysława i który utrzymywał żywe stosunki z Zygmuntem. Zygmunt pośredniczył zaś między Władysławem a Fryderykiem i Polską w sprawach polityki węgiersko-polskiej, nawiązując tą drogą kontakt między Aleksandrem a Władysławem. Właśnie w czasie pobytu Zygmunta w Budzie w jesieni r. 1502 zdarzyły się wypadki, wymagające poparcia Polski na dworze węgierskim. Oto za podnietą wojewody wołoskiego, a przy cichej zgodzie panów węgierskich napadli na Polskę Tatarzy, zapuszczając się aż pod Opatów. Kardynał Fryderyk polecił natychmiast swemu posłowi na Węgrzech, Andrzejowi Kościeleckiemu, by interweniował u Władysława, ażeby jednak przedtem omówił całą sprawę z Zygmuntem i dopiero potem udał się razem z królewiczem do króla[3]. Osobno wysłał Fryderyk list do Zygmunta[4]. Władysław udzielił swej odpowiedzi również za pośrednictwem Zygmunta, powracającego z Budy do kraju.

[1] Ks. rach. 29, fol. 207r.

[2] Por. Hirschberg *o. c.* 1139—50. — Fessler *o. c.* 272. — Ulmann *o. c.* II 119. — Übersberger, *Oesterreich und Russland seit dem Ende des XV Jhrhts*, Wien 1906, I 58. — Palacky *o. c.* V 2, str. 59—60. — Finkel *o. c.* 17.

[3] »...communicatis prius his omnibus ill^mo principi d. Sigismundo, accedas cum eodem istam R. M^tem« (Fryderyk do Kościeleckiego w końcu września 1502, *Acta Alexandri* 167, nr 114).

[4] Ks. rach. 29, fol. 246r.

Równocześnie zlecił król węgierski Zygmuntowi przedłożyć w Polsce nowy plan ligi antytureckiej, nadesłany przez Henryka VII angielskiego [1].

Aleksander, jakkolwiek niepokoił się prawdopodobnie naradami w Prusach, w których brał udział w imieniu Zygmunta Chocimowski [2], to jednak sam przy sposobności wysuwał Zygmunta jako kandydata na księcia Prus, a nawet wspominał o królestwie szwedzkim [3]. Zygmunt zaś, który po powrocie z Węgier i niemal miesięcznym pobycie w Opawie znowu przyjechał z początkiem stycznia r. 1503 do Krakowa, ze swej strony zwracał się do króla polskiego o protekcje [4], a także brał czynny udział w sprawach królestwa. Panowie polscy dostosowali się do jego rady, by Polska przyłączyła się do pokoju z Turkami, zawieranego właśnie przez Władysława. Królowa matka miała jechać na Węgry, by w myśl planu Zygmunta prosić Władysława o włączenie do tego pokoju Polski [5]. Królewicz odgrywał więc coraz silniej rolę na polu zbliżenia Aleksandra z Władysławem. Zbliżenie to nastąpi między pozostałymi po śmierci Fryderyka (zm. w marcu r. 1503) trzema Jagiellonami już bardzo wyraźnie w r. 1504, w czasie nowego przyjazdu Zygmunta do Krakowa.

Po śmierci Konrada III mazowieckiego w październiku r. 1503 miało Mazowsze przypaść Polsce na podstawie układu z Janem Olbrachtem. Księżna Anna przedsięwzięła jednakże kroki celem pozostawienia jej księstwa. Zwróciła się więc do

---

[1] *Acta Alexandri* 200, nr 132.

Tamże 163, nr 113. Chocimowskiego wysyłał Zygmunt do Prus 14 III i 6 V 1502 (Ks. rach. 29, fol. 159[v] i 174).

[3] *Liv-Est- und Kurländisches Urkundenbuch*, Riga-Moscou 1905, II 2, str. 259, nr 363. — *Acta Alexandri* 144, nr 105; 136, nr 96. Por. Finkel *o. c.* 28—9.

[4] Finkel (*o. c.* 29) pisze, iż wskutek nieporozumień między braćmi ustają interwencje Zygmunta od połowy r. 1502 do września r. 1504. Tymczasem w Księgach rachunkowych widać ślady wielu posłańców do Krakowa, a z wiosną r. 1503 wstawiał się Zygmunt do Aleksandra wraz z matką i Fryderykiem za Stanisławem Halickim oraz w sprawie obsadzenia biskupstwa krakowskiego (*Acta Alexandri* 225, nr 144 oraz 277, nr 166).

[5] »De oratore Turco cum treugis pacis futuro apud ser[mum] d. Hungariae regem dicetis d. principem Sigismundum nobis consuluisse, ut nos ab eadem non separemus propter causas« (Poselstwo panów do Aleksandra na Litwę w drugiej połowie lutego 1503, *Acta Alexandri* 242, nr 152).

Aleksandra, a także do Władysława i Zygmunta [1]. Starania jej poparł Władysław, który przy tej sposobności wszczął na nowo pertraktacje o dawne pretensje Zygmunta. Obecnie proponował oddanie mu Prus. Sejm piotrkowski, na którym był obecny z początkiem r. 1504 z ramienia Zygmunta Rafał Leszczyński, dał odpowiedź odmowną zarówno co do Prus, jak i co do Litwy. Dyskusja nie przybrała już teraz tak ostrego tonu, jak w r. 1502, choć Aleksander nie odstąpił jeszcze oficjalnie od swej polityki, przeciwnej podziałom i dynastycznym pretensjom, i przyłączył się do odmowy sejmu polskiego [2]. Jednakże wkrótce potem uzyskali posłowie węgierscy i Rafał Leszczyński pewne konkretne obietnice króla, które skłoniły Zygmunta do przerwania rocznego przeszło pobytu na Śląsku i osobistego przybycia w lipcu r. 1504 do Krakowa. Pobyt był zamierzony na krótko [3], jednakże rozmowy z Aleksandrem skłoniły go do dłuższego pobytu. Królewicz otrzymał od brata tak ważne obietnice — prawdopodobnie ustąpienia Litwy — że Władysław zamierzał osobiście przybyć do Polski, skoro zaś to mu się nie udało, nadesłał zrzeczenie się swych praw dziedzicznych do Litwy na rzecz Zygmunta. Król Aleksander skłonił się już wyraźnie do dynastycznej polityki braci, wytwarzając coraz serdeczniejsze z nimi stosunki [4].

[1] List od księżnej do Zygmunta 25 I 1504 (Ks. rach. 29, fol. 354[r]). Zygmunt pisał do niej 20 III 1504 (tamże fol. 374[r]).

[2] Por. *Acta Alexandri* 393—400. — Finkel *o. c.* 24—30. — Dodatkowe instrukcje dla Rafała wysłał Zygmunt do Piotrkowa 25 II 1504 przez Karwata (Ks. rach. 29, fol. 368[v]).

[3] Dnia 28 VII 1504 pisał Drzewicki do biskupa warmińskiego: »Sigismundus huc fratrem et matrem visurus appulit, sed cito discessurus« (*Acta Alexandri* 424, nr 255).

[4] Por. Finkel, *o. c.* 24—30. — *Encyklopedia polska* V 2, str. 29. — Może w związku z planami w Polsce wysyłał królewicz do Pragi pisma 3 VIII 1504 (Ks. rach. 33, fol. 34[r]), a Rechemberga wysłał tam 6 IX 1504 (fol. 43[r]). Z Pragi przybył goniec 6 VIII 1504 (tamże fol. 34[v]). Zbliżenie z Aleksandrem dało Zygmuntowi również korzyść finansową przez ostateczne uregulowanie pretensji finansowych (*Matr. Sum.* III 113, nr 1787—8; 114, nr 1792 i 1801. — Pawiński *o. c.* 283—7. — Regesty: *Acta Alexandri* 433—4 i 263—4. Por. Pawiński *o. c.* 165—7. — Finkel *o. c.* 29—30. — Rutkowski J., *Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka* (Kwart. Hist. XXIII 1909, 22). Uzyskał Zygmunt również w tym czasie szereg nadań dla bliskich sobie panów i dworzan, zwłaszcza Szydłowieckich (por. wyżej rozdział II str. 32—3).

Obietnice Aleksandra przybrały realną postać w roku następnym. Wówczas również i panowie polscy skłonni byli do pewnych ustępstw na rzecz Zygmunta, gdyż w styczniu r. 1505 rozpoczęli na Sejmie w Opawie starania o pomoc Śląska, oraz za pośrednictwem Zygmunta o pomoc Czech w obronie granic wschodnich. Zagrożeni możliwością oderwania Litwy, o czym wieści dawno się już rozchodziły, wysunęli oni propozycję oddania wreszcie Zygmuntowi namiestnictwa w Prusach, po zawarciu unii z Litwą, za cenę zrzeczenia się praw do Litwy. Zygmunt zgodził się, obiecując nadesłać na Sejm radomski na wiosnę r. 1505 akt zrzeczenia się swej części Litwy i części ofiarowanej sobie w roku ubiegłym przez Władysława [1]. Wysłany na Sejm w Radomiu Rafał Leszczyński przypomniał poprzednie obietnice królewskie i pertraktacje z panami. Nie załatwił jednak jeszcze sprawy Zygmunta. Panowie odwlekali ją, powołując się na obietnicę oddania Prus po zawarciu unii z Litwą, co miało nastąpić, według ich przewidywań, w ciągu najbliższej zimy [2]. Z taką odpowiedzią powrócił Rafał Leszczyński do Głogowa do Zygmunta wybierającego się właśnie na Węgry, gdzie, jak widzieliśmy już, zanosiło się na wojnę między panami węgierskimi z Janem Zapolyą na czele a partią Habsburgów i Maksymilianem I.

Zygmunt musiał więc znowu udać się w czerwcu r. 1505 z wojskiem do Budy, by doprowadzić do zgody panów węgierskich z królem i usunąć zakusy wrogich Jagiellonom Habsburgów, dążących do uzyskania następstwa tronu na Węgrzech przez ślub wnuka Maksymiliana z córką Władysława, Anną [3]. Zygmunt zdołał bardzo szybko doprowadzić do tymczasowej ugody [4]. Nie mógł się jednak dłużej na Węgrzech zatrzymać,

---

[1] *Acta Alexandri* 459, nr 277. O sejmie opawskim por. wyżej 92.

[2] *Acta Alexandri* 495, nr 292. Por. też wzmianka u Finkla *o. c.* 32, nota 4.

[3] Te zawikłania na Węgrzech przedstawiają: Fessler *o. c.* III 279. Szalay *o. c.* III 2, str. 112—20. — Palacky *o. c.* V 2, str. 117. — Huber *o. c.* II 432—3. — Ulmann (*o. c.* II 268—71) mówi też o projekcie małżeństwa Zygmunta z siostrą Jana Zapolyi. Zbija to Finkel *o. c.* 33, nota 4.

[4] Finkel (*o. c.* 34) pisze, iż ugodę zapośredniczył Zygmunt w dniach 10 i 11 VIII 1505 w czasie pobytu w Trenczynie. Tymczasem ugoda musiała nastąpić w czasie od przyjazdu Zygmunta do Budy, czyli od 22 VI 1504

gdyż uwaga jego musiała się skierować na Polskę. Rafał Leszczyński, który był znowu obecny na dalszym ciągu Sejmu radomskiego, przywiózł właśnie do Budy wiadomość o chorobie Aleksandra. Zygmunt powrócił na Śląsk, a Rafał otrzymał polecenie kontynuowania zabiegów w Polsce. Chory Aleksander zgodził się tym razem szybko na żądania Zygmunta i oddał mu w początkach sierpnia r. 1505 godność namiestnika Prus. Rafał wyjechał zaraz do Prus i pozyskał tu biskupa Watzelrodego dla starań o zgodę stanów pruskich na postanowienie króla[1].

Śmierć matki była przyczyną przybycia Zygmunta w jesieni r. 1505 do Krakowa. Można się domyślać, że stosunki Zygmunta z Aleksandrem uległy jeszcze większemu zacieśnieniu[2]. Aleksander, który dopiero co oddał bratu Prusy, a sam ciężko chory myślał teraz o następcy, także i w tej sprawie szedł po linii planów dynastycznych, zmierzając do zapewnienia tronu Zygmuntowi, którego znaczenie w Polsce i tak silnie wzrastało[3]. Zygmunt mógł już obecnie myśleć nie tylko o jakimś częściowym zaopatrzeniu, ale o przejęciu całej monarchii Aleksandra. Ujawni się to najlepiej w roku następnym, gdy królewicz podejmie usilną akcję na Sejmie lubelskim w sprawie ewentualnej elekcji po Aleksandrze, a zarazem rozpocznie odpowiednie starania wśród oddanych sobie panów polskich. Zabiegi te oderwą go już bardzo znacznie w ciągu r. 1506 od spraw śląskich i zmuszą wreszcie do opuszczenia Śląska.

Z powodu złego stanu zdrowia króla Aleksandra zwołano na dzień 6 stycznia 1506 Sejm Walny do Lublina, na którym miano również rozpatrzyć i określić sposób wybierania króla.

---

do dnia 15 VII, gdyż w tym dniu mógł już kanclerz Kolowrat napisać w liście do Piotra Rosemberga w ten sposób: »take skrze kneze Zygmunda Imt Vojwodą (Jan Zapolya) s kralovu IMti smiežen a v milost uveden jest« (Archiv český X 13, nr 1159. — W przekładzie niemieckim Palacky *o. c.* V 2, str. 117, nota). O wyprawie Zygmunta na Węgry por. wyżej str. 93.

[1] Finkel, *o. c.* 35, 39, 257—8.

[2] Król Aleksander był na uczcie u Zygmunta dnia 25 IX 1505 przed wyjazdem na Litwę (Ks. rach. 33, fol. 135r).

[3] Dnia 1 X 1505 nadesłał Zygmuntowi dary wojewoda wołoski (Ks. rach. 33, fol. 134r. Por. Finkel *o. c.* 115). — Aleksander, wystawiając w Grodnie 3 XII 1505 glejt bezpieczeństwa dla posłów wojewody mołdawskiego, uczynił to również w imieniu Zygmunta (*Matr. Sum.* III nr 2519. Por. *Encyklopedia polska* V 1, str. 653).

Obawiano się, zdaje się, w Polsce, by układy i narady Jagiellonów, prowadzone w związku z ich dynastycznymi planami, nie sprawiły jakiej niespodzianki demokratycznym dążeniom klasy szlacheckiej. Obawę również budziła osoba Zygmunta. Królewicz bowiem wysuwał swe pretensje w Polsce na podstawie zasady dziedziczności, a przy tym wykazał wiele energii i samodzielności w rządach na Śląsku. Zygmunt przybył więc sam do Krakowa, zostawiwszy na Śląsku Karola ziembickiego jako swego zastępcę, by z bliska przypilnować swych spraw i nie dać się zaskoczyć nieprzychylnym uchwałom Sejmu lubelskiego, na który pojechał z jego ramienia Rafał Leszczyński. Sam pozostawał w żywej korespondencji zarówno z Rafałem, jak i z przebywającym w Lublinie królem Aleksandrem [1], rozwinął też porozumienie z dworem mazowieckim [2], z królem węgierskim [3], z wojewodą mołdawskim [4] i oczywiście ze sprzyjającymi mu panami polskimi. Wobec niechęci pewnych kół do Zygmunta za sukces zabiegów Rafała Leszczyńskiego na sejmie uważać należy odłożenie sprawy elekcji po Aleksandrze do następnego sejmu [5]. Na razie więc mógł Zygmunt powrócić spokojnie w drugiej połowie marca r. 1506 na Śląsk na kilkumiesięczny, ostatni pobyt w swym lennie głogowskim.

Końcowy okres pobytu Zygmunta na Śląsku stał pod znakiem mobilizowania sił do spodziewanej ostatecznej rozgrywki o koronę polską. Wraz z nasilającą się chorobą Aleksandra i z jego zdecydowanym przechyleniem się na stronę polityki dynastycznej zbliżała się do końca rozpoczęta po śmierci Jana Olbrachta akcja Zygmunta, prowadzona ostatnio jawnie na Sejmie lubelskim. Zygmunt nie poprzestał teraz na interwencjach pośredniczących dworu węgierskiego. Skupił on w Polsce i na Litwie grupę panów, z którymi był w stałym kontakcie i którzy przysyłali do niego na Śląsk posłów z listami oraz osobiście nie-

[1] List od Aleksandra 17 I 1506 (Ks. rach. 33, fol. 162[r]) oraz 26 I 1506 (tamże fol. 164[r]). — Do Aleksandra: 26 I (tamże fol. 164[r]), 11 II (fol. 168[r]), 27 II (fol. 173[r]) i 8 III (fol. 174[v]). Dawidowski miał wrócić wprost do Głogowa po doręczeniu listu).

[2] Dnia 3 I (tamże fol. 157), 4 II (fol. 167[r]), 5 III (fol. 174[r]), 13 V (fol. 194[v]), 18 V (fol. 199[v]).

[3] Dnia 3 I (tamże fol. 161), 26 I (fol. 164[v]), 13 III (fol. 176[v]).

[4] Dnia 14 III (tamże fol. 176[v]).

[5] Przebieg sejmu i sprawa elekcji u Finkla *o. c.* 74—7.

raz stawiali się na jego dworze. W ciągu szeregu lat ostatnich pozyskał sobie Zygmunt prócz tego wiele osób przywilejami i nadaniami, które przez swą osobistą interwencję na dworze polskim dla nich uzyskał [1]. Skoro więc obecnie nadeszła odpowiednia pora, mógł rozwinąć wszechstronną akcję. W czerwcu r. 1506 widzimy na dworze Zygmunta w Głogowie Opalińskiego [2], w lipcu Jana Lubrańskiego biskupa poznańskiego,

[1] Prócz znanych nam przywilejów, które Zygmunt wyrobił swym dworzanom i ich rodzinom, jak Szydłowieckim czy Leszczyńskim, można wskazać rok po roku wiele innych osób obdarzonych na skutek prośby Zygmunta. Dnia 7 I 1502 dał król na prośbę Zygmunta w dożywocie Mikołajowi Cikowskiemu, miecznikowi krakowskiemu, *stationem pecuniarum* w Skarbimierzu w wysokości 50 grzywien rocznie (*Matr. Sum.* III nr 77), a 21 I dodał mu jeszcze *annuam* 40 grzywien (tamże III 137). Dnia 7 II uwolnił Jana Lasockiego od wyprawy wojennej (tamże III 210). To samo zwolnienie dostali również na prośbę księcia 14 III ze względu na wiek podeszły Stanisław z Młodziejowic (tamże III nr 323), 19 IV Adam Czerny, konsul i obywatel krakowski, pod warunkiem wysyłania zdolnych ludzi z swych dóbr (tamże III nr 404), 3 V dwaj dworzanie Zygmunta Jan Labacz i Jan Pustota w nagrodę za służbę u księcia i aby nadal mogli na jego dworze pozostać (tamże III nr 495), wreszcie uwolniony został od wypraw dożywotnio 12 V Marcin z Wrocimowic, obowiązany za to zajmować się obroną wykupionego przez Zygmunta Biecza (tamże III nr 499). Za wstawieniem Zygmunta otrzymał 13 V 1502 obywatel krakowski Kasper Bar prawo otworzenia w swym domu mennicy krakowskiej (Piekosiński Fr., *O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV w.* (Rozpr. AU hist.-fil., Kraków 1878, IX 271—3); *Matr. Sum.* III nr 505. Por. Pawiński, *Młode lata*, 135). — Mennicę otworzono dopiero 4 X 1502 (Ptaśnik, *Bonerowie*, 33. — Gumowski M., *Dzieje mennicy krakowskiej*, Poznań 1927, 60. — Tenże, *Wpływy polskie*, 22). Po protekcję do Zygmunta udała się też Częstochowa, której na skutek tej protekcji nadał król 22 III 1502 prawo magdeburskie (*Matr. Sum.* III nr 333). Jeszcze 14 VI 1502 otrzymał na prośby Zygmunta Piotr Chlewicki, kasztelan w Kaźmierzu, zwolnienie od wyprawy wojennej (*Matr. Sum.* III nr 550). Z wiosną 1503 wstawiał się Zygmunt wraz z matką i Fryderykiem do króla za Stanisławem Halickim (*Acta Alexandri* 225, nr 144) oraz w sprawie obsadzenia biskupstwa krakowskiego (tamże 277, nr 166). Dnia 5 IX 1504 otrzymał za staraniem królewicza nadanie Kasper Bar (*Matr. Sum.* III 104, nr 1655), 24 IX 1504 Krzysztof Nuhorski (tamże nr 1695), 19 XI 1504 Mikołaj Piotrowski (*Liber quitantiarum Alexandri, Teki Pawińskiego*, Warszawa 1897, I 131—2), 25 X 1504 znów Częstochowa (*Matr. Sum.* III 112, nr 1764), 19 III 1506 Jakub Lubomirski dostał sędziostwo krakowskie (tamże nr 2878).

[2] Dnia 13 VI (Ks. rach. 33, fol. 199[r]).

przybyłego z dużym pocztem [1], a także księcia Aleksandra Holszańskiego starostę grodzieńskiego, który następnie powrócił z Zygmuntem na Litwę [2]. W porozumieniu listownym był Zygmunt w tym czasie z Jakubem Szydłowieckim [3], z Janem Konarskim biskupem krakowskim [4], z Lubomirskim [5] i Zbąskim [6]. Jednym z najważniejszych sprzymierzeńców Zygmunta był Michał Gliński, z którym królewicz zapoznał się i zaprzyjaźnił już w r. 1501 w Budzie [7]. W liczbie przyjaciół Zygmunta należy też postawić osobę królewny, z którą łączyły go serdeczne stosunki [8]. Nie omieszkał też Zygmunt wysyłać posłańców z listami na Węgry [9], do Czech [10] i oczywiście do samego Aleksandra [11]. O szerszej akcji i o przygotowywaniu poparcia na północy świadczy wysłanie na Mazowsze Rafała Leszczyńskiego, którego zwykle używał książę do ważnych misji politycznych. Był on w Warszawie już od połowy czerwca r. 1506 i powrócił dopiero w pierwszych dniach sierpnia, tuż przed wyjazdem

---

[1] Dnia 5 VII (tamże fol. 202[r]). Por. Finkel *o. c.* 131. — Później przysłał on listy 28 VII (Ks. rach. 33, fol. 205[r]).

[2] Dnia 25 VII Zygmunt »ludebat cum duce Grodzyenski« (Ks. rach. 33, fol. 204[r]). Por. też. Ks. rach. 21, fol. 75[v].

[3] Dnia 20 VI wysłano do niego Zaborskiego (tamże fol. 200[r]).

[4] Tamże fol. 202[v]. [5] Dnia 19 V (tamże fol. 195[v]).

[6] Dnia 13 VI (tamże fol. 199[r]).

[7] Finkel (*o. c.* 95—6) wie o zetknięciu się Glińskiego z Zygmuntem z Pamiętników Sanuta. Są jednak o tym wzmianki i w rachunkach księcia. Gliński przybył wówczas do Władysława w poselstwie od Aleksandra w sprawie pomocy w wojnie z Moskwą. W staraniach swych nie mógł pominąć też Zygmunta, dla którego nawet przywiózł specjalne dary. Dnia 3 II 1501 przysłał Gliński Zygmuntowi comber z upolowanego na Litwie żubra (Ks. rach. 29, fol. 71[r]), to samo dnia następnego (tamże), a dnia 5 II otrzymał Zygmunt rumaka (tamże). W dwa dni później wydał Zygmunt na cześć posła wielką ucztę (tamże fol. 71[v]), po czym Gliński znów przesłał królewiczowi pięknego konia od Aleksandra (tamże). Znajomość odnowiono w roku 1505, gdy Gliński spotkał Zygmunta w Krakowie i dnia 1 X ofiarował mu psy myśliwskie (Ks. rach. 33, fol. 134[r]. Por. Finkel *o. c.* 115).

[8] Przy każdej sposobności przesyłał Zygmunt siostrze to napoje, to jakieś słodycze czy inne dary. Już z Środy wysłał do niej 8 VIII 1506 listy (Ks. rach. 33, fol. 213).

[9] Dnia 4 VI 1506 (tamże fol. 197[v]).

[10] Posłaniec powrócił z Czech 15 VIII 1506 (tamże fol. 215[r]).

[11] Dnia 15 VI 1506 wysłany został na Litwę Skotnicki (tamże fol. 211[v]), 5 VII byli w Głogowie »fistulatores domini regis Polonie« (tamże fol. 202[v]).

Zygmunta na Litwę [1]. W związku z tymi przygotowaniami nadesłała księżna mazowiecka dwie znaczne sumy pieniężne, a Zygmunt ściągał z wszystkich dostępnych sobie źródeł jak najwięcej pieniędzy [2]. A był już czas ostatni. Może właśnie pod wpływem wieści przywiezionych przez Leszczyńskiego wyjechał Zygmunt z Głogowa dnia 4 sierpnia 1506, udając się na Litwę. Równocześnie przyszło doń wezwanie panów, a wysłany przez nich naprzeciw księciu dworzanin Mikołaj Tomicki już nazajutrz spotkał Zygmunta we Wschowie [3]. Królewicz jechał po koronę, by nigdy już więcej na Śląsk nie wrócić.

---

[1] Dnia 19 VI przybył »Baryczka de Warschewa, qui a domino Raphaele litteras domino principi portavit, dum recessit...« (tamże fol. 199$^{v}$). Drugi posłaniec od Rafała przybył 5 VII (tamże fol. 202$^{v}$), a sam Rafał powrócił 2 VIII (tamże fol. 205$^{v}$).

[2] Pawiński *o. c.* 241. Por. też wyżej str. 45, 53 i 142.

[3] Ks. rach. 33, fol. 210$^{v}$.; Ks. rach. 21, fol. 166$^{v}$.

# ZAKOŃCZENIE

## CHARAKTERYSTYKA RZĄDÓW ZYGMUNTA

Odpowiedź na pytania postawione na końcu pierwszego rozdziału, a dotyczące charakterystyki rządów Zygmunta na Śląsku, w Opawie i Łużycach została już właściwie dana przy różnych sposobnościach w ciągu przedstawiania poszczególnych etapów historii tych rządów, jak również głównych problemów, wybijających się w działalności Zygmunta.

Najmniejszą rolę odegrał Zygmunt w Łużycach, dla których rządy jego, sprawowane wyłącznie przez starostów, przeszły bez większego znaczenia. Nawet uregulowanie stosunków granicznych z marchią brandenburską było już wcześniej projektowane w Brandenburgii i od niej może wyszła inicjatywa.

O wiele większe znaczenie miały rządy Zygmunta w Opawie. Księstwo to odczuło tak silnie sprężystą administrację Wojciecha Sobka i samego Zygmunta i jej dodatnie skutki dla stosunków wewnętrznych i dla handlu, że chociaż przyjęło początkowo rządy nowego księcia z nieufnością, to w końcu odwróciło się od bliskich sobie dotychczas czeskich Moraw i przechyliło się silnie na stronę zbliżenia do Śląska.

Dla samego Głogowa, a także od r. 1504 dla całego Śląska, przedstawiają się krótkie rządy Zygmunta jako energiczne, mądre i pełne zrozumienia dla stanu i potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych kraju. Zygmunt potrafił przeprowadzić pacyfikację zatargów o kwestie finansowe sporne między stanami głogowskimi w r. 1502 i przyczynić się do uspokojenia waśni stanów śląskich w r. 1504 w Wrocławiu. Głogów zawdzięcza mu zasadniczą reorganizację i reformę sądownictwa, którego ustrój oddawna

był przedmiotem sporów, podniesienie księstwa i miasta z poprzedniego, wywołanego niszczącymi wojnami upadku i doprowadzenie go do dużego znaczenia i zamożności. Bardzo dodatnie znaczenie dla całej ludności śląskiej, a zwłaszcza dla miast, miały starania Zygmunta o uzyskanie swobód handlowych dla kupców śląskich, uwieńczone ważnym, choć chwilowym sukcesem na terenie handlu z Polską. Ważną też zdobyczą była reforma monetarna z r. 1505, regulująca chaotyczne stosunki mennicze, wreszcie starania o bezpieczeństwo publiczne i surowe tępienie powszechnej wówczas tak na Śląsku, jak i w całej zachodniej Europie plagi rozbojów. Wielką zaletą tych rządów było dążenie Zygmunta, by podjęte plany dokładnie wykonać i w miarę możności wykonania ich dopilnować, jak świadczy stała i ogromna jego korespondencja. Dopomogła mu w tym wrodzona gospodarność, energia i pedantyczna skrupulatność w rzeczach drobnych. Dowodem tego zarówno czynny zawsze udział w pracach sejmu jak i notowanie groszowych wydatków w Księgach rachunkowych. Jeśli zaś nie miał może sam dość szerokiej inicjatywy, to potrafił mądrze zrozumieć przedstawioną sobie sytuację i przyjąć, przemyśleć i wykonać przedłożony plan. Widać to przede wszystkim w sprawach monetarnych i handlowych, w których szedł za drobiazgowo obmyślanymi radami Wrocławia. Można zatem stwierdzić, że gdy chodzi o skutki rządów Zygmunta dla samego Śląska, dla jego urządzeń, stosunków wewnętrznych i dla stanu materialnego ludności, to Jagiellończyk ten stanął na wysokości zadania. Rządy jego, jakkolwiek bardzo krótkie, zjednały mu na Śląsku znaczenie, sławę i uznanie współczesnych, i dobrą a zasłużoną pamięć potomnych.

Inaczej jednakże przedstawiają się te rządy, gdy spojrzymy na nie z punktu widzenia stosunku Śląska do macierzystej ziemi polskiej. Już przy innej sposobności zaznaczyłem, że jeśli rządy Zygmunta na Śląsku miały dla żywiołu polskiego w tym kraju jakieś dodatnie znaczenie, to tylko ubocznie, jako wynik bezpośredniego zetknięcia się z polskim dworem Zygmunta, jako ożywienie akcji Wrocławia o drogi handlowe, łączące Śląsk z Polską, i wreszcie jako sam fakt, że zasłużony książę i namiestnik Śląska był księciem polskim, i że on właśnie

zasiadł później na tronie polskim. Sam Zygmunt bezpośrednio nie wykazał nawet śladu nie tylko planu rewindykacji Śląska, ale nawet cienia zrozumienia dla węzłów, łączących od wieków Śląsk z Polską, nie wykazał żadnego zrozumienia roli i wybitnego znaczenia Śląska dla narodowego interesu polskiego. Księciu przepojonemu dynastyczną polityką matki, ojca i brata, a także przesiąkniętemu rodzącymi się międzynarodowymi prądami humanistycznymi, z którymi zapoznał się zwłaszcza na Węgrzech, nie przeszło nawet przez myśl, że ziemia śląska to odwieczna część Polski i że najistotniejszym interesem narodowym polskim jest przyłączyć go z powrotem do Polski. Było mu to najzupełniej obojętne, że Śląsk pozostawał w granicach państwa węgierskiego. Ziemia śląska była przecież pod berłem Władysława, a więc pozostawała w posiadaniu rodziny Jagiellonów. To Zygmuntowi wystarczało w zupełności. Za krótko znajdował się królewicz pod wpływem patrioty Długosza, który gorąco wołał o odebranie Śląska, a za długo rywalizował i prowadził zatargi o zaopatrzenie z Janem Olbrachtem, by móc ujrzeć błędy polityki dynastycznej. Nic więc dziwnego, że nie skorzystał ani z godności namiestniczej, ani z wielkiego znaczenia, jakie osiągnął zwłaszcza w latach 1504—6, i że nie połączył w swym ręku godności królewskiej z godnością księcia głogowskiego i namiestnika śląskiego, której wcale nie był obowiązany składać po objęciu korony. Nie widząc polskiej, narodowej racji stanu, przeszedł Zygmunt obojętnie obok możliwości rewindykacji Śląska, tak jak nie poparł, a nawet odrzucił tego rodzaju plany później, już w czasie panowania w Polsce[1].

Mało tego. Rządząc w Głogowie i na Śląsku jako lennik i jako urzędnik Władysława, był Zygmunt narzędziem wpływów węgierskich, które miały zwalczać politykę czeską, dążącą do utrzymania Śląska przy Czechach. Było to widoczne przy sposobności zacieśniania stosunków między Opawą i Łużycami a Śląskiem, objawiało się w popieraniu

[1] O odrzuceniu planów rewindykacji księstw śląskich por. badania dra Władysława Pociechy (zob. Piotrowicz *o. c.* 52 i 59). Wzmianka o planie Bony z r. 1544 wymiany za Siedmiogród księstw: głogowskiego, opolskiego i raciborskiego (*Polski Słownik Biograficzny* II 290).

wpływów węgierskich w walkach stanowych na Śląsku, w stałym utrzymywaniu przyjaznego kontaktu z dworem budzińskim i panami węgierskimi. W rezultacie, jakkolwiek ta dążność do wzmożenia wpływów węgierskich na ziemiach śląskich lekko się zachwiała w r. 1506, to jednak przyczyniła się walnie do utrwalenia tam znaczenia rządów obcych, a przez brak tendencji narodowych polskich przyczyniły się rządy Zygmunta do pogłębienia różnicy politycznej między Śląskiem a Polską.

Ostatnia nieomal sposobność odebrania Śląska minęła nie wyzyskana, a ziemia śląska przeszła wraz z całą monarchią Władysława Jagiellona pod panowanie Habsburgów.

## DODATEK

# FRANCISCI FABRI vulgo KÖCKRITZ SABOTHUS[1] ET SILESIA[2]

Ergo ubi principibus domus haec viduata Polonis
In vastasque abiit penitus deserta ruinas,
Arripit in medio positam et praedonibus aptam
Duringus[3] speculam, similis quem turba nepotum
Consectata latrociniis, et caedibus omnem
Infestans oram, miseras exercuit urbes.
Cautus ut hac properans nota regione viator
Maluit ambages, quam per compendia montis
Accelerare viam, qui sic digressus abibat
Incolumis Scironia[4] creditus antra specusque

---

[1] Sabothus — nazwa łacińska góry Sobótki na Śląsku.

[2] Rolę Zygmunta Starego w poskromieniu śląskich rycerzy-rozbójników oraz rozmiary plagi rozbojów (por. wyżej rozdział VIII 122—30) maluje żywo na podstawie tradycji i wspomnień dziecinnych Franciszek Faber Köckritz (ur. 3 X 1497 w Otmuchowie, zm. 19 IX 1565 we Wrocławiu) w przytoczonym poniżej ustępie poematu pt. *Sabothus sive Silesia*, a raczej *Sabothus et Silesia*. Poemat ten, opracowywany przez 9 lat, ukończony zaś 21 maja 1565, wydał Mikołaj Reusner na str. 37—80 swego *ΑΠΟΣΜΑΤΙΟΝ operis Apodemici seu Hodoeporici de varijs variorum Auctorum Peregrinationibus totius Orbis Auctuarium*, Basileae, Per Conradum Waldkirch 1592. Reusner miał wątpliwości co do poszczególnych lekcji poematu; próbował je usunąć na podstawie paru rękopisów Q. A. T. V. A. (Tilgner) w swoim przedruku pt. *Primitiae Silesiacae* etc., Lipsiae 1715, str. 9—55. Ustęp tu zamieszczony przejrzał na prośbę autora niniejszej pracy oraz ustalił krytycznie jego brzmienie i objaśnił p. wiz. Wincenty Ogrodziński, któremu za trud ten serdecznie dziękuję.

[3] Duringus — Dytrych von During, rycerz-rozbójnik, który zajął opustoszały zamek piastowski na górze Sobótce.

[4] Scironia — przymiotnik od Sciron; był to rozbójnik mityczny w Attyce, zabity przez Tezeusza.

Infestos caestusque Amyci [1] effugisse cruentos.
Cumque laborantes graviter tot pestibus urbes
Assereret nemo progressis nullaque saepto
Tuta nec oppositas occultae semita vallis,
Aut quaesita altis divortia fallere silvis
Praedonum insidias possent, potuisse latronum
Mercatorem ullum intentas indagine nares
Scilicet effugere et tute transmittere merces?
Num vero illuvies furumque e plebe manipli
Tot passim immunes potuere avertere praedam
Caedibus et toti regioni illudere rapto?
Altius ah longe et maioribus excita Cauris [2]
Tempestas eadem in deprensos undique cives
Saeviit et sicca tellure voracibus hausit
Naufragiis, caesos fortunaque exuit omni.
Ipsi etenim nimirum ipsi, quos nuper agresti
Nobilitas fastu inflavit vanique sub umbra
Nominis, ausuri quodvis scelus, omniaque ausis
Deliciae, crabronum instar perrumpere casses
Sacrarum legum factoque obtendere fumos,
Tum quibus ignava otia et allia et alea pernox,
Semente haud facta, sine rastro et vomeris usu
Aurea proveniens alieno messis in agro
Vectigal censusque fuit rerumque facultas
Summa parandarum, has ipsi movere procellas
Vexaruntque omnem furtis et caedibus oram.
Haecque adeo scabies vernacula semina sparsit,
Circumquaque vagans ingentibus incrementis
Ordinis egregii titulos et nomen equestre
Emeruit progressa alte et radicibus haesit,
Vix ut carnificum nuper gladiisque rotisque
Quiverit evelli: nec enim mansuescit aratro
Ista filix alio. Atqui nec sic dira ferarum
Restincta est rabies volucrum, in spelaea domosque

[1] Amycus — syn Posejdona, król Bebryków, głośny zapaśnik na pięści, pokonany wreszcie przez Polluksa i zabity; rzemienie z surowej skóry z wszytymi kawałkami ołowiu lub żelaza, używane przez pięściarzy starożytnych, zwały się *caestus*.

[2] Caurus albo Corus — wiatr północno-zachodni.

Harpyiarum [1] itum est flammis et vindice ferro;
Eruimus tristes latebras caecosque receptus,
Excussitque suo nidos e monte Sabothus
Obscoenarum avium et vacuam popularibus arcem
Ostentans longa cives formidine solvit.
Quodque omnis posthac pacatior ora quievit
Tutus et in quavis mercator valle diurnum
Carpsit iter, tibi, praestantissime Jagellonum,
Iure tuo meritisque tuis, Sismunde, fatemur
Deberi, te magna sequi non Herculis acta
Invicto puduit nostris grassantia terris
Monstra domare animo, sontum nec sanguinis ortus
Aut equitum splendor movit, nec honestior ensis
Divisit poenam, sed equiso pependit eadem
Cannabe cum domino, cupidam et crocitantibus escam
Effractaeque olim afflictis solatia cistae
Praebuit. Hic primum nostri videre trementes
Et quavis magnos furca pallescere fures.

[1] Harpyiae — skrzydlate istoty drapieżne w mitologii.

# INDEKS OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

(Nazwiska autorów podane są kursywą)


Akwizgran 125
Albrecht książę saski 7
— książę ziembicki s. Henryka Podiebradowicza 50, 57, 58, 109, 119
— von Schreibersdorf starosta Górnych Łużyc 104, 136, 138, 139, 142
Aleksander król polski 9, 14, 20, 25, 26, 33, 45, 85, 92—7, 99, 101, 127, 128, 147—53, 155
Andrzej opat w Lubiążu (Leubus) 107
Anna ż. Karola ziembickiego 57, 58
— ż. Konrada III mazowieckiego 149, 150, 156
— c. Władysława II węg. 151
— de Candale ż. Władysława II węg. 33, 66, 148
— s. Zapolyi Jana 151
Apicjusz Colo kanonik wrocławski 62, 63, 73
Arnsdorf Bernard mieszczanin głogowski 32

Badoer poseł wenecki 147
Baltazar rozbójnik 125
— von Czeschen (Cieszyn?) prawdopodobnie starosta Gubina (Guben) 134
— von Slyven 105
Bar Kasper mincerz krakowski 39, 154
*Baro J. G.* 79, 112
Bartłomiej kanonik wrocławski (1603) 91
— książę ziembicki s. Wiktoryna Podiebradowicza 57, 66, 89, 148
zu Baruth zob. Krzysztof
*Baryez H.* 83
Baryczka dworzanin Zygmunta 156
*Bauch G.* 60, 61, 69, 83
Bawar dworzanin Zygmunta 46
Baza na Węgrzech 146
Behem Jan ze Zgorzelca 139
von Beichlingen hrabia, pan łużycki 136
Belgrad 64
Berno 18
Biała 20, 30; zob. Piesek
z Biebersteinu zob. Hieronim; zob. Maciej
Biecz 26, 154
Bielsko 30; zob. Piesek
*Biermann G.* 1, 16—8, 20, 49, 52—4, 79
Birka Bernard pan opawski 49
— Hinek z Nasola (Nassidel) pan opawski 49
Birkowie 49
*Blaschke J.* 1, 7, 12, 32, 36, 42, 43, 45
Blois 148
Bolesław (Bunzlau) 103—5, 136, 139
Bolesław książę cieszyński 57
Bolkowice (Polkwitz) 13
Bona ż. Zygmunta 159
Boner Fryderyk brat Jana, celnik poznański i mincerz głogowski 41, 114, 133
— Jakub brat Jana, mincerz głogowski 39
— Jan bankier 39, 41
Brandenburgia 122, 126, 132, 135, 141—2, 157; zob. Jan i Joachim
*Boniecki M.* 50
*Bostel F.* 25
*Brachvogel Ch.* 43
z Branitz zob. Szip
*Breyther E.* 1, 2, 7, 13, 18, 20, 32, 36, 38, 42, 45, 46, 49, 59—61, 63, 65—9, 73, 75, 76, 79, 85, 87, 88, 95, 97, 101, 114, 115, 120, 126, 130, 133, 134—6
Brzeg (Brieg) 88, 104

Buda 9, 11, 13, 14, 16, 19, 20, 28—30, 37, 39, 51—3, 63, 64, 66, 70, 71, 83, 84, 93, 94, 96, 98—100, 103, 106, 111, 113, 114, 125, 141, 145—8, 151, 152, 155
Budziszyn (Bautzen) 103, 104, 132, 135—7, 139
Bukowina 8
Bytom 33

Calow 134
de Candale zob. Anna
*Caro J.* 7, 12, 14, 20, 146
z Cerkwic zob. Donat
Cieszyn 8, 134
Cieszyńscy książęta 44, 115
Chlewicki dworzanin Zygmunta 31
— Piotr kasztelan w Kazimierzu 154
Chocieboż (Kottbus) 141
Chocimowski dworzanin Zygmunta 149
Cikowski Mikołaj miecznik krakowski 154
Colo zob. Apicjusz
Criebel kanonik wrocławski 64, 69
Czambor Ernest mieszczanin głogowski 32
Czerny Adam konsul krakowski 154
*Czerny F.* 25
von Czeschen zob. Baltazar
Częstochowa 154

Dawidowski dworzanin Zygmunta 153
Dąbrowski Jan historyk 2
*Decjusz J.* 23, 24, 130
Dionizy z Zahradku starosta głogowski 12—4, 28, 29, 41
*Divéky A.* 1, 20, 65, 141, 147
Długosz Jan 159
*Dogiel* 20, 54, 133, 146
Donat Henryk z Wielkiej Połomii i Cerkwic komorzy opawski 19
Dreymandl Augustyn mieszczanin opawski 19
Drezno 1
Drzewicki dworzanin Zygmunta 150
*Dudik B.* 17, 18, 20, 49, 54
*Dzięgiel Wł.* 1

Ebersbach Jan i Mikołaj bracia mieszczanie głogowscy 32
Elżbieta matka Zygmunta 33, 56 149, 154
— siostra Zygmunta 33, 155
Emerich Jerzy kupiec w Zgorzelcu 142
*Ens F.* 18, 20, 29, 52, 130
Eustachy de Parentibus Genueńczyk, mincerz głogowski 41, 114
Eyrday Michał mieszczanin krakowski 99
Eysack Franciszek aptekarz głogowski 45

Faber Köckritz Franciszek poeta śląski 130, 161
Feinwald miasteczko w ks. wrocławskim 125
*Fessler I. A.* 146, 148, 151
Filibert II książę Savoia 147
*Finkel L.* 1, 25, 32, 33, 66, 93, 99, 101, 146—53, 155
Frankfurt 141
*Friedensburg F.* 113, 114
auf Friedland zob. Köckeritz Kasper
Fryderyk Jagiellończyk kardynał 9, 25, 128, 148, 149, 154
— s. Kazimierza cieszyńskiego 62, 68, 71
— książę lignicki 57, 58, 60, 66, 67, 72, 88, 93, 109, 111

*Gaupp E. Th.* 83
von Gersdorf zob. Krzysztof
Giustinian Sebastian poseł wenecki na Węgrzech 146
Gliński Michał marszałek dworu litewskiego 155
Głogów 1, 3, 6—15, 17, 19, 21—3, 26—32, 34—9, 41—8, 51—3, 55, 74, 89, 93, 103—5, 109, 112, 114, 115, 120, 126, 135, 139, 141, 147, 148, 151, 154—7
Głogówek 66, 89
Głupczyce (Leobschütz) 97, 102, 143
Gniezno 94, 97, 98
*Gołębiowski L.* 14, 20, 133, 147
Góra (Guhrau) 6, 13, 32, 44
Górski Wojciech scholastyk włocławski, kanclerz poznański 127
Grodno 152
*Grünhagen C.* 1, 7, 8, 14, 16, 20, 33, 46, 47, 54, 70, 73, 83, 89
*Gryphio A.* 13, 14, 38, 42, 43, 46, 47, 135
Gubin (Guben) 134, 141
*Gumowski M.* 1, 19, 37, 38—41, 53, 109, 110—5, 118, 119, 120, 154
Gumprecht zu Hündern 105, 106

Habsburgowie 9, 56, 87, 102, 146, 151, 160
Hajnow (Hainau) 104
*Halecki O.* 25

Halicki Stanisław starosta w Haliczu 149, 154
Hanusbot (Hanusz, Janusz Bot) dworzanin Zygmunta 34, 114, 141
Hawnold Jan starosta wrocławski 69, 83, 111
*Heinrich A.* 7
Henryk V książę głogowsko-żegański 7
— VII król angielski 149
— książę ziembicki s. Jerzego z Podiebradu 57
von der Herciswalde (Hertwigswaldau) zob. von Nostitz
*Heyne J.* 62, 73
z Hernsdorfu zob. Schoff
Hieronim z Bibersteinu 14
Hinko s. Jerzego z Podiebradu 57
*Hirschberg A.* 146, 148
*Hoffmann Ch. G.* 76, 130, 136
Hohlberg Ernest 82
Holszański Aleksander starosta grodzieński 155
*Horwath M.* 146
*Huber A.* 146, 151
zu Hündern zob. Gumprecht

Jadwiga c. Jana żegańskiego 57
Jagiellonowie 4, 9, 10, 22, 29, 39, 146, 152, 153, 159
Jan Olbracht król polski 6—17, 21, 25, 26, 32, 38, 41, 46, 127, 146, 147, 149, 153, 159
Jan elektor brandenburski 126
— książę cieszyński 32
— książę opolski 58, 66, 67, 72, 88
książę raciborski 58, 67
— książę żegański 7, 57, 58, 67, 72
— IV Rot biskup wrocławski 59, 61, 62, 65, 66, 70, 71, 72, 83, 86
— biskup waradyński 60, 67, 86
— kanonik oświęcimski, poseł polski na sejm opawski 92
— von Lidlau pan łużycki 142
— ze Skalic urzędnik mennicy w Kutnej Horze 70
Janek syn Zygmunta 34
Jaworze (Jauer) 47, 72, 81, 120, 136
*Jecht R.* 1, 3, 136
Jerzy biskup waradyński, kanclerz węgierski 106
— książę lignicki 58, 109
— książę miśnieński 127
— książę saski 107
— z Paluze starosta opawski 17, 19, 48
— z Podiebradu król czeski 5, 49, 57, 58, 85
Jerzy s. Henryka Podiebradowicza 57
— von Stein namiestnik łużycki 131
Joachim margraf brandenburski 141, 142
Juliusz II papież 83

Kalisz 94, 97, 98
Kamieniec (Kamenz) 104
*Kapras J.* 70
Karnkowski Jan zw. Polakiem, starosta głogowski 7, 8, 12, 13, 29, 32, 37, 38, 41, 42
Karol IV cesarz 101
— książę ziembicki 50, 57, 58, 66, 67, 72, 85, 86, 88, 100, 105, 106, 109, 116, 119, 129, 153
Karwat komorny Zygmunta 67, 114, 150
Katarzyna Telniczanka 34
*Kaufmann G.* 83
Kazimierz miasto 26, 154
Kazimierz Wielki król polski 4, 102
— Jagiellończyk król polski 4, 5, 8, 9, 25, 95
— Święty 5
— książę cieszyński, namiestnik Śląska 6, 32, 47, 57, 58, 61, 63, 65—70, 72, 74—9, 84, 85, 88, 111, 123, 125
*Kieszkowski J.* 32, 33, 50
*Klose S. B.* 59, 65, 73, 75, 79, 86, 88, 91, 102, 103, 105, 112—14, 119, 120, 125, 129
*Kloss* 135, 138
*Knothe H.* 136, 142
*Koczy L.* 96
Kolowrat Albrecht kanclerz czeski 11, 59, 67, 70—9, 81, 85, 110, 111, 119, 132, 135, 136—8, 152
Koło 62
Konarski Jan biskup krakowski 155
Konrad III książę mazowiecki 147, 149
Korwin Jan s. króla Macieja 10, 16—9, 30, 48
— Maciej król węgierski 5—7, 10, 15, 36, 42, 57, 110, 131
Kosteliński Mikołaj 105
Koszyce 6
Kościelecki Andrzej starosta bydgoski, poseł na Węgry 54, 98, 100, 148
Kotwicz Mikołaj archidiakon poznański i kanonik gnieźnieński 67, 127
Kożuchów (Freistadt) 7, 13, 34, 36
*Köckritz D.* 34, 134, 135
— zob. Faber

Köckeritz dworzanin Zygmunta (bez podania imienia) 129
— Jan auf Schenckendorf dworzanin Zygmunta i starosta Dolnych Łużyc 34, 88, 134, 135, 138
— Kasper auf Friedland und Lobros (Lubras) dworzanin Zygmunta i starosta Dolnych Łużyc 34, 134, 135, 142
Köckeritze 31, 33
Königsbrück 104
Kraków 20, 26, 30, 33, 34, 39, 46, 50, 53, 69, 80, 85, 86, 92, 94, 95—9, 107, 116, 117, 139, 147, 149, 150, 152, 153, 155
Krapowice (Krappitz) 66, 89
Kroacja 16
Krzesław z Kurozwęk kanclerz koronny 92
Krzysztof von Gersdorf zu Baruth pan łużycki 137
Krzyżacy 5, 147
z Kunic zob. Piotr
z Kurozwęk zob. Krzesław
Kurzbach Zygmunt z Milicza 103
Kutna Hora 70 zob. Jan; zob. Marcin; zob. Sankturyn
*Kutrzeba St.* 7, 41, 92
*Kürschner F.* 49, 54

Labacz Jan dworzanin Zygmunta 154
Lasocki dworzanin Zygmunta 31
— Jan 154
Leszczyńscy 154
Leszczyński Jan s. Kaspra 96
— Kasper podkomorzy kaliski 96
— Rafał dworzanin i sekretarz Zygmunta 13—5, 18—20, 30, 48, 49, 51, 93—6, 99—101, 150—3, 155, 156
Leuter von Schreibersdorf, brat Albrechta, 136
von Lidlau zob. Jan
Lignica 66, 104
Lipnicki dworzanin Zygmunta 128
Lipsk (Leipzig) 83, 107
Litwa 147, 150—3, 155, 156
Lobben 134
auf Lobros (Lubras) zob. Köckeritz Kasper
Lubiany (Lauban) 104
Lubiąż (Leubus) 107
Lublin 95, 99, 100, 152, 153
Lubomirski Jakub sędzia ziemski krakowski 154, 155
*Lubomirski T.* 41
Lubrański Jan biskup poznański 154
*Luchs H.* 61, 73, 86, 88
Luckau 134
Ludmiła c. Jerzego z Podiebradu 57, 58
Ludwik XII król francuski 146, 148
— s. Władysława II węgierskiego 85
Luksemburgowie 4
*Lutsch H.* 36
Lwów (Löwenberg) 104

Łużyce 1, 2, 5, 6, 27, 34, 70, 72, 81, 85, 86, 89, 102, 106, 116—20, 126, 127, 131—3, 139, 141—3, 145, 157, 159
— Dolne 131, 133—5, 141, 142
— Górne 77, 104, 131—5, 137, 139, 141, 142

Maciej z Biebersteinu 106
Maksymilian I cesarz 102, 103, 151
Małgorzata księżna głogowska 33
*Manlius* 76
Marcin z Nadvojovic urzędnik mennicy w Kutnej Horze 70
— z Wrocimowic kasztelan w Bieczu 154
*Markgraf H.* 7, 8, 14, 16, 20, 33, 46, 47, 54, 70, 89
*Matuszkiewicz F.* 1, 32, 42, 43, 78
Mazowsze 147, 155
*Meyer A. O.* 3, 79, 83, 101, 105
*Miechowita M.* 61, 83
Mikołaj książę raciborski 58, 72
z Milicza zob. Kurzbach
*Minsberg F.* 32, 38, 42, 73
Miśnia 104
z Młodziejowic zob. Stanisław
Mołdawia 9
Molberg Franciszek 80
Monachium 3
Morawicki Bernard mieszczanin opawski 52
Morawy 5, 6, 12, 18, 24, 48, 49, 53, 58, 72, 125, 157
Mornberg Grzegorz notariusz wrocławski 63, 64, 83, 98—100, 105—7, 116, 117
*Mosbach A.* 92, 102
Moskwa 155
Myszkowski dworzanin Zygmunta 31
— Piotr wojewoda łęczycki 26

z Nadvojovic zob. Marcin; zob. Sankturyn
Namysłów (Namslau) 105
Nasole (Nassidel) zob. Birka Hinek
*Neumann J. W.* 134
Niderlandy 97

Nisa 65
von Nostitz (Nostvicum) von der Herciswalde Jan i Jerzy bracia 15, 16
Nowimburg (Naumburg) 104
Nuhorski Krzysztof dworzanin króla Aleksandra 154

Ocieski dworzanin Zygmunta 139
*Ogrodziński W.* 161
*Okolski* 29
Olawscy książęta (von Ohlau) 44
Oleśnica (Öls) 6
Oleśniccy książęta 111
Olsztyn 26
Ołomuniec 6
Opaliński Piotr sędzia poznański 127—9, 154
Opatów 148
Opawa 1—3, 6, 8, 11, 12, 14—24, 26, 27, 30, 33, 34, 45, 48—55, 61, 66, 70, 74, 79, 89, 92—4, 104, 107, 112, 132, 139, 145, 149, 151, 156, 159
*Ossoliński J. M.* 1, 12, 20, 23, 25, 43, 73, 125, 130, 147
Ostrorogowie 127, 128
Ostrzyhom 147
Otmuchów (Ottmachau) 161
*Otto C.* 58, 61—3, 73, 86

*Palacky F.* 9, 12, 16, 47, 70, 73, 136, 142, 148, 151, 152
Pampowski Ambroży starosta wielkopolski 128
Pangracz de Dengelec ban Kroacji i Slawonii 16
*Papée F.* 8, 10, 33, 56, 93
Papierowy Młyn koło Opawy 50
Paradyż (Paradies) 36
de Parentibus zob. Eustachy
*Pawiński A.* 1, 12, 15, 20, 25, 26, 28, 30, 31, 33, 34, 38, 40, 41, 50—2, 59, 61, 65, 66, 73, 74, 79—81, 91, 92, 101, 114, 125, 130, 133, 141, 147, 150, 154, 156
Peřich Leopold 3, 17
Peszt 64
*Piekosiński Fr.* 154
Piesek Mikołaj z Białej starosta głogowski 13, 26, 30, 35, 41, 42, 129, 133, 141
Piotr opat w Paradyżu 36
Piotr z Kunic i Szczeciny sędzia ziemski opawski 19
— z Reggio legat papieski 61, 69
*Piotrowicz K.* 1, 10, 22, 159
Piortków 26, 150
Piotrowski Mikołaj dworzanin króla Aleksandra 154
*Pistorius J.* 61
Pith Jakub radny wrocławski 111
von Plauen zob. Reuss Henryk
*Pociecha Wł.* 159
*Pol N.* 59, 61, 73, 88, 114, 125
Polak zob. Karnkowski
Połomia Wielka zob. Donat
Potocki dworzanin Zygmunta 31
Poznań 94, 97, 98, 127
Praga 2, 3, 71, 150
*Prašek V.* 17
Prądnik 33
Prudnik 80, 84, 97, 115, 125
Prusy 44, 65, 97, 98, 147, 149—52
Przedmost wieś w księstwie głogowskim 50
Przemko Bernard 32
*Przezdziecki A.* 34
*Ptaśnik J.* 39, 41, 73, 86, 99, 154
Pustota Jan dworzanin Zygmunta 154

Quaritz 32

*Rachfahl F.* 78
Raciborz 8
raciborscy książęta 115
Radom 93, 95, 96, 151
Ranse w Nowej Marchii 91
*Rauprich M.* 7, 98, 107, 118, 120
Raupiger rozbójnik śląski 126
Rechemberga Baltazara ż. 34, 66
Rechemberg dworzanin Zygmunta (bez podania imienia) 133, 150
— Jan dworzanin Zygmunta 33, 92, 139
— Mikołaj dworzanin Zygmunta 33
Rechembergowie 31, 32
Reniczke Jan mieszczanin opawski 19
*Reusner M.* 161
Reuss Henryk von Plauen namiestnik Dolnych Łużyc 133, 134
*Riedel A. F.* 133, 142
Rogowski Laurencjusz mieszczanin opawski 50, 52
Rohin 65
Rosemberg Piotr namiestnik Czech 9, 70, 152
Rot zob. Jan IV
Ruś 59, 87, 90, 98, 128
*Rutkowski J.* 150
Rzym 83

Saksonia 103, 104, 120, 132
Salomea c. Jana Żegańskiego 57

Sankturyn z Nadvojovic urzędnik mennicy w Kutnej Horze 70
*Sanuto M.* 146, 155
di Savoia zob. Filibert II
Schellenberg Jan kanclerz Władysława II węg. 60
Schellendorf Fryderyk sędzia w Bolesławiu 35, 103—5, 139, 140
Schellenschmid Bernard radny wrocławski 111
auf Schenckendorf zob. Köckeritz Jan
*Schieckfuss* 36
*Schiemann Ch.* 47
Schoff Kasper z Hernsdorfu 66
*Schotte W.* 141
von Schreibersdorf zob. Albrecht; zob. Leuter
*Schulz W. G.* 3, 8
*Scultetus* 136
Siedmiogród 159
ze Skalic zob. Jan
Skarbimierz 154
Skotnicki dworzanin Zygmunta 155
Slawonia 16
von Slyven zob. Baltazar
Sobek Wojciech z Sulejowa i Wąsoszy starosta głogowski i opawski 13—5, 19, 20, 28—30, 35, 42, 48—52, 54, 67, 106, 157; synowie Sobka Baltazar, Kasper i Melchior 50
Sobótka Góra 161, 163
*Sommersberg* 7, 20, 62, 72, 76
Soranzo Wiktor poseł Wenecji na Węgrzech 146
Stanisław z Młodziejowic 154
Stanowice 82
Starościc dworzanin Zygmunta 141
von Stein zob. Jerzy
*Stenzel A. G.* 72, 73, 80, 85, 88, 92
Strzygłów (Striegau) 82
Sulejowo 28, 29; zob. Sobek
Syców (Wartenberg) 6, 15, 16
*Szalay L.* 20, 146, 151
z Szczeciny zob. Piotr
Sześć Miast 116
Szip Marcin z Branitz 50
Szprotawa (Sprottau) 6, 13, 16
Szwab Adam rozbójnik łużycki 63, 126—9
Szydłowieccy 33, 150, 154
Szydłowiecka Anna ż. Sobka Wojciecha 29, 50
Szydłowiecki Jakub podskarbi koronny polski 33, 155
— Krzysztof ochmistrz dworu Zygmunta 26, 31, 32
Szydłowski Marcin dworzanin Zygmunta 31, 33
— Mikołaj dworzanin Zygmunta 31
— Paweł dr kanclerz dworu Zygmunta 31, 33

Ścieniawscy książęta (von Steinau) 44
Śląsk Dolny 40, 77, 115
— Górny 77, 115
Śmigielski rycerz wielkopolski 127
Środa 155
Świdnica (Schweidnitz) 35, 47, 72, 81, 82, 105, 120, 126, 136
Świebodzin (Schwiebus) 13, 16, 36

Tomicki Mikołaj dworzanin Zygmunta od r. 1506 156
Tarnów wieś w księstwie głogowskim 33
Tatarzy 92, 96, 97, 102, 128, 148
*Tilgner* 161
*Tiller* 17, 18, 20, 52
Tolna na Węgrzech 20
Tomasz opat augustianów wrocławskich 95
*Trassler A.* 17
Trzcka Mikołaj pan czeski 54
Trenczyn 151
Tschammer zob. Czambor
Turcja 149
Turzo Jan ojciec biskupa wrocławskiego 62
— Jan koadiutor i biskup wrocławski 33, 47, 62, 63, 69, 71—3, 76, 84—6, 88, 89, 125
— Jerzy brat biskupa wrocławskiego 33
— Stanisław biskup ołomuniecki 86
— Zygmunt proboszcz w Belgradzie 64
*Ulmann H.* 146, 148, 151
Ulryk hrabia kładzki (von Glatz) 124

Übersberger 148

Wacław II król czeski 53
— Czicz von Nemiczewes (Czytz von Niemezowes; Niemczewski?) marszałek dworu Władysława II węg. 13, 67
Walenty książę raciborski 52, 58
Warszawa 1, 2, 156
von Wartemberg zob. Zygmunt
Watzelrode biskup warmiński 65, 150, 152
Wąsosz (Herrnstadt) 28, 29, 50; zob. Sobek

*Weinart B. G.* 139
*Weiss A.* 61, 62, 73, 86
Wenecja 97, 146, 147
Węgierski kanclerz, arcybiskup ostrzyhomski 15
Wiedeń 2, 3
Wielkopolska 126, 127
Wigstein zamek w Opawskim 49
Wiktoryn s. Jerzego z Podiebradu 57, 58, 89
Władysław II król czesko-węgierski 5—23, 25, 26, 28, 31—4, 39, 40, 46—9, 51—60, 63, 65—7, 70—3, 75, 76, 80, 83, 84, 86—8, 90—8, 100, 102—4, 108, 110, 111, 114, 119, 120, 124, 125, 127, 129, 130—3, 135, 138, 140, 143, 146—51, 155, 159
— Łokietek król polski 4
— książę cieszyński 32
Włoch dr z dworu legata papieskiego 37
Wolszański Wacław 52
*Worbs J. G.* 14, 15, 33, 42, 43, 102, 133—5, 142
z Wrocimowic zob. Marcin
Wrocław 1—6, 30, 33, 34, 39, 45, 47, 55, 56, 59, 60, 61, 63—73, 75, 76, 79—88, 90—3, 95—120, 123, 124, 129, 134, 136, 140, 148, 157—9, 161
Wschowa 156
*Wuttke* 83

Zaborski dworzanin Zygmunta 155
*Zagórski I.* 40, 110
z Zahradku zob. Dionizy
Zapolya Jan 151, 2
*Zarański S.* 29
*Zobel* 139—41
Zawidów (Seidenberg) 106, 139, 140
Ząbkowice (Frankenstein) 67
Zbąski 155
Zgorzelec (Görlitz) 3, 35, 39, 45, 86, 87, 103—7, 117, 118, 120, 127, 132, 133, 135—7, 139—143
Zielona Góra (Grünberg) 13, 80
Ziembiccy książęta (von Münsterberg) 7
Zofia s. Kazimierza cieszyńskiego 57, 89
Zygmunt Děčinský von Wartenberg namiestnik Łużyc 89, 127, 131, 135—7, 140, 142
— książę głogowski i opawski, namiestnik Śląska i Łużyc 1, 2, 4, 6, 8—57, 59—60, 63—72, 74, 76—121, 123, 125, 126, 128—161
— zob. Kurzbach

Żegań (Sagan) 7, 81
Żytawa (Zittau) 137

## RÉSUMÉ

### Le régime de Sigismond Jagellon en Silésie et en Lusace

par

**Stanisław Nowogrodzki**

En vertu des clauses du traité de paix conclu à Ołomuniec (Olomouc), le duché de Głogów (Glogau) échut en 1491 à Jean-Albert. Lorsqu'il fut élu roi de Pologne, son frère Ladislas réclama la restitution de Głogów en qualité de roi de Bohême et de Hongrie, néanmoins Jean-Albert, qui revendiquait au moins une partie de la Silésie, s'opposait à ces prétentions, quoiqu'il dût abandonner ses projets après la défaite qu'il subit en Bukovine. Jean-Albert renonça en 1498 au duché de Głogów au profit de Sigismond, son plus jeune frère, qui, en dépit de différentes démarches, n'était investi d'aucune dignité et résidait à la cour de Ladislas à Bude. Sigismond obtint de celui-ci Głogów comme fief héréditaire et reçut au même titre peu de temps après le duché d'Opawa (Troppau), que Ladislas avait obtenu de Jean Corvin par voie d'échange. Au début, Sigismond gouvernait à Głogów par l'intermédiaire de son staroste Adalbert Sobek qu'il transféra ensuite à Opawa et qu'il remplaca plus tard à Głogów par Nicolas Piesek. Ce n'est que depuis l'année 1502 que Sigismond administrait lui-même ses deux fiefs.

Déjà après un séjour de deux ans en Silésie, Sigismond fut nommé en 1504 lieutenant général de tout ce territoire. A peu près à la même époque, le roi Ladislas lui confia les fonctions de lieutenant général de la Basse- et de la Haute-Lusace. En l'investissant des plus hautes dignités en Silésie et en Lusace, le roi poursuivait différents projets; en effet,

il voulait améliorer la situation de son frère et lui donner un rang plus élévé, comme il désirait mettre de l'ordre dans les affaires intérieures de ces pays par l'entremise de Sigismond, doué d'un esprit pratique et entreprenant. Le conflit entre les influences tchèques d'une part, et les influences hongroises, de l'autre, qui s'opposaient les unes aux autres depuis que ces territoires furent occupés par Mathias Corvin, jouait également un rôle important dans les décisions du roi. Les Hongrois commencèrent à exercer une forte influence sur le roi Ladislas en 1490 environ. Ils surent aussi gagner à leur cause Sigismond qui, ayant fait un séjour plus prolongé à Bude, devint ensuite le défenseur des intérêts hongrois en Silésie, de sorte qu'il fut établi à Głogów en cette qualité. Sigismond devait accomplir la même tâche à Opawa et en Lusace. Le duché d'Opawa gravitait fortement jusqu'alors vers la Moravie tchèque, mais le régime de Sigismond aboutit au résultat que les états d'Opawa penchèrent pour une Silésie où les influences hongroises seraient plus fortes. Par contre, une action politique analogue échoua complètement en Lusace et ne fit que rendre plus aigus les différends entre ce pays et la Silésie, si bien qu'elle amena en conséquence un rapprochement de la Lusace et de la Bohême. La mesure la plus importante que prit la politique hongroise, consistait à conférer en 1504 à Sigismond la dignité de lieutenant général de Silésie, après avoir démis de ces fonctions Casimir de Cieszyn, favorable au Tchèques. Quoique Sigismond eût hésité en 1506 à continuer cette politique magyarophile, les résultats de son activité en Silésie contribuèrent à y consolider les influences hongroises.

S'il s'agit de caractériser le régime de Sigismond dans les différents pays confiés à sa garde, on ne peut qu'établir, qu'il joua le rôle le moins important en Lusace, où il n'exerça le pouvoir que pendant peu de temps et toujours par l'intermédiaire de starostes, en sorte que l'administration de ce prince n'y laissa guère de traces durables. En Haute-Lusace, où les villes allemandes s'opposèrent à la consolidation du pouvoir et à l'extension des influences hongroises, il s'appuya sur la noblesse dont le sorabe était toujours encore la langue maternelle. Toutes les affaires d'une plus grande portée pour la Lusace étaient soumises à l'opinion de Sigismond; qu'il suffise

de nommer les conflits commerciaux [celui avec Frédéric Schellendorf, un autre avec la ville de Zawidów (Seidenberg)], les questions concernant la sécurité publique et le conflit avec la Silésie en rapport avec la réforme monétaire, qu'il trancha pour le moment en faveur de la Lusace. Sigismond ne pouvait cependant se vanter d'avoir eu beaucoup de succès dans ces différentes affaires. Même le règlement des questions concernant la frontière de la Marche de Brandebourg (accord de Chociebóż (Kottbus), conclu en 1506) avait été projeté auparavant dans ce pays, et c'est peut-être là qu'on en prit l'initiative.

L'administration de Sigismond donna des résultats bien plus heureux dans le duché d'Opawa. Ce pays bénéficia tellement de l'administration énergique d'Adalbert Sobek et de celle de Sigismond lui-même, il devait à ce régime tant de mesures efficaces en vue de régler les affaires intérieures et de développer le commerce, que, bien que le gouvernement du nouveau prince eût été acueilli avec méfiance au début, les états d'Opawa finirent par abandonner les sympathies que leur inspirait la Moravie et penchèrent pour une politique de rapprochement avec la Silésie.

Non seulement pour Głogów mais aussi pour toute la Silésie depuis l'année 1504, la courte période où Sigismond présidait à l'administration, est marquée au sceau de l'énergie, du bon sens et de la compréhension pour les besoins économiques, sociaux et culturaux du pays. Sigismond réussit à apaiser en 1502 les conflits que des questions financières suscitaient entre les états de Głogów et sut contribuer à calmer, l'année 1504, les querelles des états silésiens à Breslau (accord de Kolowrat). Głogów lui doit d'avoir réorganisé et réformé l'exercice de la justice, réforme fondamentale et depuis longtemps litigieuse (création d'une cour féodale et loi sur les tribunaux, promulguée en décembre 1505). Il a eu le mérite de relever le duché et la ville de l'état de décadence dans lequel les avaient plongé précédemment les ravages de la guerre et c'est encore à lui qu'il faut attribuer la considération et le bien-être dont jouissait cette cité. Les efforts de Sigismond en vue de faire bénéficier les marchands silésiens de libertés commerciales, efforts couron-

nés d'un réel succès, il est vrai passager, en ce qui concerne le commerce avec la Pologne, donnèrent des résultats très favorables à toute la population silésienne, en particulier à celle des villes. La réforme monétaire de l'année 1506, qui réglait les conditions chaotiques du monnayage, les efforts tentés pour assurer la sécurité publique, enfin les mesures sévères pour enrayer la plaie des rapines et du brigandage, qui sévissait alors en Silésie, d'ailleurs comme dans toute l'Europe occidentale (lois et condamnations, affaire de Szwab en Lusace), étaient autant de succès dont on ne saurait diminuer la portée. Ainsi qu'en témoigne la correspondance énorme de Sigismond, il tâchait, et c'était un des grands avantages de son administration, que les projets conçus fussent exactement exécutés et que leur exécution fût scrupuleusement contrôlée. Le sens pratique inné de ce prince, son énergie et le soin minutieux qu'il prenait, même des affaires de peu d'importance, ne pouvaient que seconder ces efforts. Aussi bien la participation toujours active aux travaux de la Diète, que l'habitude de porter sur les registres, même des dépenses minimes, témoignent de ce trait de son caractère. S'il n'avait peut-être pas assez d'initiative, il n'en savait pas moins bien juger et comprendre la situation qu'on lui exposait, comme il savait méditer et faire exécuter les projets soumis à sa décision. On s'en aperçoit, surtout lorsqu'il s'agit de questions monétaires et économiques où il suivait minutieusement les conseils élaborés par Breslau. Nous voyons par conséquent, qu'en ce qui concerne la Silésie, ses institutions, sa politique intérieure et la situation économique de la population, l'administration si courte de Sigismond donna des résultats qui permettent de conclure que ce représentant de la dynastie des Jagellons était vraiment à la hauteur de sa tâche. Quoiqu'il n'eût administré la Silésie que si peu de temps, le régime de ce prince fit valoir ses qualités, entoura son nom d'une réputation glorieuse, lui concilia le respect des contemporains et lui assura le reconnaissance bien méritée de la postérité.

Ce régime se présente cependant sous un autre aspect, si nous le considérons du point de vue des liens unissant la Silésie à la Pologne dont cette province était toujours une partie

intégrante. L'administration de Sigismond n'était favorable à l'élément polonais, dominant en Silésie, que dans la mesure où elle lui permettait d'entrer en contact avec la cour, où elle secondait les efforts de Breslau en vue de profiter des artères de communication reliant la Silésie à la Pologne, enfin elle était avantageuse pour la population polonaise, parce que le duc lieutenant général était un prince polonais, qui devait ceindre plus tard la couronne de Pologne. On chercherait vainement dans l'activité de Sigismond ne serait-ce qu'une trace du plan de revendiquer la Silésie, comme on y trouverait pas l'ombre de compréhésion de l'importance des liens séculaires unisant cette province à la Pologne. Sigismond n'a également pas saisi le rôle important de la Silésie pour l'intérêt national de notre pays. Imbu des principes de la politique dynastique que menaient son père, sa mère et son frère, pénétré des idées humanistes d'un caractère international qui commençaient à se propager à cette époque et qu'il connut surtout lors de son séjour en Hongrie, ce prince n'eut même pas l'idée que la Silésie, polonaise depuis des siècles, devrait, dans l'intérêt national polonais, être de nouveau réunie à la mère-patrie. Il n'avait cure que la Silésie était placée sous la domination hongroise et il lui suffisait que la dynastie des Jagellons y régnait. Le prince royal avait subi trop peu de temps l'influence d'un patriote tel que Długosz qui réclamait hautement la restitution de la Silésie et avait eu des démêlés avec Jean-Albert au sujet des dignités dont était investi Sigismond, pour pouvoir saisir les erreurs de la politique dynastique. Rien d'étonnant dans ces conditions qu'il n'ait tiré parti ni de la lieutenance générale, ni de la grande position qu'il avait surtout entre 1504 et 1506, et qu'il n'ait pas réuni dans sa personne la dignité de roi avec celle de duc de Głogów et de lieutenant général de Silésie, dignité dont il n'était pas obligé de se démettre après être monté sur le trône. Ne comprenant pas la raison polonaise d'Etat, le prince était indifférent à la possibilité de revendiquer la Silésie, comme il n'appuya pas ce projet et qu'il le rejeta même plus tard, lorsqu'il régnait déjà sur la Pologne.

Mais ce n'est pas tout. Administrant la Silésie en qualité

de feudataire et de fonctionnaire de Ladislas, Sigismond était entre les mains des Hongrois l'instrument dont se servaient ceux-ci pour contrecarrer la politique tchèque, qui tâchait de maintenir la Silésie comme partie du royaume de Bohême. Ces efforts contribuèrent puissamment à consolider le pouvoir étranger en Silésie, et le régime de Sigismond, privé de tendances nationales polonaises, ne fit qu'augmenter les différences politiques qui séparaient la Silésie de la Pologne.

On ne sut pas profiter de l'occasion de réunir la Silésie à la Pologne, aussi cette province, ainsi que tout le royaume de Ladislas, passèrent-ils sous la domination de la dynastie allemande des Habsbourgs.